Bogaty Młody Dostojnik
Kazanie na Temat Mk 10:17-27.

(Tytuł oryginału: The Rich Young Ruler. Exposition Of Mark 10:17-27)

50

Thomas Manton
(1620-1677)

SPIS TREŚCI

KAZANIE I. „A gdy wyruszał w drogę, przybiegł pewien człowiek, upadł przed nim na kolana i zapytał: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?”……3
KAZANIE II. „Lecz Jezus mu odpowiedział: Dlaczego nazywasz mnie dobrym?”…..…….16
KAZANIE III. „Znasz przykazania”…..……..…….28
KAZANIE IV. „A on mu odpowiedział: Nauczycielu”…….….40
KAZANIE V. „Wtedy Jezus, spojrzawszy na niego, umiłował go”……..52
KAZANIE VI. „Jednego ci, brakuje”……..65
KAZANIE VII. „Potem przyjdź, weź krzyż i chodź za mną”…….79
KAZANIE VIII. „weź krzyż”…….……..91
KAZANIE IX. „Lecz on zmartwił się z powodu tych słów”,.……101
KAZANIE X. „A Jezus, spojrzawszy wokoło”……..……..113
KAZANIE XI. „I uczniowie zdumieli się jego słowami”……..…….125
KAZANIE XII. „Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne”……..…138
KAZANIE XIII. „A oni tym bardziej się zdumiewali”……....149
KAZANIE XIV. „A Jezus spojrzawszy na nich powiedział”……..……162
KAZANIE XV. „U Boga bowiem wszystko jest możliwe”……..……..172

KAZANIE I

„A gdy wyruszał w drogę, przybiegł pewien człowiek, upadł przed nim na kolana i zapytał: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?” (Mk 10:17

UBG).

KAŻDY panujący grzech czyni nas niezdolnymi do wiary, a w konsekwencji zbawienia, czego godnym uwagi przykładem jest ta rozmowa jaka miała miejsce pomiędzy Chrystusem a młodym dostojnikiem żydowskim. Historia zaczyna się słowami: „A gdy wyruszał w drogę", itd. Słowa te opowiadają o pytaniu skierowanym do Chrystusa. I tu —

1. Czas i miejsce, kiedy i gdzie zadano mu to pytanie, „„A gdy wyruszał w drogę", (Mk 10:17 UBG). W 10 wersecie czytamy, że Pan Jezus był w jakimś prywatnym domu, gdzie zwracali się do niego faryzeusze, i spierali z nim o rozwód; i werset 13, „I przynoszono do niego dzieci, aby ich dotknął". Teraz, kiedy bronił ich prawa, „„….a kładąc na nie ręce, błogosławił je"; Mateusz mówi nam, że Pan „odszedł stamtąd" (Mt 19:15 UBG); I przy drodze, gdy był w trakcie podróży do jakiegoś innego miejsca, przyszedł do niego ten młody dostojnik. W ten sposób nasz Pan znajduje nową okazję do czynienia dobra; w domu i przy drodze. W Dz 10:38 (UBG) jest powiedziane o Panu Jezusie, że: „chodził, czyniąc dobrze". Życie Chrystusa było stałym ciągiem służby dla Boga i szczodrego usługiwania ludziom; chodził i w tym samym czasie czynił dobro. I to jest czas i miejsce, kiedy i gdzie postawiono mu te pytanie.

2. Kolejną okolicznością jest osoba, przez którą to pytanie zostało zadane. Tekst mówi tylko: „„….przybiegł pewien człowiek." Kim był ten człowiek , odkryjemy, łącząc razem kilka innych wersetów Pisma Świętego. **(1.)** Jest powiedziane o tym człowieku, że był νεανίσκος „młodzieńcem", (Mt 19:20 UBG); **(2.)** Πλούσιος „bogatym", werset 22: „miał bowiem wiele dóbr". **(3.)** Ἄρχων, „dostojnikiem" (Łk 18:18 UBG). Co to znaczy? Prawdopodobnie był jednym z przywódców faryzeuszy, gdyż nazywano ich ἄρχοντες, przywódcami, (Łk 14:1 UBG) lub przełożonym synagogi; lub, jak uważa Grotius, był jednym z sędziów swego miasta, albo głową i naczelnikiem swojej rodziny. Szanowne rodziny wśród Żydów miały swoich przywódców i naczelników, których nazywali swymi przywódcami. Tak więc, taki naczelnik, młody człowiek, dostojnik, głowa i przywódca swojej rodziny, przychodzi do Chrystusa i stawia Mu to pytanie.

3. Sposób jego zwracania się do Chrystusa; było one dobrowolne, „Podszedł" mówi tekst Mt 19:16 (UBG), to znaczy z własnej woli. Było to gorliwe i szczere, bo „przybiegł" do Chrystusa (Mk 10:17 UBG). Było to także pokorne: „upadł przed nim na kolana"; a poza tym było to uprzejme i pełne szacunku; bo nazywa Pana Jezusa „Nauczycielem" i nadał mu tytuł „dobrego", „dobrego nauczyciela". Przychodzi z rodzajem zwracania się, które pokazuje jego cześć i szacunek dla Chrystusa. Taki był sposób jego zwracania się do Pana Jezusa.

4. Samo pytanie, które jest ważkie i poważne: „Co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?". Ze wszystkich tych okoliczności można dokonać następującej obserwacji -

Doktryna. Ludzie mogą zajść bardzo daleko w zrozumieniu religijnym, a mimo to nie mieć prawdziwej łaski.

Podaję to ze względu na kontekst. Ten młody człowiek jest bardzo znaczącym tego przykładem. Zaszedł daleko, bo jak ten tekst oddaje nam jego charakter, to niewielu można by znaleźć ludzi równych jemu, a większa część świata pozostawała za nim. Oto młodzieniec, bogaty, dostojnik, który troszczy się o zbawienie i zdaje się zapominać o sobie i o swojej godności; biegnie do Chrystusa, klęka przed nim i stawia poważne pytanie; jednakże nie zniósł odpowiedzi; kontekst wskazuje, że kiedy usłyszał o warunkach Chrystusa, odszedł zasmucony.

Aby, uczynić obserwację pewną—

1. Pokażę, co było godne pochwały w tym młodym człowieku.

2. Na czym polega jego błąd; bo tutaj wydaje się, że nie ma nic innego, oprócz tego, co jest słuszne i wiarygodne; oto przychodzi i klęka przed Chrystusem i mówi: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?"

I. Jest w nim coś bardzo godnego pochwały i godnego naśladownictwa, a to okaże się po rozważeniu — **(1.)** Pytania, które stawia; **(2.)** Charakterze osoby, która je przedłożyła; **(3.)** Sposobu w jaki to uczyniła.

Po pierwsze, postawione pytanie: „Co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?"

To, jeśli chodzi o jego treść, jest dobre pytanie i bardzo konieczne, aby wszyscy je zadawali. Nasze serca byłyby w dużo lepszym stanie niż są, gdybyśmy stawiali je częściej: „Och, jak mamy postępować, aby być zbawionymi?”.

1. Nie jest to pytanie o drugiego człowieka, ale o siebie samego. Czytamy o niezwiązanym z sobą pytaniem zadanym przez Piotra Chrystusowi: (J 21:21 UBG), „Panie, a co z nim?”. Wielu nie patrzy do wewnątrz siebie i jest zajętych sprawami innych; ale tutaj w przypadku bogatego dostojnika sprawa ma się inaczej. Nie pyta on, „Co mają zrobić?”, lub „Co mają zrobić inni?”. Ale, „Nauczycielu dobry, jaki jest mój obowiązek? Co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?”.

2. Nie jest to ciekawskie pytanie, ani propozycja jakiejś zawiłej wątpliwości i subtelnej debaty: (Tt 3:9 KJV), „Ale unikaj głupich pytań”. Ciekawskie pytania wskazują na swawolę; ci, którzy nie miłują, będą się spierać i kłócić o niepotrzebne i bezużyteczne kwestie, a pomijać te, które są najdonioślejsze i najbardziej potrzebne; i to jest prawdziwa zasada, „Temu brakuje rzeczy niezbędnych, kto jest przepełniony nadmiarem”, — Ci, którzy całkowicie oddają się próżnemu wykłócaniu się zaniedbują bardziej potrzebne i pożyteczne sprawy. Ale pytanie młodego dostojnika nie dotyczy ciekawych spekulacji, ale ważnej kwestii: „Co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?”.

3. Pytanie nie dotyczy ciała ale duszy. Istnieją rzeczy niezbędne dla zewnętrznego człowieka; i pytania tego rodzaju są zbyt rozpowszechnione między nami: Co będziemy jeść, co będziemy pić i w co będziemy się przyodziewać, (Mt 6:25 UBG). Cała troska człowieka dotyczy ciała i te światowe pytania najbardziej wprawiają w zakłopotanie ich serca, „W jaki sposób będę ubrany i nakarmiony?”. Ale pytanie tego młodego dostojnika nie dotyczy żadnej sprawy doczesnego świata, ale zbawienia jego duszy, „W jaki sposób mam postępować, aby żyć na zawsze z Bogiem?”.

4. Te pytanie dotyczące jego duszy; nie dotyczy błahej lub małej sprawy, ale rzeczy największej ważności w całej teologii: „Co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?”. Ważka sprawa, najważniejsza ze wszystkich innych: (Mt 6:33 UBG), „Ale szukajcie najpierw królestwa Bożego i jego sprawiedliwości”; (Prz 4:7 UBG): „Podstawą wszystkiego jest mądrość; zdobywaj mądrość i za cały swój majątek zdobywaj roztropność”. I z pewnością takie pytanie jak to wskazuje na dobrego ducha. **(1.)** Że bogaty młody dostojnik nie był Saduceuszem, bo pytał o życie wieczne, któremu oni zaprzeczali. Był człowiekiem, który wierzył w niebo i piekło, i pytał o drogę, jak uciec od jednego a uzyskać drugie. **(2.)** Pytanie to odkrywa pewną troskę o niebo. Wielu uczniów Chrystusa marzyło o ziemskim królestwie; i stale pytali o to Chrystusa: (Dz 1:6 UBG), „Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraelowi?”. Ale jego myśli bardziej dotyczyły królestwa niebieskiego niż doczesnego panowania, które sobie wyobrażali. **(3.)** Wskazuje to też na to, że ten dostojnik był bardzo świadomy związku między celem a środkami, że coś musi zostać zrobione, aby osiągnąć życie wieczne. Istnieją niektórzy ludzie, którzy chcieliby mieć niebo i szczęście, ale nie chcą ponosić kosztów związanych z osiągnięciem tego: (Li 23:10 UBG), „Niech umrę śmiercią sprawiedliwych, i niech mój koniec będzie taki jak ich”. Jednakże musimy tak żyć, jeśli chcielibyśmy tak umrzeć. Zarozumiałą głupotą jest posiadanie nadziei na osiągnięcie celu bez używania środków; istnieją środki prowadzące do celu, które muszą być przez nas poszukiwane, i na które musimy zważać. A zatem, jak dotąd faryzeusz ma rację, że bez „świętości nikt nie ujrzy Pana”. **(4.)** To tak postawione pytanie wskazuje też na to, że ten dostojnik był świadomy, że mała rzecz, czyli trochę mówienia i zewnętrzne wyznanie, nie wystarczą. Nie był próżną i rozwiązłą osobą, ale moralnym człowiekiem, i to takim, który wiele zrobił; jednakże chciał wiedzieć, co jeszcze miał czynić? **(5.)** To była sprawa i wielka rzecz, która przywiodła go do Chrystusa, aby znaleźć drogę do nieba i prawdziwego szczęścia. Dostojnik był bogaty, ale zobaczył, że jego szczęście nie polega na bogactwie, ale na wiecznym zbawieniu, i z tej przyczyny udał się do Chrystusa, aby dowiedzieć się, w jaki sposób powinien postępować, aby je otrzymać. Było wielu, którzy podążali za Chrystusem z innych pobudek; niektórzy z powodu Jego cudów, gdyż leczył ich choroby; inni za chlebem, (J 6:26 UBG); natomiast ten dostojnik przyszedł do Pana Jezusa w sprawie życia wiecznego.

5. To pytanie zostało postawione poważnie; nie pytał o to żartem, ale z największą powagą.

Kiedy ludzie są przekonani, to wtedy wszystko zaczyna być prawdziwe i wydawać się inne niż dawniej uważali; myślą, mówią i rozmawiają jak ludzie z innego świata. Grzech jest inną rzeczą, przekonani ludzie wcześniej zwykli się dziwić, co sprawiało, że wierzący robili takie zamieszanie wokół grzechu. Jaka wielka szkoda tkwiła w małym pofolgowaniu sobie w zakazanej przyjemności? Że trzymanie się tak ściśle tego obowiązku było trudnym ograniczeniem. Ale teraz tacy przekonani ludzie mają inne myśli; niektórzy są niespokojni, wszyscy są troskliwi, ostrożni i przychodzą naradzać się w sprawie środków zbawienia. Kiedy Koryntianie zostali zasmuceni listem Pawła, (2 Kor 7:11 UBG): „….jakąż wielką wzbudziło w was pilność".

Krótko mówiąc (aby zebrać wszystko, co powiedziałem), niezbędne pytania są lepsze niż te, które są subtelne i niezwiązane z tematem, praktyczne pytania są lepsze niż domysły, a pytania o duchowe i wieczne rzeczy są lepsze niż te, które dotyczą tylko doczesności. Pytania o duszę są lepsze niż te, które dotyczą tylko ciała, tak dalece jak dusza przewyższa ciało, a niebo góruje nad doczesnym światem. Gdzie tkwił błąd w tym wszystkim? Pokażę to wkrótce; teraz tylko wspomnę, że znajdował się tam zaczyn legalizmu; dostojnik sądził, że może zarobić sobie na niebo przez swoje dobre uczynki: „co dobrego mam czynić, aby mieć życie wieczne?", jak to jest przedstawione w Mt 19:16 (UBG). Jak dotąd mamy charakter człowieka sprawiedliwym; dostojnik był takim człowiekiem, który przyszedł z bardzo poważnym i doniosłym pytaniem do Chrystusa, pytaniem, które powinno bardziej dotykać naszego serca.

Po drugie, rozważmy osobę, przez którą to pytanie zostało postawione, czyli przez młodzieńca w sile wieku, przez bogacza w pełni swego majątku przez człowieka wysokiej rangi i dobrego stanu, przez jednego z naczelników i przełożonych, gdy był u władzy i pełen dostojeństwa.

1. Opisany jest jako νεανίσκος, młodzieniec. Juliusz Polluks donosi, że νεανίσκος to ten, który nie ukończył jeszcze swojego czwartego siedmiolecia, to znaczy nie ukończył jeszcze dwudziestu ośmiu lat. Młodzi ludzie są zwykle próżni i na nic nie zważają mniej niż na zbawienie swojej duszy. Gdyby to jakiś starzec zadał to pytanie Chrystusowi, to byłoby to mniej niezwykłe; gdyż ci, którzy są już jedną nogą w grobie, dla nich jest to czas, aby pomyśleć o drugim świecie, ale to młody człowiek przyszedł do Chrystusa, aby zapytać o życie wieczne. Och, oby tak inni młodzieńcy naśladowali jego przykład i zaszli tak daleko jak on, który jednak chybił celu, jak zobaczymy w trakcie tej historii. Istnieje ignorancka i bluźniercza zarozumiałość, która owłada umysłami wielu ludzi, że młodzi ludzie nie muszą studiować Pisma Świętego, lub zawracać sobie głowę myśleniem o niebie i przyszłym życiu, ponieważ są młodzi, silni, i krzepcy i prawdopodobnie będą żyć wiele lat; dlatego uważają, że jest to dla nich bardziej odpowiednie, aby podążali za światem i myśleli o rzeczach tego doczesnego życia, a pozwolili jedynie starcom myśleć o niebie. Ale to jest całkowicie sprzeczne ze słowem Bożym, który wymaga od nas, abyśmy pamiętali o naszym Stwórcy w dniach naszej młodości, (Kaz 12:1 UBG). Ten, który dał wszystko, zasługuje na nasze najlepsze; to nasze pierwsze i kwitnące lata należy Mu poświęcić, podczas gdy skutki Jego stwórczej hojności są dla nas najbardziej odczuwalne: (Ps 119:9 UBG), „W jaki sposób oczyści młodzieniec swoją ścieżkę?". Świat powie: „Co młodzi ludzie mają wspólnego z tak poważną pracą? Kiedy stary wiek pokryje im głowy siwizną, a mądre doświadczenie większej ilości lat na świecie doprowadzi ich do dojrzenia dla tak surowej dyscypliny, wtedy dopiero nadejdzie czas, aby pomyśleć o pokucie i oczyszczeniu serca od grzechu i zadbania o nasz ostateczny cel i zdania wielkiego obrachunku. O nie! Bóg domaga się swojego prawa od młodego człowieka, aby jego serce było zaprawione zawczasu łaską. W Słowie Bożym czytamy o Jozjaszu, młodym królu; Pinchasie, młodym kapłanie; Danielu, młodym proroku; i Tymoteuszu, młodym ewangeliście. Och, żeby tak młodzi ludzie przyłożyli swoje serca do religii i poczynili w niej postępy!

A. Zastanówmy się, jak wygodnym i rozsądnym jest, aby Bóg miał nasze pierwsze i najlepsze. Kwiat i najlepsze z naszych dni należą się Bogu, który jest najlepszą z istot. Pod zakonem pierwociny należały do Boga; wszystkie ofiary były składane młodo i w swojej sile: (Kpł 2:14 UBG), „A jeśli będziesz składał PANU, ofiarę pokarmową z pierwocin, to złożysz świeże kłosy prażone na ogniu, zboże wykruszone ze świeżych kłosów". Miały nie leżeć, aż dojrzeją. Nie można pozbawiać Boga jego działu. Kiedy rozum jest przytępiony, uszy ociężałe, ciało słabe, a uczucia wyczerpane, czy jest to odpowiednia ofiara dla Boga? W odniesieniu do życia wiecznego,

którego oczekujemy, powinniśmy zawczasu położyć fundament. Jeśli człowiek ma przed sobą długą drogę, to jest dobrym, aby wstać wcześnie rano; wielu wyrusza za późno, a nikt za wcześnie. A dla wygody jej, młodzi ludzie są najbardziej zdolni do pełnienia służby Bożej; są w stanie najlepiej podjąć wysiłek w służbie Boga i sprawować własne zbawienie; są najodpowiedniejsi pod względem siły ciała i umysłu; zdolności ich dusz są wtedy najbardziej żywotne, a członki ich ciał najbardziej aktywne; mają oni bystry umysł, dobrą pamięć i siłę uczuć. Nie jest odpowiednim obciążanie najsłabszego konia największym ciężarem; słabe ramiona starców nie nadają się do dźwigania ciężaru religii.

B. Rozważmy teraz, jak bardzo jest to konieczne, ponieważ kipiące pożądliwości młodości potrzebują korekty surowszej dyscypliny. Młodzi ludzie są skłonni do swobody i przyjemności cielesnych, dlatego są bardziej skłonni do zbaczania z właściwej drogi przez poruszenia ciała, i są samowolni i uparci w swoich namiętnościach, dlatego potrzebują troszczyć się o przyszły świat i ćwiczyć się w świętości bardziej niż inni. Jak wrzący kocioł wydobywa na powierzchnię większość szumowin, tak w gorączce młodości wydobywane są najsilniejsze nieumiarkowanie i nieczystość. Kto jest tak chętny w pragnieniach, śmiały w przedsięwzięciach, i tak pewny siebie i zarozumiały jak młodzi? Dlatego powinni być bardzo uważni, czujni i głęboko religijni, aby nie dać się złapać w sidła diabła. Czytamy w 2 Tm 2:22 (UBG): „Uciekaj też od młodzieńczych pożądliwości". Z tego powodu młodzi potrzebują być zaprawieni nauką Pisma Świętego: (2 Tm 3:15 UBG), „I ponieważ od dziecka znasz Pisma święte, które cię mogą uczynić mądrym ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie". Gorączka i gwałtowność ich pożądliwości jest łamana troską o przyszły świat.

C. Rozważmy również korzyści z tego płynące.

a. Praca jest tym łatwiejsza, im wcześniej zostanie rozpoczęta; podczas gdy im dłużej jest ona opóźniana, tym staje się trudniejsza. Grzech rośnie w siłę przez nawyk i staje się bardziej zakorzeniony: (Jer 13:27 UBG), „Widziałem twoje cudzołóstwa i twoje rżenie, hańbę twojego nierządu i twoje obrzydliwości na pagórkach i na polach. Biada tobie, Jerozolimo! Czy się nie oczyścisz? Jak długo jeszcze?". Nie ma na świecie takiego drugiego tyrana jak grzech; przez każdy akt jego popełnienia wzrasta on w siłę. Gałązkę łatwo się wygina, ale kiedy wyrośnie na drzewo, nie można nim poruszyć. jakże trudno było wyleczyć człowieka opętanego przez diabła od swego dzieciństwa! (Mk 9:21 UBG). Kiedy choroba staje się przewlekła, to lekarstwa na niewiele się zdadzą. Jeśli chcemy wiedzieć, co należy czynić, aby odziedziczyć życie wieczne, to uczmy się tego w młodym wieku, a wtedy droga Pana będzie dla nas siłą, (Prz 10:29 KJV); (Lam 3:27 UBG): „Dobrze jest człowiekowi nosić jarzmo od swej młodości".

b. Przez nią zapewniamy sobie komfort na starość. Jeśli będziemy służyć Bogu w naszych dobrych dniach, to On pomoże nam tym lepiej w tych złych dniach, w których nie ma przyjemności: (Iz 46:3-4 UBG): „Słuchajcie mnie, domu Jakuba i cała resztko domu Izraela, których noszę od łona, których piastuję od urodzenia: Aż do waszej starości ja jestem ten sam i aż do siwizny będę was nosił". Wtedy nie będzie dla nas żalem serca, kiedy będziemy starzy, że zostaliśmy zaznajomieni z Bogiem za młodu; podczas gdy z drugiej strony marności młodości będą brzemieniem starości. Puste radości młodości są gorzkimi smutkami starości — Ambroży.

c. Nasza wielka praca, która musi być raz wykonana, umyka niebezpieczeństwu, kiedy myślimy poważnie o niebie, gdy jesteśmy młodzi. Większość odkłada tę główną troskę z powodu nadziei na długie życie. Młodzi tak samo jak starzy mogą umrzeć; znacznie mniejsza część ludzkości dożywa starości. Życie jest najbardziej niepewne, a tak ważnej sprawy jak ta nie należy zostawiać przypadkowi. Nadab i Abihu zostali zabrani jako młodzi i w swoich grzechach; niedźwiedzie z lasu rozszarpały te dzieci, które kpiły z proroka. Dlatego, ponieważ niebezpieczeństwo jest tak wielkie, to powinniśmy zapewnić sobie ucieczkę z piekła i tytuł własności do nieba zawczasu. Kiedy dzieci dochodzą do pełnego używania swojego rozumu, to odpowiadają za siebie, podczas gdy wcześniej rozliczani za nich są ich rodzice; a potem biada im, jeśli Bóg zabierze ich w kwiecie wieku i umrą w swoich grzechach, kiedy są zdani na własną osobistą odpowiedzialność. Wszystko to jest powiedziane, aby pokazać, że młodsze tak samo jak i starsze osoby powinny szukać życia wiecznego.

2. Ten człowiek był πλούσιος, bogatym człowiekiem, który miał wielkie dobytek. Bogaci ludzie zwykle tłumią swój rozum zmysłowością, i nurzają się we wszelkiego rodzaju rozkoszach cielesnych, odrzucając wszelkie myśli o wieczności. Ale ten omawiany człowiek, chociaż miał dość, by żyć szczęśliwie na tym doczesnym świecie, to jednak myślał o świecie przyszłym. Och, żeby tak wszyscy, którzy są bogaci na tym świecie, poszli i uczynili podobnie! Zazwyczaj ludzie, kiedy czują się dobrze i mają spokój, to nie patrzą dalej. To jest pytanie rzadko poruszane przez ludzi tego rodzaju: „Co mają robić, aby być zbawieni?". Myślą, że niebo jest odpowiednią koncepcją, by zaspokoić wyobrażenia biednych i przygnębionych, przyjemną myślą, którą można pocieszyć i przynieść sobie ulgę, ale ten bogacz, choć miał wielkie majętności, to jednak kłopotała go sprawa związana z jego zbawieniem. Jest prawdą w ogólności, że ze wszystkich ludzi tylko niewielu będzie zbawionych, a z tych nielicznych niewielu bogatych: (1 Kor 1:26 UBG), „Przypatrzcie się bowiem, bracia, waszemu powołaniu, że niewielu jest mądrych, według ciała, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych". Zazwyczaj gdzie religia jest bardziej gorzko wyszydzana i oczerniana niż między bogatymi i sytymi tego doczesnego świata? Napełniają swoje serca przyjemnościami i rozkoszami i uczynili swoim zajęciem uciekanie z jednego cielesnego zadowolenia do drugiego, jak gdyby chcieli potwierdzić słowa tego głupca: (Łk 12:19 UBG), ,,Duszo, odpoczywaj, jedz, pij i wesel się". Cały ich czas jest spędzany na bawieniu się, jedzeniu, piciu, ubieraniu się i rozbieraniu; jest to zajęciem i rozrywką ich życia. Och, kiedy usłyszymy od nich jedno zdrowe słowo dotyczące wieczności i przyszłego życia? Ale z pewnością jest to ich obowiązkiem, tak jak również biedniejszych ludzi, aby szukać działu w niebie iw świecie, który ma nadejść, jeśli rzeczywiście istnieje taka rzecz, jak to mówi nam Pismo Święte, rozum i sumienie że jest. Z pewnością nie zawsze będziemy tu pozostawać, nadejdzie czas, kiedy nie będzie dla nas żadnego pożytku z tego, że żyliśmy dostatniej niż inni, dopóki nie zrobiliśmy przygotowań na lepsze życie. Bogaci ludzie mają zwyczaj rozkazywać innym, a my musimy rozkazać im, którzy jesteśmy powołani, by przyjść do nich w większym imieniu. Ale co mamy nakazywać? (1 Tm 6:17 UBG): „Bogaczom tego świata nakazuj, aby się nie wynosili i nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie"; czyli należy nakazywać im, aby nie odrzucali pogardliwie ewangelii i nie obnosili się ze swoim bogactwem i swoją wielkością; tak interpretuję pokładanie nadziei w niepewnym bogactwie. Nadejdzie czas, kiedy zostaną zrównani rangą do tego samego poziomu co biedni, niech więc to będzie ich wielkim zajęciem, aby nawiązać relację z Bogiem i być użytecznymi w swoich miejscach i na swoich stanowiskach; aby siali raczej dla Ducha niż dla ciała, aby mogli być pewni dobrego stanu w świecie, który ma nadejść i uchwycić się życia wiecznego. Tak więc ten bogaty człowiek nie był usatysfakcjonowany swoim majątkiem; i przyszedł z tym pytaniem, „co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?".

3. Ten bogaty młody człowiek był ἄρχων, dostojnikiem, nie pospolitym i prostym plebejuszem, ale człowiekiem wybitnym i z dużym autorytetem, szlachcicem (przenosząc to na grunt naszego języka) lub naczelnikiem czy też głową swego rodu. Ludzie tego pokroju i tej rangi zwykle albo szukają sposobu, w jaki mogą promować swoje imię i pomnażać swój majątek na świecie dzięki łasce książąt, dążąc do tego, by być budowanymi każdego dnia o jeden stopień wyżej, z nowymi dodatkami zaszczytów i tytułów; to jest ich wielkie zajęcie; mało przychodzi im do głowy, aby mieć swoje imiona zapisane w księdze życia; albo nadużywają swojej władzy i wielkości, sprzeciwiając się Chrystusowi, jego interesom, sługom i królestwu; dlatego psalmista mówi: „Teraz więc, królowie, zrozumcie, przyjmijcie pouczenie, sędziowie ziemi!", (Ps 2:10 UBG). Większość ludzi potyka się o kamień węgielny i nie przyjmują żadnego ostrzeżenia od tych, którzy przed nimi zostali rozbici na kawałki. Albo są tacy, że się boją i wstydzą zaliczać do wyznawców pogardzanego Chrystusa jako coś, co umniejszyłoby ich wielkość, i pozbawiło ich reputacji wśród ludzi o ich randze i charakterze; że zostaną zauważeni, jeśli będą sprzyjać religii, i sprawom Bożym: (J 7:48 UBG), „Czy ktoś z przełożonych albo z faryzeuszy uwierzył w niego?", to znaczy w dialekcie żydowskim, czy którykolwiek ze szlachciców i przełożonych? Ale ten bogaty młodzieniec, choć był przełożonym i naczelnikiem, przyszedł ze swoją sprawą sumienia do Chrystusa, i zapytał otwarcie: „Co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?". Tak więc zanalizowaliśmy jego pytanie i odkryliśmy, że jest poważne i doniosłe, takie, jakie przystoi nam

wszystkim stawiać sobie, i rozważyliśmy jego osobę.

Po trzecie, Oto sposób, w jaki się zwraca, i tu możemy zaobserwować-

1. Dobrowolność tego. Przybył nie wezwany przez innych, ale przybył sam z siebie; nie popędzany przez udręki, ani przez jakąkolwiek cielesną lub zewnętrzną konieczność, ale z własnej inicjatywy przybył do Chrystusa. Wielu uczniów Chrystusa i sług nie przybyło tak. Piotr nie przybył, dopóki nie przyprowadził go Andrzej; wszyscy inni apostołowie byli powołani. Tutaj w przypadku młodego dostojnika nie czytamy o wzywaniu, ani zapraszaniu, ale że przybył on z własnej woli, nie pod wpływem impulsu lub pod wpływem jakiejkolwiek cielesnej konieczności. Wielu przybyło do Chrystusa, z powodu swoich nieszczęść i potrzeb, które prowadziły ich do Niego; byli ślepi i kulawi, opętani przez demony lub mieli chorych do wyleczenia; natomiast omawiany dostojnik przybył bez żadnego ukrytego odniesienia, nie chciał nic tylko pragnął zaspokojenia swoich wielkich skrupułów, „Co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?". Tylko to prowadziło go do Chrystusa.

2. Żarliwość i zapał Jego przyjścia: „przybiegł ". Ten dostojnik zdawał się zapominać i lekceważyć swoją godność stanu; nie przyszedł dostojnie, ale kiedy Chrystus wyszedł domu, w którym był wcześniej, aby Go nie przegapić, pobiegł za Nim. Świadczy to o jego gorliwości i gotowości do spotkania się z Chrystusem i zadania mu tego pytania. Miał szczerą ochotę rozmówić się z Chrystusem i nawet wtedy nie wstydził się biec za Nim kiedy Chrystus był osobą pogardzaną. Kiedy Dawid tańczył przed arką, a Michał wzgardziła nim, jakby taniec przed arką wskazywał na lekkoduszność Dawida, (2 Sm 6:16 UBG), to powiedział: „I poniżę się jeszcze bardziej niż dotąd". Podobnie było haniebnym w tym wieku, żeby bogaty dostojnik przybył do Chrystusa, a o wiele bardziej, by biegł za nim. Nikodem, człowiek równy rangą temu bogatemu dostojnikowi, był przekonany, że Pan Jezus jest Chrystusem, jednakże nie odważył się publicznie przyznać do Niego, ale przyszedł do Niego w nocy, aby jak najmniej zwrócić na siebie uwagę; natomiast młody dostojnik biegł za Chrystusem po gościńcu i odrzucił wszelkie inne względy, aby szukać lekarstwa na ból, który nim owładnął, tak wielkie i szczere było jego pragnienie posiadania swojego sumienia usatysfakcjonowanym w kwestii: „co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?".

3. Rozważmy jego pokorę i cześć dla Chrystusa; oto uklęknął przed Nim, na znak oddania Mu honoru zwyczajowego i szacunku dla Niego, jako wybitnego proroka i nauczyciela. Nie był przekonany, jak my, którzy wyznajemy że jesteśmy chrześcijanami, co do Bóstwa Chrystusa, tylko uważał Go za jakiegoś wielkiego proroka i męża Bożego, dlatego przybiegł i złożył swoją prośbę na kolanach. Można by pomyśleć, że cały ten szacunek i szczere intencje mogły być bez żadnego defektu, i że dostojnik miał bardzo dobre serce, jako człowiek, który przybył, pobiegł do i uklęknął przed Chrystusem, i prosił go o odpowiedź na to pytanie.

4. Oto jest jego zwrot powitalny: „Nauczycielu dobry". Dostojnik nie przyszedł, aby zdradziecko usidlić Chrystusa, jak pewien znawca prawa, który zadał to samo pytanie, ale nie z tym samym zamiarem: (Łk 10:25 UBG), „A oto powstał pewien znawca prawa i wystawiając go na próbę, zapytał: Nauczycielu, co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?". Młody dostojnik nie przyszedł kusić Chrystusa, ale uczyć się od Niego, z dobrymi intencjami i celem, i z umysłem i uczuciami w pewnym stopniu szczerymi. Dostojnik ten miał kilka dobrych cech, bo jest powiedziane: „Wtedy Jezus, spojrzawszy na niego, umiłował go", (Mk 10:21 UBG); odznaczał się moralną szczerością, bo nie udawał; jednakże nie przyszedł z nadprzyrodzoną szczerością, bo w jego sercu było zastrzeżenie, jak wynika z dalszego ciągu; jego postanowienie pójścia za Chrystusem nie było absolutne, choć cenił Go i składał mu piękne oferty. Tak więc widzieliśmy pierwszą część, a mianowicie, co było godne pochwały; młody człowiek, bogaty, i dostojnik; przybywa z taką powagą, i z takim pytaniem do Chrystusa, z takim pragnieniem bycia zaspokojonym i ze szczerym zamiarem.

II. Ale w czym tkwiła jego ułomność? Z tego wszystkiego, co zostało powiedziane, można by pomyśleć, że to wszystko, co opisywałem dotyczyło jakiegoś rzadkiego świętego. Taka była jego gorliwość i zapał względem duchowej i niebiańskiej wiedzy, a na tym polega nasza oziębłość i beztroska względem rzeczy wiecznej ważności, że z łatwością pomyślelibyśmy, że z pewnością to wystarczy, i zastanawialibyśmy się, czy Bóg może wymagać czegoś więcej, i zajść dalej niż ten

człowiek.

1. Jego winą było to, że zapytał, w sensie faryzeusza, co dobrego powinien robić. To będzie widać w odpowiedzi Chrystusa w trakcie omawiania tej historii. Gdyby pytanie brzmiało tylko: „Jakimi środkami muszę być zbawiony?"; lub „Jaka jest droga do nieba?". Chrystus by odpowiedział mu, podobnie jak apostołowie uczynili w podobnym przypadku, (Dz 16:31 UBG): „Uwierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony". Jeśli pytanie zostałoby Mu przedstawione ze złamanym sercem, i przez osobę będącą świadomą swojej nędzy i niezdolności, gdyby taka osoba przyszła do Chrystusa i powiedziała: „Co mam czynić?", Chrystus pouczyłby ją. Dlatego błąd faryzeusza był podwójny — myślał, że ludzie mogą być zbawieni przez ich własne dobre uczynki i że wykonanie ich było w ich własnej mocy. Młody dostojnik nie myślał o niczym innym, jak tylko o zbawieniu dzięki zasłudze własnych uczynków, że były one pełnym zadośćuczynieniem u Boga i zasługiwały na życie wieczne; jak to sądzili Żydzi gdzie indziej: (Rz 9:31:32 UBG), „Izrael zaś, zabiegając o prawo sprawiedliwości, nie doszedł do prawa sprawiedliwości. Dlaczego? Ponieważ o nie zabiegali nie z wiary, ale jakby było z uczynków prawa". Byli ignorantami, co do prawa i co do siebie samych; nieznający właściwie prawa, dlatego poszukiwali usprawiedliwienia przez uczynki zakonu, a nie przez wiarę; i nieznający samych siebie, dlatego ośmielali się używać własnej siły, jak gdyby byli w stanie czynić wszystko, co zostało im nakazane. Żydzi powiedzieli do Chrystusa, (J 6:28 UBG): „Cóż mamy robić, abyśmy wykonywali dzieła Boga?". Byli przekonani o własnych zasługach i sile. I taka była wina omawianego młodego dostojnika, że był, jak inni Żydzi, zarówno ignorantem co do prawa, jak i co do siebie samego: prawa, że nie można ostać się przed Bogiem na mocy tego przymierza; i co do siebie, że miał pełną siłę, aby je wykonać. Ludzie z natury zachowują tak głęboko odciśnięcie przymierza uczynków, i są takimi ignorantami co do poznania doskonałości prawa i własnej niemocy, że nie znają innej drogi na uzyskanie życia wiecznego, jak tylko przez własne uczynki, i nie wątpią, że dadzą sobie dobrze radę; jeśli Chrystus wskaże im ich obowiązek, to oni go wykonają. Krótko mówiąc, ten młody człowiek był zarozumiały co do sprawiedliwości jako znajdującej się w nim samym i pochodzącej od niego samego, i gdyby Chrystus odpowiedział mu zgodnie z tym tokiem rozumowania, to nie przysłużyłby się mu bardziej, niż gdyby lekarz powiedział chromemu: „Biegnij a zostaniesz wyleczony". I dlatego zadaniem Chrystusa było sprowadzenie dostojnika do postawy złamanego serca przez znajomość prawa, samego siebie, i własnej słabości, jak zobaczymy to później.

2. Jego następną wadą było umiłowanie bogactw i ziemskich rzeczy, co jest niebezpieczną przeszkodą i barierą na drodze do zbawienia. Piękne zamiary i dobre oferty nie przynoszą pożytku tam, gdzie jakakolwiek rzecz jest umiłowana bardziej niż Bóg, gdzie świat nie jest pokonany, a cielesny umysł i zainteresowanie nie są umartwione; bo nie możemy ograniczać tego tylko do bogactwa, ale i odnieść to także do rozkoszy i zaszczytów, czy czegoś w tym stylu. Bo gdy Chrystus nauczał ludzi, że jest Panem i suwerenem, i że może ustanawiać prawa — nadał dostojnikowi prawo, aby go wypróbować: „Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim….Potem przyjdź, weź krzyż i chodź za mną". – wtedy ten odszedł smutny. Dopóki wszystkie nasze uczucia i zainteresowania nie zostaną złożone u stóp Chrystusa, to nie będziemy całkowicie do Niego nawróceni. Z tej historii wynika, że każdy, kto wierzy, musi postanowić, że Bóg jest jego najwyższym dobrem, a Pan Jezus Chrystus jest jedyną drogą do Boga; zamiar zyskania Boga musi być ostatecznym celem, a wybór Chrystusa jedynym środkiem; musi zaistnieć złamanie serca, wyrzeczenie się świata i całkowita zależność od Chrystusa jako jedynego Zbawiciela prowadzącego nas do Boga.

Zastosowanie. To może nas ukorzyć, że nie posuwamy się tak daleko i być dla nas przestrogą byśmy tu nie spoczęli.

Po pierwsze, aby nas ukorzyć. Niestety, większość ludzi nie posuwa się tak daleko, jak ten młody bogacz, który tak poważnie podszedł do Chrystusa w sprawie życia wiecznego. Jest to powiedzenie Atanazego: „Dałby Bóg, aby wszyscy ludzie posunęli się tak daleko, jak obłudnicy". Ma tu on na myśli nie w odniesieniu do udawania, ale częściowego posłuszeństwa. Byłoby to błogosławioną rzeczą dla świata, gdyby wszyscy ludzie zaszli tak daleko, jak ten młody dostojnik; tak aby-

1. Ich myśli były zajęte życiem wiecznym. Największa część świata nigdy nie zastanawia się, skąd są ani dokąd zmierzają, ani też, co się z nimi stanie na całą wieczność. Zajmujemy nasze myśli naszymi doczesnymi zainteresowaniami i niepokoimy się o to, jak możemy żyć na świecie i wyżywić się, natomiast nigdy nie troszczymy się o to, jak będziemy żyć wiecznie. Jeśli pójdziemy od domu do domu, to odkryjemy, że pytanie: „Co mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?", jest bardzo rzadkie. Wyjdźmy tu i tam i rozejrzyjmy się wśród ludzi na całym świecie, a nie napotkamy u nikogo takiego języka jak ten. Pójdźmy do młodych i starych, biednych i bogatych, wielkich i małych; a zobaczymy, że mamy w sobie wiele myśli, jak rozporządzać naszymi teraźniejszymi sprawami, ale niewielu myśli o świecie, który ma nadejść. Czy myśli człowieka powinny być zajęte urządzaniem pokoju w gospodzie, w której będzie przebywał tylko jedną noc, a zaniedbać urządzanie jego własnego domu? W ten sposób zajmujemy się sprawami tego życia, kiedy jutro musimy odejść, a nie troszczymy się o świat, który ma nadejść, w którym będziemy musieli przebywać na zawsze. Nawet raz w roku nie przemyka nam w umyśle taka myśl; nigdy o to nie pytamy ani nie mówimy o tym, ani nie pozwalamy nikomu tego robić; tak daleko jesteśmy od pilności i gorliwości, aby to rozwiązać, jest to najmniejsza część naszej troski.

2. Byli świadomi; gdyż interesowanie się przyszłym światem nie jest błahą sprawą. Większość ludzi myśli, że sobie poradzą z dostaniem się do nieba; jakaś drobna sprawa będzie służyć temu celowi, i nie ma potrzeby, aby wykazywać tak wielką troskę o to. Dostojnik był moralnym człowiekiem, nie rozpustnikiem, a mimo to był zakłopotany i szukał życia wiecznego. Wielu uważa, że powierzchowne powiedzenie, „Boże, zmiłuj się nade mną", lub odrobina niczym nie uzasadnionej ufności w miłosierdzie Boże spełni swój cel.

3. Mieli taki rozsądek, by wybrać odpowiednie środki. Dostojnik słuchał faryzeuszy od dawna, ale nie był zadowolony; ich doktryna była zimna, bez żadnego ducha i życia, a ich gorliwość skierowana była wyłącznie na to, co zewnętrzne i na ćwiczenie ciała, co przynosiło niewiele pożytku. Życie wieczne było rzeczą rzadko przez nich poruszaną, natomiast obficie przez Chrystusa; dlatego nie udał się do uczonych w Piśmie, faryzeuszów i arcykapłanów, którzy rościli sobie pretensje do znajomości tajemnic. Wielu wybiera tylko takich nauczycieli, jacy zaspokoją ich własne pożądliwości.

4. Byli tak zatroskanymi, aby gorliwie używać środków. Ten bogaty dostojnik biegł za Chrystusem, kiedy nie zastał go w domu. Natomiast ludzie ogólnie nie chcą przyjść do zgromadzeń wiernych, gdzie to wielkie pytanie jest omawiane: „Co mają czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?". Kaz 5:1 (UBG), „bądź skłonny raczej ku temu, aby słuchać, niż dawać ofiarę głupich"; (Jak 1:19 UBG): „…niech każdy człowiek będzie skory do słuchania". Jednakże jesteśmy zimni, leniwi i niedbali. Wielu jest skłonnych nawet odsunąć od siebie środki i powiedzieć Bogu: „Odejdź od nas, bo nie chcemy poznać twoich dróg", (Hi 21:14 UBG). Te środki, które powinny im wyjść na dobre, są nużące i nieprzyjemne; dlatego powinno nas to ukorzyć, że nie posunęliśmy się tak daleko jak ten młody dostojnik.

Po drugie, aby nas ostrzec; abyśmy nie spoczywali na zwykłym dziele.

1. W pragnieniu nieba jako naszego jedynego szczęścia. Zaiste, jest to wspólna rzecz zarówno dla odrodzonych z Ducha jak i nieodrodzonych: (J 6:34 UBG), „Panie, dawaj nam zawsze tego chleba". Czy jakikolwiek człowiek jest takim swoim własnym wrogiem, żeby sam sobie tego nie życzył? (Li 23:10 UBG): „Niech umrę śmiercią sprawiedliwych i niech mój koniec będzie taki jak ich". Człowiek naturalny może dostrzec, że prawdziwe szczęście nie leży w rzeczach zewnętrznych, ale w życiu wiecznym, tak jak to było z bogatym dostojnikiem, i zgodnie z tym może mieć takie pragnienie, jakie miał dostojnik.

2. Nie poprzestawajmy tylko na pragnieniu, które skłania nas do korzystania z niektórych środków, dopóki nie doprowadzi nas ono do doskonałego poddania się Bogu. Ten bogaty dostojnik miał dobrze nakierowany umysł na niebo; pytał się o koszt, ale nie chciał zapłacić ceny. Wielu ma dobre pragnienia i intencje, ale nie chce sprzedać wszystkiego za drogocenną perłę, (Mt 13:45-46 UBG); nie chcą przystać na warunki Chrystusa, a mianowicie, aby złożyć wszelkie umiłowanie i pożądliwości u stóp Chrystusa i całkowicie poddać się prowadzeniu przez Niego, jego własną drogą do szczęścia, dlatego pomimo wszystkich ich pragnień mogą pójść do piekła.

3. Jeśli nie chcemy spocząć na zwykłym dziele, to musimy zatroszczyć się o dwie rzeczy, które są przeciwieństwem podwójnego defektu tego młodego dostojnika — skruszenie serce i bezgraniczne poddanie samego siebie woli Bożej; dopilnujmy, aby tak się z nami stało, a sprawa będzie załatwiona. **(1.)** Skruszone serce. Ten dostojnik miał wielkie mniemanie i zarozumiałość, co do swojej własnej sprawiedliwości; tak że będąc jej pełen, przyszedł raczej po to, aby zostać zaaprobowanym przez Chrystusa, niż aby zostać pokierowanym. Tu leżała jego wielka wina; pytał o drogę do nieba, ale uważał, że już stał na niej, ba, że zaszedł na niej daleko, że był święty, we własnym mniemaniu; dlatego musimy pielęgnować pokorne poczucie własnej nicości, bo Chrystus kazał mu to zrobić. **(2.)** Poddanie się woli Bożej. Strzeżmy się miłości do bogactwa lub jakiegokolwiek cielesnego umiłowania. Jeśli jesteśmy zaślubieni jakiejkolwiek doczesnej rzeczy, to będzie ona naszą zgubą, która zniszczy całą naszą religię i sprawi, że odejdziemy zasmuceni po wielu pięknych ofertach i wielu dobrych intencjach. Jest to trudne dla bogatych, ale nawet biedni też mają swoje trudności. Ten, który głoduje, tak samo jak ten, który jada do przesytu, obaj napotykają swoje trudności na drodze do nieba. Każdy człowiek ma pewną delikatną część duszy, jakieś cielesne umiłowanie, na które pozwala, które rezerwuje sobie i jest niechętny, aby było usuwane; dlatego, dopóki nie nastąpi bezgraniczna rezygnacja, a my w pełni nie rzucimy się do stóp Chrystusa, to będzie niemożliwym, abyśmy kiedykolwiek weszli do królestwa niebieskiego. Dusza nigdy nie jest w porządku wobec Boga dopóki stoimy, targując się i klucząc przed Nim. NIE; musimy poddać się Mu bez zastrzeżeń, abyśmy mogli być prowadzeni i kierowani przez Niego według Jego woli i uznania; tak jak w Dz 9:6 (UBG): „Panie, co chcesz, abym zrobił?”. Ci, którzy są szczerzy, nie pozwalają sobie na cokolwiek, i nie mówią: „Dotąd dojdziemy i nie dalej”; czy też, „Niech Pan będzie miłosierny dla mnie w tym”; ale całkowicie i we wszystkim podążają za Chrystusem, (Łk 9:59-62 UBG). Herod robił wiele rzeczy; a ten młody dostojnik miał skłonność i pilne pragnienie. I tak jest z wieloma; niebo musi nam samo spaść z nieba, albo nie będziemy go chcieć; jeśli otrzymanie go będzie się wiązało z ponoszeniem trudu i kosztów, jest to zbyt drogi interes dla nas do zawarcia; kręcimy nosem na Boże warunki jako kłopotliwe i odchodzimy. A powinniśmy z radością przyjąć miłosierdzie na dowolnych warunkach i posiąść niebo za Bożą cenę.

A. Te nieograniczone postanowienie musi być podjęte poważnie: (Łk 14:26 UBG), „Jeśli ktoś przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, a nawet swego życia, nie może być moim uczniem”; (Mt 13:45-46 UBG): „Królestwo niebieskie podobne jest też do kupca, który szukał pięknych pereł. A znalazłszy jedną bardzo cenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją”.

B. Musi ono także zostać wiernie wykonane. Musimy nie tylko wyrzec się ale i pokonać, gdy przyjdzie próba, okiełznać nasze pożądliwości, przejść przez wszystkie niebezpieczeństwa dla Chrystusa, stłumić umiłowania, zlekceważyć hańbę, przezwiska, i pogardzanie nami, i złożyć wszystko, ba, i samo życie u stóp Chrystusa: (Mt 19:27–29 UBG), „Wtedy Piotr odezwał się do niego: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą. Cóż za to będziemy mieli? A Jezus im powiedział: Zaprawdę powiadam wam, że przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie swojej chwały, i wy, którzy poszliście za mną zasiądziecie na dwunastu tronach sądząc dwanaście pokoleń Izraela. I każdy, kto opuści domy, braci lub siostry, ojca lub matkę, żonę, dzieci, lub pole dla mego imienia, stokroć więcej otrzyma i odziedziczy życie wieczne”. Musimy wyłupać sobie prawe oko i odciąć prawą rękę, (Mt 5:29-30 UBG). Wielu będzie wykonywać takie obowiązki, które nie kolidują z żadnymi silnymi skłonnościami ich pożądliwości, powstrzymają się od niektórych grzechów, które nie są tak zakorzenione w ich naturze, ani też nie urosły w siłę dzięki nawykowi, ani też nie są wzbudzane przez żadną silną pokusę, jednakże tacy ludzie zawodzą w innych sprawach o większym znaczeniu lub bliżej ich dotyczących.

Istnieją cztery kwestie o wielkiej wadze i ważności, które powinny być zawsze na uwadze tych, którzy będą uzasadniać swoje ewangeliczne kwalifikacje lub obronę swojej szczerości w nowym przymierzu.

a. Że jakikolwiek tolerowany zły nawyk duszy lub panujący grzech jest niezgodny z tą wiarą, która działa przez miłość i tylko która uzdalnia nas do posiadania wielkich przywilejów ewangelii. To wydaje się wynikać z charakteru nawrócenia, które polega na trzech rzeczach –

nawróceniu od stworzenia do Boga, od siebie samego do Chrystusa, i od grzechu do świętości: (J 5:44 UBG), „Jakże możecie wierzyć, skoro przyjmujecie chwałę jedni od drugich, a nie szukacie chwały, która jest od samego Boga?"; (J 2:15 UBG): „Nie miłujcie świata ani tego, co jest na świecie. Jeśli ktoś miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca"; (Mt 6:24 UBG), „Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował, albo jednego będzie się trzymał, a drugim pogardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie"; (Jak 4:4 UBG): „Cudzołożnicy i cudzołożnice, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem? Jeśli więc ktoś chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga".

b. Że zwyczajową przynętą panującego grzechu jest świat. Wielka trudność zbawienia polega na uzależnieniu człowieka od rzeczy doczesnych lub doczesnych zaspokojeń. Kiedy są one najwyższe w naszym poszanowaniu, lub najdroższe naszemu sercu, to to osłabia Bożą korzyść i naszą troskę o zbawienie, a także nasze zrozumienie świata, który ma nadejść: (2 Kor 4:4 UBG): „W których bóg tego świata zaślepił umysły, w niewierzących"; (2 P 1:9 UBG), „Kto zaś ich nie ma, jest ślepy i krótkowzroczny"; (Flp 3:19 UBG): „Ich końcem jest zatracenie, ich Bogiem jest brzuch, a ich chwała jest w hańbie; myślą oni o tym, co ziemskie". Świat odciąga nas od poważnego podążania za niebem: (Łk 10:41-42 UBG): „Marto, Marto, troszczysz się i martwisz o wiele spraw; Ale jedno jest potrzebne"; i sprawia, że się wzdragamy przed próbami: (2 Tm 4:10 UBG): „Demas bowiem mnie opuścił, umiłowawszy ten świat".

c. Że nasza skłonność do rzeczy doczesnego świata jest różna w zależności od usposobienia i natury ludzi. Jak koryto jest ukształtowane tak rzeka płynie, (Iz 53:6 UBG): „…zbłądziliśmy, każdy z nas zboczył na swą drogę". Niektórych porywa pycha, innych próżność, jeszcze innych zmysłowość, a niektórych światowość. Prawość i szczerość tkwią w baczeniu na delikatną część duszy i wystrzeganiu się tego grzechu, który jest dla nas najbardziej naturalny: (Ps 18:23 UBG), „Byłem wobec niego nienaganny i wystrzegałem się swojej nieprawości".

d. Że wiele razy, gdy pozory są słuszne, istnieje sekretne zastrzeżenie w naszych sercach. Diabeł stara się oszukać ludzi za pomocą powierzchownej zmiany i połowicznego zreformowania się, tak że skłania ich do podjęcia się wyznawania religii, jednakże przy tym zabezpiecza ich cielesne i światowe zainteresowania. Najniebezpieczniejszym oszustwem naszej duszy jest dzielenie jej na pół między Boga a mamonę: (Mt 6:24 UBG), „Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował, albo jednego będzie się trzymał, a drugim pogardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie". Kiedy nie jesteśmy tak umartwieni, aby poddać się całkowicie kierownictwu Chrystusa w nadziei życia wiecznego lub szczęścia przyszłego świata i rozstać się ze wszystkimi rzeczami doczesnego świata, gdy jest to konieczne; to musimy rozstać się z tym zbawieniem. Wielu myśli, że nie są ukierunkowani na ten doczesny świat, ponieważ mają pewne myśli o niebie i robią coś dla niego w trakcie szukania go; ale sprawa polega na tym, czy szukamy nieba w pierwszej kolejności i czynimy je swoim głównym celem i metą, do której wszystkie inne rzeczy są odniesione i podporządkowane? Czy możemy porzucić wszystko, aby nie chybić dostania się do nieba? Pan Jezus Chrystus, chociaż cenił dobre początki i nie chciał zniechęcić nikogo, to jednak nie przyjmuje do przywilejów łaski nikogo, kto jest tylko w połowie nawrócony, którego serce jest w sekretnej zmowie ze światem, choć wydaje się, że jest poruszony ofertą życia wiecznego.

KAZANIE II.

„Lecz Jezus mu odpowiedział: Dlaczego nazywasz mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden - Bóg", (Mk 10:18 UBG).

Omówiłem już pytanie młodego dostojnika, oto teraz mamy odpowiedź Chrystusa, w której można zauważyć dwie rzeczy —

1. Jego zaprotestowanie, czy też zarzut wobec dostojnika: „Dlaczego nazywasz mnie dobrym?"

2. Jego pouczenie dostojnika: „Nikt nie jest dobry, tylko jeden - Bóg".

Po pierwsze, jeśli chodzi o zarzut: „Dlaczego nazywasz mnie dobrym?", to Chrystus nie tyle wini dostojnika za nadanie mu tego tytułu, ile spiera się z nim o to —

1. Aby pokazać, że nie lubi komplementów ani pięknych słów, które nie pochodzą ze zdrowej wiary i miłości do Niego. Chrystus zobaczył, że młody dostojnik był nieświadomy Jego Boskiego autorytetu i przewidział, że nie posłucha Jego rady, dlatego wymawia mu: „Dlaczego nazywasz mnie dobrym?"; jak to robił innym przy innej okazji, (Łk 6:46 UBG): „Dlaczego więc mówicie do mnie: Panie, Panie, a nie robicie tego, co mówię?". Kpiną jest tytułowanie kogokolwiek kiedy nie odpowiadamy temu odpowiednimi staraniami; jak ci, którzy zwracali się do Chrystusa używając zaszczytnych tytułów: „Witaj, królu żydowski!", ale przy tym policzkowali go i pluli na niego; tak samo tutaj: „Dlaczego nazywasz mnie dobrym?".

2. Korzysta z okazji, aby wyciągnąć go z jego błędu, jakim było branie Pana Jezusa za zwykłego człowieka. Atrybut dobra nie należy prawdziwie i właściwie do nikogo poza Bogiem. Teraz, mówi Chrystus, czy to masz na myśli, czy uznajesz mnie za takiego? Nasz Pan miał zamiar teraz wypróbować jego posłuszeństwo przez specjalny nakaz, dlatego było najpierw koniecznym, aby został pojmowany jako i uznany za Boga, i prawodawcę dusz ludzkich. Zwykła dobroć moralna nie mogła kwalifikować go do tego. Chrystus będzie znany jako Bóg przez tych, którzy przychodzą

do Niego, bo inaczej nie będą mogli czcić go prawidłowo.

3. Nasz Pan chciałby uczyć nas swoim własnym przykładem, abyśmy składali wszelką cześć, jaką otrzymujemy Bogu. Możemy uznać dobroć w stworzeniach, ale nie ze szkodą dla Boga; przynajmniej wszystko musi być uznane za przekazane przez Niego i musimy być wierni najwyższemu Dawcy. Jest to powszechnym grzechem, że kiedy Bóg czyni coś dobrego przez stworzenia, to umysły ludzi zatrzymują się tylko na stworzeniach i nigdy nie patrzą wyżej na Boga i stąd najpierw przyszło bałwochwalstwo na świat. Dlatego, aby wyleczyć to zło, gdy otrzymamy jakąkolwiek pochwałę i uznanie, powinniśmy odnieść to do Ojca światłości, od którego przychodzi wszelki dar dobry i doskonały, (Jak 1:17 UBG). Apostołowie, którzy nie ustanowili handlu dla siebie, lecz poszli w świat jako agenci handlowi Chrystusa, byli bardzo wyczuleni, aby nie uzurpować sobie Boskiej czci. Kiedy Piotr sprawił, że chromy zaczął chodzić, (Dz 3:12 UBG) to powiedział, „….dlaczego się nam tak uważnie przypatrujecie, jakbyśmy własną mocą albo pobożnością sprawili, że on chodzi?". Nie chciał, aby chwała Boża została ukryta. Podobnie rzeczy się miały, kiedy ludzie z Listry chcieli oddać cześć Boską apostołom, (Dz 14:14-15 UBG): „Gdy usłyszeli o tym apostołowie Barnaba i Paweł, rozdarli swoje szaty i wpadli między tłum, wołając; Ludzie, co robicie? My też jesteśmy ludźmi, podlegamy tym samym doznaniom co wy". Z drugiej strony kosztowało to drogo Heroda za przyjęcie Boskiego uznania od ludu: (Dz 12:22-23 UBG), „A lud wołał: Głos boga, a nie człowieka! W tej chwili uderzył go anioł Pana, dlatego, że nie oddał chwały Bogu, i wyzionął ducha, stoczony przez robactwo". Ten, kto przywłaszcza sobie chwałę Bożą jest tak samo zły jak rabuś, dlatego Herod został porażony za przyjęcie tego, co ludzie mu przypisali. Powinniśmy być bardzo czuli na tym punkcie, kiedy dobro jest przez nas czynione lub nam przypisywane, aby odnosić wszystko do Boga, który jest autorem wszelkiego tego małego dobra, które czynimy dla Niego. Jest to ciągła praktyka pokornego i zapierającego się samego siebie ducha: (Łk 19:16 UBG), opisany tu sługa nie mówi „moja zapobiegliwość", ale „Panie, twoja grzywna zyskała dziesięć grzywien". A gdy Paweł był bardzo pogrążony w trudach, wielu utrapieniach i potężny duchem, to powiedział, (1 Kor 15:10 UBG), „Lecz z łaski Bożej jestem tym, czym jestem….jednak nie ja, lecz łaska Boga, która jest ze mną"; (Gal 2:20 UBG): „….żyję, ale już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus". Jak poganie zwykli uroczyście rzucać swoje korony i girlandy do swoich źródeł, tak my odnosząc to wszystko do Boga koronujemy źródło wszystkich naszych miłosierdzi. Boże dzieci, które są widoczne w dziele, znikają w chwale, aby tylko Bóg mógł być uznany; i dlatego są raczej poturbowani niż zadowoleni z własnych pochwał. Zważmy, jak Joab kiedy podbijał Rabbę, posłał po Dawida, aby ten przyjął zaszczyt jej podboju, (2 Sm 12:27-28 UBG), tak też i my powinniśmy postępować z Bogiem, rzucając wszystkie nasze korony do Jego stóp. Jeśli cokolwiek robimy, niech Bóg odbierze za wszystko chwałę. Sam Chrystus nas tego nauczył:„Dlaczego nazywasz mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden – Bóg".

4. Przypuszczam, że głównym powodem było pokonanie tej faryzejskiej zarozumiałości. Ten młody dostojnik był zbyt zarozumiały co do swojej własnej i innych zewnętrznej dobroci i sprawiedliwości przed ludźmi, „Nauczycielu dobry, co dobrego mam czynić?", nie patrzył na wewnętrzną moc łaski w sercu. Faryzeusze, których zaczynem był skażony, mieli tę pychę, jakoby ludzie sami z siebie byli dobrzy, i doskonale dobrzy; i dlatego, aby nauczyć tego dostojnika pokory i unicestwienia swojego „ja", Chrystus korzysta z nadanego mu tytułu, aby poinformować tego młodzieńca, że właściwej tylko Bóg jest dobry, i że pokora i skruszenie serca lepiej przystoją ludziom niż zarozumiałość własnej dobroci i prawości oraz samowystarczalność; i dlatego powiedział: „Dlaczego nazywasz mnie dobrym?".

Po drugie, przejdę do pouczenia dostojnika przez Chrystusa: „Nikt nie jest dobry, tylko jeden – Bóg", i tutaj mamy dwa twierdzenia —

1. Że w pewnym sensie nie ma człowieka dobrego.

2. Że tylko Bóg jest dobry. Ἐι μὴ (z wyjątkiem) nie jest powiedziane na oznaczenie wyjątku, tak jakby Bóg był człowiekiem, ale jako przeciwstawnia; żaden człowiek nie jest dobry, istnieje tylko jedna dobra istota, a jest nią Bóg.

Doktryna 1. Nie ma zwykłego człowieka, który byłby absolutnie i doskonale dobry. Trzeba będzie to wyjaśnić. Zrobię to negatywnie i afirmatywnie.

Po pierwsze, dla części negatywnej.

1. Nie należy tego rozumieć tak, jakoby człowiek w żadnym sensie nie był dobry, ponieważ jest powiedziane: (Łk 6:45 UBG): „Dobry człowiek z dobrego skarbca swego serca wydobywa dobre rzeczy". Jakiś stopień i rodzaj dobra można przypisać ludziom; i tak jest powiedziane o Barnabie „Był to bowiem mąż dobry, pełen Ducha Świętego", (Dz 11:24 UBG); a Józef z Arymatei, z kolei, jest opisany jako: „człowiek dobry i sprawiedliwy", (Łk 23:50 UBG). Dlatego z pewnością w pewnym sensie można powiedzieć, że człowiek jest dobry.

2. Nie należy tego rozumieć tak, jakoby nie było rozróżnienia między ludźmi, jak gdyby wszyscy byli równi w grzechu. NIE; ale jak Jeremiasz widział dwa kosze fig, z których jedne figi były bardzo dobre, a drugie bardzo złe, tak istnieją na świecie dwa rodzaje ludzi, jedni dobrzy, drudzy źli; jedni chodzący według Ducha, a drudzy według ciała; jedni myślący o rzeczach niebiańskich, a drudzy o sprawach ziemskich. Jest to wieczna różnica między człowiekiem a człowiekiem, która przetrwa upływ czasu. Rozróżnienie na wielkich i małych ustaje z chwilą śmierci, natomiast rozróżnienie na dobrych i złych trwa na wieki i skutkuje pójściem do dwóch miejsc, nieba albo piekła. Jest to nieporozumienie, jeśli ktokolwiek odchodzi z tą myślą, że ponieważ Chrystus mówi, że nie ma człowieka dobrego, dlatego nie ma rozróżnienia między stanem natury a stanem łaski, między odrodzonymi z Ducha a nieodrodzonymi. Istnieją tacy, którzy są całkowicie niegodziwi, którzy czynią swoim zajęciem popełnianie zła; istnieją także inni, którzy mają wlaną w siebie zasadę dobra, których skaza nie jest skazą Jego dzieci, (Pwt 32:5 UBG), istnieją również jeszcze inni, którzy chociaż mają w sobie pozostający grzech, to jednak nie panuje on nad nimi.

3. Nie należy tego rozumieć tak, jakby było to całkowicie niezgodne z Biblią, aby uznawać tę dobroć, która jest w innych. Mamy własny przykład Boga, który nas o tym zapewnia. Bóg, jak tylko zobaczył, że coś było dobre, wypowiedział to, oznajmił, i stwierdził, że jest dobre: (Rdz 1:4 UBG), „Bóg widział, że światłość była dobra". Powiedział to najpierw o świetle, a potem o innych stworzeniach. Bóg nie byłby autorem ani przykładem tłumienia należnej pochwały dobrych uczynków. Ten człowiek ma w sobie niewiele dobroci, który nie będzie uznawał jej w innych. Zaprawdę, zabrania się nam nazywać dobro złem, a zło dobrem, (Iz 5:20 UBG), jak to świat zwykle jest winny temu błędnemu nazywaniu. Według niego nikt nie jest dobry, tylko ci, którzy schlebiają im w ich grzechach, i tylko ci, którzy są gorliwi dla Boga, są źli. Ten niedorzeczny osąd jest zabroniony, ale nigdzie nie jest zabronione nazywanie dobra, dobrem i uznawanie łask innych; byłoby to zazdrosnym okradać cnotliwych z należnego im szacunku.

Po drugie pozytywnie. Jak więc jest prawdą, że żaden człowiek nie jest dobry?

Odpowiedź. Na trzy sposoby — Żaden człowiek nie jest sam z siebie dobry, ani doskonale dobry, ani dobry porównując go z Bogiem.

1. Żaden człowiek nie jest dobry sam z siebie, ale tylko dzięki udziałowi w dobroci Boga. Tak jak wszystkie gwiazdy czerpią swoje światło ze słońca, tak i my czerpiemy nasz biedny słaby promień, którym świecimy, od Ojca światłości: (Jak 1:17 UBG), „Wszelki dar dobry i wszelki dar doskonały pochodzi z góry i zstępuje od Ojca światłości". To Bóg jest tym, który sprawia, że czynimy i otrzymujemy dobro, bo On „sprawuje wszystkie nasze dzieła w nas", (Iz 26:12 KJV), i ma większy udział w dobru, które czynimy niż my sami. Cały hołd, jaki Jemu składamy, mamy z Jego własnego skarbca; ponieważ wszystko i każdą cząstkę mamy od Boga; to On daje wolę, pierwsze poruszenie i skłonność do wszelkiego dobra; daje także czyn i ostateczne wykonanie: (Flp 2:13 UBG), „Bóg bowiem sprawia w was i chęć, i wykonanie według jego upodobania". Nasze dobre uczynki są bardziej Boże niż nasze; możemy powiedzieć o nich, tak jak Austin powiedział o swoim nieślubnym dziecku, „Panie, nie miałem nic w tym dziecku oprócz moich grzechów". Podobnie jest to prawda w przypadku owoców naszych dusz jak i ciał, nic nie jest nasze jak tylko defekty, całe dobro należy do Boga; tak, jak to słodko stwierdza Austin w innym miejscu, mówiąc o tym właśnie przypadku, w swoim komentarzu do 137 psalmu, „Zważaj o Panie, we mnie, nie na moją pracę, ale Twoją; jeśli będziesz zważał na moją pracę, to potępisz mnie; jeśli na Twoją własną, to ukoronujesz mnie, gdyż cokolwiek dobrego mam, mam to od Ciebie i dlatego jest to raczej bardziej Twoje niż moje". Tak więc żaden zwykły człowiek nie jest dobry, to znaczy dobry z siebie.

2. Żaden człowiek nie jest dobry, to znaczy absolutnie i doskonale dobry. Doskonałości sprawiedliwości, aby czynić dobro bez grzechu, nie można znaleźć w żadnym człowieku, nawet w najlepszym wierzącym na ziemi. W niebie rzeczywiście są uczynieni doskonałymi: (Hbr 12:23 UBG), „do duchów sprawiedliwych uczynionych doskonałymi". Ale: „Doprawdy, nie ma człowieka sprawiedliwego na ziemi, który czyniłby dobrze i nie grzeszył", — (Kaz 7:20 UBG), albo w jednym czasie, albo w innym zgrzeszy; albo w tym samym działaniu, nikt nie czyni dobra i nie grzeszy. Noe, Abraham, Lot, Mojżesz, Dawid i Piotr, wszyscy mieli swoje plamy i skazy; ba, we wszystkim, w ich najlepszych działaniach istnieje trochę ułomności i niedoskonałości. Nehemiasz, gdy wołał do Boga o pamiętaniu o jego wielkich uczynkach, pragnął, aby Bóg go oszczędził według wielkości swego miłosierdzia: (Neh 13:22 UBG): „Następnie rozkazałem Lewitom, aby się oczyścili i przyszli czuwać przy bramach, aby uświęcić dzień szabatu. I pamiętaj mnie za to, mój Boże, i zmiłuj się nade mną według obfitości swojego miłosierdzia". A czytamy o Aaronie, że nosił nieprawość poświęconych rzeczy, (Wj 28:38 UBG); a także o wszystkich: „Wszyscy bowiem w wielu sprawach upadamy", (Jak 3:2 UBG). Niektórzy we wszystkich, a wszyscy w niektórych rzeczach, albo przez zaniedbanie, albo przez popełnienie występku. Dotyczy to odrodzonych z Ducha jak i nieodrodzonych.

A. Co do nieodrodzonych. Kiedy Bóg spojrzał na swoje stworzenia jak wyszło spod Jego rąk, to zobaczył, że wszystko było dobre, (Rdz 1:31 UBG); ale kiedy spojrzał z nieba na ludzi w ich naturalnym stanie, kim sami siebie uczynili i jak się splugawili, to dostrzegł, że: „Wszyscy zboczyli z drogi, wszyscy jednakowo znikczemnieli. Nie ma nikogo, kto by czynił dobro, nie ma ani jednego", (Ps 14:3 UBG); i że: „Nie ma sprawiedliwego, ani jednego", (Rz 3:10 UBG); to znaczy podobającego się i przyjemnego Bogu; jest to prawda o nich, żaden nie jest dobry.

B. Jeśli chodzi o odrodzonych, to nikt nie jest dobry, to znaczy całkowicie wolny od grzechu. Paweł narzekał: „Gdyż wiem, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro", – (Rz 7:18 UBG). A Chrystus mówił do swoich uczniów, tych którzy byli dziećmi Bożymi, którym dał obietnicę Ducha, (Łk 11:13 UBG): „Jeśli więc wy, będąc złymi, umiecie dawać dobre dary waszym dzieciom", itd. Nawet dzieci Boże są złe w tym sensie, to znaczy nie są doskonale dobre. — W najlepszym jest trochę zła. **(1.)** Istnieje zło w ich naturze; są to relikty i pozostałości bardzo grzesznego zepsucia ciała i ducha; jak Anna i Peninna, zawsze drażniące się i przeszkadzające sobie nawzajem: (Gal 5:17 UBG), „Ciało bowiem pożąda na przekór Duchowi, a Duch na przekór ciału". Większość z łaski uświęcającej, którą posiadamy, jest najmniejszą częścią tego, co chcemy i co powinniśmy mieć. W najlepszych grzech jest jak dzikie drzewo figowe; z odciętymi konarami i gałęziami, które jednak wciąż ma jakieś odrosty które znowu wykiełkują; albo jak trąd w tym domu, z którego nie można było usunąć go przez skrobanie, dopóki dom nie został zburzony do fundamentów. W najlepszym sercu pozostaje domieszka ze starego zakwasu.

(2.) W naszych najlepszych działaniach istnieje zło: (Iz 64:6 UBG): „My wszyscy jesteśmy jak nieczyści, a wszystkie nasze sprawiedliwości są jak szata splugawiona"; nie tylko nasze grzechy, ale i nasze prawe działania; wytwory duszy nie mogą przekroczyć siły naszych zasad, a jeśli istniałaby podwójna zasada, to musiałoby istnieć także podwójne działanie. **(3.)** Istnieje także nowe zło, którego nabawiamy się przez nasze czyny: (J 13:10 UBG), „Kto jest umyty, potrzebuje umyć tylko nogi". Ten, który jest oczyszczony z grzechu i obmyty, pokrywa się nowym brudem. „Podczas podróży zbieramy kurz", - powiedział Bernard, czyli czyniąc dobro, narażamy się na brud, tak jak zbieramy nowy kurz w naszej wędrówce tu i tam. Tak więc nikt nie jest doskonale i gruntownie dobry.

3. Żaden człowiek nie jest dobry w porównaniu z Bogiem. Ta dobroć, którą mamy w udziale od Niego, nie okazuje się być żadną dobrocią w porównaniu z Nim. Jeśli same niebiosa, najczystsza część świata, nie są czyste w Jego oczach, to o ileż bardziej zły jest człowiek? (Hi 25:5-6 UBG): „Oto nawet księżyc nie świeci i gwiazdy nie są czyste w jego oczach; Tym bardziej człowiek, który jest robakiem, i syn człowieczy, który jest czerwiem". Gdzie indziej jest powiedziane: „….w swoich aniołach dostrzega braki", (Hi 4:18 UBG). Jeśli w swoich aniołach dostrzega braki, to znaczy, jeśli widzi zmienność w anielskiej naturze, biorąc ją samą w sobie bez Jego utwierdzającej łaski, to czym jest człowiek, którego fundament jest w prochu? Kiedy prorok Izajasz ujrzał Boga w

widzeniu i usłyszał wołanie aniołów, „Święty, święty, święty, PAN Zastępów!”, (Iz 6:3 UBG), to co wtedy stwierdził? (Iz 6:5 UBG): „I powiedziałem: Biada mi! Już zginąłem; jestem bowiem człowiekiem o nieczystych wargach”, itd. Gdy ujrzał Boga, to opłakiwał swoją nikczemność. Podobnie uczynił Hiob, (Hi 42:5-6 UBG): „teraz moje oko cię ujrzało. Dlatego żałuję i pokutuję w prochu i popiele”. Rozważenie Bożej świętości i godności zaćmiewa wszelką chwałę i uwielbienie stworzenia. Tak jak gdy słońce wzejdzie, i blask gwiazd nie może być widziany jakby ich już nie było, tak kiedy myśli się o Bogu i porównuje się nas z nim, to nie ma dobrego między nami, ani jednego. Podczas gdy porównujemy się ze sobą, to można jednego nazwać złym, a drugiego dobrym; natomiast kiedy porównujemy się z Bogiem, to wtedy żaden człowiek nie jest dobry. Zauważmy, że jak w odniesieniu do istoty lub bytu, nikt nie jest prócz Boga; kiedy porównuje się inne rzeczy z Bogiem, to nazywa się je rzeczami które są niczym; tak samo jest z dobrocią: nie jesteśmy dobrzy, kiedy jesteśmy porównywani ze świętym Bogiem. „Zaprawdę jestem najgłupszym z ludzi” — powiedział Agur, (Prz 30:2 UBG). Tak więc była to lekcja, której Chrystus chciał udzielić faryzeuszowi, aby doprowadzić go do pokory i unicestwienia jego „ja”.

Zastosowanie 1. Korzystając z okazji, skonfrontuję dwa błędy papieskie. Jeden dotyczy stanu doskonałości w tym doczesnym życiu, że niektórzy ludzie obdarzeni szczególną łaską, mogą doskonale zachowywać prawo; ale jeśli mogliby to zrobić, to byliby bez grzechu i doskonale dobrzy. A kto może powiedzieć: „Oczyściłem swoje serce, jestem czysty od swego grzechu” — (Prz 20:9 UBG). Czy odpowiedzą, że niektórzy są wolni od grzechu, ale z powodu pokory wzbraniają się tak mówić z obawy przed próżnością? Ale w tym tkwi prawda, żeby nie tak bardzo mówić skromnie, ale zgodnie z prawdą; gdzie są święci, którzy ośmielają się mówić, że są wolni od grzechu? To co stwierdził apostoł Jan nie jest mową pełną komplementów: (1 J 1:8 UBG), „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, sami siebie zwodzimy, i nie ma w nas prawdy”. Apostoł nie mówi tu, jak zauważa Austin, „Nie ma w nas pokory”, ale „Nie ma prawdy”. Kiedy Paweł powiedział, że był największym z grzeszników, (1 Tm 1:15 UBG), i najmniejszym z apostołów oraz, że nie był godny nazywać się apostołem”, (1 Kor 15:9 UBG), to nie był to napad pokory, ale ukłucie sumienia, które zmusiło go do tego wyznania. Drugim błędem, który chcę przez to obalić jest doktryna zasługi; bo jeśli żaden człowiek nie jest dobry, to żaden człowiek nie może zasłużyć na nic z rąk Boga. Najlepsze z Bożych dzieci nie mają innego roszczenia, jak tylko względem miłosierdzia Bożego i zasług Chrystusa: (Obj 7:14 UBG), „To są ci, którzy przyszli z wielkiego ucisku i wyprali swoje szaty, i wybielili je we krwi Baranka”. To nie była ich niewinność i wierność, które by polecały ich Bogu; gdyż ci, którzy są najbardziej sprawiedliwi w aktywnym lub pasywnym posłuszeństwie wymagają umycia się; to tylko zadośćuczynienie Chrystusa jest tym, co musi ich wybielić; nie mogli pojawić się przed Bogiem w ich własnej świętości. Dlatego apostoł Paweł pragnął, (Flp 3:8-9 UBG): „aby zyskać Chrystusa; I znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, tej, która jest z prawa, ale tę, która jest przez wiarę Chrystusa, to jest sprawiedliwość z Boga przez wiarę”. Zostali oczyszczeni z winy swoich grzechów, nie przez własne cierpienia, ale krwią Chrystusa.

Zastosowanie 2. To powinno zawsze utrzymywać nas w pokorze, ponieważ wszelkie dobro w nas pochodzi od Boga; i powinno to trzymać nas w postawie i nastawieniu ducha nakierowanymi na brzydzenia się samym sobą, bo nikt z nas nie jest doskonały, zwłaszcza gdy przychodzimy do Boga.

A. To powinno zawsze utrzymywać nas w pokorze, ponieważ wszelkie dobro w nas, naturalne i duchowe, nie pochodzi z nas samych, ale od Boga: (1 Kor 4:7 UBG), „Kto bowiem czyni cię różnym? Cóż masz, czego byś nie otrzymał?”. Jeśli mielibyśmy być z czegoś dumni, to z tego, że jesteśmy bardziej zobowiązani niż inni; bo wszystko jest z Boga, gdyż z nas samych nie możemy nawet pomyśleć jednej dobrej myśli: (2 Kor 3:5 UBG): „Nie żebyśmy sami z siebie byli w stanie pomyśleć coś jakby z samych siebie, lecz nasza możność jest z Boga”. Myśl to mniej niż pragnienie a pragnienie to mniej niż uczynek; teraz jesteśmy tak dalecy od doprowadzenia dobrego uczynku do doskonałości, że nie możemy stworzyć w sobie dobrego pragnienia i tak dalecy jesteśmy od wzniesienia dobrego pragnienia do Boga, że nie możemy nawet pomyśleć jednej dobrej myśli sami z siebie; J 15:5 (UBG): „….beze mnie nic nie możecie zrobić”. Chrystus nie mówi tutaj

„nic wielkiego", czy „jakichś cudów", ale że „nic". Wszelka chwała należy się jemu.

B. To powinno także utrzymywać nas w brzydzącym się samym sobą stanie i postawie serca, ponieważ dobro, które jest w nas, jest tak niedoskonałe i zmieszane z tak wielkim złem grzechu. Był czas, kiedy byliśmy całkowicie źli i prowadziliśmy handel i wyznanie z grzechu: (Rdz 6:5 UBG), „A gdy PAN widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i wszystkie zamysły i myśli ich serca były tylko złe po wszystkie dni". Ale teraz Bóg wlał w nas trochę dobra, które jest jak kwiat pośród wielu chwastów gotowych go zadusić lub jak czysta woda przepływająca przez kloakę, która zawsze ją plami i kala; dlatego powinno nas to skłonić do „brzydzenia się naszymi drogami i uczynkami, które nie są dobre", — (Ez 36:31 UBG). A zwłaszcza kiedy przychodzimy do Boga w naszych modlitwach do Niego, powinno to wzbudzić w nas samo-odrazę i święty wstyd gdyż; w takim wypadku ma zastosowanie trzecia uwaga, a mianowicie, że nikt nie jest dobry w porównaniu z Bogiem. Kiedy udajemy się do Boga, to mamy rzeczywiste myśli o Jego czystości i świętości, dlatego powinniśmy być głębiej owładnięci poczuciem naszej własnej niegodziwości i nikczemności: (Hi 40:4 UBG), „Oto jestem nędzny, cóż ci odpowiem? Przyłożę swoją rękę do ust"; (Rdz 18:27 UBG), „Oto ośmielam się teraz mówić do mojego Pana, choć jestem prochem i popiołem". Jeśli serafini zakrywają skrzydłami twarze, zawstydzeni świętością Boga, (Iz 6:2 UBG), to o ileż bardziej powinni wierzący, kiedy stają w szczególnej obecności Boga, i oglądają Boga, (jak gdyby, patrzącego na nich pełnym okiem) patrząc mu prosto w oblicze, brzydzić się sobą w poczuciu własnej podłości!

Zastosowanie 3. Poucza nas, ponieważ nikt nie jest dobry, gdzie jest nasze szczęście, nie w powoływaniu się na niewinność, ale w przebaczeniu grzechów: (Ps 32:1-2 UBG): „Błogosławiony ten, komu przebaczono występek, komu grzech zakryto. Błogosławiony człowiek, któremu PAN nie poczytuje nieprawości i w którego duchu nie ma podstępu". Co musi być pokornie poszukiwane w imię Chrystusa; nie błogosławiony jest człowiek, który nie ma grzechu, ale błogosławiony człowiek, którego grzech został odpuszczony; a to koniecznie prowadzi nas do poddania się sprawiedliwości Chrystusa, (Rz 10:3 UBG): „Nie znając bowiem sprawiedliwości Boga, a chcąc ustanowić własną sprawiedliwość, nie poddali się się sprawiedliwości Boga". Dumne serce człowieka jest niechętne, aby zniżyć się do lub być dłużnikiem kogoś innego; cenimy połatany płaszcz ale nasz własny, a nie aksamitny kogoś innego. Nic nas nie skłania do konieczności tego poddania się tak bardzo, jak takie rozważenie —

Doktryna 2. Że tylko Bóg jest dobry.

Dobroć Boża podlega dwojakiemu rozważaniu – istnieje Jego dobroć w Nim samym i Jego dobroć względem nas. Jedna wskazuje na doskonałość i wspaniałość Jego natury, druga na Jego wolę i skłonność wypływającą z Niego samego, aby rozdać swoje dobrodziejstwa; jedna okazuje Jego doskonałość, druga Jego hojność. Powiem o nich osobno.

Po pierwsze, absolutna doskonałość Jego natury i istoty, która jest taka, że nic jej nie brakuje ani nie jest w niej ułomne, ani też nic nie może być dodane do niej, aby uczynić ją lepszą. W stworzeniu istnieje bardziej ogólna i naturalna dobroć oraz bardziej szczególna i moralna dobroć. Ta naturalna dobroć jest odpowiednią proporcją rzeczy do prawa i natury jej istnienia, gdy jest dobra w swoim rodzaju; tak więc ta pierwsza dobroć w Bogu jest doskonałością Jego natury. Jak mówi Filon, „Pierwszy byt musi być pierwszym dobrem". Jak tylko pojmujemy, że Bóg istnieje, to natychmiast rozumiemy, że jest dobry, jako będący źródłem i wzorem wszelkiego dobra, które jest w stworzeniu. Jak słońce ma światło same w sobie i daje światło wszystkim innym rzeczom, tak Bóg, który jest zasadą wszelkiego dobra, musi być postrzegany jako dobry i doskonały. Krótko mówiąc, Bóg jest dobry i tylko dobry, na cztery sposoby – pierwotnie, esencjonalnie, nieskończenie i niezmiennie.

1. Pierwotnie. Jest On αὐταγαθος, dobry z siebie i od nikogo innego, jakim nie może być żadne stworzenie. Stworzenie jest dobre tylko przez uczestnictwo i komunikację od Boga. Dobro, które posiada, pochodzi od Ojca światłości: (Jak 1:17 UBG): „Wszelki dar dobry i wszelki dar doskonały pochodzi z góry i zstępuje od Ojca światłości". Gdyby Bóg miał swoją dobroć od jakiejkolwiek innej istoty, to nie byłby On pierwszą przyczyną i źródłem wszystkich rzeczy; tak że wtedy byłoby coś wyższego nad Bogiem, a więc nie mógłby być w takim wypadku Bogiem.

2. Jest On esencjonalnie dobry. A nie tylko dobry, ale i samą dobrocią. Dobroć jest w nas dodatkiem lub dodatkowym darem, ale w Bogu nie jest to cechą, ale Jego istotą. Dobroć Boża i dobroć stworzenia różnią się, jak rzecz, której substancją jest złoto różni się od tego, co jest pozłacane i pokryte złotem. W naczyniu z czystego złota, sama substancja nadaje mu blasku; ale w złoconym naczyniu, zewnętrzny blask to jedno, a substancja to drugie. Istota i byt anioła to jedno, a jego świętość to drugie; świętość może być oddzielona od istoty, gdyż istota i byt aniołów były kontynuowane, gdy ich doskonałość i dobro zostały utracone; podobnie istota człowieka to jedno, a jego świętość to drugie, natomiast w Bogu Jego dobroć jest Jego istotą. Nasi pierwsi rodzice kontynuowali swoje istnienie, gdy utracili swoją prawość; natomiast Bóg nie mógłby być Bogiem, jeśli nie byłby dobry, bo dobroć jest jego esencją i bytem.

3. Bóg jest nieskończenie dobry. Dobro stworzenia jest ograniczone, ale ponieważ doskonałość Boga pochodzi od Niego samego, a nie od kogoś innego to nie ma nic, co by ją ograniczało lub dawało jakąkolwiek miarę, a zatem musi być nieskończona. Dobroć stworzenia, ponieważ pochodzi od Boga, jest ograniczona zgodnie z miarą, w jakiej Bóg ją rozdysponuje, niektórym więcej, innym mniej, zgodnie z tym, co Jego mądrość uzna za stosowne. Bóg jest oceanem bez brzegów i dna; dobroć stworzenia jest tylko kroplą z oceanu lub jak łupina orzecha wypełniona wodą morza. Bóg kocha siebie tak bardzo, jak tylko może być kochany. Bóg jest taki nieskończenie dobry, że nie może być lepszy: (1 Sm 2:2 UBG), „Nikt nie jest tak święty jak PAN".

4. Bóg jest niezmiennie dobry; nie można tej dobroci zmniejszyć ani zwiększyć, bo w nieskończoności nie ma stopni; nigdy nie może być jej więcej ani mniej niż jest; bo Bóg faktycznie posiada wszelką możliwą doskonałość; nie można do niej nic dodać. A ponieważ ma ją przez swoją istotę i od siebie samego, to nie można od niej odejmować, bo wtedy Bóg utraciłby swoją istotę; natomiast dobroć stworzenia może jeszcze wzrosnąć do dalszych stopni lub ulec zmniejszeniu. Żaden anioł nie jest na tyle dobry, żeby nie mógł być lepszy, jego dobroć może być umniejszona i to do zaniku. Nasz stan jest pełen zmian; jak morze ma swoje odpływy i przypływy, tak łaska ma stopniowy wzrost lub spadek. Najpierw człowiek był podatny na grzech i mógł zgrzeszyć; potem był grzesznikiem; następnie został oczyszczony przez łaskę. Bóg jest czysty, natomiast my jesteśmy oczyszczeni i możemy znowu wszystko stracić, jeśli rozważymy naturę rzeczy, ale nie z powodu obietnicy przymierza. Kiedyś byliśmy skalani, ale Boża dobroć zawsze jest i zawsze była w tej samej pełni.

Zastosowanie 1. Aby ukorzyć nas w naszej społeczności z Bogiem. On jest dobry, a my źli; On jest niebem, a my piekłem; i On jest doskonały, natomiast my jesteśmy biednymi ułomnymi stworzeniami. Dlatego we wszelkim naszym zbliżaniu się do Niego powinniśmy przychodzić z większą pokorą, a odchodzić od Niego bardziej święci; bo byłoby to smutne, gdybyśmy przychodzili do dobrego Boga, a nigdy nie stawalibyśmy się lepsi. Jeśli idziemy do ogniska, to spodziewamy się, że będzie nam ciepło. Ach! Kiedy przychodzimy do źródła dobroci, powinniśmy odejść lepsi.

Zastosowanie 2. Aby uczynić nas wdzięcznymi. Gdzie czerpiemy jakiekolwiek dobro, pociechę lub dobrodziejstwo przez człowieka lub jakiekolwiek stworzenie, mamy błogosławić Boga i być szczególnie wdzięczni Jemu, od którego pochodzi całe to dobro. Chociaż nie powinniśmy być niewdzięczni narzędziom dobra, to jednak szczególnie powinniśmy błogosławić Boga, gdyż dobroć stworzenia pochodzi od Niego: (1 Sm 25:32 UBG), „Błogosławiony niech będzie PAN, Bóg Izraela, który wysłał cię dziś na spotkanie ze mną". Podobnie stwierdza Rdz 9:25-26 (UBG), „Niech będzie przeklęty Kanaan; będzie sługą sług swoich braci…..Niech będzie błogosławiony PAN Bóg Sema, a niech Kanaan będzie jego sługą".

Zastosowanie 3. Jeśli chcemy, aby dobro było wykonywane w nas, to patrzmy w górę na Boga. Jak rzeki są zasilane z morza, tak zgromadzenie wszelkiej dobroci jest w Bogu: (Wj 31:13 UBG), „ja jestem PAN, który was uświęca". Wszystko, co mamy, jest wyprowadzone z Jego pełni i jak świeca zapalona przy pochodni nie umniejsza światła pochodni, tak Bóg nie traci dając.

Zastosowanie 4. Kochajmy Boga i to ponad wszystko, bo tylko On jest dobry. Dobroć jest tym, co jest miłe i pożądane; więc kiedy mówi się, że Bóg jest dobry, to stwierdza się, że ma taką istotę, jaka jest najbardziej miła i pożądana. Dlatego kochajmy Boga ponad wszystko naszym

najwyższym rodzajem uczucia, ponieważ On jest najbardziej godny naszej miłości i preferując Jego chwałę ponad wszystko to, co nam drogie, zadowalajmy się ze względu na Niego rozstaniem ze wszystkim, co mamy na świecie, a także tęsknijmy i oczekujmy na ten czas, kiedy będziemy się Nim w pełni cieszyć. Jeżeli obiekt miłości będzie dobry, to nie ma dobra oprócz jednego, którym jest Bóg; jest On dobry sam z siebie, dobry w sobie, ba, jest samą dobrocią; nie ma dobra powyżej, obok lub poza Nim; wszystko pochodzi od Niego, jeśli jest dobre.

A. Jest od początku i pierwotnie dobry, dobry sam z siebie, jakim nie jest nikt inny i dlatego nazywany jest „źródłem żywych wód", (Jer 2:13 UBG). Stworzenia to tylko wyschnięte sadzawki i popękane cysterny. Inne rzeczy, tę dobroć, którą mają w sobie, otrzymują od Niego, dlatego jest ona nieskończenie lepsza i większa w Bogu niż w nich.

B. Bóg jest najwyższym dobrem. Inne rzeczy są dobre będąc podległe Jemu. Cała dobroć, która jest w stworzeniu, jest tylko iskrą tego dobra, które znajduje się w Bogu. Jeśli znajdujemy jakąś dobroć w stworzeniu, to nie jest to po to, by pochwycić nasze uczucia, ale aby poprowadzić nas ku większej dobroci; nie, aby nas powstrzymywać od Boga, ale aby nas do Niego prowadzić, tak jak strumienie prowadzą nas do źródła, a stopnie drabiny nie służą po to aby stać w miejscu na nich, ale aby nas prowadzić wyżej. Gdyby jakiś książę zabiegał o nas przez posłańców, a my zostawilibyśmy go i przylgnęli do posłańców, to byłoby to skrajne szaleństwo, wielkie nadużycie i krzywda dla księcia. Przez dobroć stworzenia Bóg chce przyciągnąć nas do siebie jako najwyższego dobra. Oto dobroć w stworzeniu jest pomieszana z niedoskonałością; dobroć ma nas przyciągać do Boga, niedoskonałość zaś ma nas odsuwać od stworzenia.

C. Bóg jest nieskończenie dobry. Wybierając Boga jako nasz dział; mamy Go nie mniej pomimo, że także inny cieszy się Nim; w tym przypadku ma miejsce posiadanie udziału bez podziału i współuczestnictwa bez uszczerbku dla wspólników. Ścieśniamy innych w doczesnych sprawach tak bardzo jak sami powiększyliśmy się w ich posiadaniu; skończonych rzeczy nie można podzielić, muszą zostać zmniejszone, nie są wystarczająco duże, aby je rozdzielić w wystarczająco dużych częściach. Ale dobroć Boża jest nieskończona i wystarczy dla całego świata; każdy posiada udział w całości, tak jak ta sama mowa może być słyszana przez wszystkich, a jednak żaden człowiek nie słyszy mniej, dlatego że inny słyszy ją wraz z nim, albo jak żaden człowiek nie ma mniej światła, chociaż słońce świeci na więcej ludzi poza nim samym. Pan jest wszystkim we wszystkich; im więcej osób Go posiada, tym lepiej: jak w chórze głosów, każdy raduje się nie tylko swoim własnym głosem, ale i przez harmonię tych, którzy śpiewają razem z nim. Niejeden piękny strumień staje się wyschnięty lub ma niski poziom wody przez rozproszenie w kilka kanałów, natomiast tego, co jest nieskończone, nie można pomniejszyć.

D. Bóg jest wiecznie dobry i niezmiennie taki, a przez to jest najtrwalszym działem, (Ps 73:26 UBG): „Bóg jest skałą mego serca i moim dziedzictwem na wieki". Dobre rzeczy tego doczesnego życia przemijają i są krótkotrwałe. Zostawiamy inne dobre rzeczy, kiedy zaczynamy brać w posiadanie Boga. W chwili śmierci bezbożni dostrzegają swój błąd, kiedy dobro, które wybrali, zostaje im odebrane; ale człowiek, który wybrał Boga za swego Boga, wchodzi wtedy w Jego pełne posiadanie. Tak więc inne dobre rzeczy mogą zajmować i absorbować nas, ale nie mogą nas zadowolić; tylko Bóg wystarcza na wszystko; daje zdrowie, pokój, cześć, i chwałę. Potrzeby, które nie są zaspokojone przez Niego są kaprysami, a pragnienia przez nie wyrażane nie mają być zaspokajane, ale umartwiane. Jeśli nie mamy wystarczająco w Bogu, to nie jest to ułomność naszego działu, ale defekt naszej zdolności.

Po drugie, dobroć jest dobra, ponieważ implikuje Bożą szczodrość i dobroczynność. Bóg tak powiedział Mojżeszowi, (Wj 33:19 UBG): „Sprawię, że cała moja dobroć przejdzie przed twoją twarzą i wypowiem imię PANA przed tobą. Zmiłuję się, nad kim się zmiłuję, i zlituję się, nad kim się zlituję". A w Wj 34:6-7 (KJV) jest napisane, „I PAN przeszedł przed nim i wołał: PAN, PAN, Bóg, miłosierny i łaskawy, długo cierpliwy, a bogaty w dobroć i prawdę; Zachowujący miłosierdzie dla tysięcy, przebaczający nieprawość i przestępstwo i grzech". Dobry jest pierwszym i najważniejszym imieniem Boga. Nie możemy Go pojąć przez cokolwiek, co tak bardzo nas dotyczy jak przez Jego dobroć; przez nią znamy Go i za nią Go kochamy. Podziwiamy Go z czcią dla innych Jego tytułów, ale ten pierwszy przemaga nas i nakazuje okazywanie Bogu naszego

szacunku. Pierwsza pokusa, jaka kiedykolwiek zaistniała na świecie, polegała na osłabieniu pojęcia Bożej dobroci dla stworzenia; diabeł chciał przekonać Adama i Ewę, że Bóg nie jest dla nich tak dobry jak oni myśleli, ale że zazdrościł im ich szczęścia. Poganie mieli wyobrażenie, że Bóstwo było zazdrosne, szorstkie i zgorzkniałe w swoim ograniczaniu. Pomimo tego dzieci Boże odkrywają, że jest to wielką pokusą dla nich; nic tak nie odciąga ich serca od Boga jak to, kiedy szacunek dla dobroci Bożej jest pomniejszany; dlatego psalmista woła:„Doprawdy Bóg jest dobry dla Izraela", (Ps 73:1 UBG).

Teraz ta dobroć Boga lub jego szczodrość jest dwojaka -

1. Powszechna i ogólna dla wszystkich stworzeń, a zwłaszcza dla ludzkości: (Ps 145:9 UBG), „Dobry jest PAN dla wszystkich, a jego miłosierdzie nad wszystkimi jego dziełami", dla wszystkich rzeczy, i dla wszystkich ludzi, obdarza ich wieloma powszechnymi błogosławieństwami, takimi jak naturalne życie i istnienie, zdrowie, bogactwo i tym podobne. Jest dobry dla młodych kruków: (Ps 147:9 UBG), „….daje pokarm bydłu i młodym krukom wołającym do niego". Dalej, jest dobry dla bezbożnych, (Mt 5:45 UBG) bo: „….sprawia, że jego słońce wschodzi nad złymi i nad dobrymi i deszcz zsyła na sprawiedliwych i na niesprawiedliwych". Ba, jest dobry nawet dla bałwochwalców: (Dz 14:17 UBG), „Nie przestawał jednak dawać o sobie świadectwa, czyniąc dobrze. Zsyłał nam z nieba deszcz i urodzajne lata, karmił nas i napełniał radością nasze serca". Bóg mógł świadczyć o swoim Bóstwie i istnieniu przez akty pomsty, ale wolał raczej wśród pogan świadczyć o tym przez akty szczodrości; tak że chociaż byli oni złymi ludźmi, to jednak mieli dobrego Boga.

2. Bardziej szczególna dobroć wobec Kościoła i wiernych ludzi, których błogosławi dobrodziejstwami duchowymi i zbawczymi w Chrystusie. Pismo stwierdza, (Ps 84:11 UBG): „PAN….nie odmawia dobra tym, którzy postępują nienagannie"; (Lam 3:25 UBG): „Dobry jest PAN dla tych, którzy go oczekują, dla duszy, która go szuka". Istnieje szczególna dobroć, jaką Bóg ma dla swego ludu, i wszystkie Jego błogosławieństwa dla nich pochodzą z niej: (2 Tes 1:11 UBG), „….aby nasz Bóg….wypełnił wszelkie upodobanie swojej dobroci i dzieła wiary w mocy".

Zastosowanie 1. Rozważanie Bożej dobroci jest sprawą wielkiej pociechy dla pobożnych i wiernych w każdym czasie, a szczególnie w czasie kłopotów i utrapienia. W każdym czasie: (Ps 100:5 UBG), „PAN bowiem jest dobry, jego miłosierdzie trwa na wieki, a jego prawda z pokolenia na pokolenie". Oto jest ostoja dla świętych, która utrzymuje ich przy życiu, ich serce i pocieszenie w każdych warunkach, a szczególnie w czasie niedostatku i cierpienia, wewnętrznego lub zewnętrznego. To jest wielki środek leczniczy dla świętych, gdy pomyślą o dobroci Boga. Czy chcemy pokierowania? (Ps 119:68 UBG), „Jesteś dobry i czynisz dobro; naucz mnie twoich praw". Czy chcemy wsparcia i uwolnienia? (Nah 1:7 UBG), „Dobry jest PAN - warownia w dniu ucisku, zna tych, którzy mu ufają". Czy czujemy brzemię grzechu, albo czy boimy się gniewu Bożego? (Ps 86:5 UBG): „Bo ty, PANIE, jesteś dobry i przebaczający". Gdy trapią nas stare grzechy: (Ps 25:7 UBG), „I nie wspominaj grzechów mojej młodości i moich występków; pamiętaj o mnie według twego miłosierdzia, ze względu na twą dobroć, PANIE". Czy wrogowie znieważają nas, chełpią się, i bardzo grożą? (Ps 52:1 KJV): „Czemu chlubisz się złem, mocarzu? dobroć Boża trwa nieustannie". Chociaż mieliby nie wiem jak wielką moc i potęgę, i choćby knuli przeciwko nam nie wiadomo ile intryg, to jednak nie mogą zabrać od nas dobroci Boga, dlatego nie mamy powodu do zniechęcenia. Może się wydawać, że Bóg zburzył żywopłot, zapomniał o swoich biednych sługach i zostawia ich na pastwę ich wrogów, a jednak nie zmienia swego uczucia do nich. W agonii śmierci to jest naszym serdecznym środkiem nasercowym i wsparciem. Austin, kiedy przyszło mu umrzeć, wygłosił tę mowę do tych, którzy stali dookoła niego: ,,Nie żyłem tak, żebym miał się wstydzić mieszkać wśród was, i nie wierzyłem tak, żebym bał się umrzeć, gdyż mam dobrego Boga". To wspiera nas i jest bardzo wielkim pocieszeniem dla naszego serca; że Bóg jest dobrym Bogiem dla wszystkich, którzy Mu ufają.

Zastosowanie 2. Niech to pobudzi wszystkich do pokuty: (Rz 2:4 UBG), „Czy gardzisz bogactwem jego dobroci, cierpliwości i nieskwapliwości, nie wiedząc, że dobroć Boga prowadzi cię do pokuty?". Bóg jest dobry, ale nie dla tych, którzy trwają w swoich grzechach. Oferowana jest nadzieja. Och, przyjdź, spróbuj, i zobacz, jak dobry będzie Bóg dla ciebie: (Ps 34:8 UBG),

„Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest PAN; Błogosławiony człowiek, który mu ufa”. Jeśli ta dobroć będzie pogardzana, to przemieni się w furię. Co się tyczy wdzięczności, to dobroć Boża powinna roztopić nasze serca w pobożnym żalu za grzechy. Uprzejmość ludzi topi nas, jest jak rozżarzone węgle, tak jak ogień topi rzecz i czyni ją zdolną do wszelkiego kształtowania. Pożyczkobiorca jest sługą pożyczkodawcy. Bóg nie pożyczył, ale dał nam wszystko, co mamy. Och, niech to skruszy nam serca smutkiem, że mielibyśmy obrazić tak dobrego i szczodrego Boga. Saul miał tylko szorstkiego i wojowniczego ducha, ale kiedy usłyszał, jak dobry był dla niego Dawid oszczędzając mu życie, „…podniósł swój głos, i zapłakał” (1 Sm 24:16 UBG). Wydaje mi się, że kiedy słyszymy, jak dobry był dla nas Bóg przez wszystkie nasze dni, to powinno to nas zawstydzić za nasze zuchwałości i nadużycia, których dopuściliśmy się wobec Niego. Każdy człowiek potępi tego, kto krzywdzi tego, który nigdy go nie skrzywdził. Bóg nie wyrządził nam żadnej krzywdy, ale wiele dobrego. Co, czy mielibyśmy zgrzeszyć przeciw Bogu, który jest tak dobry sam w sobie, i tak dobry dla wszystkich swoich stworzeń i odpłacić Mu złem za całą Jego dobroć względem nas? Zaklinam was przez miłosierdzie Boże, nie postępujcie tak niewdzięcznie; jak można grzeszyć przeciwko Niemu i nadużywać wszystkich jego miłosierdzi?

Zastosowanie 3. Czcijmy i chwalmy Go za to słowem i czynem: (Ps 118:1 UBG), „Wysławiajcie PANA, bo jest dobry”. Wszyscy zakosztowaliśmy dobroci Boga, dlatego co teraz powinno być zrobione dla Pana za to? Z pewnością powinniśmy być dobrzy i czynić dobro, abyśmy mogli naśladować naszego Niebiańskiego Ojca.

KAZANIE III.

„Znasz przykazania: Nie będziesz cudzołożył, nie będziesz zabijał, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił fałszywego świadectwa, nie będziesz oszukiwał, czcij swego ojca i matkę", (Mk 10:19 UBG).

W poprzednich dyskursach dotyczących tego kontekstu, słyszeliśmy o zadanym koniecznym pytaniu przez młodego dostojnika, dotyczącym drogi do życia wiecznego. Nie opierał tego na dobrych słowach, ani na niczym poniżej dobrych uczynków do wykonania, „co dobrego mam czynić, aby mieć życie wieczne?" (Mt 19:16 UBG). Jednak, ponieważ przemawiał w legalistycznym sensie, Chrystus dostosował swoją odpowiedź do tego. Najpierw daje odpowiedź na jego zwrot, „Nauczycielu dobry", a teraz na jego pytanie, aby przekonać jego sumienie i doprowadzić go do skruszenia serca, odsyła go do jego własnych standardów.

1. Zwraca mu uwagę na jego wzór: „Dlaczego nazywasz mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden - Bóg". Ten młody człowiek miał za wysokie mniemanie o własnej dobroci, dlatego Chrystus wskazuje mu, że pierwotnie i absolutnie ten tytuł należy tylko do Boga.

2. Odsyła go do jego zasady. Chociaż nie jesteśmy tak doskonali jak Bóg, to jednak jeśli odpowiadamy naszej zasadzie, czyli danemu nam prawu, to wystarczy dla nas stworzeń, i dlatego młody człowiek zostaje poddany tej próbie. Nie jesteś dobry, jak Bóg jest dobry, takim nie możesz być, gdyż jedynie sam Bóg jest dobry; jednak „Znasz przykazania: Nie będziesz cudzołożył," itd. Zauważmy tutaj że —

A. Chrystus kieruje go do przykazań, po odpowiedź na swoje pytanie. Pytanie brzmiało: „Co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?". Chrystus powiedział: „Znasz przykazania" itd., (Mk 10:17-19 UBG). Że to jest bezpośrednia odpowiedź na pytanie, wynika z porównania ewangelistów; bo widzimy, (Mt 19:17-18 UBG), że jest to przedstawione w formie dialogu w ten sposób: „A jeśli chcesz wejść do życia, przestrzegaj przykazań. I zapytał go: Których? Jezus odpowiedział: Nie będziesz zabijał, nie będziesz cudzołożył", itd. Chrystus jak gdyby mówił: „Jeśli chcesz być zbawiony przez uczynki, to doskonale przestrzegaj prawa".

B. Jeśli chodzi o poszczególne przykazania to Chrystus wymienia te przykazania dla jego wypróbowania, które były bardziej odpowiednie, by go przekonać o jego grzechu i niedoskonałości: i tutaj jest godne uwagi, że wszystkie są z drugiej tablicy prawa: „Nie zabijaj, nie cudzołóż", itd. Jeden nakaz „nie oszukuj", który jest u Marka, został pominięty u Łukasza (Łk 18:18-20 UBG); a u Mateusza zamiast niego jest umieszczony ogólny nakaz: „będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie", (Mt 19:19 UBG).

Do wyjaśnienia tego potrzebne są zatem trzy pytania:

a. Dlaczego Chrystus odsyła go do przykazań?
b. Dlaczego przykazania tylko drugiej tablicy prawa są wymienione?
c. Dlaczego, sześć przykazań z drugiej tablicy prawa jest wymienione, a „nie oszukuj" jest umieszczona zamiast ostatniego przykazania: „Nie będziesz pożądał?"; gdyż o metodzie, w której są wymieniane, nie musimy mieć wątpliwości, ponieważ Chrystus zaczyna od przeczeń, a przykazanie twierdzące wymienia jako ostatnie, jako rzecz nie dokładnie do oparcia się na niej.

Pytanie a. Dlaczego Chrystus odsyła młodego dostojnika do przykazań? Powodem wątpliwości jest to, że upadłe stworzenie nigdy nie może zostać usprawiedliwione lub zbawione przez swoje własne uczynki: (Rz 3:20 UBG): „Dlatego z uczynków prawa, nie będzie usprawiedliwione żadne ciało w jego oczach"; (Tt 3:5 UBG): „Nie z uczynków sprawiedliwości, które my spełniliśmy, ale według swego miłosierdzia zbawił nas"; (2 Tm 1:9 UBG), „Który nas zbawił i powołał świętym powołaniem, nie na podstawie naszych uczynków, ale na podstawie swojego postanowienia i łaski"; (Ef 2:8-9 UBG): „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, jest to dar Boga. Nie z uczynków, aby nikt się nie chlubił". Pismo Święte wypowiada się zawsze w ten sposób; ba, sam Chrystus w innym miejscu opiera zbawienie na zupełnie innej podstawie, a mianowicie na uwierzeniu w Niego: (J 3:16 UBG), „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że dał swego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne". Dlaczego więc Chrystus odsyła go do przykazań? **Odpowiadam** – Chrystus nie mówi tego tak, jakby jakikolwiek człowiek mógł być zbawiony i usprawiedliwiony przez uczynki prawa. Było dalekim od intencji naszego Zbawiciela, aby propagować taki błąd; natomiast celem jego słów jest pokazanie, że jest to daremne, aby pytać o drogę do nieba, podczas gdy ludzie pokładają ufność w swojej prawości; dlatego dobre uczynki i posłuszeństwo prawu zostają zaproponowane dostojnikowi, aby przekonać go o jego niemocy, aby go ukorzyć w poczuciu jego winy, aby odciągnąć go od polegania na sobie samym i pociągnąć go do szukania zbawienia przez lepsze przymierze, a jeśli nie będzie on tego robił, to żeby pozostawić go bez wymówki. Że to było celem Chrystusa, aby pokazać dostojnikowi jego grzech, nędzny stan, i niezdolność do bycia usprawiedliwionym przez prawo, wyniknie z następujących rozważań —

Było koniecznym, aby tak potraktować tego młodego dostojnika, gdyż wymagało tego wiele błędów, którymi był skalany; aby **(1.)** Przyciągnąć go ponownie do służby Bogu z tamtych tradycji i obrzędów ludzkich, w których faryzeusze umieszczali większość swojej religii i pobożności; dlatego Chrystus nie wspomina o tradycjach starszych, ale o przykazaniach Bożych. **(2.)** Aby odciągnąć go od prawa ceremonialnego, które miało zostać zniesione, do prawa moralnego. Chrystus nie wspomina o prawie ceremonialnym, które Żydzi ściśle przestrzegali, ale o obowiązkach moralnych. **(3.)** Aby obalić jego zarozumiałość, przez którą wierzył, że prawo było dla niego łatwe do przestrzegania. Ci, którzy szukają usprawiedliwienia i życia wiecznego z uczynków, muszą zostać nauczeni, że przestrzeganie całego prawa we wszystkich punktach bez najmniejszego grzechu jest jedyną drogą do nieba przez uczynki, która to droga dla każdego człowieka teraz zanieczyszczonego przez grzech jest niemożliwa do przejścia. Nie było lepszego sposobu na ukorzenie faryzeusza, niż przez właściwe odniesienie go do własnego przymierza prawidłowo rozumianego, aby ujrzał jego doskonałość i duchowy sens, i w ten sposób doprowadzić go do znajomości grzechu, aby mógł się z tego nauczyć szukania łaski Bożej przez Pośrednika, który jest końcem prawa dla sprawiedliwości każdego, kto wierzy – (Rz 10:4 UBG). To znaczy, że celem nadania prawa przez Mojżesza było umożliwienie ludziom, aby przez nie poznali swoje grzechy, a przez to zostali zmuszeni do uciekania, aby schronić się w Chrystusie i Jego sprawiedliwości, który doskonale wypełnił za nas Prawo. Jeśli ktokolwiek myśli, że to nie zgadzało się z prostotą pouczeń Chrystusa, zwłaszcza przy tak poważnym postawionym mu pytaniu: ,,co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?", i że może się to wydawać sankcjonowaniem błędu tych, którzy szukali sprawiedliwości przez prawo, aby skierować takich do przykazań: odpowiadam —

1. Chrystus użył tej samej metody, którą zastosował Bóg, dając prawo na górze Synaj. Dlaczego Bóg nadał to wtedy, jeśli nie po to, aby złamać sztywny kark ludzi, ufnych we własne siły, przez to ścisłe jarzmo obowiązku, którego ani oni, ani ich ojcowie nie mogli udźwignąć? Aby,

widząc swoją różnorodną winę, w której wszyscy są nieuchronnie pogrążeni przez naruszenie prawa, mogli zostać obciążeni i potępieni w sobie samych, i z tego powodu uciec do Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata, tak jak był im przedstawiony w ofierze i całopaleniu. Że taki był Boży cel w nadaniu prawa, wskazuje Rz 5:20-21 (UBG), „A prawo wkroczyło po to, aby obfitował grzech. Lecz gdzie grzech się rozmnożył, tam łaska tym bardziej obfitowała; Aby jak grzech królował ku śmierci, tak też łaska królowała przez sprawiedliwość ku życiu wiecznemu przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana"; i Gal 3:19 (UBG), „Po co więc prawo? Zostało dodane z powodu przestępstw, aż do przyjścia potomka, któremu złożono obietnicę". I odpowiednio tutaj Chrystus miał do czynienia z człowiekiem, który był nadęty opinią posiadania własnej prawości i siły, jak gdyby już wypełnił cały obowiązek prawa i był gotowy i w stanie zrobić wszystko, czego od niego miałoby się wymagać w celu otrzymania życia wiecznego, dlatego, aby go ukorzyć, Chrystus odsyła go do przykazań, i przez to kładzie podwaliny pod przekonanie go o nikczemnym bałwochwalstwie, w umiłowaniu bogactw bardziej niż Boga i życia wiecznego; tak więc celem Chrystusa nie było wspieranie i zwiększanie zarozumiałości młodego dostojnika, ale przez nakłanianie do przestrzegania prawa, przy którym dostojnik wyznawał, że trwał, chciał przekonać go o jego własnej podłości i konieczności szukania innej sprawiedliwości.

2. Praktyczne przekonanie jest najlepsze, a ludzie nigdy nie widzą swojej niegodności tak bardzo, jak wtedy, gdy są stawiani wobec własnego przymierza, i mamy tak daleko zniżyć się do ludzkich wymysłów, aby przekonać ich i potępić na ich własny sposób. Jak powiedział Festus do Pawła, (Dz 25:12 UBG), „Odwołałeś się do cesarza? Do cesarza pójdziesz". Jak zarozumiały chory człowiek, który jest mocno przekonany, że jest w stanie opuścić swoje łóżko i chodzić tam i z powrotem, najlepszym sposobem udowodnienia, że się myli, jest przez poddanie go próbie. Albo jak w przypadku osoby szalonej, albo człowieka, który choruje na melancholijne urojenia, mądrzy lekarze pobłażają trochę ich nastawieniu, aby postępując z nimi na ich własny sposób mogli później lepiej wyciągnąć ich z ich próżnych imaginacji. Jeśli ludzie chcą iść do nieba przez uczynki, to niech wiedzą, jakie uczynki są wymagane: (Gal 4:21 UBG) „Powiedzcie mi, wy, którzy chcecie być pod prawem, czy nie słuchacie, co mówi prawo?". Jeśli ludzie chcą uciec się do tego, aby zostać usprawiedliwionymi lub potępionymi na mocy wyroku prawa lub przymierza uczynków, to niech zobaczą, jak to się im powiedzie.

3. To była prawda, którą Chrystus powiedział: „A jeśli chcesz wejść do życia, przestrzegaj przykazań", (Mt 19:17 UBG); ale musimy wziąć pod uwagę jego intencję. Chociaż ludzkie pokładanie ufności we własnych uczynkach nie podoba się Bogu, to jednak dobre uczynki nie są mu niemiłe; i dlatego nie może być krzywdy w nakłanianiu ludzi do tego, przez nagrody proponowane przez przymierze prawa. Dlatego Chrystus mógł powiedzieć: „A jeśli chcesz wejść do życia, przestrzegaj przykazań"; z powodu starej propozycji prawa pokazującej, jak wartościowe są one w swojej własnej naturze, i słów zdolnych do ewangelicznego wydźwięku: (Hbr 12:14 UBG), „Dążcie do pokoju ze wszystkimi i do świętości, bez której nikt nie ujrzy Pana"; (Ef 2:10 UBG), „Jesteśmy bowiem jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, które Bóg wcześniej przygotował, abyśmy w nich postępowali".

Pytanie 2. Dlaczego przykazania tylko drugiej tablicy prawa są wspomniane? Gdyż ponieważ te obowiązki, które należą do pierwszej tablicy, są doskonalsze, jeśli chodzi o oddawanie czci Bogu, i są bardziej rygorystyczne i wewnętrzne, to zatem wydaje się, że najlepiej się do tego nadają, aby doprowadzić człowieka do poczucia jego prawdziwego stanu, dlaczego więc Chrystus odsyła go do drugiej tablicy prawa?

Odpowiedź 1. W nich bowiem faryzeusze uważali się za najdoskonalszych, a jednak były one wystarczającym kamieniem probierczym, dzięki któremu można było próbować odkryć ich bezowocność i niedoskonałość. Z pewnością jeśli byłyby ułomne tutaj, to nie ma usprawiedliwienia przez prawo. Jeśli człowiek nie może iść, to z pewnością nie może biec; jeśli nie umie pisać, to z pewnością nie potrafi i czytać; jeśli ludzie byliby ułomni w obowiązkach drugiej tablicy prawa, to z pewnością nie są w stanie przestrzegać prawa.

2. Są one najbardziej jasne i łatwe do zrozumienia, a grzechy popełnione przeciwko nim są najbardziej widoczne i oczywiste. Obowiązki drugiej tablicy prawa należą do najniższej sfery, w

której człowiek może zrobić najwięcej, jeśli może zrobić cokolwiek; te obowiązki są wyraźniej zapisane w sercu człowieka niż obowiązki pierwszej tablicy. Poganie byli głupcami w oddawaniu czci Bogu, jak przedstawia ich apostoł, (Rz 1:22 UBG): „Podając się za mądrych, zgłupieli". Natomiast jeśli chodzi o obowiązki drugiej tablicy prawa byli sprawiedliwi, miłosierni i umiarkowani, i doskonale panowali nad swoimi namiętnościami, chociaż byli bardzo głupi w swoim oddawaniu czci Bogu: dla dobra społeczeństwa ludzkiego Bóg pozostawił pojęcia drugiej tablicy bardziej wyraźnymi w sercu człowieka.

3. W rzeczach zewnętrznych pierwszej tablicy prawa Żydzi wydawali się bardzo gorliwi, ale niedbali byli w rzeczach drugiej; i tutaj powszechnie zawodzą ci, którzy obłudnie robią piękne pokazy oddania i zewnętrznego szacunku dla Boga w oddawaniu Mu czci; jak to przedstawiono w Iz 1:11 (UBG): „Co mi po mnóstwie waszych ofiar? - mówi Pan? Jestem syty całopaleń baranów i tłuszczu tuczonych zwierząt; nie pragnę krwi cielców, jagniąt i kozłów;" gdy zaniedbywali sąd i sprawiedliwość. Podobnie mówi Iz 66:3 (UBG): „Ten, kto zabija wołu na ofiarę, to jakby zabił człowieka; kto zabija na ofiarę barana, to jakby ściął psu głowę; kto przynosi ofiarę, to jakby ofiarował krew świni; kto pali kadzidło, to jakby błogosławił bożkowi". A w Mich 6:7-8 (UBG), gdzie jest mowa o „tysiącach baranów i….dziesiątkach tysięcy strumieni oliwy", — prorok stwierdza: „On ci oznajmił człowieku, co jest dobre; i czego PAN żąda od ciebie: jedynie tego, byś czynił sprawiedliwie, kochał miłosierdzie i pokornie chodził z twoim Bogiem", żeby uczynić sprawą swego sumienia sprawiedliwość i słuszność w swoim postępowaniu z bliźnim, i być miłosiernym i dobroczynnym. Obowiązki drugiej tablicy prawa mają większą wartość niż zewnętrzne ceremonie; dlatego, kiedy Chrystus chciał przekonać takiego człowieka jakim był młody dostojnik, to odesłał go do tychże obowiązków.

Pytanie 3. Dlaczego μὴ αποστερήσης, „nie będziesz oszukiwał" czy też „nie będziesz pozbawiał" jest umieszczone zamiast ostatniego przykazania: „Nie będziesz pożądał?". Z pewnością jest to zamierzone, co jest oczywiste dla każdego, kto rozważy odpowiedź Chrystusa; trafnie to pokazuje, jaki rodzaj pożądania jest zabroniony w ostatnim przykazaniu, a mianowicie takie pożądanie, które prowadzi do straty bliźniego. Jest to pytaniem, które kłopotało niektórych, jak określić grzech zakazany, a obowiązek nakazany przez prawo.

Odpowiedź 1. Zakazanym grzechem jest pożądanie, przez co nie rozumie się całości zepsutej skłonności naszej natury, bo nie jest to zabronione w żadnym przykazaniu, ale w całym prawie; ani wszystkie pierwsze poruszenia tego zepsucia też nie, ponieważ większość z nich jest przeciwna religii i są zakazane w pierwszej tablicy prawa; ani wszystkie te poruszenia zepsucia, które prowadzą do utraty i skrzywdzenia naszego bliźniego, bo gdy przechodzą w rozmyślną zgodę i zamysł, to są zakazane w innych przykazaniach, nie zabijania, nie kradnięcia itp. Ale te pierwsze pożądliwości, przez które dusza jest nakłaniana, aby pragnąć jakiejkolwiek dobrej rzeczy, która należy do naszego bliźniego, chociaż na początku nie mamy ustalonego celu, aby uzyskać je w sposób niezgodny z prawem, kiedy mamy pożądliwe pragnienie czegokolwiek, co może zmierzać do spowodowania straty u bliźniego, tak jak Achab miał pożądliwe pragnienie winnicy Nabota ku swojej wygodzie, chociaż obiecał dać mu lepszą w zamian za nią lub dać mu jej wartość w pieniądzach; chciał nabyć ją sobie przez wartościowe wynagrodzenie w drodze sprzedaży lub wymiany, (1 Krl 21:2 UBG). Tak więc, nieumiarkowane pragnienie posiadania jakiejkolwiek dobrej rzeczy z ręki naszego bliźniego, jest tym właśnie grzechem zakazanym przez „nie będziesz oszukiwał" czy też „nie będziesz pozbawiał", kiedy powiększamy nasz kosztem uszczuplenia jego działu.

2. Obowiązkiem prawa jest spowodowanie, abyśmy spoczęli zadowoleni lub usatysfakcjonowani z naszego własnego działu lub losu, który przydzielił nam Bóg, tak aby nie pragnąć powiększania go lub posiadania czegokolwiek dla siebie ze stratą bliźniego. Warto zauważyć, że zamiast tego, co jest tutaj powiedziane: „nie będziesz oszukiwał", (Mk 10:19 UBG) w Mt 19:19 (UBG) jest to, „….będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie", co jest nakazem ogólnym, który przewija się przez całą drugą tablicę prawa, jednakże ma szczególne odniesienie do dziesiątego przykazania i pokazuje, że mamy pragnąć dobra innych, jak własnego, i uważać, że nasz bliźni jest tak samo odpowiedni do cieszenia się ze wszystkiego, co do niego należy, jak

uważanie, że my sami jesteśmy odpowiedni do cieszenia się tym, co jest nasze; aby mieć pełne samozadowolenie z naszego własnego, bez pożądliwego pragnienia, żebyśmy posiadali cokolwiek, co jest bliźniego. Pożądanie jego dóbr albo pragnienie jakiejkolwiek korzyści przez jego stratę lub uszczerbek, jest tym zakazanym grzechem.

A zatem, teraz ze wszystkiego powyższego możemy wywnioskować, że młody dostojnik, jeśli chodzi o obecną postawę i stan jego serca, nie nadawał się do nauczania go wiary w Chrystusa ani doktryny ewangelii; gdyż był zarozumiale przekonanym, o dojściu do doskonałości przez uczynki prawa, i nie nadawał się, aby posłać go do ewangelii. W rzeczywistości Chrystus mówił do niego tak: „Zbadaj samego siebie prawdziwie, czy przestrzegałeś lub czy możesz przestrzegać prawa, bo dopóki nie rozwiążesz tej kwestii, to nie będziesz się nadawał do innych rzeczy. Idź, weź drugą tablicę prawa, tę łatwiejszą jego część, czy nie jesteś w niej ułomny?".

Prawda, którą można stąd wyciągnąć, będzie następująca:

Doktryna. Że najlepszy sposób na przekonanie osądzających lub samo-sprawiedliwych ludzi jest sprawienie by postępowali ściśle według ich własnego przymierza, czyli przymierza uczynków. Lub tak: Prawdziwym sposobem przygotowania ludzi dla Chrystusa jest spowodowanie, aby zobaczyli swoją nędzę i bezsilność przez prawo.

Aby to udowodnić, pokażę — **(1.)** Czym jest przymierze uczynków; **(2.)** Udowodnię, że wszyscy ludzie z natury podlegają temu przymierzu; **(3.)** Że to jest to przymierze, którego naturalne sumienie się trzyma; **(4.)** Że to przymierze, właściwie rozumiane, jest najskuteczniejszym sposobem przekonania samo-sprawiedliwego wyznawcy chrześcijaństwa albo przygotowania ludzi dla Chrystusa.

Po pierwsze, czym jest przymierze uczynków? Odpowiadam: Jest to przymierze zawarte z Adamem w stanie niewinności, w którym życie zostało obiecane pod warunkiem doskonałego posłuszeństwa, jakie człowiek miał spełniać swoją własną naturalną siłą.

Stronami zawierającymi te przymierze są Bóg z jednej strony, a człowiek stworzony w doskonałości natury z drugiej, Bóg i Adam z całym jego potomstwem; a warunkami tego przymierza są doskonałe i bezgrzeszne posłuszeństwo, które ma być spełniane przez nas własnymi siłami: (Gal 3:12 UBG), „Prawo zaś nie jest z wiary, lecz: Człowiek, który je wypełnia, przez nie będzie żył", to znaczy przymierze prawa obiecuje życie tylko temu, kto przestrzega tego, co prawo nakazuje, a więc posiada doskonałą, wrodzoną własną sprawiedliwość; prawo oferuje życie na warunkach nie łatwiejszych niż stałe, całkowite i doskonałe posłuszeństwo. Teraz sankcja i potwierdzenie tego przymierza są zawarte w strasznym przekleństwie wyjaśnionym przez apostoła: (Gal 3:10 UBG), „Na wszystkich bowiem, którzy są z uczynków prawa, ciąży przekleństwo, bo jest napisane: Przeklęty każdy, kto nie wytrwa w wypełnianiu wszystkiego, co jest napisane w księdze Prawa". Prawo obkłada klątwą każdego człowieka, który nie spełnia go w każdej jego kresce i w każdej jocie, i który tego nie kontynuuje od pierwszej minuty swojego życia do godziny swojej śmierci, czego upadły człowiek nigdy nie może dokonać; a zatem tak długo, jak znajduje się pod tym przymierzem, pozostaje pod Bożym przekleństwem i gniewem. Jeśli pominie coś, co jest wymagane, lub popełni coś takiego, co jest zabronione, tak że choćby raz zgrzeszył, to jest pod przekleństwem.

Po drugie, udowodnię, że wszyscy ludzie z natury podlegają temu przymierzu, dopóki nie zostaną pojednani z Bogiem przez Chrystusa. To przymierze dotyczy wszystkich dzieci Adama, dopóki nie będą miały nowego roszczenia w drugim Adamie, bo Bóg zawarł przymierze z Adamem jako osobą publiczną, reprezentującą całe swoje potomstwo, a więc dotyczy to nie tylko jego, ale wszystkich jego spadkobierców. Weźmy ich w ich dzieciństwie, są pod tym przymierzem, dlatego mówi się, że są „z natury dziećmi gniewu, jak i inni" — (Ef 2:3 UBG). Wszyscy ludzie są pod zasłużoną klątwą prawa z powodu grzechu. Albo weźmy ich w ich dorosłym stanie: (J 3:18 UBG), „…kto nie wierzy, już jest potępiony, bo nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego"; to znaczy, ponieważ nie jest uwolniony od przymierza uczynków i przekleństwa prawa przez Syna Bożego. Każdy niewierzący jest już potępiony na mocy wyroku prawa, któremu dalej podlega, zanim uchwyci się Chrystusa, jedynego lekarstwa ku swemu wyzwoleniu. Wyrok prawa obowiązuje, dopóki nie zostanie uchylony przez Chrystusa. A niektórzy ludzie przekonają się, że to

przymierze pozostanie w mocy względem nich w dniu sądu ostatecznego, bo wtedy będzie zainicjowane postępowanie przeciw nim zgodnie z nim. Cały świat jest sądzony według jednego z tych dwóch przymierzy: (Jak 2:12-13 UBG): „Tak mówcie i tak czyńcie, jak ci, którzy mają być sądzeni przez prawo wolności. Sąd bowiem bez miłosierdzia odbędzie się nad tym, który nie czynił miłosierdzia". Niemoc nie zwalnia żadnego z synów Adama od tego przymierza, ponieważ została nabyta przez nasz własny grzech, i nie unieważnia Bożego roszczenia; jak wierzyciel nie traci swego prawa z powodu niemożności dłużnika, aby spłacić dług. Jeśli jakiś człowiek zobowiąże siebie i swoich spadkobierców do zapłacenia pewnej sumy pieniędzy, i roztrwoni po próżniacku swoją ojcowiznę, a tym samym uczyni się niezdolnym do spłacenia zobowiązania, to mimo to on i jego spadkobiercy nadal podlegają procesowi, dopóki dług pozostaje niespłacony lub nie zostanie anulowany. My i wszyscy nasi potomkowie jesteśmy zobowiązani do doskonałego posłuszeństwa na przyszłość i do dokonania zadośćuczynienia za przeszłe grzechy, czego my, którzy jesteśmy biednymi stworzeniami, zaprzedanymi grzechowi, nigdy nie jesteśmy w stanie zrobić. Dlatego to przymierze uczynków absolutnie wprowadza nas w taki stan, w jakim nie ma żadnego innego lekarstwa dla nas, jak tylko ucieknięcie do Pana Jezusa Chrystusa.

Po trzecie, to przymierze jest tym, według którego działa naturalne sumienie, i wydaje się, najwięcej tak czynić, tak że gdy nakłaniamy ludzi do tego przymierza, to tylko bijemy ich ich własną bronią. Kiedy przymierze uczynków zostało zawiązane z Adamem, (cała ludzkość była wówczas w jego lędźwiach); to zostało zawarte z nim w ich imieniu; i dlatego ludzie z natury nadal zachowują głęboki odcisk tego przymierza, co objawia się w tym, że gdy tylko sumienie się obudzi, to osądza ludzi zgodnie z tym przymierzem; jak to widać na przykładzie Rz 1:32 (UBG), gdzie apostoł mówi o poganach, „Oni to, poznawszy wyrok Boga, że ci, którzy robią takie rzeczy, są godni śmierci". Odrętwiałe sumienia pogan, kiedy doszli do siebie, bało się sądu według postanowień tego przymierza; i to samo widać w dążeniu naturalnego sumienia do czynienia czegoś, co może stanowić pokaz dobrych uczynków i być znośną obroną przez to przymierze; jak w usprawiedliwianiu się tego faryzeusza opisanego w Łuk 18:11-12 (UBG): „….nie jestem jak inni ludzie, zdziercy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, albo i jak ten celnik". Chrystus mówi to o tych, którzy zaufali swojej własnej sprawiedliwości; faryzeusz przyniósł trochę śmieci, kilka nieistotnych rzeczy: „Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co mam", i to jest cała jego sprawiedliwość. Dalej, że to naturalne sumienie działa na rzecz tego przymierza, wydaje się oczywiste przez dziwność przybierania sprawiedliwości uczynków, która jest we wszystkich ludzkich sercach i niechęć do słuchania o jakiejkolwiek innej: (Rz 10:3 UBG): „Nie znając bowiem sprawiedliwości Boga, a chcąc ustanowić własną sprawiedliwość, nie poddali się sprawiedliwości Boga". Człowiek wolałby mieć wrodzoną i osobistą sprawiedliwość w sobie; nie znosi być zobowiązanym wobec kogokolwiek innego; chciałby załatać sobie jakąkolwiek własną sprawiedliwość i jest skłonny do pokładania zaufania w niej; dumne stworzenie jakim jest, nie chce się poddać. Ba, nawet odrodzeni, Boże własne dzieci, chociaż są dobrze pouczone w sprawiedliwości wiary i dostatecznie dostrzegają niemożliwość uzyskania sprawiedliwości z uczynków, i chociaż miały skruszone serca, a mimo to zawsze ociągają się za tym przymierzem, z naturalnym pragnieniem spełniania go i spoczywania na własnych obowiązkach; i to był powód powstania tego wyrażenia Lutra, że każdy z nas ma własnego papieża w sobie; coś, co przemawia za zasługą dobrych uczynków.

Po czwarte, jest to najprostsza droga do przekonania samo-sprawiedliwej osoby i do przygotowywania ludzi dla Chrystusa przez spowodowanie widzenia i poczucia własnego grzechu, nędzy i bezsilności przez to przymierze; i to z kilku powodów —

Powód 1. Ponieważ każdy człowiek ma skłonność do schlebiania sobie udawanym przymierzem uczynków, własnego wymysłu, które jest głównym hamulcem i przeszkodą, trzymającą go z dala od Chrystusa i zbawienia. Istnieje dwojakiego rodzaju przymierze uczynków — jedno autentyczne i prawdziwe ustanowione przez Boga; a drugie apokryficzne i fałszywe, bękart przymierza uczynków i wymysł człowieka; a mianowicie takie, które stworzenie niezdolne do wykonania obowiązku wynikającego z prawa lub do wydobycia się spod jego przekleństwa, wymyśla mocą swego własnego umysłu, aby coś robić w celu naszego przyjęcia przez Boga, choć

nie robiąc tego wszystkiego, co jest wymagane; i aby wyrównać defekty w ważnych sprawach, przez obfitowanie w tym, co zewnętrzne. Jest to przymierze, które człowiek wymyśla sam z siebie przez krótkie objaśnienie prawa, aby mieć wielkie mniemanie o własnej sprawiedliwości. Nie jest to w interesie jego spokoju i pokoju, aby łokieć był dłuższy niż płótno, dlatego, ponieważ wie, że nie jest w stanie ostać się przy prawdziwym i autentycznym przymierzu ustanowionym przez Boga, ustanawia swoich własne przymierze, aby tak nienaganna zgodność z zewnętrzną literą prawa mogła zadośćuczynić za inne niedociągnięcia człowieka, obfitując w ludzkie wynalazki i przestrzeganie próżnych obrzędów, jak gdyby to miałoby uczynić go miłym Bogu. I to jest tą wielką rzeczą, która powstrzymuje go przed poddaniem się ewangelicznej drodze wiary i pokuty, i uniżenia się przed Panem.

Powód 2. Musi to być potężne narzędzie do przygotowania ludzi dla Chrystusa, ponieważ to przymierze zamyka grzesznika bez żadnej nadziei na ulgę, dopóki Chrystus i łaska nie otworzą mu drzwi. Istnieją trzy miejsca w Piśmie Świętym, które w pełni mówią o tym celu: (Rz 3:19 UBG): „…aby wszystkie usta zostały zamknięte i aby cały świat podlegał karaniu Boga”; ὑπὸδικος τῷ Θεῷ, podlegający jego procesowi sądowemu i gniewowi, obwinieni nic nie mają do powiedzenia za siebie, są bez wymówki przez pierwsze przymierze: (Rz 11:32 UBG), mówiąc o Żydach, stwierdza: „Bóg bowiem zamknął ich wszystkich w niewierze”. Przez to przymierze są jak gdyby zamknięci w więzieniu, bez możliwości ucieczki, dopóki łaska i miłosierdzie nie otworzą drzwi. Podobnie Gal 3:22 (UBG), mówi: „Lecz Pismo” [czyli przymierze prawa] „zamknęło wszystko pod grzech, aby obietnica z wiary Jezusa Chrystusa została dana wierzącym”. To przymierze oskarżając, przekonując i potępiając całą ludzkość za grzech, jak gdyby zamyka ich pod straszliwą klątwą, jak złoczyńców zamkniętych w więzieniu; tak, że człowiek jest zmuszony odrzucić wszelką ufność wszelkiej sprawiedliwości w sobie i uciekać po schronienie do obietnic i sprawiedliwości Chrystusowej. Zobaczmy, jak to przymierze zamyka ludzi i nieuchronnie wnioskuje o nich jako o straconych i zgubionych. Jeśli można by to zrobić z mocą i gruntownie, to dzieło nawrócenia nie byłoby tak zagmatwane. Chociaż wszyscy ludzie są w takim przeklętym stanie, to jednak jest to kwestia niemałej trudności, aby przekonać ich o tym lub mądrze wpłynąć na ich serca. Dlatego jeśli byłby jakiś sposób, aby zamknąć ich bez wszelkiej nadziei, gdzie nie byłoby najmniejszej furtki ani drzwi, przez które można by uciec zasłużonemu gniewowi, to wtedy dzieło nawrócenia postępowałoby z mocą, i ludzie zmuszeni by byli uciekać do Chrystusa. Zobaczmy więc, jak to prawo zamyka ludzi, ponieważ jego obowiązki są niemożliwe do spełnienia, a kara nie do zniesienia.

1. Obowiązek jest niemożliwy do wykonania. Tak pełna i dokładna jest ta sprawiedliwość wymagana przez przymierze prawa, aby mieć życie, że jest to niemożliwe aby upadłe stworzenie kiedykolwiek ją wykonało: (Rz 8:3 UBG), „Co bowiem było niemożliwe dla prawa, w czym było ono słabe z powodu ciała”. Prawo nie obiecuje nic dobrego grzesznikom, ale tylko niewinnym; nie objawia usunięcia przeszłych grzechów, ale tylko karanie grzechu, żadnej drogi dla człowieka, który chociaż raz zgrzeszył, aby kiedykolwiek mógł zostać uleczony; dlatego stało się słabe, to znaczy niezdolne, przez nasze ciało. Słabość ciała nie pozwoli wypełnić go z taką dokładnością, jaka jest wymagane od nas. Gdyby mogło być dokładnie spełnione na przyszłość, to i tak nie byłoby nadziei na życie z powodu przeszłych grzechów; dlatego posiadanie nadziei, że nasze dobre intencje, dobre zamiary i starania pomogą nam jest bez celowe. Człowiek musi, od pierwszej do ostatniej chwili życia, być doskonale dokładny wobec Boga. Tak więc człowiek, który nie mógł zachować się w stanie niewinności, nie może nawet myśleć, że może sam siebie uleczyć, gdy jest zgubiony.

2. Kara jest nie do zniesienia: (Gal 3:10 UBG): „Przeklęty każdy, kto nie wytrwa w wypełnianiu wszystkiego, co jest napisane w księdze Prawa”. Prawo jest ustami, które mówią straszne rzeczy, przeklina człowieka w jego osobie, jego wygody, kosz, i dzieżę, wszystko co posiada; wszystkie nieszczęścia tego doczesnego życia są zawarte w tym przekleństwie: (Lam 3:39 UBG): „Czemu więc żali się człowiek żyjący, człowiek – z powodu kary za swoje grzechy?”. Sama śmierć jest jego częścią; jest to zapłata za grzech, (Rz 6:23 UBG), a także męki piekielne: (Mt 25:41 UBG), „Idźcie od mnie, przeklęci, w ogień wieczny”. Kiedy prawo chwyci grzesznika za

gardło i powie: „Zapłać mi, coś winien”. Co biedne stworzenie może zrobić, aby uniknąć klątwy lub ją przezwyciężyć? Wszyscy z nas myślą, słowem i uczynkiem złamaliśmy prawo Boże; teraz, czym uśmierzymy jego gniew? Nie mamy nic do dania Bogu, ani niczego, co przyjąłby z naszych rąk; nie możemy się ukryć ani wycofać z Jego obecności, ponieważ wszyscy musimy się stawić przed trybunałem Chrystusa. Nie możemy znieść tej klątwy, bo któż może przebywać z pożerającymi płomieniami? Ach, co zatem mamy zrobić, aby uciec od tej strasznej klątwy? Nie ma innego wyjścia, jak tylko uciec od wyroku prawa do tronu łaski po miłosierdzie i przebaczenie. Nie ma innej nadziei dla nas, bo ci, którzy nie uciekają sami do przymierza łaski muszą ostać się lub upaść przez wyrok prawa; tak, że jest to najmocniejsza pobudka do obudzenia sumienia ludzi i przygotowania ich dla Chrystusa. Dlatego nie bez powodu Chrystus posyła tego pewnego siebie młodzieńca do prawa, „Znasz przykazania”, (Mk 10:19 UBG).

Powód 3. Nikt nie przechodzi do nowego przymierza, dopóki nie będzie popędzony przez stare, a zatem z pewnością jest to sposób na przygotowanie człowieka dla Chrystusa, abyśmy mieli jakieś wrażenie i poczucie tego w naszym własnym sercu i widzieli, że jesteśmy przeklętymi i zgubionymi stworzeniami, i tak leżeli u stóp Bożych ze skruszonym sercem: (Rz 8:15 UBG), „Gdyż nie otrzymaliście ducha niewoli, aby znowu się bać, ale otrzymaliście ducha usynowienia, przez którego wołamy: Abba, Ojcze!”. Istnieje duch, który idzie w parze z każdym przymierzem; duch niewoli rodzi strach we wszystkich, którzy znajdują się pod pierwszym, a Duch adopcji rodzi nadzieję we wszystkich, którzy są pod drugim przymierzem: (Gal 2:19 UBG), „Bo ja przez prawo umarłem dla prawa, abym żył dla Boga”. Zanim będziemy mogli uchwycić się drugiego przymierza, musimy być martwi dla prawa. Ludzie są niedbali i beztroscy, dopóki klątwa prawa tak ich nie przymusi, że popadną w rozpacz jeśli chodzi o uzyskanie nieba i zbawienia przez posłuszeństwo prawu. Och, wtedy myślą o nowym życiu i nowym roszczeniu. Przekleństwo prawa podąża za nimi blisko, doprowadzając ich do całkowitej rozpaczy w sobie; że nie nadają się do życia dla Boga. Apostoł mówi nam, że to jest wielki użytek, któremu prawo teraz służy: (Rz 5:20 UBG), „A prawo wkroczyło po to, aby obfitował grzech”; (Gal 3:19 UBG), „Po co więc prawo? Zostało dodane z powodu przestępstw”; to znaczy, aby przekonać grzeszników o ich zgubionym stanie, aby mogli być świadomi swoich grzechów, i przez to zostali siłą zmuszeni do podążania za inną sprawiedliwością. Nikt nie przechodzi z jednego przymierza do drugiego, żeby nie zakosztował pierwszego.

Zastosowanie 1. Aby poinformować nas, w jaki sposób zgadzają się i są te dwa przymierza podporządkowane sobie; ponieważ nie są sobie przeciwne, będąc oba prawdami objawionymi przez Boga; mają wzajemne odniesienie. Prawo służy ujawnieniu grzechu: (Rz 3:20 UBG), „…gdyż przez prawo jest poznanie grzechu”; a ewangelia przedstawia lekarstwo nań: (J 1:29 UBG): „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. Prawo wskazuje na naszą potrzebę posiadania Chrystusa, „Końcem bowiem prawa jest Chrystus ku sprawiedliwości każdego, kto wierzy”, (Rz 10:4 UBG). Ewangelia składa ofertę Chrystusa, abyśmy w Nim mieli to, czego nie mogliśmy osiągnąć przez prawo: (1 Kor 1:30 UBG), „Lecz wy z niego jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem”. Prawo odkrywa te obowiązki, które człowiek uczyniony sprawiedliwym powinien wypełniać i świadczyć o swojej wdzięczności: (Ef 4:1-2 UBG), „Proszę więc was…..abyście postępowali w sposób godny powołania, do jakiego zostaliście wezwani; Z całą pokorą, łagodnością”, itd. Ewangelia dostarcza człowiekowi duchową siłę, aby mógł wypełniać te obowiązki, które prawo nakazuje: (2 Kor 3:6 UBG), „….litera bowiem zabija. Duch zaś ożywia”. Prawo nakazuje, a łaska nam pomaga. W ten sposób całkiem zgadzają się i są wzajemnie użyteczne.

Zastosowanie 2. Aby obudzić nasze sumienia do rozważenia, na jakich warunkach stoimy przed Bogiem i przez jakie przymierze możemy przedkładać Mu naszą sprawę, przez przymierze uczynków czy przez przymierze łaski. Jeśli jesteśmy jeszcze pod przymierzem uczynków, i nie otrzymaliśmy uchylenia wyroku prawa, to, o my nieszczęsne stworzenia, nie ma nadziei: (Ps 130:3-4 UBG), „PANIE, jeśli będziesz zważał na nieprawości, o Panie, któż się ostoi? Ale u ciebie jest przebaczenie, aby się ciebie bano". Jeśli Bóg miałby postąpić z nami w sposób bezwzględnie sprawiedliwy, zgodnie z treścią prawa i przymierza uczynków, to żaden człowiek nie mógłby

uniknąć potępienia i obłożenia klątwą. Istnieje jeszcze jedno przymierze, ale jak oddalimy wyrok zgodnie z pierwszym przymierzem?

A. Nie ma nadziei na powoływanie się na drugie przymierze, dopóki nie przyznamy, że pierwsze przymierze jest sprawiedliwe, i nie będziemy patrzyć ze skruszonym sercem na siebie jako na zamkniętych pod przekleństwem, i nie uznamy się za straconych i zgubionych grzeszników. Wielką rzeczą, której brakowało młodemu dostojnikowi, było skruszone serce i dlatego Chrystus chciał, aby ten młody człowiek przyjrzał się sobie w prawie. Dziedzice obietnicy zostali opisani jako ci, którzy uciekli do schronienia, aby uchwycić się nadziei postawionej przed nimi, (Hbr 6:18 UBG). Jest to aluzja do tych, którzy uciekali, aby ratować swoje życie. Jeśli ktoś zabił człowieka przypadkiem, a nie ze złej woli i umyślnie, to było wyznaczone miasto schronienia; i gdy tam uciekł winny zabójstwa zanim mściciel krwi, najbliższy krewny, pochwycił go, to zabójca był bezpieczny. Nikt nie jest przyprowadzany do Chrystusa, ale pędzi do Niego jako ten za którym podąża mściciel krwi: jest pędzony i musi odstąpić od pierwszego przymierza przez głębokie poczucie swojej nędzy. Ludzie, którzy mają niezranione serce i posiadają tylko doktrynalne poglądy na temat dwóch przymierzy, nie czując siły żadnego z nich i będąc kierowanymi od siebie, aby położyć się u stóp Boga, błagając o miłosierdzie, jak dotąd pozostają pod starym przymierzem i potrzebują być przygotowanymi przez tę kruszącą serce pracę. Rzeczywiście, stopnie są różne, ale wszyscy odczuwają pewne kłopoty, niektórzy wielkie przerażenie i rozpacz, inni zaś niepokój i troskę; przekleństwo depcze im po piętach, dlatego pragną znaleźć się w Chrystusie. Teraz, czy poczuliśmy coś z ducha niewoli? Nie należy dbać o głębię rany, ale o gruntowność leczenia; jednakże jakaś rana będzie miała miejsce. I dlatego, dopóki nie będzie jakiegoś żalu, wstydu, smutku i gorzkich wyrzutów sumienia z powodu grzechu, uderzenia się w biodro z powodu gniewu Pana, i uniżenia się przed Bogiem, to nie będziemy nadawać się na otrzymanie miłosierdzia. Nie jesteśmy dziedzicami obietnicy, jeśli nie spieszymy się do nadziei nam zaoferowanej.

B. Ci, którzy jeszcze ufają swoim dobrym zamiarom i staraniom, i szukają zbawienia własnymi uczynkami, muszą okazywać doskonałe posłuszeństwo prawu Bożemu, bo inaczej nie mogą otrzymać życia wiecznego; przez trzymanie się jakiegokolwiek naszego uczynku sprawiamy, że on staje się naszym przymierzem, (Gal 5:2-3 UBG), „Oto ja, Paweł, mówię wam, że jeśli dacie się obrzezać, Chrystus na nic wam się nie przyda. A oświadczam raz jeszcze każdemu człowiekowi, który daje się obrzezać, że jest zobowiązany wypełnić całe prawo". Gdyby jakiś inny człowiek to powiedział, to być może osądzilibyśmy go jako pochopnego i nierozważnego człowieka; ale to „Ja, Paweł, mówię wam"; „Ja, który mam apostolski autorytet, ja, który znam zamysł Chrystusa, ponownie o tym świadczę i ponownie, że przestrzeganie jakiejkolwiek ceremonii, jako części sprawiedliwości człowieka koniecznej do zbawienia, odcina przestrzegającego ją od wszystkich korzyści przyniesionych przez Chrystusa; taki człowiek jest dłużnikiem obowiązku całego prawa, zobowiązuje się do doskonałego posłuszeństwa, bez którego prawo nie może usprawiedliwić nikogo"; Paweł powtarza to raz za razem, aby człowiek zważał na to. To ufanie we własną sprawiedliwość jest w istocie wyrzeczeniem się przymierza ewangelii. Chrystus musi być całą naszą sprawiedliwością, i całkowitym Zbawicielem albo wcale nim nie będzie. Jeśli polegamy na czymś poza Nim lub wspólnie z Nim jako merytoryczną przyczynę zbawienia, to tracimy wszelką nadzieję i pociechę przez Chrystusa. Ta sprawa jest wielką troską duszy, dlatego należy ją wpajać z taką powagą i żarliwością.

C. Żyjąc w jakimkolwiek znanym, dozwolonym i panującym grzechu, pokazujemy, że nie rościmy sobie prawa do drugiego przymierza. Dawid modlił się, (Ps 19:13 UBG): „Chroń też swego sługę od zuchwałych grzechów, aby nie panowały nade mną. Wtedy będę nienaganny i wolny od wielkiego przestępstwa". Naszą kwalifikacją pod drugim przymierzem nie jest dusza dokładnie doskonała, ale dusza szczera. Tak że, jeśli jakiś grzech ma panowania nad nami, to nasza szczerość odeszła od nas: (Rz 6:14 UBG), „Grzech bowiem nie będzie nad wami panował, bo nie jesteście pod prawem, ale pod łaską". Nie byłoby żadnej siły przekonywania w argumencie, gdyby ludzie pod łaską, mogli żyć pod panowaniem jakiegokolwiek grzechu; gdyż wtedy są zamknięci przez klątwę. Dlatego musimy patrzeć na Chrystusa i oddać się Jemu. Ten bogaty dostojnik o którym mowa w wersecie tekstu kazania miał w sercu królującą miłość do świata, i Chrystus chciał

odwrócić go od tego, jednakże dostojnik potem odszedł smutny.

Zastosowanie 3. Aby pouczyć nas, jeśli chcielibyśmy być przygotowani dla Chrystusa, co musimy robić; musimy uczyć się prawa, jego czystości i wiążącej siły, którą posiada nad wszystkimi znajdującymi się pod jego jurysdykcją.

A. Musimy być w stanie je zrozumieć. Chrystus powiedział do młodzieńca: „Znasz przykazania", (Mk 10:19 UBG); odwołał się do niego jako do tego, który miał pewną wiedzę o prawie. Ci, którzy żyją w kościele nie powinni być nieświadomi przykazań czyli prawa Bożego, ale być dobrze z nimi zaznajomieni. Bóg narzekał, (Oz 8:12 UBG), „Wypisałem mu wielkie rzeczy z mojego Prawa, ale on je uważał za coś obcego". Nasze bycie obcym słowu Bożemu, małe obeznanie z nim i robienie z niego małego użytku jest wielką zniewagą dla Boga. Powinniśmy zapoznać się nie tylko z jego literą, jak małe dzieci uczą się na pamięć, ale i z zamysłem i celem prawa.

B. Rozmyślajmy często nad nim: (Ps 1:2 UBG): „Lecz ma upodobanie w prawie PANA i nad jego prawem rozmyśla we dnie i nocy". Głębokie i poważne myśli mają największą skuteczność; bez uczenia się prawa ludzie są bez prawa, podczas gdy je posiadają: (Rz 7:9 UBG), „I ja żyłem kiedyś bez prawa". Któż był bardziej gorliwy w przestrzeganiu prawa niż Paweł? (Gal 1:14 UBG), „I wyprzedzałem w judaizmie wielu moich rówieśników z mojego narodu, będąc bardzo gorliwym zwolennikiem moich ojczystych tradycji", jednakże ponieważ nie rozmyślał nad nim, był bez prawa.

C. Osądzajmy się na jego podstawie. Jeden wielki użytek, któremu prawo moralne służy to doprowadzenie ludzi do ujrzenia i poczucia swoich grzechów i niedoskonałości i ukorzenia się przed Bogiem: (Rz 7:7 UBG), „….nie poznałem grzechu jak tylko przez prawo, bo i o pożądliwości nie wiedziałbym, gdyby prawo nie mówiło: Nie będziesz pożądał"; i odwiedzenie ich od zarozumiałości własnej dobroci i prawości. Spójrzmy na swój rachunek, co jesteśmy winni?

D. Błagajmy o światło Ducha Świętego, aby ukazał nam nasz grzech i nędzę: (Rz 7:9 UBG), „….gdy przyszło przykazanie"; w świetle i dowodach Ducha Świętego, „grzech ożył, a ja umarłem". Ludzie, którzy mają literę prawa mogą pozostawać bez jego światła i mocy. Bez Ducha mylnie domyślamy się rzeczy, jak człowiek, który widział niewyraźnie ludzi wyglądających jak drzewa i mamy tylko ogólne, pobieżne i poplątane myśli.

KAZANIE IV.

„A on mu odpowiedział: Nauczycielu, tego wszystkiego przestrzegałem od mojej młodości", (Mk 10:20 UBG).

Słyszeliśmy o koniecznym pytaniu postawionym Chrystusowi przez młodego dostojnika: „…co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?". Mówiłem o odpowiedzi Chrystusa. Teraz w tym wersecie mamy odpowiedź młodzieńca: „tego wszystkiego przestrzegałem od mojej młodości"; w której jest wyrażona lub przynajmniej udawana -

1. Powszechność szacunku dla woli Bożej: „tego wszystkiego przestrzegałem".

2. Wczesny początek, „od mojej młodości". Był jeszcze młodym człowiekiem, gdy to mówił, ale przez te słowa „od mojej młodości" miał na myśli, odkąd używał rozumu, gdy tylko zaczął rozróżniać między dobrem a złem, szczerym a oszukańczym. Z pewnością ta odpowiedź byłaby dobra gdyby była prawdą. Jest w niej trochę dobra, dlatego wywnioskujmy coś z niej; bo jest powiedziane w następnym wersecie, kiedy on odpowiedział w ten sposób: „Wtedy Jezus, spojrzawszy na niego, umiłował go".

Po pierwsze, jest dobra pod pierwszym względem, jakim jest rzekoma powszechność posłuszeństwa; i mogę tu zrobić tę uwagę —

Doktryna. Ci, którzy chcą przestrzegać przykazań, nie mogą przestrzegać tylko jednego z nich, ale wszystkie.

Jest to prawdą w odniesieniu do prawa Bożego, jako należącego do przymierza uczynków lub do przymierza łaski.

1. Jak należy do przymierza uczynków: (Gal 3:10 UBG), „Przeklęty każdy, kto nie wytrwa w wypełnianiu wszystkiego, co jest napisane w księdze Prawa". Każdy najmniejszy nawet grzech jest potępiony przez to przymierze i zasługuje na przekleństwo; jeśli ktoś pominie coś, co jest wymagane, lub popełni coś, co jest zabronione, wtedy klątwa chwyta go za gardło, (Jak 2:10 UBG): „Kto bowiem przestrzega całego prawa, a przekroczy jedno przykazanie, staje się winnym wszystkich". Jak jeden warunek nie spełniony powoduje utratę całej dzierżawy, tak dotyczy tego legalisty to, aby uzasadnił swój argument i przekonanie o uzyskaniu doskonałości przez prawo mówiąc: „ tego wszystkiego przestrzegałem".

2. Ale czyż przymierze łaski nie jest korzystniejsze? NIE; nie daje przyzwolenia na najmniejsze uchybienia, ale zobowiązuje nas do uczynienia sprawą swego sumienia wszystkich jak i niektórych przykazań.

A. Ponieważ autorytet jest ten sam: (Wj 20:1 UBG), „I BÓG mówił", nie jedno lub dwa, ale wszystkie te słowa; wszystkie zostały zatwierdzone przez wielkiego Boga i prawodawcę; tak, że ten sam powód, który skłania nas do jednego, skłania nas także do drugiego, tak że czynimy to z sumienia dla Boga: abyśmy „postępowali w sposób godny Pana, by podobać mu się we wszystkim, w każdym dobrym uczynku wydając owoc i wzrastając w poznawaniu Boga" (Kol 1:10 UBG). Że powinniśmy być posłuszni rodzicom, zachowywać szabat, nie kraść, uważać na jego ustanowienia, nie czcić Go przez bożka; to jest miłe Bogu i tamto też.

B. Serce nigdy nie może być szczere, jeśli możemy się obejść bez czegokolwiek, co Bóg nakazał; i nie możemy mieć świadectwa czystego sumienia potwierdzającego naszą szczerość, kiedy pobłażamy sobie w najmniejszym niedociągnięciu: (Ps 119:6 UBG), „Wtedy nie doznam wstydu, gdy będę zważał na wszystkie twoje przykazania". Przyznaję, że to głównie dotyczy naszego ostatecznego sądu; ale w każdych warunkach na świecie, jeśli chcemy okazać się wiernymi Bogu, i nie być wystawionymi na hańbę, to musimy zważać na wszystkie Jego przykazania: (Łk 1:6 UBG), Zachariasz i Elżbieta „Oboje byli sprawiedliwi w oczach Boga, postępując nienagannie

według wszystkich przykazań i nakazów Pana". Dawid, z kolei powiedział, (Ps 66:18 UBG): „Gdybym zważał na nieprawość w swoim sercu, Pan by mnie nie wysłuchał". Jeśli nie chcielibyśmy naruszyć naszej ufności i wolności serca, gdy przychodzimy do Boga w modlitwie, a chcielibyśmy przychodzić z pewnością powitania i posłuchania, to nie wolno knuć w sercu ani jednego grzechu. Kiedy ustawiamy tolerancję w naszych własnych sercach i rezygnujemy z jakiegokolwiek obowiązku, to jest to albo jakaś przyjemność, albo zysk, albo zaszczyt, tym, co czyni obowiązek niemiłym nam; ale to nie ostoi się wobec szczerości, która nie pozwoli, aby jakieś nasze małostkowe zainteresowanie lub przywiązanie było przedkładane nad wolę Bożą; w przeciwnym wypadku ludzie nie służą Bogu, ale swoim własnym pożądliwościom, kiedy będą posłuszni Bogu tylko tak dalece jak przyjemność, zaszczyt i zysk lub jakaś inna pożądliwość, pozwoli im okazać Mu posłuszeństwo.

C. Bóg daje łaskę przestrzegania wszystkich przykazań. Gdziekolwiek odnawia i uświęca, jest to robione na wskroś; Bóg napełnia duszę nasionami wszelkiej łaski, tak aby usposobić i skłonić nas do wszelkich obowiązków, czy to wobec Boga, czy wobec ludzi, świata czy też naszych współświętych: (2 P 1:5-7 UBG), „….dodajcie….Do pobożności braterską życzliwość, a do życzliwości braterskiej miłość". Niemowlak jak tylko narodzi się na świat, chociaż nie ma wagi, postury i siły człowieka dorosłego, to jednak posiada wszystkie podstawowe cechy człowieka i jest doskonałym małym człowiekiem. W nowym narodzeniu wewnętrzny człowiek jest doskonały częściowo; wszelka łaska jest mu udzielona, która jest konieczna we wszelkich warunkach: „We wszystko bowiem jesteście wzbogaceni w nim", (1 Kor 1:5 UBG); istnieje zgodność z całym prawem Bożym: (Rz 7:22 UBG), „Mam bowiem upodobanie w prawie Bożym według wewnętrznego człowieka".

Zastosowanie. Aby napomnieć tych, którzy zachowują niektóre przykazania, ale nie wszystkie. Herod czynił coś słuchając Jana Chrzciciela, ale nie chciał porzucić swojego kazirodczego małżeństwa z żoną swojego brata. Niektórzy ludzie mogą być bardzo chętni w niektórych dobrych rzeczach, ale nie chcą porzucić tego czy tamtego grzechu, swego przeklinania, kłamania, nieczystości, próżnego towarzystwa, hazardu czy próżnej mody; powstrzymują się od niektórych grzechów, ale nie od wszystkich; w niektórych obowiązkach są bardzo ochoczy, ale nie we wszystkich; idą połowicznie za Bogiem. Istnieje taka jedność między wszystkimi częściami prawa Bożego, że każde jedno nie może być naruszone bez naruszenia całej reszty. Jak jedna dziura na statku, jeśli pozostawimy ją niezatkaną, może go zatopić, tak jeden grzech, na który pozwala się i któremu pobłaża się, może okazać się zgubą dla duszy; dlatego strzeżmy się połowicznego posłuszeństwa Bogu, i nie zamierzajmy mu się podobać, ani czerpać jakiegokolwiek prawdziwego komfortu w sumieniu przez jakiekolwiek posłuszeństwo takiego rodzaju. Tak więc młody dostojnik do tej pory mówił dobrze, jeśli powiedział prawdę: „….tego wszystkiego przestrzegałem".

Po drugie, istnieje jeszcze jedna dobra rzecz w odpowiedzi młodego dostojnika, a jest nią jego wczesny początek: „tego wszystkiego przestrzegałem od mojej młodości". Z pewnością dobrze jest zawczasu zacząć życie z Bogiem, i przysposobić nasze serca do woli Bożej, gdy tylko dojdziemy do wieku rozróżniania dobra i zła i to z trzech powodów:

1. Ponieważ będzie to dla nas pomocą przez całe późniejsze życie, zanim uczucia zostaną uprzedzone i wstępnie zaangażowane, aby nie zaczynać z Bogiem i nie mieć skłonności młodości skierowanych prawidłowo przez dobre wychowanie, aby być powstrzymywanymi z naszej własnej woli i wprawianymi na drodze zachowywania abstynencji od cielesnych rozkoszy. Trzeźwe wychowanie zapobiega wielu grzechom: (Ps 119:9 UBG), „W jaki sposób oczyści młodzieniec swoją ścieżkę? Gdy zachowuje się według twego słowa". Proszę zauważyć nie jest tu powiedziane: „W jaki sposób będzie kierował młodzieniec swoją ścieżkę?", ale „W jaki sposób oczyści młodzieniec swoją ścieżkę?". Kiedy ludzie są dobrze wychowani i zaprawieni w przestrzeganiu zasad w dzieciństwie, to to trzyma się ich; ba, naczynie takie jest już zahartowane. Słowo oczyszczone zakłada pewne skalanie. Dziecko nie jest jak naczynie, które świeżo wychodzi z warsztatu garncarskiego, obojętne na dobre czy na złe wpływy. NIE; takie naczynie jest już zatęchłe i posiada w sobie odrobinę starego człowieka: przychodzimy na świat zaprawieni nieprawością, bo urodziliśmy się w grzechu i w nieprawości: (Ps 51:5 UBG): „Oto zostałem zrodzony w nieprawości

i w grzechu poczęła mnie moja matka". A zatem, gdy zaczniemy zawczasu, to jak wiele dobra możemy przez to zyskać! Naszym zadaniem jest powstrzymanie wzrostu grzechu i byśmy nie utwierdzali się w złym postępowaniu, dlatego to rozpoczęcie zawczasu będzie wielką korzyścią dla nas przez całe nasze dalsze życie. Z drugiej strony brak dobrego wychowania jest wielką przeszkodą dla łaski, i raną ledwie uleczoną; pozostawiającą bliznę i sprawiającą, że utykamy, dopóki żyjemy, jeśli nie zaczniemy życia z Bogiem zawczasu, chociaż później nawrócilibyśmy się; gdyż kiedy człowiek nie jest zawczasu przysposobiony dla Boga, to choruje na raka własnej woli, który wgryza się tak głęboko, że rozum, prawo i religia mają wiele do zrobienia, aby doprowadzić takiego człowieka do zaparcia się samego siebie. Przykładem tego jest Adoniasz, (1 Krl 1:5-6 UBG): „Lecz Adoniasz, syn Chaggity, wywyższał się, mówiąc: Ja zostanę królem". Burzliwy i samowolny młody człowiek; chciał mieć władzę i koronę, i nie czekać aż Dawid umrze, lub poddać się wyznaczeniu następcy: „Ja zostanę królem"; a dlaczego tak postępował? Jest powiedziane: „Jego ojciec nigdy go nie upominał, mówiąc: Czemu to uczyniłeś?". Miał za dużo samowoli, kiedy był dzieckiem. Jak Plutarch zauważa o Koriolanie, szlachetnym Rzymianinie, że z braku dobrego i przeprowadzonego zawczasu wychowania, będąc pozostawionym w dzieciństwie pod opieką matki, która pozostawiła go jego własnej woli, był tak niecierpliwy i samowolny, że żaden człowiek nie mógł wytrzymać w jego towarzystwie. O chrześcijanie! Tam gdzie religia zaczyna się późno, i ludzie muszą mieć do czynienia z zepsuciem wykształconym i utwierdzonym przez długi czas i brak dyscypliny w wychowaniu, tam religia nie może pokazać się z takim blaskiem i zaletami. Dlatego dobrze jest łamać wolę młodych, przyzwyczajać ich do dźwigania jarzma od dzieciństwa; inaczej, choć zostaną ujarzmieni łaską i w dużej mierze złamani, to jednak ta wada pozostanie z nimi aż do ich śmierci. Ci, którzy są dobrze zaprawieni trzeźwym wychowaniem, to albo z reguły nie są tacy źli jak inni, albo trudniej przychodzi im czynienie zła i nie mogą grzeszyć bez wielu powstrzymywań sumienia, których inni nie mają. Dlatego dobre i trzeźwe wychowanie jest wielką zaletą, potrzebujemy być od naszej młodości przysposabiani, choćby tylko do wykazywania cnót moralnych.

2. Podczas gdy rodzice i nauczyciele ostrożnie kształtują te delikatne naczynia, jest upodobaniem Pana, w wielu wypadkach, aby napełnić je łaską z góry i udzielić błogosławieństwa ich wychowywaniu, tak że wielu nawróciło się w ten sposób. Czytamy o Abdiaszu, (1 Krl 18:12 UBG), „A twój sługa boi się Pana od swej młodości"; o Jozjaszu, (2 Krn 34:3 UBG), że ósmego roku swego panowania, gdy jeszcze był chłopcem, zaczął szukać Boga swego ojca, Dawida; a o Tymoteuszu, (2 Tm 1:5 UBG): „Pamiętając nieobłudną wiarę, która jest w tobie, a która najpierw mieszkała w twojej babce Lois i w twojej matce Eunice, jestem też pewien, że i w tobie mieszka". Jego matka i babcia były pełne wiary i trzeźwości, i wychowywały go i uczyły od dzieciństwa, aby był zaznajomiony z wolą Bożą; i co za godnym uwagi przykładem wstrzemięźliwości i trzeźwości okazał się on być: (2 Tm 3:15 UBG), „I ponieważ od dziecka znasz Pisma święte, które cię mogą uczynić mądrym ku zbawieniu". Z pewnością ważnym jest, aby dzieci były wychowywane w poznaniu i mocy pobożności. Rodziny są społecznościami, które mają być poświęcone Bogu tak samo jak zbory, i głowy rodzin mają pieczę nad duszami, tak jak pastorzy zborów, dlatego powinni uważać na dzieci i mogą oczekiwać spłynięcia Bożego błogosławieństwa na ich wychowywanie. Jest wielu ofiarujących swoje dzieci Bogu przez chrzest (i robią dobrze postępując tak), ale kształcą i wychowują je dla świata i ciała, których wyrzekają się w czasie chrztu. Opłakujemy każdą naturalną wadę naszych dzieci i staramy się je wyleczyć, gdy są jeszcze małe, gdy mają jąkający się język, głuche ucho lub kulawą nogę; dlatego z pewnością powinniśmy o wiele bardziej opłakiwać brak łaski. Szemrzemy na zewnętrzne wady, co jest prowokowaniem opatrzności, będącej owocem panowania Pana, natomiast wychowywanie dzieci należy do naszej troski: „Wychowuj chłopca odpowiednio do drogi, którą ma iść, a nie zejdzie z niej nawet w starości", (Prz 22:6 BW). Farbujmy materiał w wełnie, a nie w tkaninie, a kolor będzie bardziej trwały. Bóg działa dziwnie w dzieciach, tak że wiele godnych uwagi rzeczy przekraczających oczekiwania znaleziono w nich.

3. Zapobiega to wielu grzechom, które później byłyby dla nas kłopotem kiedy będziemy starsi. Och, wielu uważa, że wybryki młodości są dawno zapomniane i przebaczone; ale niestety, wina za ich popełnienie może dręczyć nas nawet w długi czas potem; ba, nawet jeśli zostaną

przebaczone, i osoby które je popełniły będą pogodzone z Bogiem. Grzechy młodości trapią niejedno delikatne sumienie z wiekiem; dowodem czego był Dawid, (Ps 25:7 UBG): „I nie wspominaj grzechów mojej młodości"; i Hiob, (Hi 13:26 UBG): „Piszesz bowiem przeciwko mnie gorzkie rzeczy, każesz mi dziedziczyć nieprawości mojej młodości". Dobry człowiek może wspominać stare grzechy z nowymi obawami, że nie są przebaczone. Podczas gdy łatwo jest grzeszyć, łatwo jest też uwierzyć w przebaczenie grzechu (nie dziw się temu wyrażeniu, drogi czytelniku); póki jesteśmy młodzi i grzeszymy, to myślimy, że Bóg wybaczy te grzechy i wkrótce zostaną zapomniane; ale w miarę jak człowiek dorasta do większej delikatności sumienia i do większej bojaźni, poczucia i szacunku dla Bożej świętości, jakiemu świętemu Bogu służy, to wtedy tym trudniej jest mu uwierzyć w przebaczenie grzechów. Dobrzy ludzie z wielką goryczą duszy przypominają sobie grzechy swojej młodości, kiedy widzą, że grzechów ich młodych lat jest tak wiele a naruszeń prawa Bożego, którymi obrazili Boga tak niezliczona ilość, że albo przez ignorancję albo brak rozwagi tak zgrzeszyli przeciwko Bogu, że mają wiele wątpliwości, aby uwierzyć w przebaczenie tak wielu ich młodzieńczych grzechów. Nowe utrapienia mogą obudzić poczucie starych grzechów, jak np stare złamania mogą nam dokuczać jeszcze długo po każdej zmianie pogody. Istnieją tacy, którzy odczuwają grzechy młodości w swoich ciałach, kiedy bóle i dolegliwości ich posuniętego w latach wieku są owocami ich młodzieńczych próżności i niewstrzemięźliwości; jak jest powiedziane w Hi 20:11 (UBG), „Jego kości są pełne grzechów jego młodości, razem z nim spoczną w prochu". Noszą w sobie ślady swoich młodzieńczych grzechów; ich kości czują je, dopóki nie legną w prochu. Ba, nawet dojrzali wierzący, którzy się nawrócili, i Bóg został z nimi pojednany w Chrystusie, wielu z nich gorzko wspomina niejedno szaleństwo i próżność swojej młodości, które sprawiają, że ich serca bolą na myśl o nich: (Jer 31:19 UBG), „Bo po moim nawróceniu pokutowałem; gdy poznałem samego siebie, uderzyłem się w biodro; wstydzę się i rumienię, gdyż noszę hańbę swej młodości". Dlatego biorąc pod uwagę te rozważania, z pewnością jest to bardzo dobrym, aby rozpocząć życie z Bogiem zawczasu, aby nie było to dla nas niekorzystne po tym, jak Bóg wezwie nas do łaski; bo chociaż Pan może pobłogosławić wychowywanie młodych nadprzyrodzoną łaską, to jednak młodzieńcze próżności mogą okazać się bardzo gorzkimi na ich wspomnienie, gdy się zestarzejemy.

Zastosowanie. Aby nas napomnieć, ponieważ zawsze uważamy, że jest zbyt wcześnie, aby zacząć życie z Bogiem. Gdzie jest ta wykazana w odpowiednim czasie troska i rozwój? Niestety, nie możemy powiedzieć: „Wszystkiego tego przestrzegaliśmy od naszej młodości"; ale kiedy przyjrzymy się przykazaniom Bożym, możemy powiedzieć: „Wszystkie łamaliśmy od naszej młodości". Podczas gdy są młodzi, większość ludzi żyje nieprzyzwoicie i bez wszelkiej bojaźni Bożej. Z pewnością było trochę prawdy w mowie tego młodego dostojnika i to mnie skłoniło do zaobserwowania tego, bo: „Wtedy Jezus, spojrzawszy na niego, umiłował go" (Mk 10:21 UBG).

Ale czy to prawda? „Tego wszystkiego przestrzegałem od mojej młodości". W pewnym sensie było to prawdziwe w odniesieniu do zewnętrznej zgodności, ale nie było prawdziwe w odniesieniu do tego doskonałego posłuszeństwa, które było wymagane.

1. Była to prawda w odniesieniu do zewnętrznej zgodności. Zewnętrznie, dostojnik, przestrzegał ich wszystkich, chociaż nie we właściwym zakresie prawa, jednakże był jak dla innych ludzi nienaganny, nie będąc cudzołożnikiem, ani mordercą, ani zdziercą, ani złodziejem; nie kłamał z pewnością w tym wyznaniu, które uczynił, mówił tak, jak myślał, raczej z prostoty i błędu niż z oszustwa; człowiek ten żył nienagannie i nikomu nie wyrządził krzywdy, dlatego powiedział: „tego wszystkiego przestrzegałem od mojej młodości". Zewnętrzne posłuszeństwo i przestrzeganie prawa jest dobrą i godną pochwały rzeczą samą w sobie, ba, konieczną i wymaganą od nas, jednakże nie mamy spocząć na tym; chociaż ucieczka przed występkami i plugastwem świata jest jak dotąd godna pochwały. Jest wielu, którzy są otwarcie bezbożni i niegodziwi w życiu, przeklinają, nadmiernie piją, naruszają szabat; ci nie dostają do pięt tego młodego dostojnika, który mimo wszystko nie kwalifikował się jeszcze do królestwa niebieskiego. Co tacy ludzie powiedzą na usprawiedliwienie? Czy będą udawać, że ich serce jest dobre? Czy czyste źródło może tryskać nieczystymi strumieniami? Gdyby serce było dobre, to czy życie byłoby takie do niczego? Gdyby światło było w latarni, to czy nie świeciłoby na zewnątrz? Jeśli w sercu jest łaska, to się przejawi na

zewnątrz.

2. Nie było to prawdą w odniesieniu do doskonałego posłuszeństwa, które jest wymagane przez prawo, bogaty dostojnik nieświadomie i błędnie przypuszczał, że przestrzegał prawa wystarczająco dobrze i czynił to wszystko od swojej młodości. Fałsz i zarozumiałość tej odpowiedzi ujawnią się, gdy się rozważy-

A. Co Pismo Święte mówi o stanie człowieka z natury: (Rdz 8:21 UBG): „….myśl serca człowieka jest zła od jego młodości". A dostojnik mówił: „….tego wszystkiego przestrzegałem od mojej młodości". Och! Jak bardzo zapominają się ci, którzy chełpią się własną doskonałością!

B. Fałszywość tego wynika ze zrozumienia jakie przykazanie wytworzyło: „Znasz przykazania", powiedział Chrystus, „Nie będziesz cudzołożył" itd., (Mk 10:19 UBG), co rozciąga się na najdoskonalszego człowieka na ziemi. Było to przykazanie drugiej tablicy prawa, która wywołała tak tragiczne skutki, i wzbudziła wyrzuty sumienia, i udręki serca u Pawła: (Rz 7:7 UBG), „….nie poznałem grzechu jak tylko przez prawo, bo i o pożądliwości nie wiedziałbym, gdyby prawo nie mówiło: Nie będziesz pożądał"; i na tym opiera tę ogólną prawdę, „….prawo jest duchowe, ale ja jestem cielesny, zaprzedany grzechowi", (Rz 7:14 UBG).

C. Fałsz ujawni się, porównując tego dostojnika z innymi świętymi mężami Bożymi; jak inaczej wyrażają się od tego człowieka, który był pełen pewności siebie! Porównajmy go najpierw z Jozjaszem, który kiedy usłyszał odczytane prawo, to rozdarł swoje szaty, (2 Krl 22:11 UBG); natomiast tutaj gdy Chrystus zacytował prawo: „Znasz przykazania", to młody dostojnik odpowiedział: „tego wszystkiego przestrzegałem od mojej młodości". Och! Jaka jest różnica między czułym, samo-osądzającym się sercem a zarozumiałym samo-sprawiedliwym człowiekiem! Czułe sumienie jest całe w agonii, kiedy słucha prawa i podniesie krzyk za najmniejszy upadek, jak serce Dawida ruszyło go za to, że odciął połę szaty Saula. Ponownie porównajmy tego młodego dostojnika z człowiekiem, który przyprowadził swego syna (opętanego przez niemego demona); do Chrystusa, aby go uzdrowić, gdy Chrystus zapytał go, czy wierzył, że może (to jest Chrystus) to uczynić, ten ze łzami wyznał, „Wierzę, Panie! Pomóż mojej niewierze", (Mk 9:24 UBG). Ojciec tego syna miał prawdziwie pokornego ducha; istnieje w jego wypowiedzi działanie wiary: „Wierzę, Panie!"; ale równocześnie przyznał się do domieszki słabości: „Pomóż mojej niewierze". Natomiast tutaj w przypadku bogatego dostojnika nie było lamentu nad swoimi wadami: „….tego wszystkiego przestrzegałem od mojej młodości". Dobre dusze, w swoich najlepszych uczynkach, które wykonują będą opłakiwać domieszki grzechu; kiedy posiadają coś z łaski, dalej uznają swoją słabość i wiele ułomności. Możemy i musimy uznać dobro, które jest w nas dokonywane, ale w dalszym ciągu możemy i musimy być świadomi domieszki niemocy w naszych najlepszych uczynkach. Dalej porównajmy tego bogatego dostojnika z Pawłem, który miał powody, aby oprzeć się na swoich przywilejach tak bardzo jak każdy inny; miał to wszystko, na co lepszy rodzaj obłudników może się powoływać i na których mogą polegać zanim przyjdą do Chrystusa. Zanim został chrześcijaninem, był: „co do sprawiedliwości opartej na prawie - nienaganny" – (Flp 3:6 UBG). Prowadził życie wolne od wszelkich zgorszeń i zewnętrznych występków; jednakże, kiedy przyszło do bliższego przyjrzenia się temu, to powiedział: „Owszem, wszystko uznaję za stratę dla znakomitości poznania Chrystusa Jezusa, mojego Pana, dla którego wszystko utraciłem i uznaję to za gnój, aby zyskać Chrystusa", (Flp 3:8 UBG). Paweł był skruszony na sercu, dotknięty widokiem grzechu i zasłużonego gniewu; natomiast bogaty dostojnik był całkowicie obcym temu błogosławionemu dziełu skruszenia serca, „tego wszystkiego przestrzegałem od mojej młodości".

Krótko mówiąc (aby zebrać w całość dyskurs), tutaj brakowało delikatności Jozjasza, który rozdarł swoje szaty, pokory ojca opętanego dziecka i samozaparcia się Pawła; dlatego z pewnością odpowiedź młodego dostojnika pokazuje, że nie był naprawdę zaznajomiony ani z prawem, ani z sobą samym. Tak że prawda, którą tu będę omawiał będzie taka:

Doktryna. Że ludzie są zbyt skłonni myśleć dobrze o sobie lub o swojej własnej dobroci i sprawiedliwości przed Bogiem.

Oto tutaj jest młody człowiek zamroczony głupią pewnością siebie, dlatego chwali się, że zawsze spełniał swój obowiązek. I co jest pewnym, ma więcej towarzyszy na świecie, takich którzy są tak pewni siebie jak on, ale na znacznie mniej uzasadnionych podstawach. O uczonym w Piśmie,

który przyszedł do Chrystusa, jest powiedziane: (Łk 10:29 UBG), „On zaś chcąc się usprawiedliwić”; taka jest postawa i usposobienie człowieka. Rz 10:3 (UBG) stwierdza: „Nie znając bowiem sprawiedliwości Boga, a chcąc ustanowić własną sprawiedliwości, nie poddali się sprawiedliwości Boga”. Podobnie mówi Obj 3:17 (UBG): „Mówisz bowiem: Jestem bogaty i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, że jesteś nędzny i pożałowania godny, biedny, ślepy i nagi”. Och! Jak wielu jest skłonnych do zarozumiałego myślenia o sobie samych ponad to, co powinni!

Obiekcja. Ale co jest przyczyną, że ludzie są tak skłonni do przeceniania swojej własnej sprawiedliwości i dobroci przed Bogiem? **Odpowiadam** – ignorancja, błąd, miłość własna, zaniedbanie i fałszywe poczucie bezpieczeństwa.

Po pierwsze, ignorancja; nie znają prawa i ewangelii.

1. Nie znają duchowego znaczenia prawa. Myślą, że są wystarczająco zdrowi, jeśli powstrzymują się od zewnętrznych rażących grzechów, i dlatego mówią: „….tego wszystkiego przestrzegałem”, ponieważ przestrzegają prawa w zewnętrzny sposób; jak ten faryzeusz z Łk 18:11 (UBG), „Dziękuję ci, Boże, że nie jestem jak inni ludzie, zdziercy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy albo jak i ten celnik”. Ludzie zadowalają się tym, jak gdyby tylko jawni i wielcy grzesznicy podlegali gniewowi Bożemu. Och, jakie to naturalne jest dla nas, że skracamy sens prawa, tak aby mógł odpowiadać naszej własnej praktyce i naszemu własnemu zakresowi obowiązków! Ignoranci myślą, że żaden człowiek nie jest bałwochwalcą ani winny naruszenia pierwszego przykazania, jak tylko ten, kto jawnie i otwarcie czci drewno i kamienie, zwierzęta i węże; i nikt nie jest mordercą, jak tylko ten, kto zabił człowieka; i nikt nie jest cudzołożnikiem, jak tylko ten, kto zbezcześcił łoże swego bliźniego; i nikt nie jest złodziejem, jak tylko ten, kto rabuje przy gościńcu lub kradnie cudze dobra. Patrzą tylko na oczywisty i zewnętrzny sens prawa, a nie na jego wewnętrzny i duchowy. Pan Jezus gani tę ignorancję, (Mt 5:22 UBG), i pokazuje, że pochopny gniew i obelżywe słowa są grzechami; i że mordercą jest nie tylko ten, kto zabija bliźniego, ale i ten, kto wpada w nieuzasadniony gniew, w którym nazywa swego brata głupcem, takiemu grozi ogień piekielny; i że pożądliwe spojrzenia są cudzołóstwem; że prawo wymaga, nie tylko zewnętrznej zgodności w obyczajach i działaniach, ale i czystości oraz prawości we wszystkich naszych myślach, wewnętrznych poruszeniach i uczuciach serca. Dlatego biedny ignorant, oszukujący samego siebie, który triumfuje nad grzechem, jakby był on w nim całkowicie martwy, ponieważ nie wybucha jawną niegodziwością i karygodnymi przestępstwami na zewnątrz, jest pogrążony w całkowitym błędzie; tak jak Paweł, gdy żył bez Prawa. Och, taki człowiek jest w wielkim błędzie, ponieważ nie zna prawa w sposób prawidłowy; gdyż prawo nie tylko nakazuje pewne obowiązki zewnętrzne, i zabrania popełniania niektórych większych grzechów, ale dotyka serca; tak że potępia jego pożądliwość, złe żądze i nieumiarkowane drgnięcia i poruszenia. O człowieku, który przestrzega prawa tylko na zewnątrz, nie można powiedzieć, że przestrzega prawa tak samo jak nie można powiedzieć o tym, kto podjął się nieść drzewo, a bierze tylko mały kawałek kory, że faktycznie niesie to drzewo.

2. Nie znają sprawiedliwości ewangelii, która polega na odpuszczeniu grzechów i przypisaniu sprawiedliwości Chrystusowej przez prawdziwą wiarę. Jaki jest powód, dla którego ludzie są tak skłonni do przeceniania swojej własnej sprawiedliwości? Nie znają sprawiedliwości Bożej, (Rz 10:3 UBG). Nie znają prawdziwej obrony w sądzie ewangelii, którą nie jest niewinność, ale wyznanie grzechu ze skruszonym sercem. Tej doskonałości osobistego posłuszeństwa, którą wymaga przymierze prawa nie uznają; a nie znając drugiego, łatają własną jak najlepiej potrafią z obowiązków prawa źle rozumianych, aby łokieć nie był szerszy niż płótno. Ignorancja jest więc tą jedną wielką przyczyną tego usposobienia ludzi prowadzącego do usprawiedliwiania się, ich nieznajomość przymierza prawa i ewangelii; są ignorantami w odniesieniu do natury, zasług i wpływu grzechu oraz surowości Bożej sprawiedliwości.

Po drugie, Inną przyczyną jest błąd. Są oni zakwaszeni głupimi zasadami, a to skłania ich do zarozumiałości posiadania własnej sprawiedliwości. Wymienię kilka z nich.

1. Że żyją w należytym porządku i prowadzą uczciwe spokojne życie oraz że są lepsi od innych lub lepsi niż byli dotychczas i dlatego są w dobrym stanie przed Bogiem; a jednak pomimo

tego wszystkiego człowiek może być cielesny. Rozbiorę tę zasadę na części. Weźmy część pozytywną: człowiek może żyć w dobrym porządku, prowadzić uczciwe i spokojne życie, a jednak być pozbawionym łaski i życia wiary. Wśród pogan istniały obyczaje moralne znacznie surowsze niż można znaleźć wśród wielu chrześcijan. Jak psy przewyższają człowieka ostrością węchu i zmysłu, gdyż jest to ich doskonała zdolność, tak wielu pogan przewyższa obfitość, która uchodzi za chrześcijańską, we wstrzemięźliwości, sprawiedliwości, łagodności i panowaniu nad namiętnościami; ci, którzy nigdy nie byli zaznajomieni z Chrystusem i Duchem Świętym byli uprzejmi i spokojni; dlatego bycie zwykłym moralnym człowiekiem z pewnością nie wystarczy. Paweł powiedział o sobie, zanim poznał Chrystusa, że był w odniesieniu do sprawiedliwości, która jest z prawa nienaganny, – (Flp 3:6 UBG); a w innym miejscu Pisma pouczał nas, abyśmy żyli pobożnie, jak również wstrzemięźliwie i sprawiedliwie na tym świecie, (Tt 2:12 UBG). Istnieje życie w społeczności z Bogiem, a także bycie sprawiedliwym wobec ludzi; i dlatego człowiek może być uprzejmy i uczciwy, gdyż tacy nie są zdeprawowani, raczej niż cnotliwy i pełen łaski; samo racjonalne życie to jedno, a życie duchowe to drugie. Następnie weźmy część porównawczą; że tacy żyją lepiej niż inni, ale tak żył faryzeusz: (Łk 18:11 UBG), „Dziękuję ci Boże, że nie jestem jak inni ludzie"; jednakże Chrystus mówi: (Mt 5:20 UBG), „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie obfitsza niż uczonych w Piśmie i faryzeuszy, żadnym sposobem nie wejdziecie do królestwa niebieskiego". Wśród ślepców częściowo ślepy jest pewnego rodzaju królem i przewodnikiem ich wszystkich. Człowiek może nie być tak zły jak inni, a jednak nie tak dobry jak tego wymaga Bóg: (Gal 6:4 UBG), „Każdy zaś niech bada swoje własne czyny, a wtedy będzie mieć powód do chluby w samym sobie, a nie w kimś innym". Jest to nędzna rzecz, kiedy człowiek nie ma innego powodu do ufności, jak tylko grzechy innych; jest dobry, ponieważ inni są gorsi; nie ma radowania się w sobie, ale tylko z grzeszności innych. Albo załóżmy, że człowiek jest lepszy niż był do tej pory, istnieje przemiana moralna, a także nadnaturalna, zreformowanie się oraz odrodzenie duchowe. Jak pewien rozpustny młodzieniec, który wszedł na wykład Ksenokratesa na wpół pijany, z głową uwieńczoną pąkami róż, lecz kiedy usłyszał dyskurs o wstrzemięźliwości, został zmieniony przez ten wykład, i zabrał się do trzeźwego postępowania; tak człowiek może odrzucić swoje młodzieńcze próżności i może zmienić się z buntownika w bardziej trzeźwą osobę, a jednak być dalekim od łaski. Umyta świnia jest dalej świnią. To, co jest pozbawione odrodzenia duchowego, jest pozbawione zbawienia. Dlatego nie myślmy, że dzięki uporządkowanemu i uprzejmemu życiu robimy wystarczająco dużo; to jest głupia zasada i trzyma nas z dala od sprawiedliwości Bożej.

2. Oto kolejny z ich błędów; urodzili się i wychowali w łonie kościoła i prawdziwej religii, i dlatego, że są ochrzczeni i wyznają wiarę w Chrystusa, myślą, że zawsze mieli wiarę i dobre serce wobec Boga, i nie rozumieją, dlaczego lub z czego mają się nawrócić. To była niesłychana rzecz dla Nikodema, gdy usłyszał, że człowiek powinien narodzić się na nowo, tak dziwna, jak to żeby człowiek wszedł ponownie do łona swojej matki, (J 3:4 UBG). Tacy ludzie są całkowicie nieświadomi jakiejkolwiek potrzeby przemiany duszy lub stanu i nie zwracają na to uwagi. Podobnie uważali Żydzi, kiedy Chrystus powiedział im o byciu uwolnionymi z niewoli grzechu, (J 8:33 UBG), „My jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie służyliśmy nikomu. Jakże możesz mówić: Będziecie wolni?". Niestety, ludzie zaniedbują swój wewnętrzny duchowy stan i nie są świadomi potrzeby uwolnienia ich dusz z kajdan pożądliwości i cielesnych namiętności, aby mogli dążyć do swego najwyższego dobra. Nic nie jest tak przykre i ciężkie jak duchowa niewola, a mimo to jest mało znana i mało rozpoznawana na świecie. Tacy żyją w niewoli grzechu z taką przyjemnością jak ryby w wodzie, a wszystko to ma miejsce podczas gdy są nadęci cielesnymi marzeniami o własnych przywilejach i wartości. To są ludzie, o których mówi się, że „nie potrzebują pokuty", (Łk 15:7 UBG), to znaczy we własnym pojęciu tacy, którzy nie widzą dlaczego ani z czego powinni się nawrócić.

3. Nie uznają żadnej różnicy między stanem natury a stanem łaski; nie znają czegoś takiego jak przejście ze śmierci do życia, i dlatego nigdy się tym nie przejmują: „Przecież całe to zgromadzenie, wszyscy oni są święci", (Li 16:3 UBG), i robienie takich rozróżnień jest wichrzycielskie: „Nie czynią różnicy między tym, co święte, a tym, co pospolite, nie rozsądzają między nieczystym a czystym", (Ez 22:26 UBG). Jak gdyby wszyscy byli z tej samej gliny i

wszystkim miało się powodzić jednakowo, i dlatego uważają się za tak dobrych jak najlepsi.

4. Że ci, którzy są nienaganni przed ludźmi i o których dobrze mówi się na świecie nie muszą wątpić w ich przyjęcie przez Boga. O nie! Boże badanie to jedno, a ludzi to drugie. Ludzie nie widzą dalej niż na zewnątrz, natomiast Bóg patrzy na postawę serca: (1 Sm 16:7 UBG), „…człowiek patrzy na to, co jest przed oczami, ale PAN patrzy na serce". Dlatego chociaż człowiek nie może być sprawiedliwie oceniony przez ludzi, to jednak jest niczym przed wszechwidzącym Bogiem: (Ps 143:2 UBG), „A nie stawiaj przed sądem swojego sługi, bo nikt z żyjących nie będzie usprawiedliwiony przed tobą". Dawid nie mówi: ,,A nie stawiaj przed sądem swoich nieprzyjaciół", ale ,,swojego sługi".

5. Inna głupia maksyma mówi, że nie należy zwracać większej uwagi na drobne grzechy. Powiedzie im się wystarczająco dobrze, jeśli nigdy nie zgrzeszą więcej niż ani gorzej od innych; co obejmuje zaniedbywanie dobrych obowiązków w ich komorach lub rodzinach, mniej ważne przysięgi, próżne rozmowy, próżne zabawy etc.; podczas gdy Chrystus mówi: „Bo na podstawie twoich słów będziesz usprawiedliwiony i na podstawie twoich słów będziesz potępiony", (Mt 12:37 UBG). Rzeczy lekkie mogą ważyć dużo na Bożej wadze. A zatem, dopóki dusza nie zostanie wywłaszczona z tych głupich zarozumiałości, to nie może być żeby nie przeceniała własnej sprawiedliwości i myślała zbyt dobrze o sobie i o swoim stanie przed Bogiem.

Po trzecie, przyczyną tego jest także miłość własna: (Prz 16:2 UBG), „Wszystkie drogi człowieka są czyste w jego oczach, ale PAN waży duchy". Człowiek jest bardzo ślepy i stronniczy we własnej sprawie i nie uzna żadnej opinii i osądu przeciwko sobie. Istnieje w powyższym wersecie nacisk, „w jego oczach". Z pewnością człowiek będzie faworyzował i będzie przyjaźnie nastawiony do samego siebie; mamy podwójny tego przykład w Piśmie Świętym. Juda był surowy wobec Tamar, gdy sądził, że jest ona już w ciąży z innym mężczyzną: (Rdz 38:24 UBG), „Wyprowadźcie ją i niech będzie spalona". Ale kiedy pokazała mu dowody, pierścień, laskę i sznur, że to on był tym mężem z którego stała się brzemienna, wtedy złagodniał. Podobnie Dawid, kiedy jego własna historia została mu przedstawiona na podstawie przypadku trzeciej osoby, która zabrała owieczkę biednemu człowiekowi, powiedział w uniesieniu: ,,Jak żyje PAN, człowiek, który to uczynił, zasługuje na śmierć — (2 Sm 12:5 UBG); ale kiedy prorok zgodził się z nim i powiedział mu: ,,Ty jesteś tym człowiekiem", i że wszystko to zostało powiedziane o nim, to Dawid złagodniał. Wszystko to jest powiedziane, aby pokazać, jak korzystny jest osąd, który wydajemy przeciwko samym sobie: (Ps 36:2 UBG): „Schlebia sobie bowiem w swoich oczach, aż jego nieprawość okaże się obrzydliwa"; człowiek jest bardzo zadowolony z własnych poczynań. Że miłość własna jest przyczyną widać to przez to, że człowiek nie dojrzy grzechu, kiedy każdy człowiek, który spojrzy na jego drogę może go zobaczyć, dopóki grzech nie wybuchnie hańbą i nie sprawi, że człowiek, który go popełnił stanie się nienawistnym; błąd nie znika, dopóki całe miasto nie zacznie wstydzić się go. Podczas gdy człowiek woła przeciwko zmysłowości, pijaństwu i obżarstwu, jest tak pełen miłości własnej, że jest bardzo niechętny, aby wydać wyrok na własną duszę.

Po czwarte, zaniedbanie i brak badania i obierania kursu dzięki, któremu możemy być wyprowadzeni z błędu. Ten, który myśli lepiej o sobie aniżeli jest to uzasadnione i jest tego słuszny powód, jedyny sposób, aby przywieźć go do uczciwego wejrzenia w siebie jest częste wystawianie go na próbę. Apostoł powiada, (Gal 6:3 UBG): „Jeśli bowiem ktoś uważa, że jest czymś, będąc niczym, ten zwodzi samego siebie". Ale niestety! Jest to częsty przypadek i co jest bardziej powszechnego dla człowieka, aniżeli posiadanie o sobie zbyt wysokiego mniemania i schlebianie sobie posiadaniem tych doskonałych przymiotów, których nie ma, i wołaniem ,,Pokój, pokój", kiedy gniew Boży i nagła zagłada zagrażają pochwyceniem go? Ale jak człowiek ma postąpić, aby wydostać się z tego raju głupców, aby mógł wyprowadzić się z błędu; odpowiedzią jest następny werset: „Każdy zaś niech bada swoje własne czyny"; czyli niech wypróbowuje swoje działania i postępowanie według zasad słowa Bożego, co robi, z jakich motywów i w jakim celu; niech bada, tak aby polecić siebie Bogu: (2 Kor 13:5 UBG), „Badajcie samych siebie, czy jesteście w wierze, samych siebie doświadczajcie. Czy nie wiecie o samych sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba że zostaliście odrzuceni". Och! Badajmy i zobaczmy, jaka jest postawa naszych serc, jakie prawdziwe podstawy ufności mamy wobec Boga. Teraz, kiedy ludzie nawet nie zadają sobie

pytania, czy dobrze, czy źle jest z nimi, to nic dziwnego, że powierzchownie uważają, że wszystko z nimi jest dobrze: „….tego wszystkiego przestrzegałem od mojej młodości". Człowiek naturalny stoi przed dylematem: „Jeśli nie zbadam się, to nie poznam siebie, a jeśli zbadam się, to nie będę się sobie podobał"; dlatego z lenistwa i miłości własnej wybiera to drugie. Plutarch mówi, że źli ludzie odwracają się od swojego życia jako najgorszego spektaklu, jaki można im przedstawić. Moglibyśmy nie być tak bardzo oszukani przez szatana, jak jesteśmy, gdybyśmy nie odwracali wzroku od naszych serc i dróg, ale częściej wzywalibyśmy siebie do zdania przed sobą rachunku z ich pilnowania.

Po piąte, fałszywe poczucie bezpieczeństwa. Jak nie chcą badać, tak nie wiedzą sami, kiedy są badani, i nie mogą zupełnie znieść bycia odkrytymi przed samymi sobą. Istnieje dobrowolne badanie sumienia i mimowolne jego pobudzenie, przez które sumienie jest wybudzane wbrew naszej woli, albo przez głoszenie słowa Bożego, albo przez utrapienia zesłane przez Boga. W obu tych przypadkach ludzie odkrywają tę samo-zarozumiałość, w tym, że udaremniają te metody, których używa Bóg, gdy są badani przez Niego.

1. Nie mogą znieść bycia badanymi przez słowo Boże: (J 3:20 UBG), „Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie idzie do światłości, aby jego uczynki nie były zganione". Ludzie będą obstawać tak długo, jak tylko mogą, przy obronie własnej sprawiedliwości, i nie chcą być przekonani ani odkryci sami przed sobą, ani też być widzianymi, takimi jakimi rzeczywiście są i to jest powód dla którego nie mogą znieść napominającego światła, i badającej służby. Jednakże słowo Boże chwyta ich przypadkiem, jak to czasem bywa. Tak Feliks, gdy Paweł dotknął jego czułego miejsca, mówiąc o sprawiedliwości, wstrzemięźliwości i przyszłym sądzie, wpadł w agonię: „Feliks przestraszył się", (Dz 24:25 UBG). Co się wtedy stało? Odłożył to na bardziej dogodną porę. Kiedy Bóg przeszukuje sumienie swoim słowem, nie podoba im się to, dlatego szukają rzeczy odrywających od tego uwagę. Pożądliwości gaszą i tłumią ich przekonania o grzechu. Apostoł Jakub porównuje nieuważnego słuchacza, (Jak 1:23-24 UBG) do „człowieka, który przygląda się w lustrze swemu naturalnemu obliczu. Bo przyjrzał się sobie, odszedł i zaraz zapominał, jakim był". Ludzie zadowalają się pobieżnym przelotnym spojrzeniem i są zakłopotani na krótką chwilę; mają tylko słabe wrażenie odciśnięte na sobie, które szybko zanika. Albo-

2. Gdy Bóg bada ich przez utrapienie; kiedy nie osądzają sami siebie, to są sądzeni przez Pana. Jak bracia Józefa, ich sumienia przez wiele lat spały bezpiecznie w swoich grzechach, ale Bóg spowodował ich przebudzenie i ożywił ich myśli; tak że doświadczyli wiele drżenia i działania w duszy: (Rdz 42:21 UBG), „Mówili jeden do drugiego: Naprawdę zgrzeszyliśmy przeciwko naszemu bratu, bo widząc strapienie jego duszy, gdy nas błagał, nie wysłuchaliśmy go. Dlatego przyszło na nas to utrapienie". Teraz, jak niewielu jest takich, którzy będą słuchać rózgi, albo, jeśli będą trochę dotknięci, gdy doświadczają na sobie piekącego bólu, to odchodzą z sercem nie poruszonym jak zawsze, a kiedy wszystko jest z nimi dobrze, to są tak samo próżni jak zawsze i nie wyciągają nauki ze swoich kłopotów. Dlatego, ponieważ istnieje tak wielka nieznajomość przymierza prawa i ewangelii, tak wiele głupich błędów, którymi ludzie są uprzedzeni, tak wiele miłości własnej, zaniedbania i niechęci do badania, tak wielki fałszywe poczucie bezpieczeństwa, i nie poprawianie stanu, kiedy Bóg bada, to nic dziwnego, że człowiek jest tak zarozumiały w odniesieniu do siebie.

Zastosowanie. Strzeżmy się własnej zarozumiałości i samo-sprawiedliwości. Szczególnie dotyczy to was, którzy posiadacie uprzejme i trzeźwe wychowanie, i jesteście bez nagany na zewnątrz. Jeśli miłujecie swoje własne dusze, to pilnujcie się przed samo-sprawiedliwością. Chociaż nie wpadacie w ten sam nadmiar hulania, jakiego dopuszczają się inni, i jesteście wolni od zewnętrznych występków, to jednak Bóg ma dość przeciwko wam, aby potępić was na zawsze. Dlatego nabywajcie wiedzy o przymierzach; odłóżcie na bok złe wyobrażenia o Bogu i świętości; strzeżcie się zaślepienia miłością własną; badajcie siebie często i sprawdzajcie jakie roszczenie macie do nieba; przestrzegajcie zarządzeń Chrystusa i opatrzności oraz zróbcie użytek ze swoich przekonań o grzechu, abyście mogli zwrócić się do Pana; inaczej możecie mieć schlebiającą nadzieję, bez trwałego pokoju w waszych sumieniach, dopóki ze skruszonym sercem nie porzucicie własnej sprawiedliwości i nie uciekniecie tylko do samego Chrystusa.

A żebyście nie byli zamroczeni marzeniami o własnej sprawiedliwości, rozważcie—

1. Jak lekkim okaże się każdy z nas, gdy zostaniemy umieszczeni na wadze świątynnej: „Wszystkie drogi człowieka są czyste w jego oczach, ale PAN waży duchy", (Prz 16:2 UBG). Zauważmy, co jest ważone, nie dzieło, przedmiot działania, ale nasza praca, motywy, zasady, cele tego i stan naszych serc; jest to kładzione na szalkę wagi. Bóg zna wszystko przez liczbę i wagę.

2. Zastanówcie się, jak różny będzie sąd Boży i ludzki: (Łk 16:15 UBG): „Wy sami siebie usprawiedliwiacie przed ludźmi, ale Bóg zna wasze serca. To bowiem co ludzie poważają, obrzydliwością jest w oczach Boga". Zauważcie, Bóg może czuć wstręt do tego w takim samym stopniu, w jakim ludzie to poważają; bo takie są przedstawione określenia, „To bowiem co ludzie poważają", i „obrzydliwością jest w oczach Boga". Nasza róża może okazać się dla Niego pokrzywą, nasze złoto miedzią, a nasze wonności samym gnojem, kiedy Bóg na nas spojrzy.

3. Zauważcie, że własne „ja" jest niekompetentnym sędzią we własnej sprawie; dlatego wy, którzy macie znieść sąd Boży, nie powinniście się poddawać wyłącznie własnemu osądowi. Jeśli wasze własne serce was uniewinni, to mimo tego nie możecie na tym poprzestać; gdyż możecie nie znaleźć zła w swoim uczynku, podczas gdy Bóg może: (1 Kor 4:4 UBG), „Niczego bowiem w sobie nie dostrzegam, jednak nie jestem przez to usprawiedliwiony, lecz tym, który mnie sądzi, jest Pan". Chociaż wasze serca nie mogą was o nic oskarżyć, to Bóg może; a jeśli wasze serca was potępiają, Bóg może znacznie bardziej, bo zna nas lepiej niż my sami siebie: (1 J 3:20 UBG), „Bo jeśli nasze serce nas potępia, Bóg jest większy niż nasze serce i wie wszystko".

KAZANIE V.

„**Wtedy Jezus, spojrzawszy na niego, umiłował go i powiedział: Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź, weź krzyż i chodź za mną", (Mk 10:21 UBG).**

W tym wersecie zawarta jest czwarta i ostatnia część rozmowy między naszym Zbawicielem a tym młodym dostojnikiem. Zaobserwujmy tutaj—

1. Gest i postawa naszego Pana Jezusa Chrystusa wobec dostojnika: „Wtedy Jezus, spojrzawszy na niego, umiłował go".

2. Odpowiedź, jakiej mu udziela; w której zawarte jest —

A. Napomnienie co do jego niedomagania: „jednego ci brakuje".

B. Polecenie i nakaz, który jest dwojaki — szczegółowy i ogólny.

a. Szczegółowy, dla wypróbowania tego młodego człowieka, w którym zawarty jest obowiązek: „Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim", i motyw lub obietnica: „a będziesz miał skarb w niebie". Nakaz jest szczegółowy, ale poparty jest ogólną obietnicą.

b. Ogólny: „przyjdź, weź krzyż i chodź za mną". Takie są punkty; zajmę się nimi w takiej kolejności w jakiej występują.

„Wtedy Jezus, spojrzawszy na niego, umiłował go”. — Zdanie te kłopotało wielu interpretatorów Pisma, jak Jezus mógł miłować tego młodzieńca, który wydawał się być pełen pychy i zarozumiałości, i którego serce było tak przywiązane do ziemskich bogactw, że kiedy poznał zdanie Chrystusa, to odszedł od niego smutny: ale nie ma potrzeby rozwodzić się zanadto nad tym. Aby to wyjaśnić, potrzebne będą dwie rzeczy, pokazanie przyczyny tej miłości i jej rodzaj, czyli dlaczego i jak go umiłował.

1. Dlaczego go umiłował. Z pewnością nie było to spowodowane jego zewnętrznymi cechami czy zewnętrzną grzecznostką. Miłość Chrystusa nigdy nie skupiała się na tych rzeczach; to jego dobroć usposobienia, moralna uczciwość i dzielność były powodem, dla którego go umiłował.

2. Teraz powiem o rodzaju tej miłości. Chrystus, jak wiemy, miał dwie natury w sobie, i stosownie do nich możemy rozróżnić Jego miłość i przywiązanie; istnieje Boża z jednej strony i ludzka miłość Chrystusa z drugiej, jak był Bogiem i jak był człowiekiem.

A. Jeśli zinterpretujemy te Jego umiłowanie młodego dostojnika jako dokonane Bożą miłością, to trudność nie będzie wielka; istnieje bowiem w Bogu miłość ogólna i powszechna jak i miłość szczególna. Tą pierwszą, Bóg kocha wszystkie swoje stworzenia, a zwłaszcza ludzkość a wśród niej tych, którzy mają w sobie jakiekolwiek ograniczenia jego wizerunku bardziej niż inni. Ale istnieje w Nim też szczególna miłość, tak, że ci wszyscy którzy są nią umiłowani zostają zbawieni. Bóg miłuje swój lud, albo miłością przychylności, gdy nie są jeszcze powołani: (Jer 31:3 UBG), „Owszem, umiłowałem cię wieczną miłością”; albo miłością zadowolenia, gdy są powołani i nawróceni: (Sof 3:17 UBG): „….rozraduje się wielce nad tobą; będzie się cieszyć ze swojej miłości wobec ciebie”. Teraz to łatwo wyjaśni sprawę; w Chrystusie poruszyła się ogólna miłość, lub upodobanie w i aprobata wobec cnót moralnych i dobrych rzeczy, które widział w bogatym dostojniku, ale nie ta szczególna miłość, która przynosi z sobą łaskę i zbawienie. Ale-

B. Rozważmy Chrystusa jako człowieka i pomówmy przez to o Jego ludzkiej miłości. Jezus Chrystus, tak jak przyjął naszą naturę, tak posiadał te same uczucia i niechęci, które my posiadamy; i dlatego jako człowiek kochał swoich rodziców, krewnych, naród, przyjaciół i znajomych w ich kilku relacjach. Byli wśród nich tacy, z którymi zawarł bardziej szczególną przyjaźń; jak na przykład z Łazarzem: (J 11:3 UBG), „Panie, oto ten, którego miłujesz, choruje”. Umiłował Łazarza w sposób szczególny, jako wyjątkowego dobrego człowieka. Tak też umiłował jego dwie siostry: „ Jezus zaś miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza”, (J11:5 UBG). Także Jan był nazwany uczniem „którego Jezus miłował”, (J 13:23 UBG). Chrystus w swojej własnej praktyce uświęcał świętą przyjaźń, dlatego upodobało mu się jako człowiekowi posiadać szczególną ludzką miłość do niektórych ponad innymi. Tak więc byli tacy, których miłował większą miłością, w zależności od tego czy mieli w sobie więcej lub mniej dobra, jak tego młodego dostojnika ze względu na jego dobry charakter i nienaganne życie: „Wtedy Jezus, spojrzawszy na niego, umiłował go”; czyli okazał mu jakieś oznaki tego. Teraz było to albo umiłowanie uprzejmości, albo umiłowanie litości.

a. Umiłowanie uprzejmości i szacunku. Orygenes interpretuje to, jako pocałowanie dostojnika lub okazanie mu jakiejś zewnętrznej oznaki łaski. Rzeczywiście, jeśli słowo brzmiałoby ἐφίλησεν, (umiłował, ucałował) to mogłoby to być tak interpretowane; ale słowo użyte to ἠγάπησεν (umiłował). Inni, tłumaczą bardziej ogólnie, „potraktował go życzliwie”. Słowo to jest czasami używane na oznaczenie uprzejmej mowy, jak zauważa to Grotius i inni wielcy znawcy języka greckiego. „Umiłował go”, to jest, „rozmawiał z nim przyjaźnie i uprzejmie”. U Homera jest, χαῖρε, ξένε, παρ᾽ ἄμμιφιλής — „Witaj gościu, będziesz przez nas umiłowany”; to jest, przyjacielsko podejmowany lub przyjmowany. I dalej usprawiedliwia się że nie umiłował go, gdy tylko go ujrzał, to znaczy nie potraktował go tak uprzejmie; tak więc Jezus umiłował młodego dostojnika, to znaczy potraktował go życzliwie.

b. Umiłowanie litości, litujące się nad tym, który zrobił tak wiele w nieodpowiedni sposób, który utracił korzyści wszystkiego, co czynił przez próżne mniemanie o swojej własnej sprawiedliwości. Tak jak współczujemy umiarkowanym katolikom, trzeźwym Turkom albo niewiernym, tak Pan Jezus Chrystus mógł umiłować go miłością pełną litości. A zatem, była to miłość ludzkiej czułości, tak jak jeden człowiek miłuje drugiego za jego dobre cechy; nie miłość znajomości i przyjaźni, ale albo umiłowanie uprzejmości albo litości, widząc człowieka tak

młodego, tak bogatego, tak potężnego, który wpośród tak wielkiego zepsucia obyczajów zachował się tak nienagannie; Pan Jezus za to właśnie go umiłował.

Obserwuję w powyższym dwie doktryny —

Doktryna 1. Nieodrodzeni z Ducha ludzie mogą posiadać miłe i dobre cechy.

Oto był młody człowiek bez zbawczej łaski, ale postępujący moralnie i co się tyczy zewnętrznych aspektów prawa bez zarzutu.

Teraz, że mogą występować w ludziach takie dobre cechy, wynika z tego, że:

1. Wszyscy są stworzeni z pewną skłonnością do dobra, choć nie duchowego, ale naturalnego i moralnego. W naszym podupadłym stanie istnieją pewne pozostałości prawego rozumu, pewne odciśnięcia prawości, niektóre zasady powszechnej uczciwości są nadal pozostawione i zachowane w nas, chociaż jeśli chodzi o obdarowania duchowe: „Wszyscy zboczyli z drogi, wszyscy jednakowo znikczemnieli", (Ps 14:2 UBG); jednakże trochę moralnych skłonności pozostało, aby pokazać, jaka była kiedyś natura ludzka; jak w ograbionym pałacu, choć bogate meble zniknęły, puchar i klejnoty i choć fason pałacu jest bardzo zniszczony, to jednak niektóre z jego elementów stoją nadal, aby pokazać, jak wspaniałą budowlą był on kiedyś. Natura uczy nas, żeby sprawiedliwie postępować wobec wszystkich i wzdraga się i patrzy z przerażeniem na obrzydliwości. Nakazy moralności i powszechne prawo są bardzo czytelne w naszym sumieniu: „…poganie, którzy nie mają prawa, z natury czynią to, co jest w prawie", (Rz 2:14 UBG). Jak powiedzieli posłańcy Hioba, każdy z nich: „Uszedłem tylko ja sam, aby cię o tym powiadomić" (Hi 1:15-17 UBG), tak istnieją pewne zasady sumienia, które pozostały i uciekły z ruin upadku Adama, aby ostrzec nas o naszym obowiązku i skłonić nas do powstrzymania się od potwornych i rażących bezbożności i pozostawić nas bez wymówki. Choć ludzie są urodzeni w grzechu, martwi dla wszelkiego duchowego dobra, to jednak istnieją pewne ograniczenia pozostające dalej w ich naturze, aby człowiek nie okazał się być bestią.

2. Zostało tak zrobione dla dobra ludzkości. Bóg jest patronem ludzkiego społeczeństwa i ma upodobanie w jej pomyślności i zachowywaniu. Nie stworzył człowieka, tak jak aniołów, aby żyli oddzielnie i byli od siebie niezależni. Wszyscy jesteśmy rozmnożeni i zrodzeni z jednego pierwotnego korzenia, abyśmy mogliby żyć we wzajemnym towarzystwie i przebywać ze sobą. Zauważa się, że większość drapieżnych i mięsożernych stworzeń żyje samotnie i osobno, natomiast pożyteczne w stadach i trzodach; podobnie człowiek został stworzony z natury jako towarzyskie stworzenie. Dlatego nie byłoby czegoś takiego jak społeczeństwo ludzkie, gdyby nie było jakiejś słodyczy natury i skłonności moralnych pozostawionych w nas. Świat byłby tylko jednym wielkim lasem dzikich zwierząt, gdyby Bóg nie pozostawił pewnej władzy w sumieniu, aby zachowywać ludzi w granicach uczciwości. I dlatego, aby podtrzymać porządek na świecie, muszą istnieć jakieś przyjazne cechy; nawet w nieodrodzonym czyli zdeprawowanym stanie, niektórzy są bardziej niewinni i nienaganni niż inni. Przedstawię to za pomocą tego porównania: Jak Nabuchodonozor, kiedy brał w niewolę książąt i naczelników z ziemi judzkiej, pozostawił tam część ludu, aby uprawiał ziemię, aby nie stała się pustkowiem, tak żeby świat nie stał się lasem dzikich zwierząt, tak istnieją tacy, którzy przestrzegają powszechnych nakazów natury, aby ludzie mogli być sposobni i użyteczni dla siebie nawzajem; bo gdyby te dyktaty nie przemagały, to świat nie mógłby istnieć, ani sprawiedliwość i szczerość być zachowanymi.

3. Istnieją inne rzeczy oprócz odnawiającej łaski, które mogą powodować istnienie tych przyjaznych cech w człowieku:

A. Cielesne usposobienie może skłonić ludzi do czegoś dobrego. Widzimy, że niektórzy ludzie mają szorstkie usposobienie, a inni słodsze nastawienie. Niektórzy są łagodni, spokojni i ulegli, inni twardego karku i uparci. Pismo Święte zwraca uwagę na różne usposobienia Ezawa i Jakuba: (Rdz 25:27 UBG) „Ezaw został człowiekiem biegłym w myślistwie i człowiekiem pola. Jakub zaś był człowiekiem spokojnym, mieszkającym w namiotach". Zauważmy, jak ostrza noży, chociaż wszystkie są zrobione z tego samego metalu, to jednak różnią się znacznie w ostrości ze względu na stopień twardości stali, tak istnieje duża różnica między człowiekiem a człowiekiem z powodu usposobienia ich ciała; niektórzy są niewinni i wstydliwi, nie tak łatwo dający się przyciągnąć do bezeceństwa i grzechu, inni są ulepieni z podlejszego rodzaju gliny. Natura duszy

jest bardzo zależna od konstytucji ciała, dlatego niektórzy ludzie są lepiej usposobieni i utemperowani niż inni, tak że mogą istnieć w nich miłe cechy, a jednak mogą być bez łaski.

B. Wzrost jednego grzechu może spowodować zmniejszenie innych, tak jak czyrak, który rośnie duży i monstrualny pozbawia inne części ciała ich substancji odżywczych. Chociaż wszystkie grzechy są dobre dla naturalnego serca, to jednak niektóre są bardziej zdolne do objęcia jego tronu, tak że inne pożądliwości są głodzone aby nakarmić te rządzące. Jak na przykład ten, kto jest chciwy, siłą swojej chciwość i skąpstwa staje się wrogiem rozrzutności i do pewnego stopnia przyjacielem oszczędności; tak jak Judasz kochający sakiewkę, był przeciwny hojności i marnotrawstwu, (J 12:5-6 UBG). Człowiek marnotrawny nie jest chciwy, a więc bardziej skłonny do hojności i bezinteresowności. Człowiek świecki jest wrogiem przesądów i lubi być umiarkowany i obojętny na religię. Człowiek przesądny, z kolei, nienawidzi świeckości, i poświęca swoją gorliwość każdemu małemu drobiazgowi, który może rościć sobie pretensje do religii, i przez to taki człowiek może się wydawać, że jest większym przyjacielem gorliwości. A człowiek zmysłowy nienawidzi rozpaczy i ponurości, jest bardziej towarzyski i przyjacielski w kontaktach międzyludzkich. A zatem, jak chwasty niszczą się nawzajem, tak samo czyni wiele wad, powodując zaistnienie do pewnego stopnia czegoś, co jest miłe. Ambicja sprawia, że ludzie stają się pilni, trzeźwi i czujni w dążeniu do spożytkowania swoich sposobności.

C. Może to być częściowo spowodowane dyscypliną i surowym wychowaniem, albo też przez nieszczęścia i niedole doczesnego życia; gdyż takie rzeczy, chociaż nie umartwiają grzechu, to jednak mogą znacznie go osłabić i przeszkodzić w jego przejawianiu się. Salomon często mówi nam o sile wychowania i że rózga karności usuwa głupotę z serca dzieci: (Prz 22:15 UBG): „Głupota jest przywiązana do serca dziecka, ale rózga karności wypędzi ją z niego"; a gdy dorastają w latach, Bóg bierze ich pod własną dyscyplinę. Faraon był pobożny w obliczu swoich plag, a Achab usłyszawszy surową groźbę Bożą postępował pokornie. Boże karcenie może wypracować w ludziach godne pochwały cechy.

D. Przez roztropne rządy i prawa, które utrzymują ludzi w granicach ich obowiązków, tak aby byli porządni przez przymus, i ze strachu przed karą, na którą, jeśli podążaliby za swym upodobaniem grzechu, byliby narażeni. Austin mówił, że prawa są humanitarnymi narzędziami oczyszczania. Porównał prawa do mioteł, które chociaż nie mogą zrobić zboża z chwastów ani z plew, to jednak służą zamiataniu zboża i trzymaniu go w granicach klepiska. Prawa mogą uczynić z ludzi dobrych poddanych, choć nie dobrych osób. Jak mówił Seneka, poganie przestrzegali wielu rzeczy; mogli robić wiele rzeczy, nie tak, aby podobać się Bogu, ale jako wymagane przez prawo; nie ze względu na rzecz, ale ze względu na zwyczaj; mogli być bardzo łagodni, i przybrać postać dobroci, ale nie wynikało to z sumienia; gdyż to tylko władza czyni ludzi takimi, która jest sługą Boga dla ich dobra Rz 13:4 (UBG).

E. Nieodrodzeni z Ducha ludzie mogą zostać przeniesieni z liceum natury do uniwersytetu łaski; i choć nigdy nie zaczęli tam i nie uzyskali stopnia naukowego prawdziwego uświęcenia, to jednak mogą bardzo zbliżyć się do niego dzięki powszechnej i zwykłej łasce, tak że mogą być niedaleko królestwa Bożego. Może to wynikać ze skuteczności słowa Bożego, które jest bardzo przekonujące i usilnie nakłaniające. Weźmy je, jak działa tylko w moralny sposób; przykładem jego oddziaływania jest Herod, gdy słuchał Jana Chrzciciela, „...wiele czynił i chętnie go słuchał", (Mk 6:20 UBG). Albo też mogą mieć tę powszechną, zwykłą łaskę przez doświadczenie opatrzności Bożej nad Kościołem lub nad sobą; gdy widzą jak Boże dzieło, przeciwstawia się wszelkim atakom: (Ps 129:1-2 UBG), „Bardzo mnie uciskali od mojej młodości, niech powie teraz Izrael: Bardzo mnie uciskali od mojej młodości, lecz mnie nie przemogli". Kiedy obserwują, że ci, którzy uderzają o kamień węgielny, są rozbijani na kawałki, że niejeden dobry człowiek, choć prześladowany i kłopotany, jednak ma wyraźnie błogosławieństwo i opatrzność, która mu towarzyszy, i że profani są dopadani w swoich grzechach przez ścigające ich sądy, a także iż nigdy nie jest lepiej z nimi niż wtedy, gdy opowiadają się za tym, co dobre, to to nie może nie poruszyć ich do czegoś, co jest w pewnym sensie miłe religii i opowiadania się po lepszej stronie. Albo mogą mieć powszechne i zwykłe dary Ducha, (Hbr 6:4-5 UBG); mogą być oświeceni, mogą mieć dary modlitwy i głoszenia kazań; niektóre przemijające upodobania w dobroci i słodyczy doktryny

ewangelicznej, oraz niektóre poruszenia, impulsy i pobudzenia do dobra. Takie są tego powody.

Zastosowanie 1. Pokazuje nam, jak niewybaczalne są grzechy tych w oczach Boga i jak sprawiedliwe będzie ich potępienie, którzy nie mają w sobie nic miłego. Z pewnością mogliby mieć w sobie jedną lub drugą miłą rzecz, nawet wtedy, gdy byli w stanie naturalnym, gdyby oddali temu swe serce; albo mądrości albo męstwu, łagodności albo gorliwości, czy też pokorze albo miłosierdziu. Każde usposobienie daje jakiś sposób i środek do uwielbienia Boga; i to jest ich własną winą, jeśli nie mają takiego lub innego obdarowania. Mówię to nie tylko w odniesieniu do duchowej łaski, (którą oni nie tylko zaniedbują, ale i odrzucają środki, przez które można to osiągnąć; odsuwają słowo Boże od siebie, zamykają przed sobą drzwi: (Dz 13:46 UBG), „Wam najpierw miało być zwiastowane słowo Boże. Skoro jednak je odrzucacie i uważacie się za niegodnych życie wiecznego"; i uważacie duchową łaskę za nic nie wartą, ba, za głupotę: (1 Kor 2:14 UBG), „Lecz cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego. Są bowiem dla niego głupstwem i nie może ich poznać, ponieważ rozsądza się je duchowo"; zaiste, uważają je za uwłaczające i szkodliwe dla nich); ale także w odniesieniu do obdarowań moralnych, z pewnością jakąś koronę lub coś takiego mogliby posiąść, gdyby nie pozbawili się tego przez grzech. Ludzie naturalni mogą mieć błyskotliwy rozum, ale powodują jego zamroczenie i przytępiają go w rozkoszach i hulankach, i wypaczają te skłonności moralne, te ziarna Boże, które znajdowały się w ich naturze, podczas gdy piją, cudzołożą i bawią się próżnościami niszcząc swoje sumienia. Nie ma nikogo, kto nie miałby sumienia, dopóki nie zniszczy go , nie zagłuszy go, nie przytępi jego uczuć i powstrzymywań, i nie utraci całej jego wrażliwości: (Ef 4:19 UBG), „Oni, stawszy się nieczuli, oddali się rozpuście, dopuszczając się wszelkiej nieczystości z zachłannością". Mogli żyć cnotliwie i moralnie, dopóki nie sprowadzili na siebie tyranii złego zwyczaju, a wtedy nic dziwnego, że całkowicie oddali się zmysłowym pożądliwościom i chodzeniu po grzesznej drodze. Stracili wszystkie poprzednie korzyści, zepsuli swoje naturalne usposobienie, stracili dobrodziejstwo swego wychowania, wzgardzili pouczeniami i dyscypliną rodziców, żyli w buncie przeciwko prawom, przyjęli łaskę Bożą na próżno, (2 Kor 6:1 UBG). Jednym słowem zlekceważyli Boże sądy, zgasili swoje dary, powstrzymywali poruszenia Bożego Ducha. Dlatego z pewnością nie mają żadnego usprawiedliwienia na stłumienie przez grzeszenie tych pomocy Bożych. Naturalne sumienie, usposobienie, wychowanie, prawa, zarządzenia Chrystusa, opatrzności i poruszenia Ducha Świętego, wszystkie one są pomocami, i Bóg nie opuszcza ludzi w żadnej z tych rzeczy, dopóki oni Go najpierw nie opuszczą, i przez jakiś poważny grzech nie sprowokują Go do wycofania takich pomocy; dlatego co powiecie na usprawiedliwienie siebie, że nie macie żadnej z tych miłych cech i moralnych obdarowań? Czy powiecie, że chcielibyście być lepsi, ale nie możecie? To nie może być, gdyż wiele z tych miłych cech można znaleźć w naturalnych ludziach, a wy macie wiele pomocy i sposobności, aby albo je zdobyć lub powiększyć w waszych duszach. Jeśli wielu moralnych pogan idzie do piekła, którzy nie mieli nawet połowy tych pomocy, a mimo to byli wzorowi w tak wielu miłych cechach, to co się stanie z wami, jeśli odrzucicie wszelkie pomoce, jakich Bóg raczył wam udzielić w swojej opatrzności, i mimo tego popadacie w ogromne zło?

Zastosowanie 2. Jeśli w nieodrodzonych ludziach mogą być miłe cechy, to w takim razie nie spoczywajmy na tych rzeczach: (Mt 5:46 UBG), „Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, jakąż macie nagrodę? Czyż i celnicy tego nie czynią?"; (Mt 5:47 KJV) τί περισσὸν, „Co czynicie więcej niż inni?" Co ponadto? Naturalny człowiek może mieć to wszystko. Możemy żyć uczciwie, a jednak, jeśli nie mamy wiary, to nie możemy podobać się Bogu: (Hbr 11:6 UBG), „Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu". Możemy być nienaganni, a mimo to jeśli nie narodzimy się ponownie, to nie wejdziemy do królestwa niebios: (J 3:3 UBG), „Jeśli się ktoś nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć królestwa Bożego". Dlatego nie poprzestawajmy na tym, że mamy kilka dobrych cech, które są miłe i godne pochwały przed Bogiem i ludźmi, ale starajmy się o uświęcającą cnotę Ducha Bożego i moc pobożności, abyśmy mogli być „uczestnikami Boskiej natury", (2 P 1:4 UBG); bo jeśli nasze serca nie zostały jeszcze prawdziwie przemienione, to nasze osoby mogą być wstrętnymi dla Boga. To nie moja rada, ale Pana Jezusa Chrystusa, „Sprawcie, aby drzewo było dobre i jego owoc dobry", – (Mt 12:33 UBG). Człowiek może nieść owoce Kanaanu,

jak to czynili szpiedzy, na suchym drążku (Li 13:23 UBG); ale lepiej jest nauczyć się rodzić je z żywego korzenia. Bycie łagodnym, cichym, czystym, sprawiedliwym i umiarkowanym, wszystko to jest dobre; ale jest o wiele lepiej, gdy wypływa to z odnowionego serca; wtedy są one dla was wspaniałymi dowodami. Dobra natura bez łaski robi piękne widowisko wobec świata, ale ma niewielkie poważanie u Boga, jeśli chodzi o nasze zbawienie. Wszystko to może pochodzić z usposobienia i podziwu ludzi. Jak człowiek może pomylić spokojną naturę z łagodnością, rozgorączkowanie i namiętność ducha z gorliwością, brak przywiązania do rzeczy świętych z dyskrecją, głupotę z cierpliwością, a upór ze stałością! Ale Bóg wie, jak je odróżnić. Czy natura i usposobienie uchodzą kiedykolwiek za łaskę w rozrachunku Bożym? Zwykle, jeśli naturalny człowiek ma jedną dobrą cechę, to ma równocześnie drugą złą jej odpowiadającą. Można zaobserwować z historii życia Aleksandra, że był wrogiem nieczystości, ale skrajnie oddany pijaństwu. Juliusz Cezar, z kolei, nie był skłonny do pijaństwa, ale bardzo uzależniony od nieczystości. Ludzie naturalni, jeśli mają swoje miłe cechy, to równocześnie mają jakąś dominującą złą, która im odpowiada. Dobra natura, raz zepsuta, okazuje się najgorszą ze wszystkich innych, jak najsłodsze wino daje najbardziej cierpki ocet. August na początku miał dobre i miłosierne usposobienie. Swetoniusz zauważa o nim, że z początku nie chciał zgodzić się na prześladowania, ale kiedy już to raz zrobił, to był bardziej nieubłagany i bezlitosny niż reszta jego towarzyszy. Nikt nie zrobił bardziej nikczemnych rzeczy przeciwko Bogu i interesowi Boga niż ludzie uznawani za posiadających dobrą naturę, gdy raz przemogła ich pokusa. Herod Agryppa był popularny człowiekiem o słodkim usposobieniu, ale zabił apostoła Jakuba i chciał to samo uczynić z Piotrem, (Dz 12:1-3 UBG), a wszystko to z wygody i zgodliwości, aby zadowolić lud. Zwykle nikt prędzej nie wpada w sidła prześladowań i nienawiści wobec świętych Bożych niż oni; a powodem tego jest to, że rada jest bardzo przemożna u tych, którzy mają giętkie i miłe usposobienie, ich wszystkie zdolności i zalety są jak miecz w warsztacie wyrobnika noży, tak samo gotowy do bycia kupionym przez bandytę jak i prawego człowieka. Łatwo staje się łupem szatana i zwracanym przeciwko Bogu; dlatego nie spoczywajmy na tych rzeczach.

Doktryna 2. Że pod pewnym względem Chrystus miłuje także tych, którzy są porządni i uprzejmi i tylko na zewnątrz postępują według Bożych nakazów.

Podam tego powody, a następnie je zastosuję.

1. Rzecz sama w sobie jest dobra, chociaż spoczywanie na niej czyni ją bezużyteczną dla zbawienia osoby, która nie idzie dalej: (Mich 6:8 UBG), „On ci oznajmił, człowieku, co jest dobre i czego PAN żąda od ciebie: jedynie tego, byś czynił sprawiedliwie, kochał miłosierdzie i pokornie chodził z twoim Bogiem". Te rzeczy są przyjemne dla umiarkowanej natury i w nich tkwi jej doskonałość. Wszelkie dobro jest obiektem miłości; dlatego, jeśli jest to dobre, to Chrystus to miłuje.

2. Ponieważ nasz Pan Jezus Chrystus jest chętny i gotowy do uznania najmniejszego dobra w nas, aby pociągnąć nas do większej jego miary. Oto był obiecujący młody człowiek, i Chrystus nie chciał go zniechęcić; chociaż nie był pełen łaski, to jednak powiedziane jest, że Pan spojrzał na niego i umiłował go, gdyż: (Mt 12:20 UBG), „Trzciny nadłamanej nie złamie, a knota tlącego się nie zgasi"; to znaczy nie wzgardzi i nie odrzuci najsłabszych. Kiedy trzcina jest złamana, wyrzucamy ją, na nic się nie nadaje, tylko na podeptanie pod stopami; podobnie jesteśmy zniechęceni, aby dmuchać, gdy widzimy, że nie ma płomienia, a tylko dym. Ale Chrystus ma inne usposobienie, nie odrzuci nadłamanej trzciny ani nie pogardzi tlącym się knotem; tak dalece jak istnieje coś dobrego w stworzeniu, choćby był to tylko dym, Chrystus przyzna się do niego.

3. Ponieważ te rzeczy mają tendencję do przynoszenia pożytku ludzkości, a serce Pana Jezusa Chrystusa jest bardzo nastawione na czynienie jej dobra. Jego radość była w zamieszkałej części ziemi, zanim zostały założone wzgórza lub góry: (Prz 8:31 KJV), „Radując się zamieszkałą częścią Jego ziemi, a moje rozkosze były z synami ludzkimi". A jego apostoł naciskał, „żeby ci, którzy uwierzyli Bogu, zabiegali o celowanie w dobrych uczynkach. Jest to dobre i pożyteczne dla ludzi", – (Tt 3:8 UBG). Chrystus jest wielkim przyjacielem i patronem ludzkiego społeczeństwa, dlatego pokaże swoją sympatię doń i jak bardzo mu się to wszystko podoba, co dąży do jego zachowania, jak sprawiedliwość, słuszność, wstrzemięźliwość, roztropność, umiarkowanie i

wierność. Chrystus nakładał jakiś znak swojej przychylności na tych, którzy wyróżniali się w tych rzeczach. Gdy pouczał młodego dostojnika, co do przykazań drugiej tablicy prawa, i tenże powiedział: „tego wszystkiego przestrzegałem od mojej młodości", wtedy Jezus umiłował go.

Zastosowanie. Zobaczmy teraz, jaki użytek możemy z tego zrobić.

1. Negatywnie. Aby pokazać, jakiego użytku nie należy robić z omawianego fragmentu Pisma; ponieważ ludzie mogą być skłonni do nadużywania i złego odniesienia miłości Jezusa do tych cnót moralnych.

A. Nie możemy zrobić z tego użytku, tak jakby Chrystus kochał cnoty moralne jako merytoryczne przyczyny otrzymania łaski; nie są to rzeczy w oparciu o które Bóg zobowiązał się koniecznie do udzielania łaski nawrócenia. Pelagianie wyznawali tę prawdę, że jeśli człowiek czyni to, co może, to Bóg jest przez to koniecznie zobowiązany do udzielania mu dalszych łask. Katolicy z kolei budują na tej samej podstawie swoją doktrynę zasług odpowiedniości. Jak trzymają się zasług godności w uczynkach odnowionych ludzi, tak trzymają się zasług odpowiedniości w dziełach nieodnowionych ludzi; tak jakby Bóg w sprawiedliwości i słuszności miałby być do tego zobowiązanym, aby odpłacić im nagrodą nawrócenia. Ale Pismo Święte stawia nawrócenie na innej podstawie i pokazuje, że nie jest ono dane według dobrych uczynków, które spełniliśmy, ale tylko z Bożej łaski i miłosierdzia: (Tt 3:5 UBG), „Nie z uczynków sprawiedliwości, które my spełniliśmy, ale według swego miłosierdzia zbawił nas przez obmycie odrodzenia i odnowienie Ducha Świętego". Apostoł Paweł mówi tu o łasce nawracającej, i tu mamy przedstawioną przeczącą i twierdzącą przyczynę. Mógł po prostu powiedzieć: „Z miłosierdzia swego zbawił nas", i nic więcej; ale chciał obalić uczynki, dlatego wyraził to negatywnie: „Nie z uczynków sprawiedliwości, które my spełniliśmy", a przynajmniej mógł powiedzieć tak: „Nie tylko z uczynków sprawiedliwości, które spełniliśmy, ale i z miłosierdzia swego zbawił nas"; i przez to mógł dopuścić to jako współprzyczynę, jako posiadającą jakiś wpływ, coś w sobie, co zobligowałoby Boga. Ale nie! Apostoł wyklucza uczynki całkowicie: „Nie z uczynków sprawiedliwości". Albo przynajmniej, jeśli apostoł chciałby wyrazić to negatywnie i pozytywnie, być może powiedziałby tak: „Nie z uczynków, które spełniliśmy, ale ze swego miłosierdzia zbawił nas". Ale nie, gdyż powiada: „Nie z uczynków sprawiedliwości, które my spełniliśmy". Opisuje uczynki, które odrzuca jako przyczynę zbawczej łaski. Cała nasza moralna sprawiedliwość, najlepsze z naszych uczynków, nie mają wpływu na Boga, aby dał nam łaskę, gdyż jedynie ze swej łaski zbawił nas; dlatego nie myślmy, że Bóg z powodu pewnego niezawodnego prawa jest zobowiązany do jej udzielania.

B. Nie wolno nam także brać tego w taki sposób by uważać, że Chrystus tak miłuje dobre cechy, że zrównuje je z cnotami chrześcijańskimi lub łaskami Ducha Świętego. Moralność jest dobra, ale nie wolno nam wywyższać jej ponad jej własne miejsce. Istnieje coś lepszego od niej, a jest to łaska i rzeczy, które towarzyszą zbawieniu, (Hbr 6:9 KJV). Zauważam to, ponieważ istnieje wielu ukrytych ateistów, którzy będą wychwalać moralną sprawiedliwość poza jej właściwą wartość oraz cnoty i uczciwość pogan, aby poniżyć cześć dla religii chrześcijańskiej, którą świat jest już znużony. Uważają, że było więcej uczciwości dzięki naturalnym ustanowieniom pogan niż przez prawo Chrystusowe i wychwalają moralną uczciwość ku wielkiej szkodzie i uprzedzeniu wobec prawdziwej religii. Przyznaję, że jeśli porównamy niektórych uczciwych pogan z wieloma chrześcijanami z nazwy, którzy splugawili się potwornymi bezbożnościami, to nie jest trudno określić, którzy są lepszymi ludźmi. Rozwiązli wyznawcy hańbią swoją religię, ale zdrowe winogrona w kiści nie mogą być oceniane na podstawie zgniłych, ani też piękno ulicy nie może być mierzone brudem kloaki i rynsztoku. Ci, którzy są kloaką i hańbą chrześcijaństwa nie nadają się do ukazania jego czystości. Wyznaję, że nastały dni, w których moralni ludzie mogą się usprawiedliwiać, ,,Nie żeby byli dobrzy, ale żeby byli przeciętnie źli", jak powiedział Augustyn — Nie żeby byli ludźmi doskonale dobrymi, ale są znośnie dobrzy w porównaniu z wieloma grzesznymi chrześcijanami. Porównajmy tych, którzy odczuli moc religii, z poganami, a wtedy zobaczymy, że moc łask chrześcijańskich jest o wiele większa niż cnót moralnych. Porównajmy wstrzemięźliwość Aleksandra i Scypiona ze wstrzemięźliwością Józefa; pierwsi dwaj powstrzymali się od skalania Dariusza żon z rycerskości, natomiast Józef powstrzymał się od takiego niegodziwego czynu, aby nie ,,zgrzeszyć przeciwko Bogu", (Rdz 39:9 UBG). Pierwsi dwaj nie byli

nagabywani przez swoje branki, natomiast Józef nie uległ, gdy był nakłaniany do tego przez jego panią domu, która mogła go wywyższyć z jednej strony, lub zgubić z drugiej. Powiedziano o Aleksandrze że pewnego razu w czasie suszy, gdy żołnierz przyniósł mu hełm pełen wody, wylał go, mówiąc: Nie będę pił; serca tych ludzi osłabły by", wskazując na swoich towarzyszy, ponieważ nie mieli picia tak jak on. Porównajmy to z działaniem Dawida: (2 Sm 23:16-17 UBG): „On jednak nie chciał jej pić, lecz wylał ją dla PANA; I powiedział: Niech PAN mnie strzeże od tego, abym miał to uczynić. Czyż to nie jest krew mężczyzn, którzy poszli z narażeniem życia? I nie chciał jej pić". Tak, że jeśli porównamy te rzeczy, to zobaczymy, że ich moralność jest tylko jak kwiat polny w porównaniu do kwiatu ogrodowego lub jak dzikie owoce w porównaniu do owoców sadu; jest to dzika rzecz w zestawieniu z łaską i nie dorasta żadną miarą jej do pięt.

C. Nie wolno nam stąd robić tego użytku, żebyśmy mieli myśleć o sobie, że jesteśmy w dobrym stanie ze względu na kwalifikacje moralne. Ludzie mogą być bez występków, jednakże jeśli są bez Chrystusa, bez łaski i nigdy nie zostali doprowadzeni do skruszenia swego serca (bo z pewnością jest to konieczne, aby przygotować ludzi do wiary i przebaczenia grzechów), to zginą na zawsze. Bez warunków i kwalifikacji wiary i ewangelii, nigdy nie możemy mieć jakiejkolwiek akceptacji u Boga; chociaż posiadanie cnót moralnych może być pożyteczne dla innych, to jednak nie są akceptowalne dla Boga. Bez Chrystusa cała cnota tkwi w występku, powiedział Hieronim; w punkcie zbawienia cnoty moralne zawodzą i nie dostają do jego standardów, chociaż pod względem społecznym i ludzkim są użyteczne i godne pochwały; to jednak nie dają nam tytułu własności do życia wiecznego. Pan Jezus umiłował młodego dostojnika, jako aprobatę sprawy jego posłuszeństwa, ale nie jego stanu i sytuacji duchowej. Chrystus powiedział mu: „Jeden ci brakuje". Och! Kiedy mamy wszystkie swoje moralne przymioty, to jednak nadal czegoś nam jeszcze brakuje. Ta moralna prawość okazuje się pułapką dla nas,, gdy powstrzymuje nas od ewangelicznej sprawiedliwości i szukania pojednania z Bogiem. Jeśli spoczywamy na niej i jesteśmy zarozumiali na jej punkcie to wtedy celnicy i nierządnice wchodzą do królestwa Bożego przed nami, (Mt 21:31 UBG), tak że moglibyśmy być lepsi, gdybyśmy byli gorsi.

2. Pozytywnie. Jaki użytek możemy zrobić z tego, że Jezus umiłował młodego dostojnika?

A. Jeśli Chrystus miłował uprzejmość, to o wiele bardziej będzie miłował prawdziwą łaskę w którymkolwiek z jego wierzących, choć pomieszaną z dużą słabością. Z pewnością ten, kto rozkoszuje się niewyraźnym cieniem swego obrazu, będzie o wiele bardziej zachwycał się żywym obrazem i jego odciskiem na duszach swoich wiernych, choć mamy swoje ułomności. W J 11:5 (UBG) jest powiedziane: „Jezus zaś miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza". Wspomniana Marta, opisana w wydarzeniach ewangelii dwukrotnie potknęła się. Po raz pierwszy, gdy była zajęta w domu i zaniedbała tę jedną niezbędną rzecz, (Łk 10:39-40 UBG). Kiedy indziej widzimy, jak kwestionuje moc Chrystusa: (J 11:39 UBG): „Panie, już cuchnie"; jednakże Pan Jezus miłował Martę. Istnieje duża różnica we wzroście dzieci Bożych, i niektóre mają więcej skaz niż inne, jednak Chrystus miłuje prawdziwą łaskę niezależnie od tego jak będzie słaba. Warto zauważyć, jaką zasłonę i przykrycie Pismo nakłada na niedoskonałości świętych: (Hebr 11:31 UBG, „Przez wiarę nierządnica Rachab nie zginęła razem z niewierzącymi, gdyż w pokoju przyjęła szpiegów". A przecież w tym przypadku miało miejsce udawanie i objawiła się słabość, a jednak wiara jest tylko wspomniana, a kłamstwo zakryte. Podobnie było z Hiobem (Jak 5:11 UBG): „Słyszeliście o cierpliwości Hioba"; tak, a także o jego niecierpliwości, i szemraniu, gdy przeklinał dzień swoich narodzin; jednakże Święty Duch kładzie palec na bliźnie Hioba i zakrywa jego upadek. Podobnie było z Sarą (1 P 3:6 UBG): „Tak też Sara była posłuszna Abrahamowi, nazywając go panem". Proszę zwrócić uwagę że werset Pismo Świętego, do którego nawiązuje się w tym miejscu, to Rdz 18:12 (UBG), „Sara roześmiała się więc w sobie, mówiąc: Teraz gdy się zestarzałam i mój pan jest starcem?". Całe jej mówienie w sobie miało posmak niewiary; jest tylko jedno dobre słowo w nim „mój pan", wyrażające szacunek dla męża, a jednak Duch Święty zwraca na to uwagę i wybiera klejnot z gnojowiska. Pan Jezus zwraca uwagę na najmniejszy akt szczerego posłuszeństwa Jego przykazaniom, nawet gdy jest ono pomieszane z wieloma grzesznymi uchybieniami.

B. Na przykładzie Chrystusa uczymy się szanować innych za ich powszechne obdarowania. Pewien szacunek należy się tym, którzy mają w sobie jakiekolwiek dobro. Jesteśmy wezwani do

okazywania szacunku, (1 P 2:17 UBG), „Wszystkich szanujcie”. Jak to? Dlatego że wszyscy są uczestnikami jakiejś doskonałości od Boga. Jakkolwiek nikczemni byliby pod innymi względami ludzie mają w sobie coś z obrazu Boga, (Jak 3:9 UBG), jakiś dar otrzymany od Niego, za który należy im się szacunek i cześć; dlatego powinniśmy okazywać im jakieś oznaki szacunku, abyśmy mogli być bardziej pobudzeni do czynienia dobra ich duszom. Powinniśmy szanować dary Boże w kimkolwiek je znajdziemy.

C. W ten sposób możemy się uczyć, dzieci, młodzieńcy i inni, wszyscy możemy poznać jak zyskać miłość Chrystusa, jeśli jesteśmy ulegli. Jeśli jesteś wolny, drogi czytelniku, od wszelkiej niewstrzemięźliwości i nieposłuszeństwa oraz postępujesz uczciwie, to jesteś taki jak ten bogaty dostojnik, którego Chrystus umiłował; i chociaż wymaga się od ciebie więcej, to jednak te rzeczy podobają się Chrystusowi i nie braknie ci za nie nagrody (jaką nagrodę za nie otrzymasz pokażę wkrótce). Salomon mówi nam, (Prz 30:29 UBG), „Wielu zabiega o względy władcy”. Pan Jezus Chrystus jest Królem królów, i wielkim władcą świata; dlatego, czy jest niegodny, abyśmy szukali jego łaski i przychylności? Miłuje kwalifikacje moralne, dlatego obfitujmy w nie. Z drugiej strony Chrystus nienawidzi tych, którzy są rozwiązli, niepowściągliwi, żarłokami, pijakami, kłamcami, rozpustnikami i wszystkich tych, którzy są bezbożni i niegodziwi od młodości. Zgodnie z regułą przeciwności, jeśli Pan Jezus miłuje zgodność z prawem Bożym nawet tylko zewnętrzną, to nienawidzi tych, którzy postępują wbrew Jego prawu; i okaże swoją nienawiść przez publiczne akty pomsty, choćby na dzieciach. Jeśli dzieci nie szanują swoich przełożonych, to Chrystus wykona sądy nad nimi; jak to miało miejsce w przypadku gdy dwie niedźwiedzice wypadły z lasu i rozszarpały na kawałki czterdzieści dwoje dzieci, (2 Krl 2:24 UBG). Również dla dorosłych ludzi Bóg ma przygotowane sądy. Obecnie mamy smutny czas, który wymaga wiele płaczu, lamentu i smutku, że żyjemy w wieku pełnym moralnej niegodziwości, pijaństwa, wszeteczeństwa, przeklinania, zabójstw, kradzieży i tym podobnych obrzydliwości. Można zauważyć tę prawidłowość, że Bóg zwykle nie karze na tym świecie za niewiarę i brak miłości do Chrystusa; zostawia to światu, który ma nadejść; natomiast karze za naruszenie prawa moralnego: (Rz 1:18 UBG), „Gniew Boży bowiem objawia się z nieba przeciwko wszelkiej bezbożności i niesprawiedliwości ludzi”. Kiedy dwie tablice prawa zostają naruszone przez bezbożność i nieprawość, wtedy gniew Boży wybucha przez jakiś znaczący sąd. Hbr 2:2 (UBG), „….wszelkie wykroczenie i nieposłuszeństwo [wobec prawa Mojżesza] otrzymało sprawiedliwą odpłatę”; (Oz 4:1-2 UBG): „…..PAN wnosi skargę przeciwko mieszkańcom tej ziemi, gdyż nie ma prawdy ani żadnego miłosierdzia ani poznania Boga w ziemi. Krzywoprzysięstwo, kłamstwo, zabójstwo, kradzież i cudzołóstwo mnożą się, a morderstwo goni morderstwo”. Jest to rozliczenie grzechów przeciw prawu moralnemu, które wywołują gniew Pana. Jak w przypadku doczesnych łask Bóg okazuje miłość tym, którzy są moralnie sprawiedliwi, tak w sądach doczesnych Bóg wyraził swoją nienawiść przeciwko niemoralności. Wyznaję, że niektóre prowokacje przeciwko ewangelii Bóg karze już na tym świecie, jak na przykład, gdy ludzie prześladują wyznawanie ewangelii lub gdy ewangelia ich nuży po tym, jak długo ją wyznawali, wtedy dotyczy to Boga jako namiestnika świata, aby ukarać takich ludzi, gdyż dobro świata jest wtedy bardzo zagrożone. Ale głównie Jego sądy dotyczą grzechów przeciw moralnemu prawu Bożemu; kiedy są one łamane na naszych ulicach, to powinno mieć miejsce wiele płaczu i lamentu przed Panem w poczuciu tych rzeczy.

D. Potępia to tych, którzy będą pretendować do szczególnej miłości Chrystusa, kiedy nie są moralni, ale przewrotni, nieobowiązkowi w swoich relacjach, bez sumienia w swoim postępowaniu i nie nauczyli się bycia trzeźwym, aby posiadać swoje naczynie w świętości i czci. Co! Czy mówicie o byciu chrześcijanami, kiedy nie jesteście tak dobrzy jak poganie? Nigdy nie myślcie o wyższych tajemnicach religii, o wierze w Chrystusa i społeczności z Bogiem, jeśli żyjecie tak przeciwnie do światła natury; jak apostoł mówi o naturalnych gałęziach i gałęziach z dzikiego z natury drzewa, (Rz 11:24 UBG). Próżno jest myśleć o wszczepianiu rzeczy dzikich z natury, jeśli naturalne gałęzie nie mogą być wszczepione. Istnieją tacy, którzy są podwójnie drodzy, „zarówno w ciele, jak i w Panu”; nie tylko „w Panu”, z powodu religii, ale i „w ciele”, z powodu natury, tak jak Onezym był drogi Filemonowi po nawróceniu, (Fil 1:16 UBG). Istniało wielu moralnych pogan o słodkiej naturze, którzy mieli wielkie panowanie nad swoimi namiętnościami. Wielu uczciwych

cielesnych ludzi powstanie na sądzie przeciwko wysoko szybującym chrześcijanom, którzy udają, że zaszli na wyżyny wiary i miłości do Chrystusa, a są ułomni w moralności. Jak to powiedziano o mieszkańcach Niniwy i królowej Saby, że powstaną na sądzie przeciw temu pokoleniu i potępią je, (Mt 12:41-42 UBG), tak samo ci poganie, ludzie moralnie sprawiedliwi, dokładni i punktualni w swoich poczynaniach, powstaną na sądzie przeciwko wielu takim, którzy udają, że wierzą w Chrystusa. Jeśli wiara nie prowadzi, to do czego prowadzi niewiara? Jakże powinno nas to zawstydzać, gdy ci, którzy są bez łaski nie mogą być złapani na opóźnianiu się w tych rzeczach, które jesteśmy zobligowani wykonać? Zaiste, jeśli ich zasady moralne i obywatelskie ustanowienia zobowiązują ich do pokoju i dobrego zachowania, i nie pozwolą im na czynienie zła, a wszystkie prawa Chrystusowe nie zachowają nas w granicach naszego obowiązku, to jak wielkie będzie nasze potępienie! Dopilnujmy, abyśmy nie zostali zdystansowani przez nich. Mogę to przedstawić w ten sposób, kiedy uczeń szkoły podstawowej wie więcej i lepiej w dziedzinie sztuki i nauki niż student uniwersytetu, to czy nie jest to dla takiego studenta wielki wstyd? Przykładem tego jest Sara, (Rdz 20:16 KJV), Abimelek powiedział do niej: „Oto dałem twemu bratu tysiąc srebrników; oto on jest zasłoną twoich oczu u wszystkich, którzy są z tobą i u wszystkich innych: tak została napomniana". Tutaj nie ma ani jednego słowa nagany; jak Sara została upomniana? Dlaczego tutaj pogański król odprawia ją nietkniętą, z darami dla jej męża? Otóż zapewnił jej bezpieczeństwo, i to była nagana za jej udawanie; jego moralność była upomnieniem dla tej, która znała prawdziwego Boga, i była wyznawcą prawdziwej wiary, a jednak okazała się niedouczona. Jesteśmy zawstydzeni, i Chrystus jest wystawiony na hańbę w nas.

E. To zaprasza nas, byśmy szli tak daleko, ponieważ Jezus umiłował tego bogatego dostojnika. Cóż takiego było w tym młodym człowieku? Oto była jego troska, by szukać życia wiecznego, jego pełen czci szacunek dla osoby Chrystusa, jego zewnętrzne podporządkowanie się prawom Bożym, i powstrzymywanie się od wszelkich karygodnych grzechów od młodości. Och! To są miłe przymioty i cechy, a ci, którzy są nimi obdarzeni, są umiłowani przez Chrystusa.

Obiekcja. Ale tutaj ktoś może wysunąć obiekcję. Jak to jest motywem? Chrystus był uprzejmy i pełen szacunku dla tego młodego dostojnika; ale teraz jest w niebie, jaką miłość Chrystus okazuje teraz na ziemi tym, którzy są moralni?

a. Cnoty moralne zapewnią przynajmniej doczesną nagrodę. Chrystus miłuje cnotę tak, że wynagradza jej okazywanie; powstrzymuje ona wiele sądów doczesnych i zapewnia wiele doczesnych korzyści; jak pokuta mieszkańców Niniwy, choć nieszczera, to jednak powstrzymała sąd, (Jon 3:10 UBG), upokorzenie Achaba powstrzymało sąd za jego dni: (1 Krl 21:29 UBG): „Czy widziałeś, jak Achab upokorzył się przede mną? Ponieważ upokorzył się przede mną, nie sprowadzę tego nieszczęścia za jego dni; ale sprowadzę nieszczęście na jego dom za dni jego syna". To zachęca nas do szukania Boga, ponieważ nagradza doczesną pokutę doczesnymi łaskami. Och! Co sprawi serdeczne ukorzenie się prawdziwego pokutnika, gdy nieszczere jest tak dalece zaakceptowane przez Boga? I tak ten rodzaj gorliwości, który był w Jehu nie pozostał bez nagrody: (2 Krl 10:30 UBG), „Ponieważ dobrze postąpiłeś, wykonując to, co słuszne w moich oczach, i uczyniłeś domowi Achaba według wszystkiego, co było w moim sercu, to twoi synowie aż do czwartego pokolenia będą zasiadać na tronie Izraela"; chociaż uczynił to z niedoskonałym sercem. Podobnie było z położnymi, ponieważ ratowały noworodki płci męskiej Izraelitów, chociaż było to uczynione przez kłamstwo, to jednak Pan im błogosławił: (Wj 1:20 UBG), „I Bóg dobrze czynił tym położnym"; i werset 21, „A ponieważ położne bały się Boga, zbudował im domy". Podobnie Austin zauważa, że Rzymianie tak długo, jak przodowali w sprawiedliwości i wstrzemięźliwości, byli nagradzani przez Boga zwycięstwami i dobrobytem; tak długo, jak imperium to zachowywało uczciwość w cnotach obywatelskich, odnosiło wybitny sukces, i ich państwo zwyciężało i przewyższało inne narody; ale kiedy zdegenerowali się w bestie dla bezbożności, wszystko poszło w ruinę.

b. Będzie istniał jakiś spokój umysłu wynikający z prawości naszych działań. Zauważmy, że poganie, którzy z natury czynili to, co jest w prawie, mieli aprobatę ich sumień przez myśli ich usprawiedliwiające, (Rz 2:14-15 UBG).

c. Jest to pewną korzyścią dla łaski; jest jak zagruntowywanie słupka, co sprawia, że lepiej

wchłania lepsze kolory. Cnoty moralne przynajmniej nie pogarszają potępienia ludzi je posiadających, ani nie pomnażają ich słabości, ani nie ściągają na nich karnej ślepoty, zatwardziałości serca oraz zupełnej rozpaczy. Jednakże jest to tylko jak balsamowanie zwłok, które nie przywraca życia, ale chroni ciało przed rozkładem. Dopóki rozwijają cnoty moralne, nie są oddani na łup odrzuconego umysłu: „Nie daleki jesteś od królestwa Bożego", (Mk 12:34 UBG). Pokorny człowiek, który ma trochę myśli o Bogu i życiu wiecznym, z pewnością szybciej się nawraca niż skandaliczny nędznik, który pyszni się i ignoruje obrzędy Boże; ponieważ ludzie, którzy są obcy wszelkiej dobroci, i o zakorzenionej niegodziwości i fałszu, „zeszli na bezdroża już od łona matki, od urodzenia błądzą, mówiąc kłamstwo", jak to wyraża psalmista, (Ps 58:3 UBG), są trudniejsi do wyleczenia.

d. Jeśli chodzi o ich wieczny stan, to będzie on dla nich bardziej znośny niż dla innych. Choć nie wejdą do nieba, to jednak będą karani łagodniej, przynajmniej będą mieli chłodniejsze piekło; ich wyrok będzie łagodniejszy; Pismo Święte mówi o περισσότερον κρῖμα, czyli o „większym potępieniu"; (Mt 11:22 UBG): „Lżej będzie Tyrowi i Sydonowi w dniu sądu niż wam". Katon cierpi mniej niż Katylina, a Sokrates niż Neron; i z pewnością będzie bardziej znośne Sodomie i Gomorze niż tym, którzy wzgardzili ewangelią; dlatego poganie mogli powiedzieć: „Nie ma lepszej uczty, niż spełnianie naszego obowiązku, którego Bóg wymaga".

KAZANIE VI.

„Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie", — (Mk 10:21 UBG).

Teraz dochodzimy do odpowiedzi Chrystusa i tu zwróćmy uwagę na —

PO PIERWSZE, napomnienie młodego dostojnika w odniesieniu do jego wady, „Jednego ci brakuje". Według ewangelisty Mateusza wydaje się, że ta część odpowiedzi została udzielona na zadane pytanie: (Mt 19:20 UBG), „Tego wszystkiego przestrzegałem od mojej młodości. Czego mi jeszcze brakuje?". Młody dostojnik powiedział z ufnością: „Tego wszystkiego przestrzegałem"; a Chrystus odpowiedział mu: „Jednego ci brakuje". Zaiste, jeśli weźmie się przykazania w ich pełnym obrębie i zakresie interpretacji, to okazałoby się, że dostojnikowi brakowało wszystkiego; jak to jest więc, że nasz Zbawiciel powiedział tylko: „Jednego ci brakuje?".

1. Ponieważ byłoby żmudnym, aby przekonywać go o wszystkich jego wadach i brakach, dlatego Chrystus obrał bardziej zwięzłą drogę i nalegał tylko na jedną rzecz, która wystarczyła, aby wykazać dostojnikowi, że nie był doskonały, o czym na próżno marzył. Jeśli jakiś bardzo biedny człowiek chwali się, że jest w stanie zapłacić sto funtów, to przekonamy go o jego ubóstwie, kiedy nakłonimy go, żeby zapłacił jednego pensa, czego nie będzie mógł uczynić.

2. Ta jedna rzecz była pewna i miała uderzyć w sedno; gdyż nasz Pan znał serce tego młodzieńca i z tego powodu postanowił dotknąć jego czułego miejsca, zaproponował taki nakaz, który sprzeciwiłby się jego ukochanemu grzechowi; dlatego zwrócił się tylko z jedną rzeczą, która miała go wypróbować w tym celu. Ludzie, którzy cenią siebie zbyt wysoko, pomimo posiadania w sercu sekretnego bożka, zostaną poddani specjalnej próbie, która w pełni odkryje ich słabość.

3. Ta jedna rzecz, której mu brakowało, była najważniejszą i główną rzeczą prawa, którą było miłowanie Boga z całej duszy; gdyż sumą prawa jest miłowanie Boga ponad wszystko, a bliźniego jak siebie samego. Teraz nasz Pan (który miał moc wypróbowania miłości dostojnika w jakikolwiek sposób, który uznałby za stosowny), tym szczególnym nakazem wypróbował go w jego miłości do Boga i bliźniego. Chrystus chciał przede wszystkim przekonać młodzieńca o braku miłości do Boga, czyli duchowym bałwochwalstwie, czynienia bogactwa jego najważniejszym dobrem; to była główna rzecz, w której upadł, i przyczyną innych jego niedociągnięć, Chrystus uczynił to w taki sposób, że sprawdził także drugą część przykazania, miłość bliźniego: „Idź, sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim".

4. Ponieważ bogaty dostojnik błądził z powodu ignorancji, Chrystus nie obszedł się z nim szorstko i nie udzielił mu ostrej nagany; nie złajał go i nie nazwał pysznym obłudnikiem, za to, że młodzieniec ten powiedział: „tego wszystkiego przestrzegałem"; ale łagodnie zwrócił mu uwagę na jego wadę: „Jednego ci brakuje"; słowa łagodnej łaskawości skierowane do tego, który był uległy. Jeśli ludzie są ustępliwi i chętni do nauki, to nie powinniśmy używać szorstkości, ale przekonywać ich o ich błędach, używając wszelkiej łagodności i łaskawego uniżania się, tak jak my sami chcielibyśmy być potraktowani, gdybyśmy znajdowali się pod władzą uprzedzeń i zamroczonego zrozumienia. Niech to wystarczy z powyższego zdania; tylko uczmy się z praktyki Chrystusa tutaj, kiedy mamy do czynienia z tego rodzaju ludźmi, dwóch lub trzech ważnych rzeczy -

A. Że pyszni grzesznicy nie powinni być uspokajani w ich zarozumiałości, ale przekonywani o swoich wadach: „Jednego ci brakuje". Schlebianie ludziom w ich zarozumiałości jest bardzo niebezpieczne: (Łk 16:15 UBG), „Wy sami siebie usprawiedliwiacie przed ludźmi, ale Bóg zna wasze serca. To bowiem, co ludzie poważają, obrzydliwością jest w oczach Boga".

B. Że drogą do przekonania ich jest przedstawienie im ich głównych i największych uchybień, jakiegoś jednego grzechu; tak Chrystus postąpił z tym młodzieńcem, i tak postąpił z kobietą z Samarii, przekonując ją o jej grzechu, że chociaż spędziła czas w małżeństwie z pięcioma

mężami, to jednak po tym wszystkim popełniała cudzołóstwo: (J 4:18 UBG), „Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem”. Nie mamy strzelać na ślepo, ale przekonywać tych, z którymi mamy do czynienia o tych grzechach, których są najbardziej winni.

C. Im bardziej nasze wady uderzają głęboko w główne artykuły naszego posłuszeństwa Bogu, tym większe nasze przekonanie i tym większe zrozumienie powinniśmy mieć co do naszego stanu przed Bogiem. Miłowanie Boga ponad wszystko jest fundamentalnym artykułem przymierza. Teraz, kiedy jesteśmy przekonani o tym, że zawodzimy w tym, i brakuje nam miłości, zaufania i wiary w Boga, to jesteśmy niczym; dlatego tego rodzaju wady powinny skłaniać nas do lepszego dbania o nasz stan.

PO DRUGIE, dochodzimy do przykazania i nakazu Chrystusa; i tam-

Po pierwsze, coś szczególnie ważnego: „Idź, sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie” Gdzie można zaobserwować — **I.** Obowiązek; **II.** Motyw.

I. Obowiązek: „Idź, sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim”. Przykazanie, które widzimy, jest bardzo surowe i dopada serca tego bogatego dostojnika, który był uzależniony od świata. „Idź” bez zwłoki; „sprzedaj”, nie część, ale wszystko, „co masz”; i „rozdaj”, nie twoim przyjaciołom, którzy mogą ci pomóc, gdy będziesz w tarapatach, ani nie bogatym, którzy mogą ci się odwdzięczyć, ale „ubogim”, od których nie możesz nic w zamian oczekiwać: „….sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim”. Tę radę Chrystusa — **(1.)** Wyjaśnię; **(2.)** Wybronię; **(3.)** Rozwinę celem praktycznego zastosowania.

1. Wyjaśnię, jak dalece jest to obowiązek; gdyż niewłaściwe zrozumienie tego zdania napełniło klasztory mnichami a pustynie pustelnikami. Wielka trudność polega na tym, czy jest to nakaz, czy rada ewangeliczna. Papiści uważają pewne rzeczy za ewangeliczne rady, to znaczy niezbędne do wyższego i doskonalszego rodzaju życia, które same w sobie nie są bezwzględnie konieczne, a które, ten, kto może je przyjąć, niech przyjmuje, jako rady doskonałości, a nie konieczne przykazania. Nie zajmę się tą rzeczą ogólnie, ale tylko w zakresie, w jakim dotyczy tego miejsca, które, między innymi, jest cytowane na poparcie tej doktryny, ale na próżno; gdyż słowa tutaj mają wydźwięk stanowczego i absolutnego nakazu, a nie rady i arbitralnego wskazania. Chrystus nakazuje dostojnikowi iść i sprzedać wszystko co miał; są one wypowiedziane w odpowiedzi na jego pytanie, „….co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?”. Kontynuując omawianie debaty między Chrystusem a dostojnikiem, zauważam, że kiedy ten ostatni zapytał: „Co mam czynić?”, Chrystus odesłał go do jego własnego przymierza, czyli do treści prawa; Chrystus jakby mówił: „Oczekujesz życia wiecznego zgodnie z przymierzem uczynków, które wymaga tego a tego. Znasz przykazania”. Na co młodzieniec odpowiedział: „tego wszystkiego przestrzegałem od mojej młodości, czego mi jeszcze brakuje?”. Wtedy Chrystus powiedział: „Idź, sprzedaj wszystko, co masz”, itd. Nasz Zbawiciel nie zaprzeczał własnemu postępowaniu odsyłającemu dostojnika do przymierza uczynków; ani też nie chciał mówić więcej w tym celu, bo młodzieniec nie dopytywał się, o to jak może osiągnąć niezwykły stan doskonałości, ale o to, co ma czynić, aby być zbawionym lub otrzymać życie wieczne; dlatego Chrystus nie chciał udzielić mu rady ewangelicznej, czy też pouczyć o niezwykłym stanie doskonałości, ale powiedział mu o koniecznym obowiązku. A więc jest to nakaz, ale nie ogólny, obowiązujący wszystkich chrześcijan, bo wtedy nie moglibyśmy go pominąć ani zaniedbać bez grzechu lub bez wielkiej pogardy dla autorytetu Chrystusa. Ba, wielu zgrzeszyłoby, gdyby sprzedali wszystko, zaniedbali swoje rodziny i rzucili się w sidła i pokusy. Nie ma nakazu danego przez Chrystusa wszystkim, aby tak czynili, dlatego to przykazanie nie zobowiązuje nikogo oprócz tych, którym zostało dane. Istnieją pewne rzeczy, które są należne Bogu na mocy ogólnego obowiązku, jaki jesteśmy mu winni; a niektóre na mocy szczególnego wezwania i tym drugim było przykazanie naszego Pana, który jako prawodawca miał władzę, aby wypróbować tego młodego człowieka we wszystkim, co uzna za stosowne. Był to osobisty nakaz, celem poddania próbie, podobny do tego jaki otrzymał Abraham, który nie miał spierać się o niego, tylko złożyć w ofierze Izaaka, (Rdz 22:1-2 UBG); a zatem było to specjalne polecenie dane temu młodzieńcowi, aby odkrył swoją obłudę, i uświadomił sobie swoją chorobę. Prawo nie każe nam sprzedawać wszystkiego, ale nakazuje nam być gotowym do pełnienia całej woli Bożej, cokolwiek będzie to nas kosztować, i potępia te złe uczucia i nadmierne

poszanowanie rzeczy doczesnych, które mogłyby nam przeszkadzać tak czynić.

2. Niech mi będzie wolno w tym miejscu wybronić postępowanie Pana względem tego dostojnika; bo niektórym może się wydawać, że nasz Pan surowo obszedł się z tym młodzieńcem, poddając go tak ciężkiej próbie. Młody bogacz przyszedł do niego z takim oddaniem, a jednak Chrystus kazał mu sprzedać wszystko! Jednakże zważmy na to, że—

A. Takie słowa i myśli nie mogą być wysuwane przeciwko naszemu suwerennemu Panu i prawodawcy; gdyż Chrystus przemawia tutaj jako νομοθέτης, prawodawca, czego Ebionici nie mogli znieść, ponieważ uznawali Go tylko za zwykłego interpretatora prawa i dlatego sekretnie zmienili niektóre fragmenty, aby zepsuć tę część ewangelii (patrz Grotius). Chrystus ma absolutną władzę rozkazywania. Jeśli nakazał Abrahamowi złożyć Izaaka na ofiarę to tenże musiał tak zrobić; a Izraelitom, aby złupili Egipcjan, to było to zgodne z prawem. Dlatego z pewnością ten, który był Panem wszystkiego mógł z bardzo uzasadnionego powodu nakazać, aby ten młody człowiek sprzedał wszystko.

B. Chrystus, który jest Mądrością Ojca, znał najlepszą drogę do odkrycia tego młodzieńca przed samym sobą i dlatego dotknął jego czułego miejsca, aby będąc świadomym swojej ułomności, dostojnik mógł poznać, że jego zarozumiałość bycia doskonałym była tylko próżnym snem, i to tylko z miłosierdzia do niego chciał nasz Pan wyrwać go z tego snu.

C. Nakaz nie był taki trudny, jeśli weźmie się pod uwagę trzy rzeczy:

a. Czego wymagano od wszystkich, którzy byli w szczególny sposób powołani, aby być uczniami Chrystusa, czyli przeszkolonymi do służby w towarzystwie Chrystusa i przez szczególne z Nim przebywanie. Kiedy wezwał kogokolwiek, aby należał do Jego rodziny i był niejako jego sługą i asystentem, to powołani zostawiali wszystko i szli za Nim: (Mt 4:19-20 UBG), „I powiedział im: Chodźcie za mną, a uczynię was rybakami ludzi. Oni natychmiast porzucili sieci i poszli za nim"; ich sieci, to znaczy cały ich majątek; mieli mniej do stracenia niż ten młody dostojnik, ale mogli tylko stracić swoje wszystko. Ci, którzy mieli być przeszkoleni do służby ewangelii, mieli chodzić wszędzie z Chrystusem i żyć w sposób wędrowny i objazdowy, bez żadnego stałego miejsca zamieszkania, a potem udać się w świat i głosić ewangelię we wszystkich krajach na całej ziemi. Posiadanie i zarządzanie sprawami ziemskimi nie było zgodne z ich urzędem, dlatego chciał, aby zostawili wszystko i zaufali Jego opatrzności, która bez ich trosk i starań zapewniałaby im niezbędne rzeczy dla doczesnego życia. Gdyby Chrystus wezwał tego młodego dostojnika do podobnego zajęcia, to byłoby to dogodne, żeby kazał mu sprzedać wszystko.

b. Rozważmy, że wiąże to wszystkich chrześcijan, co do uczucia duszy, w ślubowaniu, celu i przygotowaniu serca, choć nie w rzeczywistości, aby zostawić wszystko i podążać za Chrystusem. Nie są to twarde warunki, jeśli się zastanowić nad tym czego wymaga się od każdego, kto ma być zbawiony, Chrystus nie ukrywa swoich warunków przed kimkolwiek; bo to, co jest tutaj, „....sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim….weź krzyż i chodź za mną", (Mk 10:21 UBG), jest wyrażone przez zapieranie się samego siebie w Mt 16:24 (BW): „ Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną". Zapieranie się samego siebie w efekcie oznacza to samo. Wszyscy powinniśmy w przygotowaniu naszych serc naśladować Chrystusa nadzy, bez środków do życia i pozbawieni wszystkiego, i być zadowoleni, aby tak zrobić, jeśli Pan uzna to za stosowne.

c. Przykazanie nie wydaje się takie trudne, jeśli weźmiemy też pod uwagę stan tego kraju, który był bliski zniszczenia; i to był jeden z powodów dlaczego wierzący w tamtym czasie sprzedawali to, co mieli, i wrzucali wszystko do jednej wspólnej kiesy: (Dz 4:32 UBG), „A to mnóstwo wierzących miało jedno serce i jedną duszę. Nikt nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne"; a jako powód tego nakazu Chrystus podał, (Łk 12:33 UBG): „Sprzedawajcie, co posiadacie, i dawajcie jałmużnę; Przygotujcie sobie sakiewki, które nie starzeją się, skarb w niebie, którego nie ubywa, gdzie złodziej nie ma dostępu ani mól nie niszczy". To był rozważny kurs, kiedy miało przyjść na nich takie ogólne zniszczenie.

Doktryna. Że na Boże wezwanie powinniśmy być gotowi porzucić wszystko to, co mamy na świecie.

Tutaj — **(1.)** Rozważę, kiedy Bóg wzywa nas do porzucenia wszystkiego; **(2.)** Dlaczego

powinniśmy to robić.

Po pierwsze, kiedy Bóg wzywa nas do porzucenia wszystkiego, co mamy; takiego szczególnego nakazu lub polecenia nie możemy teraz oczekiwać. Teraz Chrystus wstąpił do nieba i rządzi nami nie przez wyrocznię, ale przez swoje słowo; nie przez swoją osobistą obecność, ale przez swego Ducha. Ale wciąż w niektórych wypadkach mamy porzucić wszystko; można je sprowadzić do dwóch punktów —

1. Kiedy Bóg przez swoją opatrzność sprowadza nas do stanu ubóstwa.

2. Kiedy nie możemy być posłuszni żadnemu szczególnemu przykazaniu Bożemu bez niebezpieczeństwa bycia zgubionym przez to.

1. Kiedy Bóg swoją opatrznością sprowadza nas do stanu ubóstwa, albo dla naszego skarcenia, albo aby nas poddać próbie, to wtedy mamy ochoczo i radośnie porzucić wszystko. Nie jest to dziwną rzeczą, gdy się słyszy o tych, którzy opływali w dostatki, że przez zwykłą opatrzność Bożą (chociaż nie przez własne złe zarządzanie lub zaniedbanie) zostali sprowadzeni do stanu wielkiej biedy. Nasze majątki na świecie podlegają wielu niebezpieczeństwom, przez które może to być spowodowane, jak pożar, powódź lub wrogie grabieże; przez krzywdy państwowe, fałszywe świadectwo innych, lub zaniedbania służby, lub poręczenie za przyjaciół, lub przeoczenie rozliczenia, utrata zaufania klientów lub niewierność agentów handlowych lub piractwo na morzu; przez te i wiele innych podobnych rzeczy, nasze majątki mogą zostać utracone i pójść na marne, a my zostać doprowadzeni do wielkiej nędzy. Hiob, najbogatszy człowiek na Wschodzie, został przywiedziony do tego, że usiadł na kupie gnoju. Z kolei Belizariusz, ten wielki kapitan, który dwukrotnie przyszedł z pomocą Rzymowi i pokonał tak wielu wrogów, został przywiedziony do tego, że żebrał o pół pensa, aby utrzymać się przy życiu. Dlatego powinniśmy mieć gotowy umysł, przygotowany na wszystkie opatrzności; i to jest prawdziwe dobrowolne ubóstwo chrześcijan nie śluby zakonników, ale ta ochoczość do bycia do dyspozycji Boga. Nie powinno się szukać biedy, jednakże nie powinniśmy się zbytnio smucić, jeśli nas dopadnie, ale pokornie zgodzić się na wolę Bożą i znosić ubóstwo, jeśli zostanie nałożone na nas, ze stałym, cierpliwym nastawieniem: (Hi 1:21 UBG), „Nagi wyszedłem z łona swojej matki i nagi tam powrócę. PAN dał, PAN też wziął; niech imię PANA będzie błogosławione".

2. Bóg wciąż wzywa nas do porzucenia wszystkiego, kiedy nie możemy być posłuszni żadnemu szczególnemu przykazaniu Bożemu bez niebezpieczeństwa bycia zgubionym przez to. Kiedy Bóg przez swoją opatrzność uniemożliwia nam zachowanie naszej wierności wobec Niego lub posłuszeństwa jakiemukolwiek znanemu Jego nakazowi, bez poświęcenia naszych interesów i rozstania się ze wszystkim, co posiadamy na świecie, to musimy go bezstronnie wykonywać i spełniać nasz obowiązek, choćby z utratą majątku i samego życia: (Obj 12:11 UBG), „Ale oni zwyciężyli go przez krew Baranka i przez słowo swego świadectwa; i nie umiłowali swojego życia - aż do śmierci"; (Obj 2:10 UBG), „Nic się nie bój tego, co masz cierpieć. Oto diabeł wtrąci niektórych z was do więzienia, abyście byli doświadczeni, i będziecie znosić ucisk przez dziesięć dni. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę życia". Mojżesz, kiedy wszystkie rozkosze i skarby, którymi cieszył się na dworze faraona stały się rozkoszami grzechu i nie mógł tam dłużej przebywać bez skalania się, pozostawił wszystko: (Hbr 11:24-26 UBG), „Przez wiarę Mojżesz, gdy dorósł, odmówił nazywania się synem córki faraona; Wybierając raczej cierpieć uciski z ludem Bożym, niż mieć doczesną rozkosz z grzechu. Uważał zniewagi znoszone dla Chrystusa za większe bogactwo niż skarby Egiptu, bo wypatrywał zapłaty". W tych dwóch przypadkach mamy sprzedać wszystko.

Po drugie, powody, dla których musimy to zrobić.

1. Bóg ma absolutne prawo do wszystkiego, co posiadamy przez swoją własne dostojeństwo i prerogatywę. Jest nazywany „właścicielem nieba i ziemi", (Rdz 14:19 UBG), nie tylko Stwórcą, ale i właścicielem. My, z kolei, nie jesteśmy właścicielami, ale tylko szafarzami: (Łk 16:2 BW), „Zdaj sprawę z twego szafarstwa, albowiem już nie będziesz mógł nadal zarządzać". Szafarz musi być gotowy, aby oddać majątek, gdy zażąda tego właściciel. Nie mamy władania i udzielności, tylko szafunek i powiernictwo; tak że kiedy najwyższy Pan i właściciel będzie domagał się wszystkiego, co mamy, to wtedy musimy dobrowolnie oddać wszystko w Jego ręce: „….zabiorę

moje zboże w swoim czasie, mój moszcz w swoim czasie, odbiorę jej moją wełnę i mój len", (Oz 2:9 UBG). Każdemu wolno robić ze swoim, co mu się podoba. Bóg nie może skrzywdzić swojego stworzenia, bo kiedy bierze te rzeczy od nas, to tylko rozporządza swoją własnością. Pan ze swojej hojności przekazuje nam wiele dobrych rzeczy, jednakże nadal zachowuje nad nimi władztwo w swoich rękach, aby mógł nimi rozporządzać według własnego uznania. Jeśli Bóg powie: „Zatrzymaj to", to wtedy możemy zatrzymać daną rzecz; ale jeśli powie: „Idź, sprzedaj wszystko", to kim jesteś, o człowieku, abyś szemrał przeciwko Bogu? Nie jesteśmy absolutnymi i wieczystymi właścicielami rzeczy dlatego musimy rozstać się z nimi, kiedy Pan tego zażąda. Nie jesteśmy posiadaczami, ale szafarzami lub dzierżawcami za udzielnym zezwoleniem Boga. Bóg nam pozwala, abyśmy rozdzielali i używali danych nam rzeczy przez pewien czas dla Jego chwały i dla zaopatrzenia nas samych i naszych bliskich oraz, abyśmy czynili dobro innym; a kiedy zażąda tego lub będzie miał upodobanie odebrać nam je własną bezpośrednią ręką lub przez inny środek to musimy zrezygnować z tych rzeczy i oddać Mu wszystko. Bóg daje nam bogactwo pod tym warunkiem.

2. Ponieważ jest niemożliwe, abyśmy byli chrześcijanami, jeśli nie przyjdziemy do Chrystusa z nastawieniem i postanowieniem porzucenia wszystkiego z naszego obowiązku wobec Niego, wszystko zostało ratyfikowane za naszą zgodą; (Łk 14:33, „Tak i każdy z was, kto nie wyrzeknie się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem". Jak porzucić wszystko? Nie rzeczywiście fizycznie, ale tak, żeby być gotowym porzucić wszystko, jeśli Chrystus zechce. Chrześcijanie, ktokolwiek przychodzi do Chrystusa, składa siebie i wszystko, co ma u Jego stóp, swoje życie, dobra i ziemie, które mają być używane i rozporządzane zgodnie z tym jak Chrystus pokieruje, nie aby wziąć je ponownie, ale zrobić tak, jak Chrystus pozwoli; i tak wierzący porzuca wszystko, chociaż nie aktualnie, dopóki Bóg go do tego nie wezwie, jednakże jest przygotowany na duszy, w pełnym postanowieniu, aby przejść przez wszystkie niebezpieczeństwa i skrajności, na których doświadczenie jego obowiązek wobec Chrystusa go narazi. Bycie prawdziwym chrześcijaninem jest bardzo kosztownym, chociaż wydaje się najtańszą sprawą na świecie. Ale kto jest rzeczywiście chrześcijaninem ten dokonuje pełnego i absolutnego poddania Chrystusowi siebie i wszystkiego, co posiada: „Kto miłuje ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godny. I kto miłuje syna albo córkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godny", (Mt 10:37 UBG). Ten, kto kocha coś bardziej niż Chrystusa, nigdy nie będzie mógł wytrwać na drodze do nieba. Kiedy wyznanie religii staje się tanie i pospolite, to wtedy Bóg zsyła jakieś kłopoty czy utrapienia, aby podnieść jego cenę, tak aby ci, którzy dojdą do ponoszenia kosztu, mogli zostać rozpoznani, kim są.

Zastosowanie 1. Dla nagany dwojakiego rodzaju, tych, którzy tak bardzo nie chcą się rozstać z małą cząstką swoich dóbr, kiedy Pan potrzebuje od nich jakiegoś zaopatrzenia dla swoich sług i ich biednych współbraci. Są tak daleko od bycia zadowolonymi z rozstania się ze wszystkim dla chwały Bożej i dobra ich współbraci, że są wsteczni i nie rozstaną się z niczym dla dobra utrzymanie oddawania czci Bogu i pomocy ubogim; musi to być wyciągnięte i wyszarpane z ich rąk, tak jakby wszystko musiało być stracone. Ludzie zachowują się tak, jakby ich dobra były do ich własnej dyspozycji. Och, jakże może mieszkać w nich miłość Boża, (1 J 3:17 UBG): „A kto miałby majętność tego świata i widziałby swego brata w potrzebie, a zamknąłby przed nim swoje serce, jakże może mieszkać w nim miłość Boga?".

A. Napomina to tych, którzy lawirują, wymigują się i wykręcają z obowiązku, a wszystko po to, aby zrzucić z siebie krzyż i uniknąć cierpienia; podczas gdy powinni wziąć go z ochotą: (Gal 6:12 UBG), „Ci wszyscy, którzy chcą się podobać według ciała, przymuszają was do obrzezania, aby tylko nie cierpieć prześladowania z powodu krzyża Chrystusa"; to znaczy, przeprowadzali judaizację, aby uniknąć kłopotów ze strony Żydów. Choć nie byli winni całkowitego odstępstwa, to jednak, aby wytrącić broń z ręki Żydom, poszli na taki zły kompromis. Prawdą jest, że nakazane jest w niektórych wypadkach, aby unikać cierpienia, ale za pomocą zgodnych z Pismem środków: (Mt 10:23 UBG): „A gdy będą was prześladować w tym mieście, uciekajcie do innego". Usunąć się, gdy nadchodzi burza, jest zalecane przez Pismo: (Prz 22:3 UBG): „Roztropny dostrzega zło i ukrywa się, ale prości idą dalej i ponoszą karę". Ale robienie czegokolwiek, co mogłoby zaszkodzić prawdzie, wykręcanie się i zbaczanie, a wszystko po to by zrzucić z siebie krzyż, to jest grzeszne i

zakazane.

B. Napomina to także tych, którzy z taką niecierpliwością znoszą stratę jakiejkolwiek zewnętrznej rzeczy, zabranej albo przez bezpośrednią opatrzność Bożą, albo przez przemoc ludzi za wyznawanie prawdy. Och, tak nie powinno być, powinniśmy ochoczo i radośnie oddać je Bogu: (Kpł 10:3 UBG), „I Aaron zamilkł"; (Hbr 10:34 UBG), „przyjęliście z radością grabież waszego mienia"; (1 Kor 7:30 UBG), powinniśmy wtedy płakać, jakbyśmy nie płakali. We wszystkich doczesnych stratach mamy pokazać, że oczekujemy lepszych rzeczy, że nasze serca nie są nakierowane na doczesność, i że mamy tak wielki szacunek dla Chrystusa, że jest tak godny i tak potrzebny nam, że bylibyśmy zadowoleni z podążania za nim nawet nago.

Zastosowanie 2. Aby nakłonić nas do bycia takiego ducha, aby być gotowymi rozstać się ze wszystkim, kiedy Chrystus będzie żądał tego od nas, i kiedy poczucie naszego obowiązku i cześć Chrystusa będzie tego od nas wymagać. To wydaje się być trudną lekcją, ale, aby pomóc byśmy się tego nauczyli, czegoś należy unikać i coś rozważyć.

A.. Czegoś należy unikać. Jak-

a. Miłości do świata i uzależnienia od stworzenia. Musimy zachować dystans do rzeczy zewnętrznych, inaczej nigdy nie będziemy gotowi, aby wyrzec się ich ze względu na Chrystusa. Jeśli jest jakiś sekretny bożek w naszych sercach, Bóg ujawni go i wystawi nas na próbę, czy miłujemy bardziej Boga, czy też naszego bożka. Świat jest wielkim bożkiem, który trzyma nas z dala od Boga: (1 J 5:3–5 UBG), „Na tym bowiem polega miłość Boga, że zachowujemy jego przykazania, a jego przykazania nie są ciężkie. Bo wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat. A tym zwycięstwem, które zwyciężyło świat jest nasza wiara. Kto zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?". Związek między tymi wersetami jest następujący: „Kto chce przestrzegać przykazania musi zwyciężyć świat, który jest wielką przeszkodą do czynienia tego; dlatego potrzebujemy serca troszczącego się o lepsze rzeczy i uwolnić je od świata, co jest tą wiarą, która zwycięża świat". Ten nakaz jest trudny, ale tylko dla tych którzy są przywiązani do rzeczy doczesnych, dlatego pogarda dla świata i dla posiadania jego bogactw jest niezbędna dla wszystkich, którzy nie chcą stać się rozbitkami w wierze i pozbawić się dobrego sumienia, a przez to uczynić się niezdolnymi do wypełniania obowiązków wynikających z ich świętego powołania.

b. Nieufność wobec Bożej wszech-wystarczalności i zaufanie do środków, jest tym, co utrudnia ten nakaz. Ten, kto nie śmie ufać Bogu z pewnością nie będzie Mu wierny. W tym tkwi nasze niebezpieczeństwo, spoczywanie na środkach, jakby nie mogło być innego zaopatrzenia, jak tylko od stworzenia: (1 Tm 6:17 UBG), „Bogaczom tego świata nakazuj, aby się nie wynosili i nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie". Istnieje wielka zmora ludzi, otóż nie możemy sobie wyobrazić, jak może być z nami wszystko dobrze bez przyjaciół, bogactwa, wolności, przychylności, poparcia i takiego a takiego rocznego dochodu. Wolelibyśmy być po najpewniejszej i po zbierającej stronie, i to jest przyczyna dlaczego tak trudno jest porzucić wszystko i zaufać samemu Bożej wszech-wystarczalności; dlatego, jeśli chcemy przywieść nasze serca ku temu, to musimy wzmocnić swoją wiarę w opatrzność Bożą, i skłonić nasze serca do oparcia się na niej, a nie na podległych jej środkach, i ufać Bogu na słowo, wtedy będzie łatwo. Nie jest nierozsądną rzeczą to czego od nas wymagam, jest to tylko to, co się należy każdemu uczciwemu człowiekowi; zwłaszcza jeśli mieliśmy doświadczenie w kontaktach z nim, wtedy będziemy wierzyć mu na słowo, nawet bez zastawu; i tak też powinniśmy ufać Bogu, chociaż nie widzimy nic oprócz ogołocenia ze wszystkiego, ubóstwa, i wszelkiego rodzaju niedogodności. W przeszłości Bóg nie zaprzestał zaspokajać naszych potrzeb, dał nam lepsze rzeczy, dlatego czy miałby odmówić nam powszedniego chleba?

B. Niektóre rzeczy należy rozważyć, jeśli chcemy wszystko w ten sposób porzucić dla skwitowania dobrego sumienia. Istnieje prerogatywa Boża i nasze własne całkowite poddanie się, kiedy po raz pierwszy przyjęliśmy Chrystusa (przypuszczam, że uczyniłeś to, drogi czytelniku, bo w przeciwnym razie z pewnością nie jesteś chrześcijaninem); naszą nadzieję na przyszły świat; niebo z pewnością jest coś warte. Ale poruszę tylko dwie rzeczy —

a. Inni zrezygnowali z bogactwa ze znacznie pośledniejszych, niższych i bardziej

znikomych względów, niż my jesteśmy powołani do tego, dlatego z pewnością powinniśmy zrezygnować z bogactw ze względu na świadomość swojego obowiązku wobec Boga. Anakreon zwrócił pięć talentów Polikratesowi, ponieważ był tak kłopotany troskami o ich zachowanie, mówiąc: „Te rzeczy nie były warte troski okazanej w celu ich zachowania". Ktoś inny, z kolei, wyrzucił swoje bogactwo do morza, mówiąc: „Niech zginie, aby nie przeszkadzało mi w uczeniu się filozofii. Ba, ludzie zrobią więcej dla swoich pożądliwości. Ilu sprzedaje wszystko i to za co? Aby służyć swej próżności i pożądliwości, aby dalej zabawiać się, aby zadowalać ciało, żeby mogli zaspokoić swój hulaszczy nadmiar i życie poza swymi właściwymi granicami. A czy nędzne i podłe pożądliwości, które są nierozumne i za które Bóg potępi ich, miałyby uczynić z nimi więcej niż miłość Boga z nami?

b. Rozważmy, kim byliśmy i kim za chwilę będziemy. Kiedy przyszliśmy na świat, byliśmy zadowoleni z kołyski, a kiedy odejdziemy z tego świata, będziemy musieli zadowolić się z grobem: (Hi 1:21 UBG), „Nagi wyszedłem z łona swojej matki i nagi tam powrócę; (1 Tm 6:7 UBG), „Niczego bowiem nie przynieśliśmy na ten świat, z pewnością też niczego wynieść nie możemy". Czym byliśmy? Przyszliśmy na świat nieporadni i bezbronni, ale Bóg przygotował dla nas pomoc i zaopatrzenie i strzegł nas dotąd. Chociaż zostałeś urodzony ze szlachetnych i bogatych rodziców, dla wielkich majątków, drogi czytelniku, to ta pomoc i te zaopatrzenie zostało przygotowane dla ciebie przez Boga bez żadnej twojej troski o to, i dlatego jeśli Bóg coś ci zabrał, to tylko przyjął, co dał — dał to na początku, i Bóg jest tam, gdzie był na początku. Cóż, a czym będziemy? To ma wielki wpływ. Z pewnością musimy znów stać się nadzy; śmierć pozbawi nas wszelkich wygód, dlatego my tylko rozstajemy się z tym, czego nie możemy zatrzymać, i lepiej byłoby to zrobić niż sprowadzać niebezpieczeństwo na nasze dusze, które muszą żyć wiecznie. Dlatego nie jest to nierozsądne i twarde, kiedy Chrystus każe nam porzucić wszystko.

Przejdę teraz do drugiej części rady Chrystusa: „Idź, sprzedaj wszystko, co masz"; ale nie zatrzymuje się na tym i dodaje, „i rozdaj ubogim". Wyrzucenie bogactwa jak uczynił to Crates, który wrzucił swoje dobra i pieniądze do morza, nie jest cnotą, ale próżną ambicją; lepiej jest rozdać innym to, co jest zbyteczne dla nas samych. Nasz Pan w tym nakazie dla młodego dostojnika wymaga nie tylko sprzedaży, ale i rozdania lub szczodrości dla biednych. Zauważana prawda jest taka —

Doktryna. Jednym szczególnym celem i użytkiem, do którego bogaci powinni dążyć za pomocą swojego bogactwa powinno być niesienie pomocy i ulgi dla biednych.

1. Ogólnie rzecz biorąc, nie jest to: „rozdaj bogatym", ale „biednym". Chrystus mówił o ucztowaniu i podejmowaniu jeden drugiego, które mogą mieć swoje miejsce i czas: „Gdy wydajesz obiad albo kolację, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani bogatych sąsiadów, żeby cię czasem i oni w zamian nie zaprosili, i miałbyś odpłatę. Lecz gdy wydajesz ucztę, zaproś ubogich, ułomnych, chromych i ślepych. A będziesz błogosławiony; bo nie mają ci czym odpłacić, ale otrzymasz odpłatę przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych", (Łk 14:12-14 UBG). I dlatego jedną wielką rzeczą w naszym ucztowaniu powinno być zważanie na ubogich. Najsłodsze wpływy powinny spaść na niższy grunt. Istnieje wielu, którzy nawet handlują swoimi uprzejmościami, ale to jest nie tyle dobroczynność, ile towar kiedy ludzie okazują szacunek tym, którzy mogą im odpłacić. Jednakże czyńmy tak biednym, którzy nie mogą dać nam żadnej odpłaty.

2. Istnieją trzy rodzaje ubogich. Pierwszy rodzaj to tzw biedni diabła, są to ci, którzy rozrzutnie roztrwonili swoją ojcowiznę i sami sprowadzili się do grona nędzarzy i żebraków przez swoje własne złe zarządzanie. Nie należy ich całkowicie wykluczać z naszej dobroczynności, gdy ich bieda jest skrajna; powinniśmy dać coś człowiekowi, ale nie do wydania na grzech. To może podziałać na nich, zwłaszcza gdy połączymy jałmużnę duchową z jałmużną doczesną, i zwrócimy im uwagę na ich grzech, przez który sprowadzili na siebie nędzę. Drugim rodzajem są biedni świata, tacy którzy pochodzą od biednych rodziców i żyją w biednym stanie na świecie; tym trzeba nieść ulgę, bez względu na to, czy są pełni łaski czy nie, dobrzy czy źli; gdyż musimy mieć „braterską życzliwość", to znaczy wobec naszych współświętych i „miłość" (2 P 1:7 UBG): „a do życzliwości braterskiej miłość". Istnieje wspólna więź natury między biednymi a nami, są oni naszym ciałem: (Iz 58:7 UBG), „nie ukrywać się przed nikim, kto jest twoim ciałem?". Trzecim

rodzajem są biedni Chrystusa, są to tacy, którzy ponieśli stratę dóbr dla Chrystusa, albo będąc inaczej ubogimi, wyznają ewangelię: (Rz 12:13 UBG), „Wspomagający świętych w potrzebach"; (Gal 6:10 UBG), „Dlatego więc, dopóki mamy czas, czyńmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza domownikom wiary". Istnieje porządek, który Bóg ustanowił; najpierw mamy zająć się własną rodziną, dziećmi, rodzicami lub krewnymi: (1 Tm 5:8 UBG), „A jeśli ktoś nie dba o swoich, a zwłaszcza o domowników, ten wyparł się wiary i gorszy jest od niewierzącego". W następnej kolejności Bóg uczynił nas szafarzami przybyszów i obcych. Teraz wśród nich należy wspomóc najpierw tych, którzy wyznają tę samą wiarę, co my, a szczególnie tych, którzy świętym życiem najlepiej dowodzą prawdziwości swojej wiary. Następnie po nich mamy rozszerzyć naszą dobroczynność na wszystkich ludzi, w zależności od tego jak nadarzy się sposobność.

Powody tego—

A. Chrystus polecił nam biednych jako swoich pełnomocników i zastępców. On sam nie może nic od nas otrzymać, będąc wywyższony nad niebiosa; ale teraz, abyśmy nie oszukiwali się tanią miłością do Chrystusa, przekazał swoje prawa ubogim jako swoim zastępcom: (Mt 26:11 UBG), „Ubogich bowiem zawsze macie u siebie, ale mnie nie zawsze mieć będziecie". Zostawił ich, aby zawsze z nami byli, abyśmy mogli wykazywać naszą hojność wobec nich. Udajemy, że bardzo miłujemy Chrystusa; gdyby leżał chory w łóżku, odwiedzilibyśmy Go; jeśli w więzieniu lub w potrzebie wspomoglibyśmy Go; a przecież, co jest zrobione jednemu z biednych, jest zrobione Jemu: (Mt 25:40 UBG), „Zaprawdę, powiadam wam: To, co uczyniliście jednemu z tych moich braci najmniejszych, mnie uczyniliście".

B. Wielkim zaszczytem jest dla nas bycie narzędziami Bożej opatrzności i zachowania dla innych. Bóg wyznaczył biednych do otrzymywania, a nas do dawania, abyśmy byli na miejscu Boga, żeby ulżyć ubogim i pocieszyć ich. Pan mógł zaopatrzyć ich bez nas, jednakże złożył na nas zaszczyt tej pracy, jest ona największym podobieństwem do Boga. Nasz Pan powiedział nam: „Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać niż brać", (Dz 20:35 UBG). Bardziej błogosławioną, tj. bardziej podobną do błogosławionego Boga. Och, to wielkie miłosierdzie móc i być chętnym do dawania. Nie ma nic wspanialszego w szczęściu niż móc, a w dobrej naturze niż być chętnym. To największa rzecz w wielkim bogactwie, że jesteśmy w stanie rozdysponować pomoc na potrzeby innych; a to jest najlepsze w życzliwym człowieku, że jest chętny do dawania. Jak prawdziwy pożytek bogactwa tkwi w pomaganiu innym, tak nic bardziej od tego nie pokazuje naszego upodobnienia się do Boga: (Łk 6:36 UBG), „Dlatego bądźcie miłosierni, jak i wasz Ojciec jest miłosierny". To jest obserwacja Chryzostoma, że Chrystus nie mówi: „Jeśli pościcie", lub „jeśli modlicie się, jeśli prorokujecie", lub „jeśli jesteście uczeni, to będziecie jak wasz Ojciec niebieski"; ale że jeśli będziemy kochający, jeśli będziemy miłosierni i rozdzielający pomoc na potrzeby innych, to wtedy będziemy tacy jak Ojciec, wtedy zajmujemy miejsce Boga i będziemy dla potrzebującego jakby Bogiem.

C. Rozważmy korzyści z tego płynące. Wydaje się, że to strata, ale tak naprawdę jest to najbardziej dochodowym handel na świecie. Zaiste, rozdawanie ubogim i pomniejszanie naszego majątku, jest jak rzucanie naszego chleba na wody: (Kaz 11:1 UBG), „Rzucaj swój chleb na wody, bo po wielu dniach odnajdziesz go". Istnieje w tym tak duży zysk, że jest to najlepszy sposób na zachowanie tego, co mamy, pomnożenie tego, co mamy, i uczynienie tego komfortowym.

a. Aby zachować to, co mamy. Nasze dobra są najlepiej zabezpieczone, gdy zostają złożone w ręce Boże; tak przygotowujemy sobie sakiewki, które nie starzeją się (Łk 12:33 UBG). Niejeden majątek na tym doczesnym świecie marnieje z powodu braku jałmużny i zostaje wydany na łup wściekłości, grabieży i rabunku ludzi: (Jak 5:2-3 UBG): „Wasze bogactwo zgniło, a wasze szaty zjadły mole. Wasze złoto i srebro zardzewiało, a ich rdza będzie świadczyła przeciwko wam i strawi wasze ciała jak ogień".

b. Aby go pomnożyć. Jest to porównane do siania: (2 Kor 9:6 UBG), „Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie też żąć będzie". Rolnik nic nie zyskuje przez trzymanie ziarna zboża przy sobie. Kiedy dajemy swemu biednemu bratu, to jak jest powiedziane: „PAN, twój Bóg, będzie cię za to błogosławił w każdym twoim dziele i w każdym twoim przedsięwzięciu", – (Pwt 15:10 UBG). Wszystkie nasze dzieła szczodrości i miłosierdzie zostaną

obficie nagrodzone: (Łk 6:38 UBG): „Dawajcie, a będzie wam dane, miarę dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i przelewającą się dadzą w wasze zanadrze". Widzimy jak to jest wyrażone w wielu słowach, aby tym bardziej poruszyć nasze zmysły, celem obudzenia naszych głupich serc. Ale przede wszystkim (Prz 19:17 UBG), „Kto lituje się nad ubogim, pożycza PANU, a on odpłaci za jego dobrodziejstwo". Jeśli chcielibyśmy użyć pieniędzy najbardziej korzystnie, i byli prawdziwymi lichwiarzami, to pożyczmy je Panu; wtedy odsetki będą nieskończenie większe niż kwota główna. Nigdy nie słyszano o takiej lichwie; a jakie jest lepsze zabezpieczenie niż Boże? Bóg jest pewnym płatnikiem i zapłaci nam w całości, sto funtów za jednego, co jest lichwą, o jakiej jeszcze nie słyszano na świecie. Niczego nie możemy się spodziewać od ubogich, bo nie mają nam nic do dania; ale Bóg jest ich poręczycielem, Ten, który jest wielkim właścicielem nieba i ziemi, który nigdy nie złamał danego słowa. Mamy na to Jego rękę i pieczęć, które to potwierdzają, Jego zobowiązanie w Piśmie Świętym a pieczęć w sakramentach. Powiecie, że to są tylko słowa, ale zaryzykujcie trochę i wypróbujcie to: (Mal 3:10 UBG) „Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby żywność była w moim domu, a doświadczcie mnie teraz w tym, mówi PAN zastępów, czy wam nie otworzę okien niebios i nie wyleję na was błogosławieństwa, tak że nie będzie mieli gdzie go podziać". Oliwa wdowy, im więcej płynęła, tym bardziej wzrastała jej ilość, a chleby pomnażały się przez ich rozdawanie; podczas gdy przeciwnie, jeśli powstrzymamy się od dawania, to Bóg powstrzyma się od błogosławienia nam.

c. Resztą bogactwa będziemy cieszyć się bardziej komfortowo. Studnie są słodsze z powodu częstszego czerpania wody, podobnie im częściej rozprowadzamy i łożymy na potrzeby innych, tym więcej słodyczy i większy komfort będziemy mieli w swoich majętnościach. Istnieją straszne fragmenty Pisma przeciwko bogatym ludziom mówiące o tym, jak ciężko jest bogatemu człowiekowi być zbawionym. Jest trudną rzeczą dla człowieka posiadającego majątek dostać się do nieba i nie ma innego sposobu, aby uwolnić się z sideł bogactwa, jak tylko przez dawanie jałmużny: (Łk 11:41 UBG), „Raczej z tego,, co jest wewnątrz, dawajcie jałmużnę, a wszystko będzie dla was czyste". Wtedy możemy posiadać majątek z czystym sumieniem, inaczej z pewnością okaże się sidłem. Ba, jest to sposób, aby mieć ich komfort na zawsze: „….a będziesz miał skarb w niebie"; jakikolwiek sukces odnosimy, nie bądźmy wsteczni w tym, raczej sprzedajmy niż żebyśmy nie musieli dawać. Nasze bogactwa na świecie pozostawiają nas po tej stronie grobu; jednakże całe nasze złoto i srebro, ilekolwiek byśmy nie mieli, użycie ich ustanie, gdy zostaniemy złożeni w grobie; ale przez rozdawanie ze swego bogactwa biednym możemy odłożyć sobie skarb w niebie. A co to jest? Odpowiednik tych bogactw, które dobroczynnie rozdaliśmy na tym doczesnym świecie, (Łk 16:9 UBG), „Zyskujcie sobie przyjaciół mamoną niesprawiedliwości, aby, gdy ustaniecie, przyjęto was do wiecznych przybytków"; (1 Tm 6:18-19 UBG): „Niech innym dobrze czynią, bogacą się w dobre uczynki, chętnie dają i dzielą się z innymi; Gromadząc sobie skarby jako dobry fundament na przyszłość, aby uchwycić się życia wiecznego."

d. Konieczność tego w celu zdania naszego obrachunku. Nie jest to arbitralna rzecz, czy zrobimy to, czy nie. Bóg rozliczy się z nami; pewnego dnia i zapyta: Co zrobiłeś ze swoimi dobrami? Czy siałeś dla ciała czy dla ducha? (Gal 6:8 UBG). Cały świat zostanie podzielony na te dwie kategorie. Zaiste, jak żałosne sprawozdanie zdadzą ci, którzy tak wiele wydają na przepych, tak wiele na rozkosze, próżną modę, śmiałość w ozdobach, tak wiele na ucztowanie, na huczne bankiety i luksusy, tak wiele na zabawy, na obstawienie walki kogutów, na rozrywkę i na inne tego rodzaju rzeczy, a tak mało lub zgoła nic na biednych! Wielu wydaje hojnie na swoje pożądliwości, a nie da nawet grosza na zaspokojenie potrzeb innych; będą karmić swoje psy a głodzić ich dzieci. Sumienie wezwie nas teraz do zdania obrachunku, znacznie bardziej, kiedy staniemy przed wielkim Bogiem w dniu ostatecznym. Kiedy człowiek ma być sądzony i badany ze swojego życia, byłoby to wielką korzyścią, gdyby znał wcześniej pytania, które zostaną mu zadane. Chrystus uprzedził nas o tych pytaniach, które zostaną nam postawione: (Mt 25 UBG), Czy nakarmiliście, odwiedziliście, czy ubraliście? Czy nie ma nikogo w więzienie do odwiedzenia? Czy nikt nie jest głodny, żeby go nakarmić? Czy nikt nie jest nagi, aby go przyodziać? Nie będą to pytania typu czy słyszeliście? Czy prorokowaliście? Czy jedliście i pili w mojej obecności? NIE; ale uczynki miłosierdzia są przedstawiane, aby nasza wiara okazała się godna chwały i czci.

e. Słuszność tego w odniesieniu do Bożych miłosierdzi względem nas.

(1.) Wszystko mamy od Boga: „który nam wszystkiego obficie udziela, abyśmy z tego korzystali", (1 Tm 6:17 UBG). Teraz Bóg żąda swojego czynszu i jakiegoś uznanie dla siebie jako wielkiego gospodarza wynajmującego całą ziemię, od którego otrzymaliśmy i posiadamy wszystko, co mamy. Teraz zapłata czynszu, którego wymaga Bóg, polega na tym, że coś powinno być dawane i rozdzielane na użytek ubogich. Kiedy synowie Izraelscy przynosili swoje pierwociny, którymi wspomagano ubogich i wdowy, mieli złożyć oświadczenie: (Pwt 26:8-10 UBG), „I wywiódł nas PAN z Egiptu…..I przyprowadził nas na to miejsce i dał nam tę ziemię, ziemię opływającą mlekiem i miodem. Teraz oto przyniosłem pierwociny z owoców ziemi, którą mi dałeś PANIE". Podobnie powiedział Dawid, (1 Krn 29:12–14: „I bogactwo, i sława pochodzą od ciebie i ty panujesz nad wszystkimi; w twoich rękach jest moc i siła i w twojej ręce jest to, aby wywyższyć i umocnić wszystko". Teraz więc, Boże nasz, dziękujemy ci i wychwalamy chwalebne imię twoje. Lecz kim ja jestem i czym jest mój lud, żebyśmy zdołali ofiarować dobrowolnie te rzeczy? Od ciebie bowiem pochodzi wszystko i daliśmy tobie to, co z twojej ręki otrzymaliśmy"; i werset 16: „O PANIE, Boże nasz, cały ten dostatek, który przygotowaliśmy dla ciebie na budowę domu dla twojego świętego imienia, pochodzi z twojej ręki i twoje jest to wszystko". Jasne, że nie otrzymaliśmy wszystkiego dla siebie, tak jak żołądek nie przyjmuje pokarmu dla siebie samego, a wątroba nie przyjmuje krwi dla siebie samej, ale by ją rozprowadzić po reszcie ciała; podobnie my jesteśmy tylko szafarzami i zarządcami, tego co mamy, a nie właścicielami.

(2.) Bóg zlitował się nad zgubionym światem. Biedne stworzenia nie mają tak bardzo potrzeby doczesnego wspomożenia, jak my mieliśmy, aby Bóg zesłał swego Syna. Wśród wszystkich skarbów nieba nie ma nic wspanialszego: od niego, (2 Kor 8:9 UBG): „Znacie bowiem łaskę naszego Pana Jezusa Chrystusa, że będąc bogatym, dla was stał się ubogim, abyście wy zostali ubogaceni jego ubóstwem". Są one częścią naszej ofiary dziękczynnej: (Hbr 13:15-16 UBG), „Przez niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę chwały, to jest owoc naszych warg, które wyznają jego imię. Nie zapominajcie też o dobroczynności i udzieleniu dóbr, takie bowiem ofiary podobają się Bogu". Kiedy udowodnił, że Chrystus jest ofiarą za grzech, to powiedział nam, że wymagana jest od nas ofiara dziękczynna. Czym ona jest? Jest to chwała i dziękczynienie z jednej, a jałmużna z drugiej strony; które to rzeczy są przyjemne w oczach Bożych.

Wszystko to jest powiedziane, ponieważ istnieje tak mało prawdziwych chrześcijan na świecie, niezależnie od tego, jakie udawane względy okazywane są Chrystusowi. Niestety jest wielu, którzy mają wielkie majątki, setki funtów rocznie, ale nie mają serca, aby wspomóc swoich biednych braci i bliźnich, są bardzo w tym wsteczni, pełni niechęci i narzekania, kiedy coś dają. Jak wielu jest takich, którzy są szczodrzy w odniesieniu do swoich pożądliwości, którzy mogą wydawać całe farmy i majątki dworskie na hazard, picie, hulanki, luksus, pozwy sądowe, kosztowne stroje, a tak mało rozdają biednym członkom Chrystusa Jezusa. Czy ci ludzie wierzą, że nadejdzie dzień sądu, i że istnieje niebo i piekło? Och, pobudźcie się do dawania, jednakże dając opierajcie się na właściwej zasadzie; to nie jest ofiara za grzech, ale ofiara dziękczynna; i nie dawajcie dla zbudowania poczucia własnej wartości, i aby ludzie dobrze o was mówili: (Mt 6:1 UBG), „Pilnujcie się, abyście waszej jałmużny nie dawali przed ludźmi, aby was widzieli"; ale dajcie w posłuszeństwie Bogu. A co do kwoty, ile powinniśmy dać, to nie jest to określone, ale nie siejmy skąpo; Bóg polega na miłości w czasie ewangelii, dlatego nie dawajmy niechętnie. Wyciągnijmy nasze dusze do głodnych: (2 Kor 9:7 UBG), „Każdy jak postanowił w swym sercu, tak niech zrobi, nie z żalem ani z przymusu, gdyż radosnego dawcę Bóg miłuje". Najlepszy jest żywy miód, ten, który sam z siebie wypływa z plastra; także mirra sama wydzielająca się z drzewa, jest najcenniejsza. Och, dawajmy chętnie ubogim, abyśmy mieli błogosławieństwo Pana i skarb w niebie.

II. Motyw: „a będziesz miał skarb w niebie". Nie tyle rozstaniemy się ze swymi dobrami, ile zamienimy je na te, które są nieporównywalnie lepsze.

1. Jest nagroda dla tych, którzy są wierni prawom Chrystusa, i gotowi wyłożyć dla niego swoje majątki; nie są one odrzucane, ale dobrze użyczane; siejemy tutaj swoje ziarno, a później będziemy mieli swoje żniwa. Biedni nie mogą nam odpłacić, dlatego Bóg to zrobi: (Łk 14:14

UBG), „A będziesz błogosławiony, bo nie mają ci czym odpłacić, ale otrzymasz odpłatę przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych”. Kubek zimnej wody to mała rzecz, a jednak podanie go nie obejdzie się bez nagrody: (Mt 10:42 UBG), „A kto poda jednemu z tych małych choćby kubek zimnej wody, w imię ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci swojej nagrody”.

2. Ta nagroda jest dana, aby nas zachęcić. Chrystus nie tylko poucza nas przykazaniami, ale i wabi obietnicami. Istnieje spór, czy możemy zwracać uwagę na nagrodę. Uważam, że nie tylko możemy, ale i musimy; gdyż im częściej spoglądamy w niebo, tym trwalej zrezygnujemy z rzeczy doczesnych.

3. Nasza nagroda w niebie nazywana się „skarbem”, czymś, co nie tylko odpowiada temu, z czego zrezygnowaliśmy dla Chrystusa, ale znacznie to przewyższa. Jest on przedstawiony w Ef 1:18 (UBG) jako, „bogactwo chwały jego dziedzictwa w świętych”. Będziemy mieli prawdziwe bogactwa zamiast przemijających, których nie możemy długo zachować, będą to wieczne bogactwa, które będą trwać na zawsze. Nasz skarb w niebie jest cenniejszy i pewniejszy: (Mt 6:19-20 UBG), „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną; Ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną”.

4. Ta nagroda jest nie tylko w tym życiu, ale i w życiu przyszłym. Człowiek doczesny jest bogaty na tym świecie, (1 Tm 6:17 UBG). Wierzący ma skarb w niebie. Niech poganie szukają ziemskich rzeczy, którzy nie mają prawa do niebieskich. Bransoletki z miedzi, szklane koraliki, dzwoneczki, i tym podobne błahostki, godne pogardy dla nas, są cenione przez prymitywnych barbarzyńców. Użytkowanie i cenienie rzeczy ziemskich na świecie, który ma nadejść, kończy się, trwa tylko po tej stronie grobu; dlatego wielkim zadaniem chrześcijan powinno być odłożenie swoich majątków w niebie, aby mogli je otrzymać przez zamianę tam z ziemskich na niebieskie; bo chociaż ziemskie użycie ustaje po drugiej stronie grobu, to jednak możemy mieć pociechę z ich wymiany na wieki.

KAZANIE VII.

„Potem przyjdź, weź krzyż i chodź za mną”, — (Mk 10:21 UBG).

PO DRUGIE, skończywszy ze szczegółowym przejdę do ogólnego nakazu danego temu młodemu dostojnikowi: „Potem przyjdź, weź krzyż i chodź za mną”. Obowiązek, który jest nakazany, jest dwojaki — jeden jest pomocny drugiemu, i jeden z konieczności podąża za drugim: „weź krzyż i chodź za mną”. Kto idzie za Chrystusem, musi przygotować swoją ramiona na niesienie krzyża, bo bez jego dźwigania nigdy nie będziemy podążać za Chrystusem w jakimkolwiek celu. „Weź krzyż”; jest to aluzja do kary, która była stosowana, gdy Chrystus cieleśnie przebywał na świecie; złoczyńcy nieśli swój własny krzyż na miejsce egzekucji, a następnie przybijano ich doń żywcem; niech więc podążający za Chrystusem zważy na to, że musi nieść swój krzyż. „I chodź za mną”; istnieje dwojakie naśladowanie Chrystusa — szczególne i ogólne.

1. Szczególne, jak ci uczniowie, którzy byli Jego sługami, z jego własnej rodziny, przygotowywanymi do służby; ci podążali za Chrystusem wszędzie, ponieważ byli wybranymi świadkami i mieli być świadomi i zaznajomieni ze wszystkimi jego działaniami, aby mogli lepiej zdać światu relacje z nich: (Dz 1:21-22 UBG), „Trzeba więc, aby jeden z tych mężczyzn, którzy z nami byli przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał wśród nas: Począwszy od chrztu Jana aż do dnia, w którym został wzięty od nas w górę, stał się wraz z nami świadkiem jego zmartwychwstania”. A więc „chodź za mną” to: „Potem przyjdź, bierz swój los w swoje ręce i dziel go ze mną, trwaj przy mnie, i bądź moim uczniem”.

2. Wyrażenie ma bardziej ogólny sens: (J 12:26 UBG): „Jeśli ktoś mi służy, niech idzie za mną”; w tym przypadku naśladowanie Chrystusa oznacza albo przyjmowanie jego kierownictwa, albo naśladowanie jego przykładu.

A. Kiedy przyjmujemy jego kierownictwo. Mówi się, że idziemy za Chrystusem, kiedy bierzemy go za naszego Pana i mistrza i żyjemy zgodnie z jego świętą doktryną. Jak ci, którzy mają jakiegoś człowieka za swojego mistrza w jakiejkolwiek sekcie filozoficznej, mówi się, że idą za nim, tak ci, którzy biorą Chrystusa za swojego nauczyciela, jako wielkiego proroka Kościoła, w tym

podążają za Nim: (Mt 17:5 UBG), „jego słuchajcie".

B. Mówi się, że podążamy za Chrystusem, kiedy naśladujemy jego przykład; jak jest to powiedziane w 1 Kor 11:1 (UBG): „Bądźcie moimi naśladowcami, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa".

Z tak wyjaśnionych słów można wyciągnąć trzy punkty doktryny -

(1.) W celu uzyskania życia wiecznego wymagane jest, aby człowiek nie tylko sprzedał wszystko i rozdał ubogim, ale i aby podążał za Chrystusem, lub przyłączył się do Niego jako jeden z Jego uczniów.

(2.) Każdy, kto przyłącza się jako jeden z Jego uczniów i oddaje swoje życie Chrystusowi, musi iść za nim lub naśladować jego przykład.

(3.) Wszyscy ci, którzy chcą pójść za Chrystusem, muszą przygotować swoje ramiona na niesienie krzyża.

Doktryna 1. W celu uzyskania życia wiecznego wymagane jest nie tylko, aby człowiek wszystko sprzedał i rozdał ubogim, ale i aby podążał za Chrystusem, albo przyłączył się jako jeden z Jego uczniów.

Tutaj zapytam, czym to jest i dlaczego jest to konieczne.

Po pierwsze, co to znaczy wejść do grona uczniów Chrystusa? Nie nałożę na nas żadnego innego obowiązku niż ten, do którego wypełniania jesteśmy zobligowani przez nasz chrzest; dlatego wyjaśnię tylko do czego zobowiązuje nas nasz chrzest, który jest dla nas zobowiązaniem, abyśmy przystąpili do grona uczniów Chrystusa. Jest to wyrzeczenie się wszystkich innych panów i mistrzów, a wybranie Chrystusa i wierzenie tylko w Niego dla zbawienia, oraz poddanie się, by czynić Jego wolę.

1. Wyrzeczenie się wszystkich innych panów i mistrzów, którzy są przeciwni Chrystusowi, a mianowicie diabła, świata i ciała. Diabła: (Kol 1:13 UBG), „Który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna". Zanim ma miejsce jakiekolwiek wejście do królestwa Chrystusa następuje przeniesienie z mocy ciemności; którą uważam za moc diabła. Świata: (Gal 6:14 UBG), „….świat jest ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata". Następnie co do ciała: (Rz 8:12 UBG) „….jesteśmy dłużnikami, ale nie ciała, abyśmy mieli żyć według ciała". W naszym naturalnym stanie byliśmy pod władzą wszystkich tych trzech rzeczy, jak jest to przedstawione w (Ef 2:2-3 UBG): „W których niegdyś postępowaliście według zwyczaju tego świata i według władcy, który rządzi w powietrzu, ducha, który teraz działa w synach nieposłuszeństwa. Wśród nich i my wszyscy żyliśmy niegdyś w pożądliwościach naszego ciała, czyniąc to, co się podobało ciału i myślom". Istnieją wymienieni wszyscy trzej wrogowie naszego zbawienia, których trzeba się wyrzec. Istnieje zwyczaj i zepsuty bieg świata. Niestety, ogół świata żyje zmysłowo, życiem zadowalającym ciało, to jest ich podstawa; a władca, który rządzi w powietrzu, jest ich przewodnikiem; i ciało, czyli nakierowanie zepsutej natury jest ich zasadą. Podczas gdy jesteśmy w naszym zepsutym stanie, diabeł ma moc rządzić nad nami, przykład i pospolite zwyczaje świata zachęcają nas, a zepsuta natura wewnątrz mocno nakłania nas do grzeszenia przeciwko Bogu. A zatem, kiedy rzeczywiście stajemy się uczniami Chrystusa, to musimy wyrzec się tych Jego i naszych nieprzyjaciół, abyśmy mogli mieć inną podstawę, innego pana i inną zasadę. Inną podstawę, którą jest prawo Boże; innego Pana, którym jest Pan Jezus Chrystus oraz inną zasadę, którą jest Duch Chrystusowy mieszkający i działający w nas. Najpierw musi mieć miejsce opróżnienie serca, zanim będzie mogło ono zostać napełnione łaską. Musi nastąpić wywłaszczanie tych silnych i przeklętych lokatorów, którzy mają taką władzę i moc nad nami, aby tylko sam Chrystus mógł panować nad i rządzić nami.

2. Musi istnieć wierzenie w Chrystusa lub poleganie wyłącznie na Nim samym dla zbawienia. Kiedy eunuch zaoferował się do chrztu, (Dz 8:37 UBG) Filip powiedział mu: „Jeśli wierzysz z całego serca, możesz. A on odpowiedział: Wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym". Wiara w Syna Bożego jest wielką kwalifikacją konieczną dla uczniów Chrystusa, aby jak porzucają diabła, przepych i marności tego doczesnego świata, oraz skłonności ciała, tak mogli przylgnąć do samego Chrystusa jako Pana i Zbawiciela, który daje pokutę i odpuszczenie grzechów swemu ludowi: (Dz 5:31 UBG), „Tego Bóg wywyższył swoją prawicą, aby był władcą i

zbawicielem, aby ludowi Izraela dać pokutę i przebaczenie grzechów".

3. Wymagane jest, abyśmy oddali się pełnieniu Jego woli i postępowali zgodnie z Jego wskazówkami, jeśli chcemy być uczniami Chrystusa; bo w przeciwnym razie określamy Go tylko pustym tytułem i tak samo szydzimy z Niego, jak to czynili rzymscy żołnierze, którzy włożyli na niego szatę i wołali: „Witaj, królu Żydów". Kiedy zwracamy się do Niego jako do naszego Pana i Zbawiciela a nie poddajemy się jego rozporządzaniu nami i służbie, to kpimy z Niego tak jak oni. Weźmy trzy wersety, aby to udowodnić. Oto pierwszy (Łk 6:46 UBG): „Dlaczego więc mówicie do mnie: Panie, Panie, a robicie tego, co mówię?". Komu odmówiono rzeczy podlegającej imieniu, ten jest wyśmiewany przez to imię – Tertulian. Kpiną jest nadawanie Chrystusowi tytułu i odmawianie Mu obowiązku należnego temu. Olbrzymia większość chrześcijańskiego świata żyje samym zewnętrznym wyznawaniem imienia Chrystusa, bez żadnej troski i sumienia, aby postępować odpowiednio do tego; wydaje się, że wyrzekli się diabła, świata i ciała, ale ich serca są wciąż w tajemnej zmowie z nimi; nazywają Chrystusa Panem i Zbawicielem, ale nie opierają się na Nim dla zbawienia, ani nie są Mu posłuszni, dlatego będzie to bezużyteczne dla nich w odniesieniu do uzyskania życia wiecznego. Następnym wersetem jest Mt 7:21 (UBG), „Nie każdy, kto mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto wypełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie". Chociaż wyznajemy chrześcijaństwo i wydaje się, że mamy wielki szacunek dla pamięci Chrystusa, to jednak bez praktykowania wiary i posłuszeństwa, nie będziemy mieli żadnego pożytku przez Niego i nigdy nie wejdziemy do królestwa niebieskiego. Tylko ci, którzy potępieni przez prawo, uciekają do Chrystusa przez wiarę i uczą się wydawać owoce nowego życia, będą przez Niego zbawieni. Trzeci werset to (J 8:31 UBG), „Jeżeli będziecie trwać w moim słowie, będziecie prawdziwie moimi uczniami". Istnieją uczniowie z nazwy oraz prawdziwi uczniowie Chrystusa, tacy, którzy są takimi w prawdzie, życiu i praktyce. Jakiekolwiek przywileje mogą mieć ludzie przez swoje zewnętrzne wyznanie i pokaz, to jednak nie mają podstaw do solidnej pociechy dopóki nie wytrwają w postępowaniu zgodnym ze wskazówkami Chrystusa i w Jego słowie. Tak więc, kiedy wyrzekamy się diabła, świata i ciała i lgniemy do Chrystusa jako księcia i zbawiciela, i poddajemy się Jego rozporządzaniem nami, kiedy to się dzieje w rzeczywistości, wtedy dopiero wstępujemy naprawdę w poczet Jego uczniów. Jest to zawarte w naszym chrzcie, jak w pierwszych wiekach, kiedy wierzący ἀναθεματίζειν ἑαυτούς τῷ Θεῷ (zobowiązywali się pod klątwą Bogu, jak to ujął Justyn Męczennik), uroczyście wyrzekali się wrogów Chrystusa i wyznawali, że wybierają Go za swego Pana i mistrza i poddawali się, by być prowadzonymi przez Niego na Jego własnej drodze do nieba. A apostoł Piotr mówi nam, (1 P 3:21 UBG): „chrzest, będąc tego odbiciem, zbawia nas – nie jest usunięciem cielesnego brudu, ale odpowiedzią czystego sumienia wobec Boga"; czyli serdecznym przyjęciem Bożych ofert i zaangażowaniem się w Jego sile, aby spełniać Jego przykazania.

Po drugie, dlaczego jest to konieczne ponad jałmużnę i wszelkimi innymi miłymi cechami?

1. Ponieważ poganie i wyznawcy fałszywej religii mogą wyróżniać się w dobroczynności i innych cnotach moralnych, jednakże bez prawdziwej łaski są niczym. Apostoł mówi nam: „….poganie, którzy nie mają prawa, z natury czynią to, co jest w prawie" – (Rz 2:14 UBG); a że wyróżniali się zarówno w dobroczynności, jak i w innych rzeczach, wynika z (Tt 3:14 UBG), „A niech i nasi uczą się przodować w dobrych uczynkach, gdzie tego potrzeba". Kim są ci, których Paweł nazywa „niech i nasi"? Porównajmy to z wersetem 8, „żeby ci, którzy uwierzyli Bogu, zabiegali o celowanie w dobrych uczynkach!" To jest wyznawcy naszej religii, a także Żydzi i poganie. Poganie byli bardzo oddani dobroczynności. Łukasz ewangelista mówi w Dz 28:2 (UBG): „A barbarzyńcy okazali nam niezwykłą życzliwość". Miłosierdzie miało ołtarz w każdym greckim mieście. Koran Turków mówi, że gdyby ludzie wiedzieli jaką przyjemną rzeczą było dawanie jałmużny, to raczej niż nie móc dać czegokolwiek, odcięli by część swego ciała i dali na jałmużnę. Tak więc poganie i ludzie nie znajdujący się pod zarządzeniem Chrystusa, ci, którzy są bez przymierza, obietnic i łaski, mogą być oddani jałmużnie. Jednakże wszystko to jest niczym bez prawdziwej łaski: (1 Kor 13:3 UBG), „I choćbym rozdał na żywność dla ubogich cały swój majątek…..a miłości bym nie miał, nic nie zyskam". Ktoś mógłby pomyśleć, że w mowie apostoła istnieje sprzeczność; bo jak można rozdać wszystkie swoje dobra, aby nakarmić biednych, a mimo

to nie posiadać miłości? Jeśli to nie jest dobroczynność, to co nią jest? Nie zinterpretowałbym tego: „„I choćbym rozdał na żywność dla ubogich cały swój majątek obłudnie”, bo trudno sobie wyobrazić, że obłuda mogłaby dojść do takiego stopnia; a zatem istnieje łaska miłości i naturalna miła cecha miłości. Jeśli człowiek nie ma odnowionego serca, jeśli jest to zwykły naturalny odruch, bez duchowej łaski (a tak jest dopóki nie wejdą do grona uczniów Chrystusa w opisany wyżej sposób), to nic to nie znaczy. Apostoł Paweł chwalił Macedończyków, którzy chociaż byli biednymi ludźmi, to jednak mimo to bardzo starali się, aby przyczynić się do wspomożenia ubogich świętych w Jerozolimie: (2 Kor 8:5 UBG), „A postąpili nie tylko tak, jak się spodziewaliśmy, ale samych siebie najpierw oddali Panu, a potem nam za wolą Boga”. I to był prawdziwy sposób, zanim dali swoje dobra, ofiarowali swoje serca Bogu, oddali się Panu Jezusowi Chrystusowi, aby być Jego uczniami, włączyli się w Jego służbę. To jest prawdziwe źródło dobroczynności i wtedy staje się ona czymś.

2. Potrzebna jest wiara w Chrystusa, abyśmy zostali przyjęci przez Boga i pojednani z Nim; dlatego wszystkie dobre uczynki, które robimy nie przyniosą nam pożytku, dopóki nie staniemy się uczniami Chrystusa. Dlaczego? Dopóki nie uwierzymy, Jego zadośćuczynienie i pojednanie nie są nam darowane, ponieważ dary wrogów są bezwartościowe i nie do przyjęcia. Od czasu upadku Adama nie ma możliwości przyjęcia u Boga, dopóki nie zmienimy naszego wzoru i nie przyjdziemy, aby dopraszać się na mocy nowego przymierza. Nic nie uczyni nas akceptowalnymi dla Boga za wyjątkiem całkowitej niewinności lub pokuty i wiary w Chrystusa. Kiedy stoimy na własnej podstawie, wtedy najmniejsze niedociągnięcie jest potępiające i psuje całe dobro, jakie czynimy; gdyż „Bez wiary….nie można podobać się Bogu” – (Hbr 11:6 UBG), a „Ci, ….którzy są w ciele nie mogą podobać się Bogu” (Rz 8:8 UBG).

Zastosowanie. Aby pokazać konieczność stawania się uczniami Chrystusa, żebyśmy nie zadowalali się niczym, co czynimy bez tego lub poniżej tego, aż przyjmiemy Chrystusa za swego Zbawiciela.

Ale powiecie: Po co to zamieszanie? Jesteśmy chrześcijanami; czy nie jesteśmy oddani Jego służbie i ochrzczeni w Jego imię? Odpowiem trzema punktami —

1. Tym bardziej istnieje potrzeba okazania się uczniem Chrystusa ponieważ jesteśmy ochrzczeni, abyśmy mogli wypełnić swój chrzest odpowiednim obowiązkiem. Apostoł Paweł naciska, aby przyoblec się w Chrystusa: (Rz 13:14 UBG), „Ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa”; a to dlatego, że już wcześniej przyoblekli się w Niego: (Kol 3:10 UBG), „….skoro zrzuciliście z siebie starego człowieka z jego uczynkami; A przyodzialiście się w nowego”. Jesteśmy bardziej zaangażowani przez nasze wyznanie i przymierze zapieczętowane przez chrzest; jeśli przyoblekliśmy się w Chrystusa sakramentalnie, to musimy też przyoblec Go naprawdę w codziennym postępowaniu: (Rz 6:11 UBG), „Tak i wy uważajcie siebie za martwych dla grzechu, a żywych dla Boga w Jezusie Chrystusie, naszym Panu”. I rzeczywiście to jest tak dalekie od bycia obiekcją, że tym silniej nas wiąże. Jakkolwiek Bóg może postąpić z niewiernymi, to na pewno nie będzie dobrze z nami, gdy szydzimy z Niego pustą formalnością i zbywamy Go odrodzeniem chrzcielnym, bez prawdziwego odrodzenia, jeśli przywdzialiśmy Chrystusa w wyznaniu tylko a nie tak naprawdę na co dzień i znamy Jego łaskę w prawdzie. Wszyscy są zaangażowani tym silniej, że żyją w kościele, nie tylko ze względu na powszechną konieczność, która ciąży na całej ludzkości, aby uciekać do Odkupiciela, ale ze względu na ich wyznanie: (Rz 6:3–5 UBG), „Czyż nie wiecie, że my wszyscy, którzy zostaliśmy ochrzczeni w Jezusie Chrystusie, w jego śmierci zostaliśmy ochrzczeni? Zostaliśmy więc pogrzebani z nim przez chrzest w śmierci, aby jak Chrystus został wskrzeszony z martwych przez chwałę Ojca, tak żebyśmy i my postępowali w nowości życia. Jeśli bowiem zostaliśmy wszczepieni w podobieństwo jego śmierci, to będziemy też z nim wszczepieni w podobieństwo zmartwychwstania”.

2. W chrzcie dokonanym w niemowlęctwie zostaliście wprowadzeni przez innych, dlatego w dojrzałych latach musicie przystąpić sami za własną zgodą, do grona uczniów Chrystusa. Od wszystkich, którzy dorośli, wymagany jest akt osobisty, aby mogli dotrzymać przymierza i przyznać się do tego, co ich rodzice przyrzekli za nich. Jak powiedzieli rodzice niewidomego, (J 9:21 UBG): „Ma swoje lata, pytajcie go, on sam o sobie powie”. Przez swoich rodziców, zgodnie z

ustanowieniem Bożym, zobowiązaliście się przez przymierze wyrzec się przepychu i marności tego świata a przyjąć Chrystusa, teraz już jesteście pełnoletni, dlatego musicie mówić sami za siebie; dlatego każdy musi przyjść i swoją własną ręką podpisać się na Bożej liście: (Iz 44:3-5 UBG), „Wyleję bowiem wody na spragnionego, a potoki na suchą ziemię. Wyleję mego Ducha na twoje potomstwo i moje błogosławieństwo na twoich potomków….Jeden powie: Ja należę do PANA, a inny napisze swoją ręką PANU i będzie się nazywał imieniem Izraela". Gdy dorosną, zaangażują się dla Pana. Dlatego chrześcijaństwo nazywa się wyznaniem, Pan Jezus Chrystus jest zwany Apostołem i Arcykapłanem naszego wyznania, (Hbr 3:1 UBG); a każdy chrześcijanin jest wyznawcą: (Rz 10:9 UBG), „Jeśli ustami wyznasz" itd., takim, który musi otwarcie przyznać się do Chrystusa i osobiście wyznać swoje poddanie się Jego ewangelii: (2 Kor 9:13 UBG), „….chwalą Boga za to, że jesteście posłuszni wyznawanej przez siebie ewangelii Chrystusa". Nasze wyrzeczenie się wrogów Chrystusa i wyznanie naszej wiary oraz poddanie się Bogu, powinno zostać uczynione naszymi własnymi ustami, kiedy dorośniemy do właściwego zrozumienia.

3. Ta osobista zgoda musi być nie tylko wyznana zewnętrznie, ale i serce musi zostać odnowione, a jego skłonność nakierowana na Boga; gdyż mamy do czynienia nie tylko z ludźmi, ale także z Bogiem; dlatego (Rz 6:13 UBG): „….oddawajcie samych siebie Bogu jako ożywieni z martwych". Wszystko to jest powiedziane, aby pokazać próżność tych, którzy tak utrzymują, że nie ma nawrócenia w kościele, ani odrodzenia, jak tylko przez chrzest; są to zgubne błędy, które uderzają w korzenie świętości. Jak istnieje nawrócenie z pogaństwa do wyznania, lub wyznawania imienia Chrystusa, tak i istnieje nawrócenie z wyznawania tylko do rzeczywistego życia. Wszyscy jesteśmy zobowiązani sami wstąpić w szeregi uczniów Chrystusa.

Doktryna 2. Ci, którzy przystępują do Chrystusa jako uczniowie i poddają się Jemu, muszą podążać za nim, to znaczy naśladować Jego przykład.

Powody.

1. Ogólnie, ponieważ jest to zgodne z ogólnym sensem religii, która jest w sercach wszystkich ludzi. Prawdziwą religią jest naśladowanie tego, co czcimy; w przeciwnym razie ludzie nie są wierni religii, którą wyznają. Poganie byli tacy źli, ponieważ nauczono ich, aby czcić Jowisza zamiast Katona. Dlatego chrześcijanie mają być o wiele lepsi, bo to Chrystus jest tym, którego czczą; i muszą być czyści, jak On jest czysty: (1 J 3:3 UBG), „A każdy, kto pokłada w nim tę nadzieję, oczyszcza się, jak i on jest czysty". Człowiek nie jest wierny swojej religii, jeśli nie ceni, i nie podąża za tym, co uważa za najwspanialsze w swoim bogu. Pogardzanie świętością w ludziach a udawanie, że kocha się ją w Bogu, jest rażącą obłudą. Rozum podpowie nam, że pierwsza przyczyna powinna być najwyższą zasadą, że Boska istota i byt, jak jest początkiem wszystkich istot, tak powinnien być zasadą wszystkich doskonałych cech.

2. Istnieje wiele szczególnych powodów, dla których Chrystus powinien być przedkładany nam za wzór i przykład, za którym powinniśmy podążać i naśladować Go.

A. Ponieważ jest On wzorem świętości ustanowionym w naszej naturze. Byłoby zniechęcające dla nas, abyśmy rozważali głęboki ocean Bóstwa; raczej jesteśmy uczeni się, aby posuwać się jego wybrzeżem w naszej drodze do nieba wzdłuż brzegów przykładu Chrystusa. Zstąpił On bowiem od Boga nie tylko po to, aby nas przywrócić łasce Bożej, ale i aby dać nam przykład: (1 P 2:21 UBG), „….zostawiając nam przykład, abyście szli w jego ślady". Życie Chrystusa to żywa zasada, zilustrowana religia i widzialny komentarz do prawa Bożego. Aniołowie są posłuszni Bogu, i jesteśmy odsyłani do ich przykładu w Modlitwie Pańskiej: „….niech się dzieje twoja wola na ziemi, tak jak w niebie"; ale to nie mogłoby być tak zachęcające, jak wtedy, gdy jest wykonywane przez tego, kto jest przyodziany w naszą naturę.

B. Ponieważ istnieje wiele zalet przez ten wzór w naszej naturze; jak-

a. Nasz wzór jest pełniejszy niż gdyby Bóg był naszym wzorem. Istnieją łaski, w których nie można powiedzieć, że jesteśmy podobni do Boga, i dlatego musimy szukać wzoru gdzie indziej, a łaski te to pokora, wiara, bojaźń Boża, nadzieja, cześć i posłuszeństwo; żadna z tych rzeczy nie znajduje się w Bogu, ponieważ nie ma On zwierzchnika nad sobą, a te rzeczy wskazują na niższość i podległość. Istnieją pewne części świętości, które stoją w zgodności z Bogiem, a także inne, które stoją w relacji poddania się Bogu, takie, które człowiek jest winien Bogu jako swemu

przełożonemu, które nie mają żadnego podobieństwa do czegokolwiek w naturze Boga, bo Bóg nie podlega nikomu; jednakże wiedza, mądrość, sprawiedliwość, miłosierdzie, miłość i czystość, są obecne w nas, ale w niewielkim stopniu, mamy jakiś ich cień. Dlatego w tym wszystkim Chrystus jest naszym wzorem: (Mt 11:29 UBG) „…uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca"; we wszystkim, co ma odniesienie do cierpienia i poddania się, w cierpliwości i zapieraniu się siebie. Nasza zasada była na początku doskonała, ale nie nasza wzór.

b. Jest to wciągający wzór. Jesteśmy angażowani przez zasadę naszego posłuszeństwa, a jeszcze bardziej przez przykład Chrystusa. Praktyka Chrystusa czyni każdy obowiązek miłym dla nas, ponieważ uczeń nie jest ponad swego Pana. Panowie wiele razy, aby zawstydzić swoje sługi, przyłożą rękę do takiej pracy, do której wykonania słudzy są niechętni: (J 13:14 UBG), „Jeśli więc ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi i wy powinniście sobie nawzajem myć nogi". Czy mamy powstrzymać się od podążania za takim przywódcą?

c. Jest to zachęcający wzorzec, częściowo dlatego, że jest w nim skuteczność; podobnie jak w przypadku ewangelii lub prawa Chrystusowego za którymi podąża posługiwanie Ducha, i tak jest również z rozważaniem jego przykładu. Nie jest to zwykła zachęta moralna, ale towarzyszy jej rzeczywisty wpływ Ducha. Chrystus nie tylko błogosławi nam swoją doktrynę, ale i swój przykład; nabył łaskę, abyśmy mogli czynić tak, jak on czynił przed nami; rozdzielił swego Ducha i wylał go na swoich uczniów. Każdy obowiązek jest uświęcony przez Jego poddanie się temu; wszystkie Jego ścieżki ociekają tłuszczem, a droga do nieba jest uczyniona łatwiejszą, ponieważ przeszedł ją przed nami. Częściowo ponieważ to zapewnia nas, o Jego współczuciu nam w naszej ciężkiej służbie; Chrystus zna słabości natury ludzkiej i jej niechęć do prawa Bożego. Chrystus „nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał", (Hbr 5:8 UBG); i zaznawszy trudów cierpienia, jego serce zostało uczynione delikatnym wobec tych, którzy są w podobnej sytuacji: (Hbr 2:18 UBG): „A że sam cierpiał, będąc kuszony, może dopomóc tym, którzy są w pokusach". A częściowo też ze względu na doskonałość swego posłuszeństwa, aby zakryć nasze słabości. Bóg uzyskał pełne posłuszeństwo od Chrystusa i dlatego gdzie biedna dusza robi wszystko, co w jej mocy, to może liczyć na przyjęcie tego przez Boga, co jest wielką zachętą w wykonywaniu naszych obowiązków: (Rz 5:19 UBG): „...przez posłuszeństwo jednego wielu stało się sprawiedliwymi".

Zastosowanie. Aby przekonać nas do podążania za Chrystusem.

1. Nasze ogólne wyznanie bycia chrześcijanami zobowiązuje nas do bycia podobnym do Niego; głowa i członki powinny być ulepione z jednej gliny. Jeśli bierzemy się za wyznawanie imienia Chrystusa, to musimy odzwierciedlać Go w życiu: (1 P 2:9 UBG), „Lecz wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do swej cudownej światłości". Gdyby ktoś umieścił twoje imię drogi czytelniku, pod obrazkiem świni, to uważałbyś to za hańbę. Och, jakąż zniewagą dla Chrystusa jest umieszczanie Jego imienia pod obrazem i wizerunkiem diabła! A czynimy to gdy wyrażamy Go z pogardą i lekceważeniem. Kiedy jesteśmy gniewni, nieczyści, chciwi, niewstrzemięźliwi, zmysłowi, pyszni i bezbożni i mówimy, że jesteśmy chrześcijanami, to jakąż hańbą, lekceważeniem i pogardą okrywamy Chrystusa! Co poganie mówili dotychczas? „Możemy poznać, kim jest ten, którego czczą przez tych, którzy go czczą". Wyznajemy, że nosimy obraz Chrystusa, a jednak jesteśmy próżni, buntowniczy, cieleśni, niewdzięczni i bezbożni. Och, czym to jest, jeśli nie wystawianiem imienia Chrystusa na hańbę przed całym światem?

2. Nigdy nie będziemy podobni do Niego w chwale, jeśli nie będziemy podobni do Niego również w łasce: (Rz 8:29 UBG), „Tych bowiem, których on przedtem znał, tych też przeznaczył, aby stali się podobni do obrazu Jego Syna". Tutaj położony jest fundament. Jeśli chcielibyśmy stanąć przed Bogiem z ufnością, i nie być zawstydzonymi w wielki dzień sądu, to musimy być do Niego podobni: (1 J 4:17 UBG), „W tym jest doskonała miłość w nas, abyśmy mieli ufność w dniu sądu, że jaki on jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie". W przeciwnym razie, jak możemy spojrzeć mu w twarz? Idźmy więc za Nim, chociaż nigdy nie możemy Go doścignąć, to jednak podążać nie przestawajmy. Chociaż nie możemy za Nim podążać jak Asahel za Abnerem, blisko za piętami, to jednak podążajmy za Nim, choćby miało to by być tak jak Piotr podążał za Chrystusem, z daleka, na dziedziniec domu arcykapłana.

Ale w czym mamy naśladować Chrystusa? Odpowiadam-

A. W jego zapieraniu się siebie. Jest to pierwsza lekcja chrześcijaństwa i jedna z najtrudniejszych. Chrystus przyszedł z nieba, aby nauczyć nas tej lekcji; I jego narodziny, życie i śmierć były nieustannym wykładem na ten temat. Jego narodziny, były wielkim krokiem z łona Boga do łona dziewicy. Nikt nie może zaprzeć się siebie tak bardzo jak Chrystus, który będąc bogatym to jest w całej pełni i chwały Bóstwa, „dla was stał się ubogim, abyście wy zostali ubogaceni jego ubóstwem", – (2 Kor 8:9 UBG). Nikt nie był tak bogaty jak Chrystus dlatego nikt nie może zaprzeć się siebie jak On. Możemy mówić o stadach i trzodach, polach i dworach i ornamentach doczesnego życia, jednakże Chrystus będąc w posiadaniu doskonałego i nieograniczonego szczęścia i chwały, urodził się z kobiety, miał biedną matkę, w biednym miejscu i był owinięty w tanią pieluszkę. Ten, który był towarzyszem Boga, dziedzicem wszechrzeczy i Panem aniołów, został wrzucony między zwierzęta w stajni. Z pewnością Chrystus przyszedł na świat z takim nikłym zaopatrzeniem, żebyśmy nie mogli nadziwić się wielkości tego i jego odwadze. Całe jego życie po urodzeniu się było wypełnione trudem i smutkami: (Rz 15:3 UBG), „Ponieważ i Chrystus nie szukał tego, co mu się podobało", nie szukał zainteresowania tym życiem, które przyjął. Z pewnością, jeśli ktoś miał powód, by miłować życie, to miał go Chrystus; gdyż jego dusza pozostawała z Bogiem w osobistej jedności, w tak bliskiej społeczności w jakiej my nie jesteśmy w stanie, a jednak nie miał upodobania w sobie samym, ale wydał się za nasze grzechy. Niedorzecznym jest twierdzić, że jest naszym Panem, a przy tym nie podążać za jego przykładem. Nie mamy powodu, by obstawać przy swoich racjach tak jak to czynimy, by być delikatnymi i wrażliwymi na nasze interesy, kiedy Jezus Chrystus nie miał upodobania w sobie samym. Szemrzemy, jeśli zostajemy choć trochę źle przyjęci na świecie ze względu na Niego, a jednak nie możemy być gorzej potraktowani niż był On: (Mt 10:24-25 UBG), „Uczeń nie przewyższa mistrza ani sługa swego pana. Wystarczy uczniowi, że będzie jak jego mistrz, a sługa jak jego pan". Nie mamy powodu do narzekania, jeśli zostaniemy ograniczeni do noszenia pospolitego ubioru, kiedy wspomnimy na pospolitą pieluszkę Chrystusa; lub do szemrania na twarde łoże i więzienie, gdy Chrystus został złożony w żłobie. Chrystus chciałby nauczyć nas tutaj, że niewinne ubóstwo jest lepsze niż cały przepych na świecie. A jeśli chodzi o Jego cierpienia, od żłobu aż po krzyż, to jest wzorem zapierania się siebie; dlatego ci, którzy sobie pobłażają we wszystkich rozkoszach ciała zdają się nie wierzyć w Chrystusa, który był mężem boleści. Znajdujemy się w podłym stanie,, tylko dwa lub trzy kroki od prochu lub nicości, a jednak jak bardzo jesteśmy za zadowalaniem i zaspokajaniem samych siebie, nawet ku znieważeniu Boga, i wyrządzaniu krzywdy sumieniu!

B. W Jego uniżeniu. Chrystus nie zrobił tego z konieczności, ale z wyboru: (Mt 20:28 UBG), „Tak jak Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służyć i oddać swoje życie na okup za wielu". Nie przyszedł w przepychu i dostatkach książąt, ale w postaci sługi. Jak powinno to powstrzymać dążenie do i przybieranie dominującej postawy, zwłaszcza w kościele. Ci, którzy kochają prymat i chcieliby być wielcy i wysoko postawieni, wydają się przybierać postać innego Jezusa. Jednakże ci, którzy rozdzierają i rozszarpują wszystko na kawałki, aby albo podtrzymać swoją wielkość, albo stać się większym, nie mają tego samego nastawienia, który było w Panu Jezusie. Powinniśmy być pokorni i uniżeni, i zniżać się do wykonywania najpośledniejszych obowiązków. Warto zaobserwować, że w ewangelii tak często się mówi, że po tym jak Pan Jezus dokonał jakiegoś wybitnego cudu, to wycofywał się i odchodził od tłumu na ustronne miejsce, aby nie mógł być wplątany w ich uwielbienie. Tak więc, kiedy otrzymał to chwalebne świadectwo z nieba, ogłaszające Go Synem Bożym: (Mt 3:17 UBG), „I rozległ się głos z nieba: To jest mój umiłowany Syn, w którym mam upodobanie"; to wycofał się na pustynię. Także kiedy zdobył sławę dzięki leczeniu chorób, to wycofał się na górę, lub za innym razem wycofał się na łódkę i opuścił tłum; a kiedy chciano Go ukoronować na króla, odmówił: wszystko to były argumenty i przykłady Jego pokory. Słuchajmy i dziwmy się nad tym, co czytamy: (J 13:3 UBG), „Jezus, wiedząc, że Ojciec dał wszystko w jego ręce i że od Boga wyszedł, i do Boga idzie". Co za wspaniały wstęp! Teraz można by pomyśleć, że nastąpi jakiś szczególny akt władztwa, suwerenności i panowania. Ale nie; wersety 4 i 5, mówią, że wstał od wieczerzy, zdjął szaty i wziął ręcznik i przepasał się nim. Następnie wlał wodę do miednicy, i zaczął umywać uczniom nogi i

wycierać je ręcznikiem, którym był przepasany. Uczniowie nie myli stóp swego Pana, ale Pan umył uczniom ich stopy; i jakie było znaczenie tego? O tym mówi werset 15: „Dałem wam bowiem przykład, abyście wy czynili tak, jak ja wam uczyniłem.

C. Z miłości do świętych: (J 13:34 UBG), „Daję wam nowe przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali; tak jak ja was umiłowałem, abyście i wy wzajemnie się miłowali"; (J 15:12 UBG): „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, jak i ja was umiłowałem". Och, jakie to wyraźne nakazy. Nie ma nic, w czym Chrystus byłby bardziej wybitny niż w swojej miłości; nie miał żadnej złośliwości ducha, ani żadnego kipienia z zazdrości, ale cały był miłością. Apostoł przedkłada to mężom: (Ef 5:25 UBG), „Mężowie, miłujcie swoje żony, jak i Chrystus umiłował Kościół". A jak Chrystus umiłował swój Kościół? Wielką miłością, tak że oddał życie za niego. Miłość Chrystusa była szczera, bez celów ubocznych; miłował świętych jako świętych, ze względu na swoje zainteresowanie nimi. Tak też powinniśmy miłować tych, w których widzimy najwięcej obrazu Boga. To nie był gwałtowny wybuch, ale stała, trwała miłość; kogo Chrystus miłuje, tego miłuje do końca; i tak musimy miłować świętych. To prawda, że Jezus miłował jednych ponad drugich; Jan był umiłowanym uczniem, (J 21:20 UBG). Istnieli wybrani z wybranych, kwiat uczniów, których miłował najbardziej, chociaż miłował wszystkich. Powinniśmy miłować nie słowem, ale czynem i prawdą. Och, bądźmy napełnieni miłością do Boga i świętych, którzy noszą Jego wizerunek odciśnięty na sobie. My, którzy jesteśmy wierzący, mamy ku temu powody, by miłować się nawzajem. Czyż nie mamy wszyscy tego samego Ojca? Czy nie jesteśmy dziećmi zrodzonymi z tego samego świętego nasienia, słowa Bożego? Czyż nie wszyscy ssiemy te same piersi obietnic Bożych? Czyż nie zasiadamy wszyscy przy przy tym samym stole podczas Wieczerzy Pańskiej? Czyż nie jesteśmy wszyscy ubrani w tę samą szatę sprawiedliwości Chrystusa? I czyż nie oczekujemy wszyscy tej samej chwały?

D. W jego użyteczności i dobrodziejstwie, czego cała ewangelia jest narracją i historią. Dlatego kiedy Łukasz ewangelista podsumowuje życie Chrystusa, to mówi nam to, (Dz 10:38 UBG): „….chodził czyniąc dobrze, uzdrawiając wszystkich", A apostoł Mateusz to: (Mt 9:35 UBG), „I obchodził Jezus wszystkie miasta i wioski….uzdrawiając wszystkie choroby i wszelkie słabości wśród ludzi". Pełen współczucia dla dusz ludzkich, Pan Jezus Chrystus nie był niczym innym, jak miłością przyodzianą w ciało i krew; zawsze albo udzielał błogosławieństw, albo odpuszczał grzechy. Wszystkie Jego cuda nie były aktami pompy, ale niesienia ulgi i pomocy, z wyjątkiem obłożenia klątwą drzewa figowego i pozwolenie demonom by weszły w stado świń, co skutkowało rzuceniem się ich do morza, drzewo figowe było jałowe, a świnie były mało przydatne w krainach żydowskich. Wszystkie cuda Chrystusa były zbawienne i uzdrawiające. Nigdzie nie czytamy, że zgubił chociaż jednego człowieka swoimi cudami, wręcz przeciwnie uratował wielu: (Ef 5:1-2 UBG), „Bądźcie więc naśladowcami Boga, jako umiłowane dzieci; I postępujcie w miłości, jak i Chrystus umiłował nas". Ach, obyśmy mogli się nauczyć tego! Nikt nie rodzi się dla siebie, ale dla społeczności, i lepiej jest dawać niż brać.

E. W swojej pobożności wobec Boga. Jeśli weźmiemy pod uwagę historię Chrystusa, to odkryjemy, że wykonywał wiele aktów pobożności; bywał często i i był gorliwy i bogobojny na modlitwie. Często: (Mk 1:35 UBG), „A wstawszy wczesnym rankiem, przed dniem, wyszedł i udał się na odludne miejsce i tam się modlił"; (Łk 6:12 UBG), „W tych dniach odszedł na górę, aby się modlić, i spędził całą noc na modlitwie do Boga". Niestety, jesteśmy zmęczeni naszymi zwykłymi, skąpymi modlitwami dnia. Jak szybko męczy nas wzywanie Boga! A przecież Chrystus spędzał całe noce na modlitwie. Był gorliwy: (Łk 22:44 UBG), „I w śmiertelnym zmaganiu jeszcze gorliwiej się modlił". I był bogobojny; kiedy był w ogrodzie, „upadł na kolana i modlił się" — (Łk 22:41 UBG); „A odszedłszy trochę dalej, upadł na twarz i modlił się", (Mt 26:39 UBG). Był najbardziej pilnym w przestrzeganiu szabatu: (Łk 4:16 UBG), „Według swego zwyczaju wszedł w dzień szabatu do synagogi"; był również pilny, aby bywać na zgromadzeniach publicznych. Och, jak to wprawia w zakłopotanie tych, którzy z wyniosłości ducha i pysznej zarozumiałości są ponad zarządzenia i obrzędy Chrystusa mówiąc, że zostały one ustanowione tylko dla chrześcijan niższej rangi. Kolejna sprawa, Chrystus dziękował Bogu za marne i skromne potrawy, kiedy miał tylko pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby: „Wówczas Jezus wziął te chleby i podziękowawszy, rozdał uczniom", (J

6:11 UBG). Natomiast my, kiedy nasze stoły są pełne, rzadko mamy jakiekolwiek poważne myśli o Bogu, który daje nam obficie wszystko, abyśmy się tym radowali.

F. W jego duchowości i niebiańskim nastawieniu. Chrystus przyszedł z nieba i żył niebem przez cały czas swego pobytu na ziemi. Gdy był przy studni w Samarii i rozmawiał tam z kobietą, to mówił jej o źródle, które wytryskuje ku życiu wiecznemu: (J 4:14 UBG), „Lecz kto by pił wodę, którą ja mu dam, nigdy nie będzie pragnął; ale woda, którą ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu". Wyciągnął ją z dyskursu o zwykłej wodzie do dyskursu o wodzie życia. Kiedy był na wieczerzy w domu faryzeusza, mówił o jedzeniu chleba w królestwie Bożym. Kiedy dokonał cudu rozmnożenia chleba, to mówił o chlebie życia i o mannie, które są dawane z nieba: (J 6:27 UBG), „Zabiegajcie nie o pokarm, który ginie, ale o pokarm, który trwa ku życiu wiecznemu, który wam da Syn Człowieczy". Kiedy, z kolei, był na Święcie Namiotów, podczas którego zwykli wylewać wodę, i dlatego zrobili sadzawkę w pobliżu świątyni, to mówił o rzekach wody i przepływach Ducha: (J 7:38-39 UBG), „Kto wierzy we mnie, jak mówi Pismo, rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza. A to mówił o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w niego". Co jest rzadkim wzorem dla nas do naśladowania. Powinniśmy starać się widzieć wszystko w Bogu, a Boga we wszystkim i być niebiańsko usposobieni we wszystkich naszych doświadczeniach.

G. W swoim posłuszeństwie swoim ubogim ziemskim rodzicom. Czy to była mała sprawa? Chrystus był Bogiem błogosławionym na wieki, a jednak poddał się w posłuszeństwie biednym rodzicom. Jest powiedziane: (Łk 2:51 UBG), „Wtedy poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu, i był im posłuszny." Chociaż jego rodzice byli niedoskonali i omylni to jednak był poddany im, i (co jest najbardziej prawdopodobne) zajmował się ich skromnym rzemiosłem; bo Żydzi powiedzieli, (Mk 6:3 UBG): ‚Czy to nie jest cieśla?". Nie tylko syn cieśli, ale i sam cieśla; a Justyn Męczennik mówi, że Pan Jezus trudnił się wyrobem jarzm i pługów. Wielki Bóg stawszy się człowiekiem, był poddany swoim rodzicom. Jaką lekcję dał Chrystus dzieciom! Kimkolwiek jesteś, drogi czytelniku, nie możesz być większy od Chrystusa, a twoi rodzice nie mogą być gorsi od Józefa i Marii, dlatego, czy miałbyś być uparty i nieposłuszny, i raczej rządzić niż być poddanym.

H. W słodyczy i pięknie swego postępowania, a jednak w stanowczy i zwycięski sposób. Wiele ludzkich kłopotów bierze się z tego, że ludzie są szorstcy i cierpcy i nie postępują przyjaźnie. Od chrześcijan wymaga się wiele mądrości, aby mogli oni zarówno postępować tak rygorystycznie, a jednocześnie tak przyjemnie, żeby mogli z jednej strony reprezentować a z drugiej czynić swoją religię drogą dla innych. Jak to się mówi o Atanazym, że był magnesem i diamentem; magnesem do przyciągania serc ludzi, a diamentem w opieraniu się grzechowi. Ale po co mam mówić o Atanazym, skoro większy niż on jest tutaj opisywany? Jezus Chrystus tak słodko rozporządzał sobą we wszelkich rodzajach postępowania, że wzrastał w łasce zarówno u Boga jak i człowieka: (Łk 2:52 UBG), „A Jezusowi przybywało mądrości i wzrostu oraz łaski u Boga i u ludzi". Znaczenie czego jest takie, Pan Jezus był zawsze doskonały, pełen świętości i niezdolny otrzymać więcej niż miał; ale wyrastając z dziecka na mężczyznę, wzrastał w mądrości i łasce u Boga i u ludzi. Jak na przykład, gdyby słońce na firmamencie było wegetatywnym i rosnącym stworzeniem, to byłoby pełne światła od pierwszej chwili stworzenia, ale rosnąc coraz bardziej, jego światło wzrastałoby, chociaż byłoby zawsze pełne; tak i Chrystus był zawsze pełen wiedzy i łaski, jednak zgodnie z jego podatnością i zdolnościami przyjęcia, i tak też została przekazywana Jemu łaska. Ilu jest takich, którzy upadają i przechodzą z gorliwości do letniości, oraz z dokładności na drogach Bożych do swobody i wyuzdania! Takie postępowanie jest spadającą gwiazdą i naśladowaniem odstępczych aniołów, którzy upadli ze stanu czystości i błogości w stan grzechu i nędzy. Natomiast Chrystus wzrastał w łasce i przychylności u Boga i u ludzi; było to wielką mądrością w Chrystusie, aby rozporządzać wszystkim tak, aby mógł zyskać łaskę u wszystkich z którymi miał do czynienia.

I. W świętości i czystości swojego życia. Choć mieszkał w pośród wrogów, którzy go nienawidzili i byli czujni i złośliwi, aby wyszpiegować wszystkie okazje przeciwko Niemu, to jednak Chrystus powiedział, (J 8:46 UBG): „Który z was obwini mnie o grzech?". Same demony potwierdziły Jego świętość: (Mk 1:24 UBG), „Wiem, kim jesteś: Świętym Boga". Apostoł mówi nam o Chrystusie, (Hbr 4:15 UBG), że był kuszony we wszystkim jak my, ale bez grzechu; (1 J 3:5

UBG): „….a w nim nie ma grzechu”; (1 P 2:22 UBG): „Który grzechu nie popełnił, a w jego ustach nie znaleziono podstępu”. Wziął na siebie nasze naturalne, ale nie grzeszne ułomności. Chrystus przyjął naturę bez jej grzechu; słońce sprawiedliwości było jak promienie słońca, które oświeca grzeszny świat, nie będąc skażonym jego zanieczyszczeniem: (Hbr 7:26 UBG): „Takiego to przystało nam mieć najwyższego kapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego, oddzielonego od grzeszników”. Chrystus cierpiał męki piekła, przynajmniej równoważne, aby uwolnić nas od niego; jednakże nie chciał, ani nie mógł popełnić najmniejszego grzechu, a było to po to, aby uwolnić wszystkich ludzi którzy kiedykolwiek byli na świecie. Dlatego, „….jak ten, który was powołał, jest święty, tak i wy bądźcie świętymi we wszelkim waszym postępowaniu”; (1 P 1:15 UBG). Naśladujmy Chrystusa w Jego świętości, która była częścią Jego chwały a będzie i naszej: (Mt 5:8 UBG), „Błogosławieni czystego serca, ponieważ oni zobaczą Boga”. Tutaj na ziemi powinniśmy być chodzącymi obrazami Chrystusa, aby inni mogli zobaczyć w nas Jego oblicze. Kroczmy jego śladami. Żyjmy tak świątobliwie, aby w przypadku zagubienia Biblii można ją było odnaleźć w naszym świętym życiu.

J. W jego cudownej cierpliwości i łagodności. Nigdy nikt nie cierpiał tak bardzo i nikt nigdy nie cierpiał tak cierpliwie. Jak wiele krzywd wyrządzają inni, chociaż sami nie zniosą żadnej! Natomiast jak wiele złego wycierpiał Chrystus sam nic wyrządzając żadnego, (1 P 2:23 UBG): „Który, gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, ale powierzył sprawę temu, który sądzi sprawiedliwie”; (Iz 53:7 UBG): „Uciśniony i gnębiony, ale nie otworzył swoich ust. Jak baranek na rzeź prowadzony i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył ust”; (Iz 50:6 UBG): „Podałem moje plecy bijącym, a moje policzki rwącym mi brodę. Nie zakrywałem mojej twarzy przed zniewagami i pluciem”. Hiob, chociaż był wzorem cierpliwości, to jednak w skrajności swoich udręk popadł w niecierpliwość i przeklął dzień swoich narodzin; natomiast w Chrystusie nie było nieprawości, w Jego ustach nie znaleziono podstępu, ani jedno niecierpliwe słowo nie padło z Jego ust; składał się z cierpliwości. Teraz w tym święci powinni naśladować Chrystusa: (Rz 12:12 UBG), „….cierpliwi w ucisku”. Przykład łagodności Chrystusa powinien być wielkim uspokojeniem dla nas, gdy jesteśmy niesieni porywami namiętności. Jakie niepodobieństwo istnieje między Chrystusem a nami, kiedy takie tumany kurzu są wzniecane w duszy, że nie widać światła rozumu! Ludzie pijani namiętnością, jak niepodobni są do tej łagodności naszego Zbawiciela! Chrystus oddawał słodkim językiem za gorzki, i błogosławieństwami za przekleństwa. Czy Chrystus tak robił? Tak samo powinni też czynić chrześcijanie.

K. W miłowaniu swoich wrogów. Weźmy ten wybitny przykład Chrystusa, który umarł za nieprzyjaciół: (Rz 5:10 UBG): „Jeśli bowiem będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna”. Jeśli chodzi o tych wrogów, którzy byli narzędziami Jego śmierci, którzy przelali Jego krew, to gdy Chrystus wisiał na krzyżu wylał swoją duszę w modlitwie za nich, (Łk 23:34 UBG): „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią”. Swoim wrogom dał wczesną możliwość usłyszenia ewangelii. Gdyż polecił swoim uczniom, aby szli na cały świat, i by w jego imieniu głosili pokutę: „i przebaczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy”, (Łk 24:47 UBG); tam, gdzie przelano jego krew, tam chciał, aby zalety i pocieszenie z tego płynące były głoszone. A apostoł naciska na nas, by czynić podobnie z tego przykładu Chrystusa: (Kol 3:13 UBG), „Znosząc jedni drugich i przebaczając sobie nawzajem; jeśli ktoś ma skargę przeciw drugiemu: jak i Chrystus przebaczył wam, tak i wy”. Jesteśmy drażliwego, złośliwego i mściwego ducha i nie potrafimy znieść najmniejszej krzywdy, uważając takie postąpienie za hańbę; uważamy, że człowiek jest głupcem i nie ma w nim odwagi, jeśli nie zostanie on natychmiast rozpalony gniewem z powodu krzywdy; ale Salomon mówi, (Prz 19:11 UBG), „Roztropność człowieka powściąga jego gniew, a jego chwałą jest darować wykroczenie”. Takie było usposobienie Chrystusa, by okazywać miłość i czułe uczucia swoim wrogom. A zatem, jeśli naśladujemy Chrystusa w tych rzeczach, to naprawdę jesteśmy chrześcijanami i uczniami.

KAZANIE VIII.

„….weź krzyż”, (Mk 10:21 UBG).

Doktryna 3. Wszyscy, którzy naśladują Chrystusa, powinni przygotować swoje ramiona na niesienie krzyża.

Tutaj pokażę — **(1.)** Co to znaczy wziąć krzyż; **(2.)** Powody, dla których musimy tak zrobić.

I. Co to znaczy wziąć krzyż.

1. Negatywnie.

A. Nie, aby wymyślać sobie dobrowolną udrękę; jak kapłani Baala ranili się: (1 Krl 18:28 UBG), „Wołali więc głośno i nacinali się według swego zwyczaju nożami i włóczniami, aż krew z nich tryskała”; a faryzeusze mieli swoją samodyscyplinę. Jednakże Chrystus miłuje ludzką naturę i nie nałożył na nas tak surowej pokuty. Przestrzeganie wymyślonej przez siebie samodyscypliny jest wyrabianiem krzyża, a nie braniem go na ramiona. Orygenes, który był zbyt alegoryczny w jasnych tekstach, był zbyt dosłowny kiedy wykastrował się na podstawie tego tekstu, (Mt 19:12 UBG): „….są również eunuchowie, którzy się sami takimi uczynili dla królestwa niebieskiego”. Chrystus bowiem mówił tu jedynie o mocy nad naszymi naturalnymi namiętnościami.

B. Nie sprowadzać na siebie cierpień przez własną pochopność i głupotę: (Jak 1:2 UBG), „Poczytujcie to sobie za największą radość, moi bracia, gdy rozmaite próby przechodzicie”. Jakub mówi tu, „gdy rozmaite próby przechodzicie”, a nie ,,gdy ściągacie je na siebie”. Powiedzenie, że ucisków należy szukać i pragnąć było błędem Tertuliana. Człowiek nigdy nie jest zadowolony ze swego obecnego stanu; czasami kwestionujemy Bożą miłość, kiedy nie mamy żadnych utrapień, ale postępujemy tak także, gdy nie mamy nic oprócz utrapień. We wszystkich tych rzeczach musimy odnieść się do Bożego upodobania, nie pragnąć kłopotów, ale znosić je i robić z nich użytek, kiedy złoży je na nas. Chrystus nauczył nas modlić się: „I nie wystawiaj nas na pokusę”, (Mt 6:13 UBG); rzucanie się w jej paszczę jest tylko miłą zarozumiałością. Philastrius i Theodoret pisali o takich, którzy przekonywali ludzi do tego, aby ich zabili z nienaturalnego umiłowania męczeństwa; jednakże była to szalona ambicja, a nie prawdziwa gorliwość. I nie mniej zaślepieni są ci, którzy szukają krzyża i kłopotów, zamiast czekać na nie, gdyż przez własną przemoc i złe postępowanie ściągają na siebie słuszną nienawiść. Pan Jezus Chrystus nie chciałby, abyśmy dla Niego wystawiali się na niebezpieczeństwo, bez potrzeby; istnieje środek między zasłabnięciem a pochopnością. Sam Chrystus nie wziął krzyża, dopóki go nie włożono na Niego. Jeśli ktoś podpali swój własny dom, to podlega prawu; natomiast jeśli dom zostanie zapalony przez przypadek, to współczuje się takiej osobie i wspomaga ją. Dlatego mamy nie szukać krzyża ani nie sporządzać go samemu, ale nieść go i brać; nie my sami napełniamy kielich, ale wypijamy go, gdy Bóg włoży go do naszych rąk, mamy wziąć krzyż; kiedy nie możemy go uniknąć bez grzechu lub naruszenia naszego sumienia, wtedy nie mamy omijać go ani unikać przez bezprawne środki.

2. Pozytywnie. Znosić go cierpliwie i chętnie, kiedy nie możemy go uniknąć bez grzechu. Kiedy jesteśmy zmuszeni do jednej z dwóch rzeczy, albo cierpienia albo zgrzeszenia, to w takich przypadkach musi mieć miejsce radosne, chętne i dobrowolne poddanie się cierpieniu całej woli Bożej. Wzięcie krzyża oznacza: **A.** Wierność i uczciwość bez lawirowania; **B.** Cierpliwość i uległość bez szemrania; **C.** Radość i pogodę ducha bez omdlenia.

A. Wierność i uczciwość bez lawirowania. Wielu wymyka się ze swojego obowiązku i kiedy Bóg powołuje ich do cierpienia wprowadzają w błędne mniemanie swoją duszę: (Gal 6:12 UBG): „Ci wszyscy, którzy chcą się podobać według ciała, przymuszają was do obrzezania, aby tylko nie cierpieć prześladowania z powodu krzyża Chrystusa”. Nie mogą żyć bez uznania, łatwości i

obfitości i dlatego zbaczają i wykręcają się, aby obejść krzyż. Nasz Pan Jezus ofiarował samego siebie: (Ps 40:7-8 UBG), „Wtedy powiedziałem: Oto przychodzę, na początku księgi jest napisane o mnie; Pragnę czynić twoją wolę, mój Boże, a twoje prawo jest w moim wnętrzu".Tak powinniśmy poddać się, gdy taka jest wola Boża, i zrezygnować z wygód naszego życia kiedy nie możemy ich dłużej utrzymać, oraz być zadowolonymi, że mamy coś wartościowego, co możemy uznać za nic dla Chrystusa. Apostoł Paweł mówił o niektórych którzy byli wrogami krzyża Chrystusowego, których Bogiem był ich brzuch, a chwała tkwiła w hańbie, którzy myśleli o tym co ziemskie, – (Flp 3:18-19 UBG). Istnieje wielka różnica między teologiem chwały a teologiem krzyża. Ludzie, którzy nie kochają Boga, a tylko służą swoim cielesnym pożądliwościom, i nie patrzą wyżej niż bogactwa, zaszczyty, rozkosze i poklask, nigdy nie będą wierni Chrystusowi. Istnieje rodzaj ludzi, którzy dążą do zbawienia, ale nie od grzechu, tylko od niebezpieczeństwa, i odpowiednio dostosowują się do każdej korzyści. Jak mieszkańcy Keili postępowali z Dawidem, przyjęli go na jakiś czas, ale kiedy Saul go ścigał, postanowili go zdradzić i nie chcieli narażać się na żadne niebezpieczeństwo i kłopoty z jego powodu; tak samo omawiany rodzaj ludzi postępuje z religią.

B. Cierpliwość i uległość bez szemrania. Okazujemy nasze posłuszeństwo Bogu w znoszeniu Jego woli, a także w jej wykonywaniu. On jest suwerenny w swoich aktach opatrzności, jak również w swoich prawach. I to musimy robić bez szemrania i narzekania na Boga, jak gdyby wyrządzał nam krzywdę, albo twardo z nami postępował: (Iz 30:15 UBG) „….w ciszy i ufności będzie wasza siła"; to znaczy w wierze i cierpliwości, pokornym poddaniu się woli Bożej i poleganiu na Jego łasce i łaskawej ochronie. Musi mieć miejsce uległe oczekiwanie na Boga: (Ps 62:1 UBG): „Tylko w Bogu spoczywa moja dusza, od niego pochodzi moje zbawienie"; (Ps 39:9 UBG), „Zamilkłem i nie otworzyłem moich ust, bo ty to sprawiłeś"; nie wypowiadając niecierpliwych słów; wola Boża ucisza wszystko.

C. Pogodne zachowywanie się pod krzyżem: (Rz 5:3 UBG): „A nie tylko to, ale chlubimy się też uciskami"; (Jak 1:2 UBG), „Poczytujcie to sobie za największą radość, moi bracia, gdy rozmaite próby przechodzicie". Utrapienia dla ludu Bożego służą nie tylko za okazję do cierpliwości, ale i wielkiej radości: (2 Kor 7:4 UBG), „obfituję w radość w każdym naszym ucisku", υπερπερι σσευομαι τῇ χαρᾷ; przepełnia mnie radość. Przygnębiony duch nie zachowuje się odpowiednio do swych zasad, przywilejów i nadziei. Czy mamy pokój z Bogiem i na każdym kroku mamy społeczność z Nim? Czy mamy nadzieję na chwałę i czy jesteśmy zakłopotani, kiedy jesteśmy trochę ukróceni w naszych doczesnych wygodach? Chrześcijanin powinien być obojętny, radować się, tak jakby się nie radował, i smucić się, tak jakby się nie smucił. Przygnębienie ducha wskazuje na zbyt duże uzależnienie od ziemskich wygód, umiłowanie łatwizny i rozkoszy cielesnych, oraz niewdzięczność za wszelkie otrzymane duchowe dobra. Czy Bóg ma udzielać tak wielkich wygód, po to, żebyśmy po tak wielkich doznaniach źle przyjęli bycie narażonym na mały wydatek? Hi 15:11 (UBG), „Czy lekceważysz pociechę Boga?". Gdybyśmy mieli należyte poczucie przyszłego świata, to z zadowoleniem zachowalibyśmy swoje sumienia czystymi, choć utracilibyśmy płaszcz: (Hbr 10:34 UBG), „….przyjęliście z radością grabież waszego mienia, wiedząc, że macie w sobie lepszą i trwałą majętność w niebie", – (Rz 8:18 UBG): „Uważam bowiem, że cierpienia teraźniejszego czasu nie są godne porównania z tą przyszłą chwałą, która ma się w nas objawić". Czy szukamy chwały, która ma się objawić w nas? To spójrzmy na wszystkie cierpienia tego doczesnego życia jak na piórko położone na szalce wagi naprzeciwko talentowi. Mamy mieć poczucie własnej sytuacji, ale w odniesieniu do zaszczytu, jaki został nam udzielony, mamy nosić część krzyża Chrystusa, a w odniesieniu do pociechy i szczęścia nam zapewnionych, powinniśmy być radośni, aby nasza cierpliwość nie była uznana za niechętną i wymuszoną na nas siłą. W tym miejscu należy rozważyć jedno wyrażenie więcej: (Łk 9:23 UBG), „….niech bierze swój krzyż każdego dnia". Jak to każdego dnia? Istnieją zarówno piękne, jak i brzydkie dni, a oblicze nieba nie zawsze wygląda smutno i ponuro. Jak więc mamy brać krzyż codziennie? Odpowiadam -

a. To oznacza codzienne oczekiwanie na niego; pierwszego dnia, w którym zaczynamy być chrześcijanami, musimy liczyć się z krzyżem: (Mt 16:24 BW), „Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną". Słowa te są zobowiązaniem

terminatorskim chrześcijanina i każdy musi zobowiązać się do tego, zanim będzie mógł nazwać Chrystusa swoim Panem. Jak tragarze stoją na ulicy czekając na bagaże do niesienia, tak samo musi chrześcijanin być gotowy i przygotowany na spotkanie z wszelkimi trudnościami, które Bóg może przygotować dla niego na jego chrześcijańskiej drodze; lub jak Izraelici jedli pierwszą paschę z przepasanymi biodrami, butami na nogach i laską w ręku, (Wj 12:11 UBG), gotowi do podróży, tak chrześcijanin powinien być gotowy do wyruszenia na wezwanie Boga: (Dz 21:13 UBG), ἑτοίμως, ἔχω, „Ja bowiem dla imienia Pana Jezusa **jestem gotowy** nie tylko dać się związać, ale i umrzeć w Jerozolimie". Utrapienia z którymi jest się zaznajomionym są mniej uciążliwe; a przez nasze odnawianie codziennego postanowienia, zło jest mniejsze, kiedy nadejdzie.

b. Częstotliwość naszych konfliktów, jak gdyby każdego dnia były jakieś przeszkody dla ćwiczenia naszej wiary i cierpliwości. Nie mamy mówić Bogu jak długo i jak dużo ma nas ćwiczyć utrapieniami. NIE; choćby to miało trwać przez wszystkie dni naszego życia, musimy być zadowoleni; gdyż jest to tylko chwila w porównaniu z wiecznością. Musimy brać nasz krzyż tak często, jak leży na naszej drodze i nie możemy go obejść bez grzechu: (Rdz 47:9 UBG), „Krótkie i złe były lata mego życia". Człowiek rodzi się na kłopoty. Świat jest doliną łez, a nie górą Pańską, gdzie istnieje pełnia radości, gdyby nie było krzyża, to nie bylibyśmy dostrojeni do i przestawali z resztą świata, bo tutaj wszystkie stworzenia jęczą.

c. Słowo „każdego dnia" wskazuje, że prywatne i osobiste nieszczęścia są częścią krzyża, podobnie jak utrapienia z powodu ewangelii i za wyznawanie imienia Chrystusa. Utrapienia są albo dla Boga albo od Niego. Choroba i śmierć przyjaciół oraz utrata majątku przez bezpośrednie działanie opatrzności są częścią naszego krzyża. Istnieje długotrwałe prześladowanie dla imienia Chrystusa i długotrwałe utrapienie za wolą Chrystusa. Zwykłe krzyże nie wykluczają pociech chrześcijaństwa i wywołują doświadczenie Boga oraz wypróbowanie łaski, i są częścią Bożej dyscypliny dla umartwienia grzechu, a także szczęśliwymi okazjami odkrywania więcej Boga i łaski dla nas. Zaiste, istnieje więcej powodów do poddania się w nich, ponieważ Bóg przez nie bierze nas w swe własne ręce. Człowiek, który burzy się, gdy wylewa się wiadro wody na niego, jest cierpliwy, gdy jest mokry od deszczu, który pada z nieba.

II. Powody, dla których ci, którzy naśladują Chrystusa, powinni przygotować swoje ramiona na niesienie krzyża.

1. Abyśmy upodobnili się do naszej głowy. Chrystus pił kielich goryczy zmieszany dla Niego ręką Jego Ojca: (J 18:11 UBG), „Czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec?"; i my musimy naśladować w tym Chrystusa. Pan Jezus Chrystus był mężem boleści i doświadczony cierpieniem, (Iz 53:3 UBG), dlatego istniałaby dziwna dysproporcja między głową a członkami, gdybyśmy wszyscy żyli w delikatności, spokoju i rozkoszach. Gorzki kielich krąży dookoła, najpierw przystępuje do Chrystusa, potem do jego apostołów i od tego czasu przechodzi z rąk do rąk. Apostoł Paweł mówi o ὑστερήματα τῶν θλίχεων χειστοῦ, (Kol 1:24 UBG), „czego z udręk Chrystusa brakuje w moim ciele". Istnieje Chrystus osobowy i Chrystus mistyczny. Chrystus osobowy, tak jak jest kompletny w sobie, tak jego cierpienia są kompletne; natomiast cierpienia Chrystusa mistycznego są nie doskonałe, dopóki każdy członek tego ciała nie będzie miał własnego przydzielonego udziału i części tego cierpienia. Prawdę mówiąc, nasze cierpienia są tylko kroplami na brzegu kielicha; gdyż Chrystus wypił nawet jego męty. Wielka fala utrapienia najpierw uderzyła w Chrystusa, a będąc w ten sposób złamana, jej kilka małych kropel dotyka nas; niesiemy tylko tylną część krzyża Chrystusa. Jest tylko logicznym, że ci, którzy będą mieć udział z Chrystusem w Jego królestwie powinni być z nim uczestnikami Jego cierpień, i że żołnierze powinni podążać za wodzem ich zbawienia, (Hbr 2:10 UBG), i że będzie im się powodzić tak jak Jemu: (J 15:20 UBG), „Przypomnijcie sobie słowo, które wam powiedziałem: Sługa nie jest większy od swego pana. Jeśli mnie prześladowali, to i was będą prześladować". Nie możemy rozsądnie oczekiwać lepszego przyjęcia na świecie niż doznał Chrystus. Gdybyśmy mieli wielki szacunek dla Chrystusa a mały dla siebie, to z łatwością zgodzilibyśmy się na poddanie się w tym woli Bożej. Jest to niestosowna delikatność, aby być miłym i czułym dla siebie w niesieniu krzyża za Jezusem Chrystusem, jakbyśmy byli lepsi od niego. Wielu chrześcijan wydaje się wyrażać wielkie poszanowanie dla krucyfiksu lub tych drzazg drewna, które ich importerzy zachwalają jako fragmenty krzyża

Chrystusa; ale prawdziwym szacunkiem dla krzyża Chrystusowego jest być gotowym do niesienia dla Chrystusa cierpienia z cierpliwością i pokornym poddaniem się. Apostoł Paweł uważał wszystko za śmieci i gnój: (Flp 3:10 UBG), „ Żeby poznać jego i moc jego zmartwychwstania oraz swój udział w jego cierpieniach, upodabniając się do jego śmierci". Istnieje wiele słodyczy i duchowego pocieszenia w cierpieniu za, dla, i z Chrystusem; powinniśmy uważać wszystko za gnój i żużel, aby zyskać to doświadczenie. To powinno być wystarczającą pociechą dla serca pełnego łaski, że przez to staje się bardziej podobny do swego Pana i mistrza.

2. Z powodu nienawiści świata: (J 15:19 UBG): „Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego. Ponieważ jednak nie jesteście ze świata, ale ja was wybrałem ze świata, dlatego świat was nienawidzi". Pobożny chrześcijanin na pewno spotka się ze sprzeciwem. Pismo powiada, (2 Tm 3:12 UBG) „Tak i wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, będą prześladowani". Jeśli człowiek będzie letni, nie dbający o to, jak sprawy się toczą, to będzie mógł nawiązać przyjaźń ze światem; natomiast ten chrześcijanin, który ma jakąkolwiek gorliwość i sumienie, i jest wierny, będzie nienawidzony przez świat jako obiekt ożywiający winę: (1 J 3:12 UBG), „Nie jak Kain, który pochodził od złego i zabił swego brata. A dlaczego go zabił? Bo jego uczynki były złe, a jego brata sprawiedliwe". Nasienie duchowe i cielesne nie mogą pozostawać w zgodzie; (Gal 4:29 UBG), „Lecz jak kiedyś ten, który urodził się według ciała, prześladował tego, który urodził się według Ducha, tak dzieje się i teraz".

3. Konieczne jest, w celu abyśmy podążali za Chrystusem, aby nasza pycha i cielesne umiłowania zostały złamane przez krzyż: (1 P 1:6 UBG), „Z tego się radujecie, choć teraz na krótko, jeśli trzeba, zasmuceni jesteście z powodu rozmaitych prób". Istnieje potrzeba, aby krzyż odzyskał nas z naszego błądzenia, aby odciął zapasy i paliwo naszych pożądliwości, aby sprawił żebyśmy zważali na rzeczy niebiańskie, abyśmy uciekli się do naszych wielkich przywilejów, ukorzyli się za grzechy, aby pobudzić nas do modlitwy i odzwyczaić nas od świata. Utrapienie jest nam tak samo potrzebne jak samo życie, ba, bardziej potrzebne i pożyteczne niż całe bogactwo i zaszczyty świata; a zatem ponieważ jest tak niezbędnym i korzystnym dla nas, powinniśmy być gotowi, aby wziąć krzyż.

Zastosowanie 1. Jest informacją. Informuje nas —

1. Z jakimi myślami powinniśmy podjąć bardziej stanowczo wyznanie chrześcijaństwa, a mianowicie z oczekiwaniami krzyża. Nie możemy nie spodziewać się wielkich niedogodności i kłopotów w służbie Chrystusowej, dlatego nie schlebiajmy sobie. Wielu uważa, że mogą być dobrymi chrześcijanami, a mimo to prowadzić życie łatwe i spokojne, wolne od kłopotów i cierpienia; jest to wszystko równoznaczne z tym jak gdyby żołnierz idący na wojnę, obiecał sobie pokój i stały rozejm z wrogiem, lub jak marynarz udający się na morze w długą podróż, obiecał sobie tylko ładną pogodę i spokojną porę, bez fal i sztormów; tak irracjonalne jest dla chrześcijanina obiecywać sobie spokojne życie i odpoczynek tu na ziemi.

2. Że chrześcijanin powinien być człowiekiem umartwionym i zdecydowanym.

A. Umartwionym i odstawionym od piersi świata człowiekiem. To, co jest chrome szybko zbacza z drogi, (Hbr 12:13 UBG). Jeśli mamy jakąś słabą część w naszych duszach, to właśnie tam atak będzie najsilniejszy i najbardziej zaciekły. Garnizon, który oczekuje, że będzie oblężonym, dba o ufortyfikowanie słabych miejsc, i tych, gdzie znajduje się jakiekolwiek podejrzenie istnienia otwartego wejścia; tak samo chrześcijanin powinien umartwiać każdą zepsutą skłonność, aby go nie zdradziła, czy to będzie miłość do zaszczytów, rozkoszy, czy zysku.

B. Musi być zdecydowanym człowiekiem. Jego stopy powinny byś obute w gotowość ewangelii pokoju, (Ef 6:15 UBG); bo w przeciwnym razie na trudnej drodze szybko się przewróci i zatrzyma. Ta ἑτοιμασία, przygotowanie jest zdecydowanym nastawieniem umysłu, aby przejść przez to, co dobre i złe, i podążać za Chrystusem w każdych warunkach. Tak więc, prawdę mówiąc, bycie chrześcijaninem nie jest łatwą sprawą. Natura generalnie jest przeciwna noszeniu krzyża. Sam Chrystus, jego ludzka natura wzdragała się i unikała krzyża, jakkolwiek czyniła to bez grzechu; nam ciężej jest cierpieć: (Hbr 12:11 UBG): „żadne karanie w danej chwili nie wydaje się radosne, ale smutne". A poza tym pożądliwości, jeśli nie zostaną umartwione, będą kusić nas do potknięcia się, dlatego musimy być uzbrojeni w wielką stanowczość, bo w przeciwnym razie po tym, jak

wypłynęliśmy na głębię z Chrystusem, będziemy chcieli płynąć z powrotem na brzeg. Teraz większość chrześcijan nie jest umartwiona, dlatego sami bezwiednie się potykają. Większość chrześcijan nie jest zdecydowana i zabiera się za wyznawanie religii tylko jako spaceru rekreacyjnego, a nie jako długiej podróży, aby być przygotowanym na wszelkie warunki pogodowe.

C. Jakimi głupcami są ci, którzy przyjmują religię według cielesnego zamysłu łatwości i obfitości na świecie: zupełnie się w tym mylą. Istnieją niedogodności towarzyszące religii w czasach pokoju, i wyznanie wciągnie nas potem w większe kłopoty; dlatego ludzie przygotowują tylko drogę dla hańby przeinaczenia i innych niedogodności dla siebie, którzy mają nadzieję na doczesne dobra przez wyznawanie ewangelii. Wielkim zamierzeniem ewangelii jest odciągnięcie nas od wygód tego doczesnego świata do rzeczy, które dotyczą lepszego i doprowadzenie nas do pójścia za nagim Chrystusem na podstawie niewidzialnych zachęt; dlatego ci, którzy mają doczesne rzeczy na oku całkowicie zmieniają naturę ewangelii i czynią Chrystusa innym Chrystusem.

D. Że kurs, jaki obiera Chrystus, aby pociągnąć nowych wierzących jest całkiem inny od kursu diabła i świata. Szatan pokazuje nam przynętę i chowa haczyk, natomiast Chrystus na początku mówi nam najgorsze. Świat, z kolei, zaprasza naśladowców obietnicami zaszczytów i bogactwa, natomiast Chrystus nie mówi nam o koronie, ale o krzyżu. Dlaczego tak czyni? Częściowo po to, by zniechęcić obłudników, którzy przychodzą i degradują ewangelię, próbują jej, ale nie kupują. Chrystus nie chce ludzi oszukać, ale chce, aby policzyli koszty. Częściowo po to, by uzbroić swój lud, żeby uznali, że utrapienia nadejdą i przygotowali się na nie odpowiednio. Weszliśmy na drogi pobożności na tych warunkach, żeby być gotowym do znoszenia utrapień, kiedy Pan uzna to za stosowne, dlatego powinniśmy się uzbroić zamiarem, aby je znieść, czy przyjdą, czy nie. Bóg nigdy nie zamierzał, aby Izaak został faktycznie złożony w ofierze, ale chciał, aby Abraham przyłożył nóż do jego gardła. Częściowo dlatego, że przewidywane smutki nie pozostawiają tak smutnych odcisków na duchu, zło wtedy jest bardziej znajome zanim nadejdzie: (Hi 3:25 UBG), „Bo to, czego się bałem, spotkało mnie, a to, czego się obawiałem, spadło na mnie". Kiedy pozwalamy, aby nasze lęki prorokowały i spodziewamy się zła, to ono gdy nadejdzie piecze mniej; spodziewany cios zła jest miękki, natomiast kiedy przychodzi nieoczekiwanie, to jest tym bardziej uciążliwy. Najlepiej zna swoją lekcję ten, kto często się jej uczył. Częściowo dlatego, że łagodzi obrazę, kiedy widzimy, że nic nas nie spotyka oprócz tego, przed czym zostaliśmy ostrzeżeni wcześniej: (J 16:1 UBG), „To wam powiedziałem, abyście się nie gorszyli"; i werset 4: „Ale powiedziałem wam to, abyście, gdy nadejdzie ta godzina, przypomnieli sobie, że ja wam to powiedziałem". Pismo Święte nie mówi niczego przypadkowo; udajemy, że wierzymy jego słowom, kiedy są czytane, a mimo to narzekamy, kiedy zostają spełnione. Z tych wszystkich powodów konieczne jest, aby ci, którzy chcą być uczniami Chrystusa zostali uprzedzeni z góry w pokojowych czasach o zbliżających się kłopotach, i raczej dlatego, że nadal jesteśmy tak skłonni do obiecywania sobie wielkich rzeczy.

Zastosowanie 2. Jest naganą dla różnego rodzaju wyznawców.

A. Tych, którzy cierpią przemocą, pod presją i przymusem, niechętnie. Nie wystarczy nieść krzyż, ale musimy go najpierw wziąć. Powiedziane jest o trojgu młodzieńcach Judejskich, że „oddali swe ciała, aby nie służyć ani ani oddawać pokłonu żadnemu bogu oprócz swego Boga" – (Dan 3:28 UBG); to znaczy radośnie pozwolili sobie na bycie wrzuconymi do pieca, zamiast czcić kogokolwiek poza prawdziwym Bogiem. Wielu cierpi, ale niechętnie i wbrew odwadze, z narzekaniem i niecierpliwością pod ręką Boga, jak oporne woły, które wzdragają się i są niechętne do poddania swych karków pod jarzmo, zwłaszcza ci, którzy wcześniej nie zostali zaznajomieni z cierpieniem. Cierpliwość wymuszona nie jest prawdziwą cierpliwością, jest niewiele lepsza od cierpliwości demonów i potępionych w piekle, którzy cierpią nędzę i męki wbrew swojej woli, będąc zmuszeni do tego. Bunt i brak podporządkowania się jest przekleństwem przeciwności; sprawiają, że brzemię jest cięższe, niż byłoby w innym przypadku, i powodują, że Bóg podwaja swoje uderzenia, tak że sprawa się ma tak jak z upartym dzieckiem, które pod rózgą otrzymuje więcej ciosów.

B. Tych, którzy szemrają nie przeciwko krzyżowi w ogóle, ale przeciw takiemu krzyżowi, który teraz przechodzą; gdyby był inny niż jest, to mogliby go znieść. Chrystus mówi: „Weź krzyż"

nieokreślony, czyli cokolwiek Bóg zechce na nas nałożyć; nie możemy być naszymi własnymi krojczymi, ale musimy zadowolić się Bożym przydziałem. Pacjent nie ma wybierać własnego lekarstwa; Bóg wie, co jest dla nas najlepsze. Ludzie w swoich utrapieniach pragną, aby Bóg ich utrapił inaczej, aby nałożył na nich jakikolwiek inny dopust niż ten, który nałożył i myślą, że znieśliby go lepiej. Ubogi życzy sobie innego krzyża niż bieda, chory z kolei myśli, że lepiej by znosił biedę niż ból choroby. Ten, kto cierpi na długą i przewlekłą chorobę życzy sobie ostrego jej ataku, tak, żeby mogła być krótka; a inny wprost przeciwnie, doznając ataku ostrej i gwałtownej choroby, życzyłby sobie innej dłuższej choroby, tak by mniej go bolało. W ten sposób jesteśmy skłonni nie lubić naszego krzyża, który Bóg nakłada na nas na chwilę obecną. Ale to jest nieposłuszeństwo Bogu a także głupota, bo gdyby Bóg pozostawił nam samym, abyśmy wybrali nasze własne krzyże, to wybralibyśmy dla siebie gorsze niż Pan wybiera, optowalibyśmy za utrapieniem, które jest dla nas szkodliwe i niebezpieczne. Pan wie, co jest dla nas najlepsze i w jaki nerw nas uderzyć.

C. Tych, którzy porzucają swoje obowiązki i swoją pozycję jako będący zniechęceni krzyżem; ci są bardziej winni niż poprzedni: (Ps. 125:5 UBG): „A tych, którzy zbaczają na kręte swe drogi, niech PAN odprawi wraz z czyniącymi nieprawość". Psalmista mówił o berle niegodziwych ciążącym nad losem sprawiedliwych, (Ps. 125:3 UBG); a zatem przez tych „którzy zbaczają na kręte swe drogi", rozumie takich, którzy nie ośmielają się ufać Bogu ani przylgnąć do pociechy Jego obietnic; i są oni zaliczeni do tej samej kategorii co jawni wrogowie: (Obj 21:8 UBG), „bojaźliwi, niewierzący" są ze sobą połączeni.

D. Tych, którzy chcą uczynić swą światową korzyść i wyznanie ewangelii zgodnymi bardziej niż kiedykolwiek będą; i kiedy nie mogą wcisnąć doczesnego świata i swoich wygód w ewangelię, to będą przystosowywać ewangelię do świata i dla swoich cielesnych dróg w nim. Szkoda, że tacy ludzie nie należeli do rady Pańskiej, kiedy pierwszy raz wymyślił i głosił ewangelię, aby mogli mu pomóc w wymyśleniu jakiejś ostrożnej i łagodnej drogi, która odpowiadałaby zarówno potrzebom nieba jak i ziemi; ale niech tacy czynią, co mogą, „Ciasna….jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia", (Mt 7:14 UBG); „Weźcie na siebie moje jarzmo….a znajdźcie odpoczynek dla waszych dusz" – (Mt 11:29 UBG).

E. Tych, którzy cierpią, ale za swoje zło; ci nie biorą krzyża Chrystusa, ale krzyż złoczyńców. Albo jeśli jakiś człowiek wystawi się na jakieś niepotrzebne niebezpieczeństwo, to nie bierze krzyża Chrystusa, ale swój własny, i tak ma swoją rekompensatę w swoich własnych rękach. Utrapienia tak przychodzące mogą być uświęcone przez pokutę, dobre w swym użyciu, ale nie w swej przyczynie. Kiedy cierpimy za nasze winy, to powinniśmy to znosić cierpliwie, gdyż nie możemy cierpieć tak radośnie: (1 P 4:15 UBG), „Nikt z was niech nie cierpi jednak jako morderca albo złodziej, albo złoczyńca, albo jako człowiek, który się wtrąca do cudzych spraw".

Zastosowanie 3. Aby ponaglić nas do wzięcia krzyża i, abyśmy strzegli się przed złym nastawieniem i bezdusznym zniechęceniem. Teraz, abyśmy mogli tak wziąć krzyż, dopatrujmy się w nim ręki i rady Bożej. Tak było w przypadku krzyża Chrystusa: (Dz 2:23 UBG), „Wydanego zgodnie z powziętym postanowieniem Boga oraz tym, co przedtem wiedział, wzięliście i rękami bezbożników ukrzyżowaliście i zabiliście"; (J 18:11 UBG): „Czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec", i tak jest w przypadku krzyża chrześcijanina: (1 Tes 3:3 UBG), „Aby nikt się nie zachwiał wśród tych utrapień. Sami przecież wiecie, że do tego zostaliśmy wyznaczeni". Wszystkie rzeczy muszą być posłuszne Bożemu powołaniu i każdy musi oddać się do dyspozycji Boga. I mamy przykład Chrystusa, który wziął za nas swój krzyż, i nie wzywa nas do czegoś innego, jak tylko do chodzenia takimi drogami, jakimi On sam kroczył przed nami: (1 P 2:21 UBG), „Do tego bowiem jesteście powołani, bo i Chrystus cierpiał za nas, zostawiając nam przykład, abyście szli w jego ślady". Pan Jezus utorował nam drogę błogosławieństwem swojego przykładu, jakikolwiek krzyż będziemy nieść. Czy jesteśmy wygnani z naszego kraju? Nasz Pan Jezus był obcym na ziemi, a kiedy był w kołysce został zabrany do Egiptu. Czy jesteśmy biedni? Nie możemy być biedniejsi od Chrystusa, który nie miał gdzie głowy skłonić. Czy jesteśmy zmuszeni do twardego życia? Nasz Pan uważał, że łyk wody to uprzejmość: (J 4:7 UBG), „Jezus powiedział do niej: Daj mi pić"; a na krzyżu dali mu pić ocet, gdy był spragniony. Chrystus głosił w łodzi pośród fal. Przeczytajmy tylko

historię życia Chrystusa i trudności, które znosił, dlatego czy mielibyśmy zgorszyć się małym cierpieniem? Czy jesteśmy potępiani? Chrystus został nazwany diabłem, oskarżony o bluźnierstwo i bunt, dlatego nie możemy myśleć, że lepiej będziemy potraktowani niż On. Luter powiedział, że, odkąd Chrystus wycierpiał krzyż, to ma on przez to taką wartość i chwałę, że żaden człowiek nie jest godzien, aby nałożono na niego ten zaszczyt. Niesiemy go razem z Chrystusem: (Rz 8:26 UBG), „Duch dopomaga naszej słabości", συναντιλαμβάνεται; (1 Kor 10:13 UBG): „….wraz z pokusą da wyjście, żebyście mogli ją znieść". Taki Pan może spodziewać się radosnych sług. Chrystus da nam pokój i pocieszenie we wszystkich naszych cierpieniach: (J 16:33 UBG), „To wam powiedziałem, abyście mieli pokój we mnie. Na świecie będziecie mieć ucisk, ale ufajcie, ja zwyciężyłem świat"; (2 Kor 1:5 UBG): „Jak bowiem w nas obfitują utrapienia Chrystusa, tak też przez Chrystusa obfituje nasza pociecha". Jakub, kiedy spał, i stos kamieni służył mu za poduszkę, miał wizje Boga; zwykle wtedy, gdy jesteśmy oderwani od wygód tego doczesnego świata mamy najjaśniejsze przejawy miłości Wszechmogącego: (Rz 5:5 UBG), „….miłość Boga jest rozlana w naszych sercach przez Ducha Świętego, które został nam dany". Cierpienie z Chrystusem i dla Chrystusa jest dla nas zaszczytem: (Flp 1:29 UBG), „Gdyż wam dla Chrystusa dane jest nie tylko w niego wierzyć, ale też dla niego cierpieć". A wszystko to, jakkolwiek gorzkie będzie na razie, dobrze się potem skończy: (Dz 14:22 UBG), „….przez wiele utrapień musimy wejść do królestwa Bożego". Po tym wyjącym pustkowiu wejdziemy do Kanaanu. Mieliśmy swoje dobre czasy i czy nie jest to niczym, że spędziliśmy tak wiele naszego czasu w pokoju i komforcie? Hi 2:10 (UBG): „Czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy?".

Zastosowanie 4. Jeśli wszyscy, którzy stają się uczniami Chrystusa muszą się przygotować na krzyż, to czy rzeczywiście jesteśmy nań przygotowani? Ktoś może pomyśleć, że wszystko to nie jest potrzebne w czasach pokoju, kiedy religia jest pod osłoną i ochroną prawa, i nie jesteśmy powołani do znoszenia utrapień z powodu ewangelii, ale z pewnością takie pytania jak te nie powinny być przyjmowane chłodno i beztrosko. Czy przygotowaliśmy swoje ramiona na krzyż Chrystusa? Jest koniecznym, aby nam to powiedzieć —

A. Ze względu na prywatne krzyże, które dotyczą wszystkich, takie jak strata dóbr i bliskich, bóle ciała, choroby, hańba, pogarda, i tym podobne. Nikt nie odchodzi z tego doczesnego świata bez jakiegoś doświadczenia tego:: (1 P 5:9 UBG), „…..wiedząc, że te same cierpienia są udziałem waszych braci na świecie"; (Hbr 6:12 UBG), „Abyście nie byli ociężali, ale naśladowali tych, którzy przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnice". Wszyscy dziedzice zbawienia doświadczają swoich konfliktów, zanim przejdą do cieszenia się swoimi nadziejami. Ziemia jest pośrednim miejscem między niebem a piekłem i uczestnikiem obu; tylko źle jest w piekle a tylko dobrze jest w niebie; ale tutaj na ziemi nasz stan jest mieszany, nasze cierpienia są łagodzone pewnymi pociechami a nasze pociechy przyprawione pewnymi utrapieniami. Ziemia musi pozostać ziemią, a niebo niebem; tutaj musimy spodziewać się naszych prób: (Hi 2:10 UBG), „Czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy?". Dlatego potrzebujemy być należycie przygotowani; istnieje dobro, które trzeba wypróbować, i zło, które trzeba usunąć.

B. Bo zawsze powinniśmy być gotowi na spotkanie z największymi trudnościami. Chociaż nie zawsze podlegamy uciskom i prześladowaniom, to jednak powinniśmy być zawsze przygotowani umysłem, jak Józef przygotowywał się na lata niedostatku w latach obfitości. Mądre panny miały nie tylko oliwę w swoich lampach, ale i w swoich naczyniach; podobnie i my powinniśmy mieć łaskę nie tylko do użytku teraźniejszego, ale i przed przyszłymi pokusami. Czy rzeczywiście mamy tak przygotowane serce? Ponieważ człowiek może pysznić się i chełpić tym zanim przyjdzie pokusa, rozważmy, kto ma to przygotowanie serca, aby z radością, ochotą i cierpliwością nieść krzyż, a kto tego nie ma.

a. Ten, kto nie jest skrupulatny i święty w czasie pokoju, nie będzie pogodny w czasie ucisku, (Dz 9:31 UBG): „A tak kościoły w całej Judei, Galilei i Samarii cieszyły się pokojem, budując się i żyjąc w bojaźni Pańskiej, i rozrastały się przez pociechę Ducha Świętego". Kiedy nie jesteśmy wezwani do biernego posłuszeństwa i cierpienia, to wtedy nasze aktywne posłuszeństwo powinno być bardziej pogodnie wykonywane. A gdzie tak jest? Nasi ojcowie cierpieli chętniej dla Chrystusa, niż my opowiadamy się za Nim; oni nie wstydzili się umrzeć za ukrzyżowanego Jezusa,

lepiej znosili ogień niż my możemy znieść krzywe patrzenie się na nas lub szyderstwa.

b. Ten, kto nie jest umartwiony dla świata, a miłuje życie pełne zaspokajania ciała, tylko dojrzewa do odstępstwa: (Jak 4:4 UBG), „Cudzołożnicy i cudzołożnice, czy nie wiecie, że przyjaźń że światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem? Jeśli więc ktoś chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga". Czuła i delikatna osoba, która ceni sobie ziemskie przyjemności i zadowolenia, będzie zasmucona, kiedy przyjdzie jej rozstać się z nimi; ten, kto jest zepsuty przez dobrobyt, będzie przygnębiony przeciwnościami losu; jednakże nikt nie jest przygotowany, oprócz tego, który jest ukrzyżowany dla świata przez krzyż Chrystusa, który żyje w świętym odstawieniu od piersi świata pośród swoich doczesnych przyjemności: (Gal 6:14 UBG), „Co do mnie, nie daj Boże, abym się miał chlubić z czegoś innego, jak tylko z krzyża naszego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego świat jest ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata".

c. Ten, kto nie obfituje w miłosierdzie i nie chce się rozstać z rzeczami doczesnymi w drodze darmowego rozdania, niechętnie się rozstanie z nimi pod przymusem, i przez ofiarę i dobrowolne poddanie się Bogu, kiedy On wezwie go do tego. Mówię to, ponieważ kościoły, które były wolne od prześladowań, nadal mają nakazany obowiązek okazywania miłosierdzia; i jest to ogólny nakaz, (Gal 6:10 UBG): „Dlatego więc, dopóki mamy czas, czyńmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza domownikom wiary"; bo ten, kto nie rozstanie się ze swoim nadmiarem ochoczo przed Bogiem, nigdy nie rozstanie się ze swoją majętnością i głównym majątkiem z radością, gdy stanie się on ofiarą przemocy ludzkiej. Jest irracjonalnym myśleć, że ten kto jest niechętny nakazowi, który wymaga od niego rozstania się tylko z odrobiną jego doczesnych wygód, nie będzie wściekać się na przemoc, gdy wszystko zostanie mu zabrane: (Jak 5:1 UBG), „A teraz wy, bogacze, płaczcie, zawodząc nad nieszczęściami, które na was przyjdą". Istnieją ich czasy wycia, kiedy bogactwo, które wysiadywali, jest im zabierane w jednej chwili.

d. Kto nie może znieść lżejszych utrapień, jakże będzie mógł znieść większe? Jer 12:5 (UBG): „Jeżeli biegłeś z pieszymi i zmęczyłeś się, to jak zmierzysz się z końmi? A jeśli zmęczyłeś się w spokojnej ziemi, w której pokładałeś nadzieję, co zrobisz przy wezbraniu Jordanu?". Prorok był cały zagniewany, ponieważ ludzie z jego miasta i sąsiedztwa spiskowali przeciwko niemu i byli dla niego bardzo dokuczliwi. Bóg mówi mu: „Jeśli nie możesz tego znieść, co zrobisz, gdy będziesz wystawiony na większe próby?". Istnieją prywatne prześladowania, dlatego ojciec i matka są wpisani do katalogu rzeczy, których powinniśmy się wyrzec kiedy opowiadamy się za Chrystusem: (Łk 14:26 UBG), „Jeżeli ktoś przychodzi do mnie a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, i braci i sióstr, a nawet swego życia, nie może być moim uczniem". Jeśli znoszenie krzywych spojrzeń, hańby, i utraty poparcia, są tak ciężkie dla nas, to jak zniesiemy grabieże, tortury oraz wszelkiego rodzaju przemoc i zło?

e. Ten, kto żałuje trochę trudu dla Boga, i uważa za nużące przebywać z Nim przez chwilę w obowiązkach świętości, i uważa wszelki trud za zbyt duży, i nie chce starać się wejść przez ciasną bramę, (Łk 13:24 UBG), jakże zniesie męki i wystawi ciało na wszelkiego rodzaju cierpienia? Ten, kto jest tak czuły na punkcie swej wygody, i tak delikatny, że nie może znieść trudów ewangelii, jak będzie mógł znosić utrapienia z powodu ewangelii? Jeśli nieprzyjemnym jest wystawienie ciała na trochę fatygi w modlitwie, rozmyślaniu lub innych świętych obowiązkach, to jak ktoś taki będzie radował się pośród wszystkich ucisków, które go spotkają ze względu na Chrystusa? Widzimy więc, jak niewielu jest przygotowanych na krzyż.

KAZANIE IX.

„Lecz on zmartwił się z powodu tych słów i odszedł smutny, miał bowiem wiele dóbr”, (Mk 10:22 UBG).

Jak dotąd widzieliśmy tego młodzieńca w najlepszym wydaniu; teraz jednakże ujrzymy go odkrytego i wystawionego na widok publiczny takim jakim naprawdę jest. Dobrze było, że przyszedł do Chrystusa z taką czcią i powagą w sprawie takiego ważkiego pytania, jak: „Co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne?”. Byłoby dobrze, gdyby mógł szczerze powiedzieć: „Wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości”. Ale teraz oto jest wynik i rezultat tego konwersacyjnego dyskursu między nim a Chrystusem; kiedy Chrystus polecił mu sprzedać wszystko i wziąć swój krzyż i iść za Nim, wtedy młody dostojnik odszedł smutny.

Tutaj można zaobserwować—

1. Jak wpłynęła na niego rada Chrystusa: „Lecz on zmartwił się z powodu tych słów i odszedł smutny”.
2. Przyczyna jego smutku lub dlaczego był w ten sposób dotknięty: „miał bowiem wiele dóbr”.

W pierwszej części możemy zaobserwować —

A. Rodzaj uczucia; nie był zły, ale zmartwiony; nie irytował się i nie wściekał, ale odszedł zasmucony.

B. Zaobserwujmy stopień tego; wyraża się to tutaj dwiema rzeczami — smutnym sercem i posępnym obliczem. Smutek na jego twarzy wnioskuję ze słów στυγνάσας ἐπὶ τῷ λόγῳ, „zmartwił się z powodu tych słów”. Słowo to właściwie oznacza, że nachmurzył się na te słowa; zachmurzenie niebios jest wyrażone przez to słowo: „….bo niebo się czerwieni i jest zachmurzone”, (Mt 16:3 UBG), πυῤῥάζει γὰρ στυγνάζ ων ὁ οὐρανός. Zaś smutek jego serca, wnioskuję z ἀπῆλθη λυπούμενος, „odszedł smutny”. W Łk 18:23 (UBG), jest to περίλυπος ἐγένετο, „ogromnie się zasmucił”. Zauważmy, że dostojnik odszedł i więcej o nim nie słyszymy; jak ci, (J 6:66 UBG), „Od tego czasu wielu jego uczniów zawróciło i więcej z nim nie chodziło”.

Po drugie, oto powód tego: „miał bowiem wiele dóbr”. W Łk 18:23 (UBG) jest powiedziane ἦν γὰρ πλούσιος σφόδρα, „był bardzo bogaty”; miał zarówno posiadłości κτήματα, jak i χρήματα, bogactwa, jak wynika z następnego wersetu. I zauważmy, że samo posiadanie jest przedstawiane jako powód: „miał bowiem wiele dóbr”, i dlatego odszedł smutny. Trudno je mieć bez pożądliwych uczuć wobec nich. Może być, że gdyby miał tak mało jak biedni rybacy, czy inni z uczniów, których Chrystus powołał, to prędzej opuściłby wszystko i podążał za Chrystusem; ale mając tak wiele do stracenia, tym trudniej mu było porzucić wszystko: „odszedł smutny, miał bowiem wiele dóbr”. Z powyższych rzeczy wynika kilka punktów, które podam w skrócie.

1. Że człowiek może zajść bardzo daleko i być najpierw gorliwym i chętnym, ale potem ostygnąć i odpaść.

2. Że próby przyprowadzają ludzi do światła i sprawiają, że wyznawcy ukazują się takimi jakimi są naprawdę.

3. Że człowiek przywiązany do świata wyrzeknie się raczej Chrystusa i Jego nakazów, niż świata, kiedykolwiek dojdzie do próby.

4. Że cielesny światowy człowiek może być bardzo smutny, kiedy nie może posiąść nieba na swój własny sposób.

5. Że choroba ludzi światowych bardzo często przytrafia się wielkim ludziom i jest to bardzo trudną sprawą, aby utrzymać serce takiego człowieka otwartym i ochoczym dla Chrystusa.

Doktryna 1. Że człowiek może zajść bardzo daleko i być najpierw gorliwym i chętnym, ale potem ostygnąć i odpaść.

Dowodem tego jest przykład tego młodego dostojnika żydowskiego, który przyszedł do Chrystusa, aby uczyć się od Niego drogi życia, i to w tak pokorny i pełen szacunku sposób, i

oświadczył, że przestrzegał przykazań od swojej młodości; a jednak, kiedy Chrystus powiedział mu, co musi zrobić więcej, był zmartwiony i odpadł. Podobnie Judasz chodził z Chrystusem przez jakiś czas, ale potem okazał się być zdrajcą wobec Niego: (J 6:70 UBG), „Czy ja nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem?". Kiedy inni odwrócili się od Chrystusa i zgorszyli się z powodu Jego nauki, Judasz pozostał w Jego towarzystwie, a mimo tego okazał się diabłem. Judasz nie był niesiony z falą odstępstwa; nosił wspólną sakiewkę i jego pokusa jeszcze nie nadeszła, ale jego serce nie było szczere. Podobnie było z Herodem, który miał wzgląd na Jana: „a słuchając go, wiele czynił; i chętnie go słuchał", ale potem skazał go na śmierć: (Mk 6:20 UBG). Tak samo było z Szymonem Magiem: „Uwierzył też sam Szymon, a gdy się ochrzcił, trzymał się Filipa i zdumiewał się, widząc cuda i wielkie znaki, jakie się działy", (Dz 8:13 UBG). Tu była wiara i poważne wyznanie i społeczność z Filipem, i to nie udawane, ale z poczucia i przekonania mocy, która towarzyszyła jego doktrynie, a jednak później odkryto, że Szymon był: „pogrążony w goryczy żółci i w więzach nieprawości", (Dz 8:23 UBG). Przyczyną tego jest to, że—

1. Ludzie przyjmują religię z powodów obcych i zewnętrznych, tak że kiedy te powody zawodzą, to zawodzi również ich religia. Jak marionetki poruszane przez druty, do których są przymocowane, tak oni są poruszani przez uznanie, szacunek i poparcie na świecie; zalecają się do religii, póki ma dla nich posag. Czytamy o niektórych, że podążali za Chrystusem dla chleba: (J 6:26 UBG), „Szukacie mnie nie dlatego, że widzieliście cuda, ale dlatego, że jedliście chleb i nasyciliście się"; i że do czasu radowali się światłem Bożym: „a wy chcieliście do czasu radować się w jego światłości", (J 5:35 UBG). Ciekawość i nowość sprawiły, że przez chwilę radowali się w Jego świetle. Religia jest rzadko przyjmowana na świecie ze względu na religię. A zatem rzeczy obce, ponieważ są przypadkowe dla religii, to znaczy mogą być nieobecne jak i obecne, to tak samo budowany na nich szacunek musi być przypadkowy, sezonowy, i bardzo niepewny, w zależności od tego jak takie przyczyny się różnią. Ludzie z tych obcych powodów mogą być bardzo gorliwi przez jakiś czas, jako że interes będzie przynaglał ludzi bardziej niż sumienie; a kiedy w ich interesie jest podążanie lub promowanie takiej drogi, to stają się zagorzałymi tego zwolennikami. Dlatego różnica między fałszywymi a szczerymi wyznawcami nie wynika całkowicie z ich gorliwości i zewnętrznej pilności; gdyż fałszywi wyznawcy mogą być niezwykle gorliwi i ochoczy pod wpływem impulsu fałszywej zasady, gdyż mają podłe serce czające się pod nią, dzieje się tak ponieważ poruszenia pożądliwości przebranych za religię są gwałtowne i żarliwe, a cele uboczne mają potężny wpływ. Chociaż pożądliwości są obsługiwane, to jednak, ponieważ dzieje się to na drodze religii, to ludzkie uczucia są bardzo wzniosłe i może się wydawać, że tacy ludzie mają wielkie wybuchy pracowitości i gorliwe starania się w służbie Bogu, a jednak wszystko to prowadzi donikąd.

2. Często spoczywają na rzeczach zewnętrznych bez wewnętrznej łaski. Młody dostojnik, jeśli chodzi o zewnętrzną zgodność, zaszedł bardzo daleko. Nie ma nic w odniesieniu do obowiązków zewnętrznych spełnianych przez dziecko Boże, czego obłudnik nie mógłby robić również; może się modlić, głosić słowo, rozmawiać, i słuchać słowa, choć nie w sposób święty i zbawczy. Malarz może namalować zewnętrzny kolor ognia, ale nie jego wewnętrzną moc i gorąc, albo kończyny, kształt, postać i kolor człowieka, ale życia nie da się namalować, nie da się tego podrobić; tak wielu ludzi oszukuje samych siebie i innych przez pokaz religii i ich pracowitość w zewnętrznych obowiązkach, podczas gdy są oni pozbawieni prawdy i mocy religii; gdyż mocy religii nie da się podrobić. A zatem elementy zewnętrzne zostaną z czasem odrzucone, tam gdzie nie ma korzenia, który by je zasilał.

3. Ponieważ to wewnętrzne umiłowanie, które wydają się mieć do dróg Bożych nie jest zakorzenione i utrwalone, jest ono tylko niewielką domieszką, która może łatwo się zużyć: (Łk 8:13 UBG), „A tymi na skale są ci, którzy gdy usłyszą, z radością przyjmą słowo. Nie mają jednak korzenia, którzy wierzą do czasu, a w chwili pokusy odstępują". Z początku tacy ludzie mają jakiś gust i wydają się czuć trochę słodyczy w słowie Bożym, a to rodzi trochę umiłowania do niego, a to umiłowanie rodzi wyznanie, a te wyznanie rodzi zewnętrzną reformację; jak dotąd jest to dobre; ale z czasem tracą gustowanie w i upodobanie do słowa, potem ich miłość znika i wysycha, a wtedy ich liść opada i odchodzą od swego wyznawania religii w świeckość i jawną niechęć do dróg Bożych.

4. Ich zepsute pożądliwości były tylko przytłumione, a nie umartwione i osłabione, przez to są one jak wrzód, który jest zabliźniony na zewnątrz, a ropieje wewnątrz i w końcu przebije się ponownie na zewnątrz. Tak dzieje się z wieloma: (Łk 8:14 UBG), „To zaś, które padło między ciernie, to są ci, którzy słuchają słowa, ale odchodzą i przez troski, bogactwa i rozkosze życia zostają zagłuszeni i nie wydają owocu". Wydaje się, że wielu nieszczerych wyznawców odrzuca świat i swoje stare zwyczaje precz za siebie, jednakże ich serca nie są całkowicie odstawione od nich, nie są całkowicie odrzucone; jakaś przeważająca pożądliwość pozostaje, które sprawi, że znów powrócą do swoich starych wymiocin; dlatego niebezpiecznym jest, gdy szatan wyszedł tylko na chwilę i nie został całkowicie wyrzucony precz (Łk 11:24 UBG), a także gdy posiada się coś, czym można się rozkoszować oprócz Chrystusa, kiedy się z Nim pojednało, lub mieć te rzeczy, które dawniej wydawały się być przez nas pogardzane, znów za wielkie i piękne, i przeważające w naszych oczach. Ten punkt jest zbytnio upraszczający dla tego miejsca, dlatego nie będę zajmować się nim szerzej.

Zastosowanie. Nakłania to nas do wykonywania dwóch rzeczy — do szukania zdrowego zbawczego dzieła, i pilnowania się przed podupadaniami.

1. Aby szukać prawdziwego zdrowego zbawczego dzieła. W tym celu musimy przetrząsnąć i przeszukać wszystkie zakamarki naszych dusz, aby nie było żadnej zachowanej pożądliwości jako nasienia naszego buntu i odstępstwa od Chrystusa. Jedna nieszczelność, pozostawiona nienaprawioną, zatopi statek, tak samo pożądliwość duszy: (Ps 119:133 UBG): „Utwierdź moje kroki w twoim słowie, niech nie panuje nade mną żadna nieprawość". Podczas gdy jakikolwiek pojedynczy grzech pozostaje nieodrzucony, to wszystko co robimy zgodnie z Bożą wolą, zostaną utracone; i dlatego szukajmy i dopilnujmy, aby nasza miłość do dróg Bożych była ugruntowana na całkowitym poddaniu się Jego zadysponowaniu nami i służbie oraz na wyrzeczeniu się wszelkiego cielesnego zainteresowania, jeśli chcemy stale trwać z Chrystusem. Wyznanie nie utrzyma się, jeśli nie będzie dobrego i uczciwego serca, które je potwierdzi; a czym to jest, jeśli nie postanowieniem, żeby uczynić otrzymanie miłości Bożej w Chrystusie naszym głównym zajęciem i zainteresowaniem, bez względu na to, ile nas to będzie kosztować. Nie wystarczy posiadać dobre chęci i skłonności; jeden bożek pozostawiony w sercu odwróci nas od Boga: (Ez 14:4–6: „Każdemu z domu Izraela, który stawia swoje bożki w swym sercu i położy przed twarzą kamień potknięcia do nieprawości, a przyjdzie do proroka, ja, PAN, odpowiem według liczby jego bożków; Aby uchwycić dom Izraela za serce, gdyż oni wszyscy odeszli ode mnie z powodu swoich bożków. Dlatego powiedz do domu Izraela: Tak mówi Pan BÓG: Nawróćcie się i odwróćcie się od waszych bożków, i odwróćcie swoje twarze od wszystkich waszych obrzydliwości". Gdyż co jest cenione poza Chrystusem wkrótce będzie wyżej cenione niż On; dlatego, dopóki słodycz Jego łaski nie sprawia, że wszystkie przynęty ciała są niesmaczne dla nas, nie możemy być zdrowi duchowo.

2. Należy uważać na podupadanie i spadki, ponieważ każdego dnia tracimy grunt pod nogami, jak rzecz biegnąca w dół wzgórza spada coraz niżej i niżej, jeśli nie zachowujemy stałego gustowania w i delektowania się dobrymi rzeczami. Kiedy stracimy swoją pierwszą miłość, to porzucimy swoje pierwsze uczynki: (Obj 2:4-5 UBG), „Ale mam nieco przeciw tobie - że porzuciłeś twoją pierwszą miłość. Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i pokutuj, i spełniaj pierwsze uczynki". Widzimy, że jest to bardzo zwyczajne dla nowo nawróconych, że są porwani wielką miarą miłości i gorliwości, z powodu nowości rzeczy, a krawędź ich uczuć jeszcze nie jest jeszcze stępiona przez zmianę warunków lub wielorakość sprawy, i Pan powstrzymuje wściekłe pokusy, dopóki wierzący się trochę nie utwierdzą i nie zaangażują na Jego drodze, i nie będą mieli głębszego poczucia pociechy. Teraz uważajmy, aby to utrzymać, bo kiedy ta krawędź jest stępiona i zdjęta, to wierzący traci grunt. Dlatego apostoł mówi: (Hbr 3:6 UBG), „Jego domem my jesteśmy, jeśli tylko ufność i chwalebną nadzieję aż do końca niewzruszenie zachowamy". Po naszym pierwszym zaznajomieniu się z Chrystusem powstaje wielka radość serca i pociecha w nadziei przebaczenia i życia wiecznego. Och! Musimy zachować to do końca. Jeśli całkiem stracimy nasz smak, to wpadniemy w całkowite odstępstwo; a jeśli utracimy go częściowo, to staniemy się niedbali i leniwi. Jeśli nie mamy takiej rozkoszy w Bogu, to możemy czytać i słuchać ofert łaski i życia wiecznego bez większej radości i wdzięczności, i nie mieć tego żywego zrozumienia, jakie

mieliśmy wcześniej; w takim wypadku uważajmy, gdyż jesteśmy na krawędzi podupadania i spadku.

Doktryna 2. Że próby przyprowadzają ludzi do światła i sprawiają, że wyznawcy ukazują się takimi jakimi są naprawdę.

Tutaj w omawianej przypowieści kazania po próbie młody dostojnik został odkryty. Któż by nie uważał tego młodzieńca za dobrego do tej pory? Jednakże kiedy usłyszał warunki Chrystusa „zmartwił się z powodu tych słów i odszedł smutny". Jak wapno palone wydaje się zimne i pozbawione ciepła i gorąca w sobie, dopóki nie naleje się na nie wody, wtedy wrze i dymi, tak samo nasze zepsute uczucia leżą w ukryciu, aż zaistnieje okazja, by je wypróbować. Próby są albo nadzwyczajne albo zwyczajne. Nadzwyczajne, jak w przypadku Abrahama: (Rdz 22:1 UBG), „Po tych wydarzeniach Bóg wystawił Abrahama na próbę"; to znaczy, aby wypróbować go, celem odkrycia jego prawdziwego charakteru, przez polecenie złożenia w ofierze jego syna, jego jedynego syna, syna, którego miłował, syna obietnicy. Podobnie w przypadku młodego bogatego dostojnika, Chrystus wystawił go na próbę mówiąc, „sprzedaj wszystko". Boża zwykła próba ma miejsce poprzez Jego opatrzności lub Jego słowo. Przez swoją opatrzność, albo przez utrapienie: (Dan 11:35 UBG), „Spośród tych rozumnych niektórzy padną, aby byli doświadczeni"; (1 P 1:7 UBG), „Aby doświadczenie waszej wiary o wiele cenniejszej od złota, które jednak próbuje się w ogniu, okazało się ku chwale"; albo przez inną okazję zaistniałą do odkrycia albo łaski, albo grzechu, jak np Józef był wypróbowany przez pokusę swojej pani domu. Albo przez Jego słowo, które bada i doświadcza nasze serca, gdy nas bada wewnątrz i podąża za nami do naszych sumień: (J 6:60 UBG), „Wielu więc z jego uczniów, słysząc to, mówiło: Twarda to jest mowa, któż jej może słuchać?". Ludzie próbowani przez słowo obrażają się, gdy dotyka to ich umiłowanego grzechu, pychy, zmysłowości, chciwości lub zabronionej przez Pismo rozkoszy.

Dalej, próba jest albo dla odkrycia łaski, albo zepsucia, aby odkryć zepsucie serca lub słabość łaski. Tak Bóg wystawia swój lud na próbę, jak wypróbował Ezechiasza: (2 Krn 32:31 UBG), „Jednak w z powodu posłów książąt Babilonu wysłanych do niego, aby dowiedzieć się o znaku, który się wydarzył w ziemi, opuścił go Bóg, aby wystawić go na próbę i poznać wszystko, co było w jego sercu". Podobnie Chrystus wypróbował swoich apostołów: (J 6:6 UBG), „Ale mówił to, wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić".

Powody.

1. Jest to ku dobremu, że ludzie są odkrywani, łaski Jego ludu ku ich pocieszeniu a ich słabość, aby mogła zostać uleczona; jak wtedy, gdy człowiek próbuje nieszczelnego naczynia z zamiarem uczynienia go bardziej szczelnym, i człowieka, który będąc chory, chodząc i ruszając się powoduje ujawnienie się choroby; lepiej jest, żeby została odkryta, aby można jej było zaradzić, niż żeby rozwijała się w ukryciu w ciele, aż nas zabije. Obłudnik jest próbowany, aby mógł zostać zdemaskowany: (Prz 26:26 UBG), „….jego niegodziwość będzie odkryta na zgromadzeniu". Ujawnianie obłudników jest wielką częścią Bożej opatrzności. I jest to dla dobra kościoła, aby tacy ludzie przypadkiem nie zyskali uznania i nie, wyrządzili religii szkody.

2. Jest to także na chwałę Bożą, aby ludzie mogli okazać się tym, kim są, i w celu odzyskania przestępców. Wielu prawdopodobnie miałoby łaskę, gdyby zostali odkryci sami przed sobą i wiedzieli, że nie mają łaski. Próby są zlecane przez Boga w tym zamyśle i celu. Bóg jest mądry i wie, w jakie czułe miejsce uderzyć. Bóg poddaje nas próbie nie, żeby się sam mógł dowiedzieć, ale aby odkryć nas przed samymi sobą: (Ps 139:2 UBG), „….z daleka znasz moje myśli". Bóg zna nie tylko zakończenia i wyniki, ale także pierwsze zamysły, choć odległe. Jak człowiek z wysoka może zobaczyć rzekę jak wzbiera, źródło i bieg strumienia jednocześnie, tak Bóg widzi rzeczy dokładnie, jednakże doświadcza nas, abyśmy mogli zostać odkryci sami przed sobą i odpowiednio do tego dopasowuje środki.

Zastosowanie. A zatem spodziewajmy się prób i dopilnujmy, jak się zachowujemy w czasie ich przechodzenia.

1. Oczekujmy prób. W Mt 7:24-27 (UBG), czytamy o dwóch budowniczych, z których jeden budował dom na piasku, drugi zaś na skale; a kiedy zbudowali, je, to solidność budynku miała być wypróbowana; powiał wiatr, spadł deszcz, wezbrały fale rzeki i uderzyły w te domy; jednakże ten,

który był zbudowany na skale, ostał się, natomiast ten, który został zbudowany na piasku runął. Ktokolwiek buduje ufność na osiągnięcie nieba musi spodziewać się, że jego dom zostanie wypróbowany. Nie uważajmy to za dziwne, że niechętnie przewidujemy i myślimy o próbach. Widzimy, że nawet lud Boży wiele razy podlegał fałszywemu poczuciu bezpieczeństwa w ciele, gdy próby były tuż tuż. Kiedy pasterz miał zostać uderzony, a owce miały rozproszyć się, wtedy uczniowie spali, (Mt 26:40 UBG); marzyli także za innym razem o wygodzie i podziale królestw, gdy krzyż deptał im po piętach: (Dz 1:6 UBG): „Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraelowi?". Obiecujemy sobie wieczyste zwolnienie z prób, jeśli mamy tylko trochę czasu na odpoczynek: (Ps 30:6 UBG), „Powiedziałem w czasie mej pomyślności: Nigdy się nie zachwieję". Bierzemy cielesną poduszkę i kładziemy się na niej, uważając to za dziwne, kiedy pojawi się próba.

2. Uważajmy, jak wywiązujemy się z prób. Kiedy godzina pokuszenia przyjdzie na całą ziemię, wtedy powinniśmy być ostrożni: (Obj 3:10 UBG), „Ponieważ zachowałeś słowo mojej cierpliwości, ja też zachowam cię od godziny próby, która przyjdzie na cały świat, aby doświadczyć mieszkańców ziemi". Cokolwiek człowiek czyni, ma się dobrze zachowywać, gdy będzie przechodził próbę.

Doktryna 3. Że człowiek przywiązany do świata wyrzeknie się raczej Chrystusa i jego nakazów, niż świata, jeśli przyjdzie do próby.

Kiedy dwie osoby idą razem, to nie możemy powiedzieć, do kogo należy sługa, który za nimi podąża, ale kiedy ci dwaj się rozstają wtedy to widać; podobnie kiedy Chrystus i świat się rozstają, wtedy sługa świata i sługa Chrystusa są widziani; gdyż ten, który jest przywiązany do świata złamie wszystkie przykazania Chrystusa ze względu na świat. Musi tak się stać, ponieważ świat odciąga serce od Chrystusa i nastawia je przeciwko Niemu.

1. Miłość do świata odwraca serce od Chrystusa, tak że nie ma miejsca na rzeczy święte. Serce będzie tam, gdzie jest skarb, (Mt 6:21 UBG), a więc radość, jaką powinniśmy mieć w rzeczach niebiańskich zostanie przechwycona, strumień zostanie poprowadzony innym kanałem, serce zostanie oderwane od Boga, którego powinniśmy miłować z całej duszy i siły. Zauważmy, jak w przypadku szalek wagi, gdy coś z jednej wyjmiemy, to sprawimy, że druga staje się o tyle cięższa; tak nasze dusze wiszą jak para szalek między Bogiem a światem; co dajemy światu, jest zabrane od Boga, a co dajemy niebiańskim rzeczom, jest zabrane ze świata: (Kol 3:2 UBG), „Myślcie o tym, co w górze, nie na ziemi". Nasze pragnienia nie mogą być poniesione za rzeczami niebiańskimi z żadnym zamiarem, dopóki nie zostaną umartwione dla świata.

2. Miłość do świata nastawia serce przeciwko Chrystusowi i prowadzi je do rzeczy przeciwnych. Udowodnię to trzema rozważaniami — że usposabia i skłania ona duszę do wszelkiego zła; że czyni nas niezdolnymi do czynienia jakiegokolwiek dobra; i że przeszkadza nam w przyjmowaniu jakiegokolwiek dobra.

A. Że usposabia i skłania duszę do wszelkiego zła. Sprawia ona, że człowiek łamie każde przykazanie prawa Bożego: „Korzeniem bowiem wszelkiego zła jest miłość do pieniędzy", – (1 Tm 6:10 UBG). Niech raz zapanuje w sercu, a wtedy człowiek nie zawaha się przed żadnym grzechem i stanie się łatwym łupem szatana, kiedy jego serce upojone jest umiłowaniem rzeczy doczesnych: (Mich 2:2 UBG), „Pożądają pól i wydzierają je; także domów, i je zabierają. W ten sposób gnębią człowieka i jego dom, człowieka i jego dziedzictwo". Najpierw pożądają, a potem nie cofną się przed niczym, ale wybuchną wszystkim, co nieprzyzwoite. Niech Judasz tylko oczaruje swoje myśli przyjemnością przypuszczalnego zysku, który może osiągnąć ze zdradzenia swego pana, a wkrótce przyjdzie z: „Co dacie mi w zamian?". Niech Gehazi, tylko pomyśli o nagrodzie, a przyniesie hańbę Bogu i położy kamień zgorszenia na drodze dostojnego i nowo-nawróconego człowieka. Niech serce Achana będzie połechtane i trochę zadowolone widokiem dóbr, a ukradnie pręt złota i szatę babilońską. Niech Balaam usłyszy o złocie i srebrze, a będzie chciał przekląć Izraela wbrew swemu sumieniu i zaryzykować, chociaż anioł stanął mu na drodze, aby go powstrzymać. Achab zgodzi się na krew Nabota gdy jego winnica jest stawką. Ananiasz i Safira zatrzymają sobie część tego, co było poświęcone Bogu, jeśli tylko spojrzą na to, z czym się rozstają. Szymon Mag zaprze się religii i powróci do swoich starych czarów, byleby tylko mógł stać się kimś wielkim wśród ludu. Tak więc nie ma grzechu tak obrzydliwego, żeby miłość do świata nie uczyniła go do przyjęcia i nie

pogodziła z myślami ludzi.

B. Że czyni nas ona niezdolnymi do czynienia jakiegokolwiek dobra i sprawia, że nie jesteśmy w stanie służyć Bogu w naszym powołaniu ogólnym i szczególnym.

i. W naszym ogólnym powołaniu.

(1.) Niszczy zasadę posłuszeństwa, którą jest miłość Boga: (1 J 2:15 UBG), „Jeśli ktoś miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca". Wielką zasadą, która przechyla szalę i skłania serce do czynienia woli Bożej jest miłość; a miłość do świata i miłość do Boga są sprzeczne i przeciwne sobie. Umiłujmy cokolwiek poza Chrystusem, a wkrótce umiłujemy to bardziej niż Jego. Dlaczego? Ponieważ miłość do Boga jest przychodniem i obcym, natomiast miłość do świata jest przyrodzona i rodzima.

(2.) Jest ona sprzeczna z przedmiotem naszego posłuszeństwa. Przykazania Boże i przykazania mamony są przeciwne: (Mt 6:24 UBG), „Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował, albo jednego będzie się trzymał, a drugim pogardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie". Bóg mówi: „Lituj się nad utrapionymi, ulżyj nędzarzom, poświęć wszystko, aby mieć czyste sumienie, najpierw szukaj nieba swoim najgorętszym uczuciem, za pomocą najgorliwszej pracowitości". Natomiast mamona mówi: „Oszczędzaj swoją majętność, podążaj za światem tak mocno, jak tylko potrafisz, nie cofaj się przed niczym, kłam, kradnij, zastosuj się do pożądliwości ludzkich, a wtedy będziesz bogaty. A zatem ten, którym rządzi mamona, którego oczy zaślepił bóg tego świata, to znaczy oczarował umiłowaniem dóbr ziemskich, nigdy nie może służyć Bogu; gdyż miłuje bogactwo ponad wszystko, ufa mu ponad wszystko, służy mu bardziej niż samemu Bogu; i chociaż jego język nie śmie powiedzieć, że ziemia jest lepsza niż niebo i że rzeczy tego życia są lepsze niż wieczna szczęśliwość, to jednak bogactwo będzie miało więcej jego serca i troski; a jego życie mówi, że może rozstać się z Bogiem dla rzeczy tego świata. Krótko mówiąc, miłość do świata czyni nas niezdolnymi nie tylko do jednego obowiązku, ale i wszystkich innych wymaganych od nas. Prawa Boże są dla naszego szacunku wobec Boga, bliźniego i nas samych; jednakże ta niepohamowana miłość do świata wzbrania oddania Bogu, co się Jemu należy, co jest konieczne dla naszego bliźniego, i co jest komfortowe dla nas samych. Człowiek, który kocha świat, jest niewdzięczny wobec Boga, niemiłosierny dla bliźniego i okrutny dla siebie samego.

(3.) Miłość do świata lekceważy zachęty do posłuszeństwa, które są nagrodami od Boga, ponieważ osłabia te wszystkie nasze przyszłe nadzieje i zniechęca nasze serca, aby troszczyć się o sprawy duchowe i niebiańskie. Ludzie owładnięci tę miłością do świata gardzą swoim pierworództwem, (Hbr 12:16 UBG), a kiedy są zaproszeni na wesele, (Mt 22:1-14 UBG), wolą swoje pole, woły i kupiectwo nad bogatą ucztę łaski, na którą Bóg nas zaprasza.

ii. Ten, kto miłuje świat, zerwie z Bogiem w swoich obowiązkach szczególnego powołania dla dobra świata. Jakiego rodzaju ludźmi powinni być sędziowie? Wj 18:21 (UBG); powinni być dzielni i bojący się Boga, prawdomówni, i nienawidzący chciwości; nie tylko nie chciwi, ale i nienawidzący chciwości; bo niech ona raz zawładnie sercem, a uczyni go podłym i postępującym niegodnie człowiekiem; zaprawdę, za kawałek chleba taki człowiek będzie chciał przekraczać prawo. Także kaznodzieja, jakim biednym owijającym w bawełnę stworzeniem uczyni go chciwość. Jedną z kwalifikacji kaznodziei jest: (1 Tm 3:3 UBG): „….niełakomy na brudny zysk". Gdyż jeśli jego serce jest na to nastawione, to uczyni go wyrachowanym, przygnębionym, pochlebczym i maskującym się, by wkraść się w łaski u ludzi, będzie bardziej nastawiony na swój zysk i korzyść niż na zbawienie dusz. Zwróćmy uwagę na pracę kaznodziei: (1 P 5:2 UBG), „Paście stado Boga, które jest wśród was, doglądając go nie z przymusu, ale dobrowolnie, nie dla brudnego zysku, ale z ochotą". Jaka to będzie niska, płytka służba, która jest inspirowana nie innym celem, jak tylko zewnętrznym zyskiem! Jeśli to będzie ich pobudką do podjęcia się służby, i ich główną zachętą do wywiązania się z pracy ich powołania, to jak szybko będą się wysilać, by podobać się ludziom, zwłaszcza wielkim, i przybierać każdą możliwą posturę, by schlebiać humorom i pożądliwościom innych; jak Balaam: (2 P 2:15 UBG), „….który umiłował zapłatę za niesprawiedliwość", i dlatego chciałby przekląć lud, któremu Bóg błogosławił. Ta podła, potężna i władcza pożądliwość pociągnie ludzi do bardzo podłych i niegodnych czynów. Bóg powiedział, (Ez 13:19 UBG): „Bo

bezcześcicie mnie wobec mojego ludu dla garści jęczmienia i dla kęsa chleba, zabijając dusze, które nie powinny umrzeć, a oszczędzając dusze, które nie powinny żyć – gdy okłamujecie mój lud, który słucha kłamstwa". To znaczy: ,,Co! Będziecie gardłować przeciw dobrym, a zatwardzać złych w ich złu i postępować na modłę tego świata, aby w ten sposób zadowolić ludzi?". Podobnie musi się strzec tego głowa rodziny: (Prz 15:27 UBG), „Kto jest chciwy zysku, ściąga kłopoty na własny dom". Jakim ciężarem i kłopotem będzie dla swoich sług i wszystkich dookoła niego! Krótko mówiąc, to miłość do świata sprawia, że jeden człowiek jest uciskającym właścicielem domu czynszowego, inny oszukańczym handlarzem i złym sąsiadem, i pobudza go ona do uczenia się nieprawości w handlu: (Ez 28:5 UBG), „Dzięki wielkiej twojej mądrości i twojemu kupiectwu rozmnożyłeś swoje bogactwa". Tak więc, ta miłość do świata jest plagą i zmorą ludzkich społeczeństw.

C. Miłość do świata także utrudnia otrzymywanie dobra i tych środków reformowania się, które powinny uczynić nas lepszymi. Człowiek, który jest w mocy ziemskich pożądliwości jest uprzedzony do wszystkiego, co będzie powiedziane w imieniu Boga i w trosce o inny świat: (Łk 16:14 UBG), „Słuchali tego wszystkiego faryzeusze, którzy byli chciwi i naśmiewali się z niego". Jeśli słowo Boże poruszy nas trochę, tak że zaczniemy mieć jakieś niespokojne myśli o życiu wiecznym, to te ciernie, które są troskami tego świata, zaduszą dobre nasienie i stłumią nasze przekonania, tak że spełzną na niczym: (Mt 13:22 UBG), „A posiany między ciernie to ten, który słucha słowa, ale troski tego świata i ułuda bogactwa zagłuszają słowo i staje się on bezowocny". Będą rozpraszać uwagę troskami i odrzucać wszelkie myśli o naszym wiecznym stanie. Jeśli człowiek zaczyna robić jakąś zewnętrzną rzecz, to szybko nas to nuży religią i uczestniczeniem w świętych obowiązkach, jakby cały czas poświęcony Bogu był stracony; i taki człowiek woła: „Kiedy minie szabat, abyśmy mogli otworzyć spichlerze", (Am 8:5 UBG). Poganie uważali Żydów za głupi lud, jak mówił Seneka, ponieważ tracili pełną siódmą część ich życia; mówił to on w odniesieniu do szabatu; tak samo inni ludzie są podobnego zdania; myślą, że wszystko, co jest poświęcone Bogu, jest stracone. Miłość do świata rozprasza nas w obowiązkach i porywa nasze serca: (Ez 33:31 UBG), „I przychodzą do ciebie, tak zwykł przychodzić lud, zasiadają przed tobą jak mój lud i słuchają twoich słów, ale ich nie wypełniają. Mają bowiem miłość na ustach, lecz ich serce podąża za niegodziwym zyskiem". Ta pożądliwość przeplata nasze modlitwy i święte nabożeństwa doczesnymi zamiarami i myślami; ba, zamienia religię w handel i targ. Ludzie żyją z tego; ta pożądliwość sprawia, że religia służy ich ziemskim celom; robią targ ze swojego oddania religii, jak Sychemici, bo wtedy mówią: ,,Czyż ich stada i dobytek oraz wszelkie ich bydło nie będą nasze?".

Zastosowanie. Aby poinformować nas o złu światowości. Musimy być prawidłowo ustosunkowani do tego, ponieważ większość ludzi głaska ją łagodną krytyką. Mówią: ,,To dobry człowiek, ale trochę światowy", jak gdyby to nie było ważne, że się jest takim; co więcej, ludzie są skłonni oklaskiwać tych, którzy są winni tego grzechu: (Ps 10:3 KJV), „.…błogosławi chciwych, którymi Pan się brzydzi". Ten który podstępem i oszustwem zdobywa cześć i bogactwo, jest jedynym roztropnym człowiekiem w ich mniemaniu. Jeśli nasze dzieci są rozwiązłe, pijakami i buntownicze, to jesteśmy zranieni, ale jeśli postrzegamy ich jako światowych, to nie jesteśmy zmartwieni. Och, jest to obrzydliwy grzech, ale ludzie tego świata nie uwierzą w to. Z pewnością myślimy o tym zbyt łagodnie i dlatego nie czuwamy i nie walczymy przeciwko miłości do świata: (Łk 12:15 UBG), „Uważajcie i strzeżcie się chciwości". Słowa są w powyższym wersecie podwojone dla tym większego nacisku; Pan Jezus nie mówi tu tylko: „Uważajcie", ale „Uważajcie i strzeżcie się chciwości". Grzechy, które są bardziej rażące i zmysłowe są łatwiejsze do odkrycia, i taki grzesznik jest szybciej odzyskany, natomiast miłość do świata jest ukrytym grzechem, który odwraca serce od Boga. I aby sprawić, żebyśmy byli bardziej ostrożni, aby go unikać, w Piśmie Świętym chciwy człowiek jest nazwany „bałwochwalcą", (Ef 5:5 UBG), a chciwość nazywa się bałwochwalstwem, (Kol 3:5 UBG); a zatem, czy to jest małe przestępstwo? Co! Ustanowić sobie innego boga? Kim jesteśmy, żeby ośmielać się ukrywać takie zło w swoich piersiach i nie czynić z tego wielkiej sprawy? Czy zdetronizujemy tego Boga, który nas stworzył, a ustanowimy sobie świat w Jego miejsce? Takie postępowanie jest nazywane „cudzołóstwem", (Jak 4:4 UBG); jest to

złamanie przysięgi małżeńskiej. Przyrzekliśmy na swoim chrzcie, że wyrzekamy się świata i oddajemy na służbę Chrystusowi, dlatego czy mamy pielęgnować takie cudzołożne i niewierne uczucia, które zaprowadzą nas do stworzenia zamiast do Boga? Och, nie możemy myśleć wystarczająco źle o takim grzechu.

Doktryna 4. Cielesny światowy człowiek może być smutny, gdy nie może posiąść nieba na swój własny sposób.

Kiedy nie może dostać się do nieba, a także przeprowadzić własnej woli na świecie, tak jak ten młody bogaty dostojnik, kiedy nie mógł być chrześcijaninem za mniejszą cenę. Odszedł od Chrystusa smutny, jako, że nie chciał utracić tego szczęścia, pomimo tego, że nie chciał też zapłacić za nie tak wysokiej ceny. Istnieje smutek, „który jest według Boga, przynosi pokutę ku zbawieniu, czego nikt nie żałuje", (2 Kor 7:10 UBG); ale ten dostojnika miał inny charakter; zadał ranę w sumieniu i nic więcej. Młodego dostojnika bardzo niepokoiło to, że poruszył to pytanie, gdy stwierdził, że odpowiedź Chrystusa nie była zgodna z jego pragnieniem i oczekiwaniem; i takie jest właśnie usposobienie człowieka, który ma poczucie wieczności, a jednak jest przywiązany do swoich pożądliwości. Chętnie chciałby być szczęśliwy w przyszłości, ale nie chce porzucić teraz swoich pożądliwości; więc jest zmartwiony; nie może mieć Chrystusa i świata. Chrystusa dla swego sumienia, a świata dla swoich namiętności. Tacy ludzie miłują ten doczesny świat, a jednak chcieliby być zbawieni w przyszłym świecie i dlatego są zasmuceni, gdy nie mogą mieć obu. Z jednej strony są zaniepokojeni poczuciem religijności, a z drugiej strony lękiem przed utratą swoich światowych korzyści. Podobne kłopoty miał Herod: (Mt 14:9 UBG), „I zasmucił się król, ale ze względu na przysięgę i współbiesiadników kazał jej dać". Był niechętny do skazania Jana na śmierć, a jednocześnie niechętny, aby odmówić jej. Podobnie też Balaam chciałby mieć nagrodę, a jednak nie chciał wystąpić przeciwko wyraźnemu rozkazowi Boga, (Li 22-23 UBG). Także Piłat nie chciał potępiać Chrystusa wbrew własnemu sumieniu. Tak i my w ten sposób będziemy dotknięci, dopóki nie będziemy szukać Boga całym sercem.

Ten smutek młodzieńca rzuci nam trochę światła na różnicę pomiędzy tymi konfliktami, które targają pełnym łaski i odnowionym człowiekiem a tymi, które miotają nieodrodzonymi. W obu są konflikty, ale bardzo się różnią. W nieodrodzonej, pozbawionej łaski duszy, konflikt toczy się między przekonaniem a zepsuciem; sumienie zmaga się z pożądliwościami, a pożądliwości walczą z sumieniem, i tak ludzie są smutni z powodu cielesnych, a nie pobożnych przyczyn; podczas gdy konflikt w odrodzonym z Ducha toczy się w tej samej zdolności, cielesny rozum walczy przeciwko duchowemu rozumowi, cielesna wola przeciwko duchowej woli a cielesne uczucia przeciwko duchowym; walka toczy się w każdej zdolności. W konflikcie między ciałem a duchem w odrodzonych, duchowa część przeważa. Herod, Piłat i Balaam mieli konflikt, naturalne sumienie powstrzymało ich przez chwilę, ale w końcu poddali się; tak samo i w tym przypadku młody dostojnik poddał się i odszedł zasmucony. Ten konflikt i smutek mogą zostawić ranę w sumieniu, ale nie przeważają, aby spowodować, żeby tacy nieodrodzeni ludzie zatroszczyli się o niebo na własnych warunkach Chrystusa.

Ostatnia prawda jest wzięta z przyczyny jego zmartwionego i smutnego odejścia: „miał bowiem wiele dóbr". Miał je; czy to jest złe? Nie ma tu żadnej wzmianki o popełnieniu przestępstwa w odniesieniu do jego uzyskania ich. Nie jest oskarżony o posiadanie nienasyconej żądzy bogactwa ani też o użycie nieprawych środków celem jego zdobycia; powiedziane jest tylko, że był niezmiernie bogaty i miał wiele dóbr, i dlatego odszedł smutny; tak, że wynikająca z tego prawda jest następująca —

Doktryna 5. Że choroba światowości bardzo często przytrafia się osobom wielkim i ludziom o wysokim statusie społecznym.

Jeśli nie mamy umartwionego serca, to samo posiadanie majątku może okazać się dla nas pułapką. Przedstawiam tę uwagę, ponieważ wielu zadowala samych siebie tym, że nie dostali tego, co mają, przez wymuszenie lub podstęp lub w jakikolwiek oszukańczy lub niezgodny z prawem sposób, że ich dziedzictwo przyszło do nich zgodnie z prawem, uczciwą drogą opatrzności; jednakże jeśli je mają i nie pilnują swojego serca, to bogactwo ich zafascynuje i oczaruje. Gdyż to nie sposób gromadzenia bogactwa, ale jego zwodniczość, jakkolwiek zgromadzonego, jest tym, co

zagłusza słowo. Samo posiadanie i obecność bogactwa, chociażby nie było poszukiwane chciwie ani bezprawnie nabyte, mogą urzec nasze umysły i uczynić nas niezdolnymi do posłuszeństwa nakazom Chrystusa. Przyjmijmy trzy twierdzenia —

1. Że jest możliwe, ba, bardzo prawdopodobne, że nasze serca mogą być nadmiernie skoncentrowane na bogactwie zdobytym zgodnie z prawem; dlatego Bóg daje nam to ostrzeżenie: (Ps 62:10 UBG), „….jeśli przybędzie wam bogactw, nie przywiązujcie do nich serca". Chociażby wzrastały dzięki Bożej opatrzności, to jednak zważmy, że człowiek może pić zbyt swobodnie i upić się własnym winem. Umysł może zostać oczarowany sekretną rozkoszą i pragnieniem legalnego zachowania i pomnażania bogactwa uzyskanego zgodnie z prawem. Człowiek może być niewolnikiem swojego bogactwa i niechętnie się z nim rozstawać ze względów religijnych. Jest bardzo prawdopodobne, że tak będzie w przypadku, gdy ludzie będą posiadać cokolwiek na świecie. Austin powiedział: „Nie wiem, jak to się dzieje, ale tak jest, że istnieje większe niebezpieczeństwo w posiadaniu bogactwa niż w jego nabywaniu; ten młodzieniec odszedł smutny, gdyż miał wielkie bogactwa; i jedną rzeczą jest odmówić temu, czego nie mamy, a drugą rozstanie się z tym, co mamy: możemy odmówić temu, czego nie mamy, jak to czynimy z niektórymi pokarmami; ale w przypadku tego, co mamy, nie chcemy się z tym rozstawać, tak jak nie chcemy rozstać się z członkami naszego własnego ciała". Pożądliwości nie należy określać tylko przez chciwe pragnienie, ale i także przez zadowolenie, rozkosz i przyzwolenie duszy na światowe przyjemności. Chociaż nie pragnęlibyśmy więcej, to jednak jeśli nasze serca są przyklejone do tego, co już mamy, to nie nadajemy się do królestwa Bożego; gdyż bogactwa takie są od nas odrywane jak członki ciała. Krótko mówiąc, to zepsucie naszych serc powoduje, że jesteśmy skłonni do zbytniego przywiązywania się do dóbr tego doczesnego świata, i to tym bardziej, o ile więcej ilości i obfitości jest posiadanych. Księżyc nigdy nie jest w zaćmieniu, z wyjątkiem gdy jest w pełni; podobnie i my, gdy jesteśmy pełni tych rzeczy, wtedy przeważają one w nas. Ci, którzy mają dużo lontu i prochu strzelniczego w swych domach muszą uważać, aby trzymać ogień z dala od tych rzeczy; podobnie chrześcijanin, który cieszy się wielkim zasobem bogactw, ma wielką potrzebę pilnowania swego serca, aby zepsucie się z nimi nie spotkało; gdyż niechęć do Boga, i nawrócenie do stworzenia jest dla nas tak naturalne, że kiedy mamy wielki zapas światowych dóbr, to jesteśmy skłonni do zbyt dużego koncentrowania na nich naszych serc.

2. Że nabawianie się duchowej choroby jest bardzo sekretne i nieodczuwalne. Złe humory rozwijają się w ciele niezauważalnie i nie ujawniają się dopóki nie osiągną określonej odmiany, znacznie więcej dolegliwości rodzi się w duszy, zanim jesteśmy tego świadomi, dlatego potrzebna jest większa ostrożność: (Prz 30:8-9 UBG), „….nie dawaj mi…..bogactwa;….Abym będąc syty nie zaparł się ciebie, i nie mówił: Kim jest PAN?". Każdy człowiek boi się niedostatku i ubóstwa, ale kto boi się bogactwa? A jednak Agur boi się tego tak samo jak biedy. Naszą największą umiejętnością jest nauczenie się, jak obfitować. Światowo myślący człowiek uważa bogactwo i obfitość za szczęśliwy stan: „O! błogosławiony człowiek", powie on, „który znajduje się w takim stanie". Jest to suma życzeń każdego człowieka; ale lękanie się świata, podejrzewanie niebezpieczeństwa w obfitości, to nigdy nie może zaświtać w ich sercach. Ale niestety, tak jak ziemia uprawna ma tendencję do rodzenia chwastów, tak wiele sideł jest powiązanych z tym stanem i tego rodzaju życiem. Zaiste, ci, którzy mają wielkie i obfite majątki, jakże są skłonni do tego, aby rozpieszczać ciało, zapominać o Bogu, uchybiać w rzeczach świętych, i aby być poślubionym światowej wielkości. Zepsute serce przyjmie zło w każdym biegu życia, jak pijany potknie się na najrówniejszej drodze, ale przede wszystkim w stanie obfitości. Jak tylko ludzie wchodzą w posiadanie czegokolwiek na świecie, to ich głowy unoszą się ponad ich braci i stają się pyszni, gardzą słowem Bożym, lekceważą rzeczy święte i stają się całkowicie oczarowani rozkoszami takiego majątku, a nie zważają na sidła, które sekretnie są zastawione na ich dusze.

3. Nie ma sposobu, aby zapobiec temu niebezpieczeństwu, jak tylko przez ciągłe spełnianie dobrych uczynków i roztropną troskę o zrobienie użytku z naszego majątku na chwałę Bożą i ku pomocy innym. Zauważmy, jak podcinamy skrzydła ptakom, aby nie odleciały od nas, albo jak odcinamy zbędne konary drzew, aby nie przeszkadzały im we wzroście i rozwoju, tak to powinno być naszą troską, aby nie przyłączać domu do domu i pola za polem, bo wtedy nasze pragnienia

rozrosną się do tak ogromnego nadmiaru i proporcji, które nie przystoją łasce i nadziei na niebo. NIE; ale naszym zajęciem powinno być to, jak powinniśmy uczcić Boga: (Prz 3:9 UBG), „Czcij PANA swoim majątkiem i pierwocinami wszystkich twoich dochodów"; „Raczej z tego, co jest wewnątrz, dawajcie jałmużnę, a wszystko będzie dla was czyste", (Łk 11:41 UBG). Troską człowieka powinno być raczej skracanie i przycinanie swoich pragnień i jak zrobić z tego użytek, aby zyskać życie wieczne. Dopóki nie będzie w sercu tej stałej dbałości, to niemożliwym jest, aby bogaty wszedł do królestwa niebieskiego.

KAZANIE X.

„A Jezus, spojrzawszy wokoło, powiedział do swoich uczniów: Jakże trudno tym, którzy mają bogactwa, wejść do królestwa Bożego!", (Mk 10:23 UBG).

Słyszeliśmy, że chociaż ten młody dostojnik nie chciał sprzedać wszystkiego, to jednak nie chciał też porzucić nadziei na życie wieczne. Nie odszedł szemrząc i krzywiąc się na Chrystusa, ale ponieważ nie mógł połączyć obu celów razem: „odszedł smutny, miał bowiem wiele dóbr". Przypadek tego młodego człowieka wprawił wszystkich słuchających w zdumienie i dlatego, kiedy byli pełni myśli o tym, nasz Pan wykorzystał to dla pouczenia swoich uczniów. Nasz Pan budował ich przy każdej okazji i robił użytek z każdego zdarzenia dla ich dobra. Jak mędrzec przechodzący

przez pole leniwego uczy się mądrości i ma namacalne odkrycie straty i złych skutków bezczynności i beztroskiego niedbalstwa; tak przez odrzucenie przez tego młodego bogatego dostojnika warunków Chrystusa, uczniowie mogli poznać sidła bogatych i jakim środkiem odciągającym od Chrystusa jest miłowanie świata. Z pewnością ci, którzy zostali posłani, aby zdobyć świat, potrzebowali takiego pouczenia częściowo po to, by mogli być bardziej pilni w ostrzeganiu bogatych przed ich niebezpieczeństwem i o obowiązku: (1 Tm 6:17 UBG), „Bogaczom tego świata, nakazuj, aby się nie wynosili i nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie, lecz w Bogu żywym, który nam obficie udziela, abyśmy z tego korzystali"; a częściowo także po to, żeby się nie zgorszyli, gdy ich doktryna zostanie wzgardzona przez ludzi tej rangi i o takim statusie. Bogaci i syci światowcy byli skłonni gardzić tą doktryną ukrzyżowanego Zbawiciela i sprzeciwiać się Jego czcicielom: (Jak 2:6-7 UBG), „Lecz wy wzgardziliście ubogim. Czyż to nie bogaci was uciskają i nie oni ciągną was do sądów? Czyż nie oni bluźnią zaszczytnemu imieniu, od którego jesteście nazwani?". Teraz apostołowie zostali przygotowani z góry przeciwko tej pogardzie, widząc, jak sam Chrystus został odrzucony przez bogatego dostojnika. A częściowo uczniowie potrzebowali tego pouczenia dla samych siebie, aby odłożywszy na bok wszelkie myśli o światowej wielkości, mogli lepiej znosić własne ubóstwo, rozumiejąc że bogactwa są takim wielkim utrudnieniem i przeszkodą dla królestwa Bożego; ponadto byli zakwaszeni zarozumiałym pojęciem cielesnego Mesjasza, że powinni być wielcy na świecie i dopóki Duch nie został wylany na nich nie wyzbyli się tego pojęcia. Z tych i podobnych powodów: „….Jezus, spojrzawszy wokoło, powiedział do swoich uczniów: Jakże trudno tym, którzy mają bogactwa, wejść do królestwa Bożego!". W tym wersecie mamy -

1. Gest Chrystusa: „A Jezus, spojrzawszy wokoło," περιβλεψάμενος, co jest gestem osoby, która ma coś powiedzieć lub zrobić godną uwagi rzecz: (Łk 6:10 UBG): „A spojrzawszy wokoło po wszystkich, powiedział do tego człowieka: Wyciągnij rękę". Tak więc i tutaj rozejrzał się dookoła patrząc na każdego z uczniów, aby zobaczyć jak przyjęli zaistniałe wydarzenie opatrzności, i aby wzbudzić ich uwagę, i spowodować, aby ich to poruszyło jako sprawa jakiejś wielkiej wagi i doniosłości, w tym, że ten moralny, gorliwy i o łagodnym usposobieniu młody dostojnik przyszedł z takim szacunkiem, klękając przed Chrystusem i zadając Mu takie pytanie, a jednak odszedł zasmucony. Jezus rozejrzał się wokoło, jakby mówiąc: Jak to rozumiecie?

2. Jest tutaj także wypowiedź Chrystusa: „powiedział do swoich uczniów: Jakże trudno tym, którzy mają bogactwa, wejść do królestwa Bożego!". Zwrócę tutaj uwagę na przedmiot i formę.

A. Przedmiot, gdzie osoby, o których mówił: „tym, którzy mają". bogactwa". Odmówiono im przywileju wejścia do królestwa Bożego.

B. Forma. Jest zapoczątkowana pytaniem: „jakże trudno?", którym Chrystus apeluje do uczniów. Zobaczmy teraz, co uczyniła miłość do tego świata. Uczniowie byli zakwaszeni nią i myśleli o wielkich urzędach w królestwie Mesjasza; ale jak trudno jest bogatemu wejść do królestwa niebios. „Jakże trudno?". Jest to — **(1.)** sformułowane w formie pełnego zdziwienia pytania. **(2.)** Jest to pytanie które opłakuje zepsucie natury ludzkiej, że ludzie obracają dobre dary i błogosławieństwa Boże w sidła. Zaiste! „Jakże trudno!".

Dla ścisłości, to nie ma całkowitej niemożliwości, ale istnieje bardzo wielka trudność. Jest to powiedziane o takich ludziach, którzy tylko mają bogactwa; i Chrystus wyjaśnia w następnym wersecie: „Dzieci, jakże trudno jest tym, którzy ufają bogactwom, wejść do królestwa Bożego!", (Mk 10:24 UBG). Co nie zmniejsza zdziwienia, ale wprost przeciwnie zwiększa je, bo jest napisane: „A oni tym bardziej się zdumiewali i mówili między sobą: Któż więc może być zbawiony?" (Mk 10:26 UBG).

Przez królestwo Boże rozumie się królestwo łaski, czyli królestwo chwały Jakże trudno jest bogaczom podporządkować się doktrynie Chrystusa, albo wejść do królestwa łaski tutaj! Albo z jaką trudnością są czynieni uczestnikami Jego chwały w królestwie niebieskim w przyszłości!

Doktryna. Jest bardzo trudną sprawą dla tych, którzy obfitują w doczesne bogactwa, aby wejść do królestwa niebieskiego.

I. Wyjaśnię tę prawdę okolicznościami tekstu.

II. Pokażę, skąd bierze się trudność.

III. Zrobię zastosowanie.

I. Wyjaśnienie tej prawdy okolicznościami tekstu. I tu-

1. Osoby, o których mowa to ci: ,,którzy mają bogactwa". Samo ich posiadanie zastawia na nas sidła. Co prawda, Chrystus wyjaśnia bliżej w następnym wersecie: „Dzieci, jakże trudno jest tym, którzy ufają bogactwom, wejść do królestwa Bożego!"; jednakże prosty sens tych słów jest taki, że trudno jest mieć bogactwa i nie pokładać w nich ufności. Uczniowie byli zdumieni Jego słowami, kiedy powiedział: „Jakże trudno tym, którzy mają bogactwa" itd.; ale kiedy powiedział: „jakże trudno jest tym, którzy ufają bogactwom" itd., to byli zdumieni ponad miarę. Widzimy, że Agur, kiedy modlił się do Boga, to nie tylko potępiał grzech, ale i bogactwa: „….nie dawaj mi….bogactwa;….Abym będąc syty nie zaparł się ciebie i nie mówił: Kim jest PAN?", (Prz 30:8-9 UBG). Z kolei Jak 2:6 (UBG) mówi: „Czyż to nie bogaci was uciskają i nie oni ciągną was do sądów?". Jakub nie mówi: ,,Czyż to nie źli bogacze was uciskają?", ale po prostu „bogacze". Jak bogata i żyzna gleba rodzi chwasty, jeśli nie jest starannie uprawiana i obsiewana lepszym ziarnem, tak samo bogactwa zwykle okazują się być pokusą dla nas.

Ale powiecie: Dlaczego apostoł Jakub mówi tak surowo przeciwko jednej warstwie społecznej i rodzajowi ludzi, których Bóg ustanowił na świecie? Czy bogactwa nie są same w sobie błogosławieństwem Bożym? (Prz 10:22 UBG) „Błogosławieństwo PANA wzbogaca"; czyż nie są one obiecane Bożemu ludowi? (Ps 112:3 UBG), „Dobrobyt i bogactwo są w jego domu"; i zgodnie z tym są im udzielane. Czytamy w Piśmie wypowiedź Eliezera o Abrahamie, (Rdz 24:35 UBG), „PAN pobłogosławił bardzo mego pana i stał się on zamożny". Takim też był Hiob, (Hi 1:3 UBG): „Był on człowiekiem najmożniejszym wśród wszystkich ludzi Wschodu". Podobnie bogatymi byli Dawid, Salomon, Łazarz z Betanii, Józef z Arymatei i inni; dlatego czy nie jest to oczernianiem hojności naszego Pana, gdy się mówi, że samo posiadanie bogactwa jest dla nas przeszkodą w naszym dążeniu do nieba i sidłem dla nas? Odpowiadam — Nie.

A. Wina nie leży w bogactwie, ale w naszym nadużywaniu go: (2 P 1:4 UBG), „uniknąwszy zepsucia, które wskutek pożądliwości jest na świecie". To nasze nieumartwione zepsucie jest tym, co psuje wszystko, a nie bogactwo samo w sobie. Trucizna nie znajduje się w kwiecie, ale w pająku. Cielesne usposobienie, które w nas pozostaje, czyni nas skłonnymi do zalania naszego umysłu, czasu, uczuć, życia i miłości światem, oraz jego troskami i rozkoszami, przez co zostajemy nimi usidleni i powstrzymani przed zabieganiem o niebiańskie szczęście. Bogactwa są korzyścią dla robienia hojnych i wspaniałych rzeczy, jeśli są dobrze wykorzystywane; a winienie bogactw z powodu istnienia ich samych, byłoby winieniem Tego, który je stworzył i rozdziela zgodnie ze swoją wolą, jak gdyby zakładał na haczyk przynętę pozornych błogosławieństw i zastawiał złote sidła, by usidlić dusze ludzkie. Dobra tego świata są pożyteczne dla tych, którzy mogą dobrze je spożytkować, ponieważ dają im środki do bycia bardziej podobnymi do Boga, i bardziej użytecznymi na swoich stanowiskach; bo z pewnością „Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać niż brać", (Dz 20:35 UBG). Nie czynią nas zepsutymi ani nie umieszczają zepsucia w nas, ale tylko odkrywają zepsucie, które już w nas jest; jest z tym tak jak wtedy, gdy napełniamy dziurawe naczynie, widać jego nieszczelność, jak tylko się wypełni wodą gdyż wtedy zaczyna ciec. Nasze zepsucie jest wydobywane na zewnątrz przez te rzeczy i wyraźnie ujawniane światu, a zatem wina nie leży w bogactwie, ale w pożądliwości.

B. Kiedy mówi się o bogactwie jako o stanie pełnym duchowych niebezpieczeństw, to jest to raczej po to, aby powstrzymać nasze pragnienia ich posiadania, niż aby pomniejszyć Bożą hojność, jak gdyby te doczesne błogosławieństwa nie nakładały na nas żadnego obowiązku. Jeśli pożądamy i szukamy dla siebie wielkich rzeczy, to tylko wpadamy w paszczę pokusy: (1 Tm 6:9 UBG): „A ci, którzy chcą być bogaci, wpadają w pokusy i w sidła oraz w wiele głupich i szkodliwych pożądliwości, które pogrążają ludzi w zgubie i zatraceniu". Mamy błogosławić Boga za jego hojność, ale przy tym strzec naszych własnych serc i powściągać nasze pragnienia, zanim zostanie ogłoszona wola Boża. Kiedy prosimy o bogactwo, to nie wiemy, o co prosimy. Nie dążmy do wielkich rzeczy dla siebie na świecie.

C. Bogactwo, rozważane nie jako poszukiwane przez nas, ale jako dane przez Boga, potrzebuje szczególnej i specjalnej łaski, aby robić z niego użytek, ponieważ musimy patrzeć nie

tylko na sposób nabywania, ale i na sposób spożytkowania go. To prawda, że uczciwie mogliśmy je zdobyć, i że przychodzi do nas zgodnie z prawem, ale wtedy musimy zobaczyć, jak z niego korzystamy. Niektórzy są bogaci z powodu bezbożności, zdobyli majątek za pomocą nieprawych i niegodziwych środków; ale są i tacy, którzy są niegodziwi, ponieważ będąc bogaci, zostali zepsuci przez korzystanie z bogactwa. Istnieją pewne dary Boże, albo inaczej duchowe bogactwa które są absolutnie dobre, tak że nigdy nie mogą stać się złe, i takie rzeczy z pewnością czynią właściciela lub tego, kto je posiada, też dobrym; a są nimi łaski Ducha, wiara w Chrystusa, miłość Boża, i zbożna bojaźń przed Jego imieniem; jednakże można być bogatym w dobra doczesne, ale nigdy lepszym. Ba, rozważmy człowieka w stanie upadłym, odpadłego od Boga do stworzenia: łatwo staje się gorszym, i zwykle też taki jest, i to przez dobre rzeczy, których posiadaniem się cieszy, jeśli Pan nie raczy obdarzyć go swoją łaską.

D. Odpowiadam dalej — Kiedy błogosławieństwa doczesne następują po wiecznych, wtedy jest dobrze, tak jak dobra jest mądrość z dziedzictwem; Salomon prosił o mądrość, a wraz z nią Bóg obdarzył go bogactwem i wielką sławą w wielkiej mierze; ale tam, gdzie są dane pojedynczo i oddzielnie, tam są dawane wrogom Boga. Eliasz był biedny, a Achab bogaty; Paweł, święty człowiek, był w więzieniu i związany łańcuchem, a Neron w tym samym czasie był cesarzem świata. Bóg ma dary dla wszystkich swoich stworzeń: niektórzy w jeden sposób, a niektórzy w inny, przekonają się, że jest dobrym Bogiem. Pan Jezus Chrystus, który dał swego Ducha Świętego najlepszym z apostołów, dał sakiewkę Judaszowi. Ba, sam Jezus Chrystus, który miał Ducha bez miary, wybrał ubogi stan. Ten, który sprawił, że ryba złożyła Mu daninę (Mt 17:27 UBG) równie dobrze mógł sprawić, że ludzie uczyniliby to samo, Ten, który rozmnożył kilka chlebów mógł rozmnożyć swoje zapasy; Ten, który stworzył świat mógł zbudować sobie okazały pałac; ale będąc bogatym, dla nas stał się ubogim, (2 Kor 8:9 UBG), aby mógł uświęcić święte ubóstwo we własnej osobie i uczcić je własnym przykładem; Bóg zwykle trzyma swoje dzieci krótko, podczas gdy niegodziwi żyją w obfitości. Dlatego ci, którzy mają tylko bogactwa, to znaczy, którzy mają je oddzielnie bez łaski, są w gorszym stanie niż ci, którzy są trzymani krótko i w ubóstwie. Tak jak dziecko może być na diecie ze względu na zdrowie, podczas gdy służący jest pozostawiony obfitemu przydziałowi, Bóg zna naszą słabość; a nic nie rozumieją z teologii ci, którzy nie wiedzą tego, że Bóg działa odpowiednio i nie tylko daje siłę, ale także powstrzymuje samą pokusę i nie dopuści, byśmy mieli za dużo na świecie, aby nie stało to się dla nas sidłem. I to będzie na tyle jeśli chodzi o osoby, o których powiedziano: „tym, którzy mają bogactwa".

2. Przywilejem o którym mowa, a który jest odmawiany lub prawie nieudzielany im jest wejście do królestwa Bożego. Przez co rozumie się—

A. Królestwo łaski; a więc znaczenie tego jest takie, że są niezdolni do przyjęcia nauki Chrystusa, tak jak ciernista gleba była dla dobrego nasienia. Kim są ci, którzy odpowiadają ciernistej glebie? „to są ci, którzy słuchają słowa, ale odchodzą i przez troski, bogactwa i rozkosze życia zostają zagłuszeni i nie wydają owocu", — (Łk 8:14 UBG); to znaczy, serce, do którego chrześcijaństwo nie może wejść z żadnym dobry efektem i powodzeniem: gdyż rzeczy powyższe tłumią i niszczą wiele obiecujących ziaren łaski, które w przeciwnym razie kiełkowałyby w żywej pilności i gorliwym dążeniu do tej jedynej koniecznej rzeczy. I to może oznaczać „Jakże trudno tym, którzy mają bogactwa, wejść", mianowicie wielką trudność bogatych ludzi w stawaniu się uczniami Chrystusa; i prawda jest taka, że przy pierwszym przedstawieniu ewangelii zostało to potwierdzone przez naturalne doświadczenie, ponieważ jest powiedziane, (Mt 11:5 UBG) „ubogim opowiadana jest ewangelia" (πτωχοὶ εὐαγγελιστένων); i οὐ πολλοὶ, „niewielu jest mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych" – (1 Kor 1:26 UBG); niewielu tej rangi i takiego statusu społecznego.

B. Wejście do królestwa Bożego może być wyjaśnione też jako bycie uczynionymi uczestnikami Jego (Chrystusa) chwały w królestwie niebieskim; to wynika nieodzownie z poprzedniego, bo jeśli są niezdolni do łaski, to i nie są zdolni do chwały. I to też jest prawdą: (Jak 2:5 UBG), „Czyż Bóg nie wybrał ubogich tego świata, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami królestwa?". I to była taka prawda, że nawet szydercy i przeciwnicy religii chrześcijańskiej zauważyli to. Julian apostata w swoim liście do Eceboliusa, mówiąc szyderczo o powyższych

wersetach stwierdził: „Zabrałem tym Galilejczykom ich bogactwa, aby nie zostali pozbawieni królestwa niebieskiego, które obiecał im ich pan.

3. Rzeczy powiedziane o tych osobach w odniesieniu do tego przywileju; użyta tam jest forma, πῶς, „Jakże:" która jest formą zdumienia: „Jakże trudno!". Nie jest to zupełna niemożliwość, ale bardzo wielka trudność. Wszyscy ludzie są zbawiani z trudem: „A ponieważ sprawiedliwy z trudnością będzie zbawiony", (1 P 4:18 UBG). Nie jest to łatwa sprawa, ale dla nich jest to trudniejsze niż dla innych. Jest to wyrażone z pasją: „Jakże trudno", jest to największa trudność, jaką można sobie wyobrazić, taka, która sprawiła, że uczniowie dziwili się: „I uczniowie zdumieli się jego słowami", (Mk 10:24 UBG). Dalej wyrażone jest to przysłowiem „Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne", (Mk 10:25 UBG). Wiele głupich opinii mają ludzie na ten temat, podczas gdy w rzeczywistości nie jest to nic innego jak tylko przysłowie żydowskie, użyte aby wykazać, że jest to bardzo niezwykła rzecz o niezwykłej trudności, której nie można przeprowadzić inaczej, jak tylko przez wszechmocną moc Bożą, „U Boga bowiem wszystko jest możliwe", (Mk 10:27 UBG). Nie dlatego, że bogactwo samo w sobie jest złe, ale że trudno jest takim stworzeniom jakimi jesteśmy je posiadać, bez grzesznych i nieumiarkowanych uczuć.

4. Rozważmy, kto to mówi. Gdyby to było powiedzenie przez jakiegokolwiek zwykłego teologa czy konkretnego pastora, to moglibyśmy uznać to za pochopne i rygorystyczne; ale to same usta prawdy tak powiedziały, sam Jezus Chrystus, którego uznajemy za naszego Pana i Mistrza. Znał drogę zbawienia, i znał stan i niebezpieczeństwo dusz, dlatego użył swojego autorytetu i przedstawił trudność. To Jezus Chrystus, Ten który ma tyle mądrości, by rozsądzać sprawy we właściwy sposób, to również Ten, który tak bardzo troszczył się o wygodę i szczęście ludzi, z tego względu nie straszył by nas niepotrzebnym niebezpieczeństwem; dlatego z pewnością powinniśmy wziąć sobie takie napomnienie do serca z ust Tego, którego nazywamy naszym Panem i Mistrzem, i od którego w końcu oczekujemy wyroku i sądu; to On jest tym, który powiedział to. Gdyby jakikolwiek mędrzec powiedział to z doświadczenia prawie wszystkich wieków i osób, to powinni byśmy byli zważać na to; ale kiedy sam nasz Pan powiedział to, Ten, który jest „Amen, świadkiem wiernym i prawdziwym", dlaczego mielibyśmy mu nie wierzyć? Pytam się, co sądzimy o Chrystusie? Czy nie był w stanie osądzić tej sprawy? To było powiedzenie Platona, „To jest niemożliwe, aby być doskonale dobrym i wybitnie bogatym"; w związku z czym Celsus, poganin, który szukał wszelkich sposobności, by zhańbić ewangelię, powiedział, że Chrystus zapożyczył te powiedzenie od Platona, ale Orygenes w swojej książce przeciwko niemu, udowodnił, że Celsus się myli. Ten dumny poganin był świadom, że w mowie Chrystusa była mądrość, dlatego chciał pozbawić Go tego zaszczytu. Ale teraz, skoro wierzymy w naukę Chrystusową, i uznajemy ją za Jego mowę, który jest naszym Panem i Mistrzem, to dlatego ta nauka powinna bardziej zapadać w nasze serca. Tyle jeśli chodzi o wyjaśnienie omawianej doktryny z okoliczności tekstu.

II. Zobaczmy, skąd bierze się ta trudność? Odpowiadam – Z powodu grzechów, na jakie naraża nas zamożny stan.

1. Bogactwo sprzyja powstawaniu ateizmu i pogardy dla Boga. Ci, którzy są całkowicie pogrążeni w rozkoszach zmysłowych, nie zaglądają w świat niewidzialny i nie widzą Boga, który jest Ojcem duchów: (Prz 30:9 UBG), „Abym będąc syty, nie zaparł się ciebie, i nie mówił: Kim jest PAN?". Tam gdzie ludzie zapominają lub gardzą Bogiem, tam istnieje praktyczny ateizm; a tam gdzie zapierają się Boga spekulatywny. Bogaci mają skłonni robić obie te rzeczy. Człowiek, który pogrąża się w bogactwie, łatwiźnie i dostatku, jest skłonny zapomnieć i gardzić Bogiem: „Lecz Jeszurun utył i wierzgał – utyłeś, obrosłeś w tłuszcz, zgrubiałeś; opuściłeś Boga, który cię uczynił, i lekceważyłeś Skałę swego zbawienia", (Pwt 32:15 UBG). Ba, oni w jakiś sposób zapierają się Boga; żyją tak, jakby Boga w ogóle nie było, nikogo, kto mógłby ich wezwać do zdania rachunku. Ludzie, którzy nie widzieli żadnych zmian i nigdy nie byli ukorzeni pod wpływem potężnej ręki Boga, nigdy nie myślą o niewidzialnej mocy. Psalmista powiada: (Ps 55:19 KJV): „Ponieważ nie mają żadnych zmian dlatego nie boją się Boga", nie mają podziwu, czci ani należytego poczucia Bożej mocy w swoich sercach, gdyż nigdy nie zostali zaznajomieni ze zmianami; stan, w jakim żyli, był nieustannym posiadaniem doczesnego szczęścia. Podobnie mówi Sof 1:12 (UBG): „spoczywali na swoich drożdżach"; to znaczy nie byli przerzucani z naczynia do naczynia, jak

wino, które jest odciągane z osadu. Żyją w równym kursie doczesnego dobrobytu i obfitości ziemskich wygód, bez zmian, a to tłumi i przesyca serce, tak że nie mają poczucia dobroci Pana. Zmiany bardziej nas wybudzają i sprawiają, że patrzymy na Boga jako na źródło dobra i zła. Krótko mówiąc, przyjemności i myśli tego świata tak zajmują serca bogatych, że nie ma miejsca na żadne poważne myśli i podniosłe wspominanie Boga, takie, które powinno zrodzić zachwyt w nas. Jest napisane, (Iz 5:12 UBG): „Na ich biesiadach jest harfa, lutnia, bęben, flet i wino. Lecz sprawy PANA, nic ich nie obchodzą, ani nie zważają na dzieła jego rąk". Myśli o Bogu zostają stłumione, jak tylko się pojawiają, bogaci nie zwracają uwagi na dzieła rąk Bożych ani na to, co czyni On za ich dni, aby ożywić poczucie swojej wiecznej mocy i Bóstwa; ani nie biorą swojej pociechy z rąk Boga, ale zwracają się całkowicie do natury i do drugorzędnych przyczyn, jako będący wystarczającymi dla siebie samych, aby żyć z siebie. Rzeczywiście, może wydawać się, że uznają Boga, jak inni; przyjmują aktualne opinie i wykonują zwyczajowe oddawanie czci Bogu, ale nie czczą Go jako Boga ani nie udają się do Niego z takim życiem i żarliwością, jak ci, którzy Go potrzebują, ani nie poświęcają swojego najlepszego czasu, siły i uczuć Jego służbie. To zwykle pobożny biedak ze skruszonym sercem i tacy, którzy mieli częste doświadczenia zmian opatrzności, są tymi, którzy dokładają starań by praktykować pobożność i szukać Boga żarliwie. Wielki właściciel świata ma większy czynsz z wielu biednych chałup niż z różnych wielkich pałaców, gdyż bogacze nurzają się w obfitości i nigdy nie myślą o Bogu.

2. Bogactwo powstrzymuje ludzi przed byciem skruszonymi na sercu i zobaczeniem swojej potrzeby posiadania Chrystusa. To biedna, potrzebująca dusza, świadoma własnego grzechu i nędzy, jest tą, która może rozkwitać w religii i prosperować w każdym niebiańskim zamyśle i dążeniu. Natomiast ci, którzy są bogaci, mają tak wiele rozrywek zmysłowych, które usidlają ich umysły i odrywają ich myśli, tak że są tak zamroczeni i oczarowani teraźniejszymi rozkoszami i przyjemnościami, że nie mają poczucia swojego stanu ani poczucia potrzeby konieczności posiadania łaski Bożej; dlatego to nasz Pan tak zaczyna swój opis błogosławieństwa: (Mt 5:3 UBG), „Błogosławieni ubodzy w duchu, ponieważ do nich należy królestwo niebieskie". Jak niewielu z tych, którzy są bogaci w majątki jest ubogich w duchu! Poczucie ich obecnego spokoju, łatwizny i dobrobytu sprawia, że zapominają o wszelkich myślach o swoim stanie duchowym, i potrzebie pojednania się z Bogiem przez Chrystusa. Syn marnotrawny nigdy nie myślał o powrocie do ojca, dopóki nie zaczął odczuwać niedostatku, (Łk 15:17-18 UBG). Podczas gdy ludzie mają cokolwiek na świecie, są nieczuli i posiadają fałszywe cielesne poczucie bezpieczeństwa pośród wszystkich swoich grzechów i nędzy; i jeśli mogą żyć bez Boga i poza Bogiem to nie przyjdą do Niego: (Jer 2:31 UBG), „Czemu mój lud mówi: My panujemy, już nie przyjdziemy do ciebie?". Jak gdyby ten wesoły świat miał trwać wiecznie, i nie było żadnego sądu, który miałby nadejść, a Bóg nigdy nie miałby przyprowadzić bogaczy do swojej obecności, dlatego żyją w oddaleniu od Niego; potrafią żyć z siebie, z własnych zapasów i rzeczy, które przypadają im dzięki szczodrości Bożej opatrzności.

3. Przypuśćmy, że ci światowi bogacze zabiorą się za poważnie wyznawanie religii, jak niektórzy z nich robią, a wtedy maskują i lakierują swoje serca, całkowicie oddane światu i doczesnym rzeczom, jakąś formą i ubiorem religii, i to może być najsurowszą nawet, jednakże nigdy nie będą mogli żyć godnie tego, ani zachować i utrzymać tego z jakąkolwiek mocą i wigorem: „są wrogami krzyża Chrystusa"; a dlaczego? „….myślą oni o tym, co ziemskie" — (Flp 3:18-19 UBG). Chrystus mówi o sprzedaniu i porzuceniu wszystkiego, a oni są za nabywaniem i braniem wszystkiego w swoje własne ręce. Teraz tym, którzy mają cokolwiek na świecie, jest trudniej zastosować się do przykazań Chrystusa. Z pewnością ci, którzy są niższego stanu, mają mniej pokus. Młody dostojnik tutaj odszedł smutny, „….miał bowiem wiele dóbr". Wspomnę teraz tutaj historię żołnierza Antygona, która jest dobrze znana, ponieważ pomaga zobrazować to, co teraz omówiłem. Otóż Antygon cierpiał na bardzo wstrętną chorobę, która wzbudziła w jego duszy pragnienie rozstania się z jego ciałem, dlatego nikt nie był tak gotowy i chętny do tego, by wystawiać się na niebezpieczeństwo we wszystkich bitwach, jak on, a kiedy generał, podziwiając jego męstwo sprawił, że został on wyleczony, to potem ten, który był tak marnotrawny wobec swego dotychczasowego życia stał się tak samo nieśmiały, delikatny i ostrożny w ryzykowaniu nim

jak inni; kiedy miał życie warte zachowania, nie chciał ryzykować i go wystawiać na niebezpieczeństwo. Odnoszę to do naszego celu. Może być, że gdy świat rozczarowuje cię, jesteś gotów zaryzykować swoje małe wszystko dla chrześcijaństwa, ale jeśli cokolwiek może uczynić świat słodkim dla ciebie, to nikt nie jest tak oszczędny, tak przestraszony i tak zawstydzony posiadaniem Chrystusa jak ty. Z pewnością to przyczynia się bardzo do bezpieczeństwa łaski, gdy pokusę usunięto, a także gdy stłumiono pożądanie. Kto ma niewiele, szybko się z tym rozstanie, gdyż bogactwo naraża na odstępstwo: (2 Tm 4:10 UBG): „Demas bowiem mnie opuścił, umiłowawszy ten świat".

4. Bogactwo sprawia, że ludzie chętnie tu odpoczywają i siadają zadowoleni z doczesnego świata jako ich najważniejszego dobra, bez żadnego żarliwego pragnienia lub szukania lepszego stanu: (Ps 17:14 UBG), „od ludzi tego świata, których udziałem jest to życie"; mała nadzieja lub pragnienie rozkoszy innego świata; tu będą mieli swoje niebo, i dlatego „ Jakże trudno tym, którzy mają bogactwa, wejść do królestwa Bożego". Pan nie usunie nas z rozkoszy do rozkoszy, z kolana Dalili na łono Abrahama, od rozkoszy cielesnych do duchowych; prawda jest taka, że bogacze nie mają ochoty na zmianę: (Jak 5:5 UBG), „ Żyliście w rozkoszach i zbytku na ziemi". Tutaj jesteśmy na miejscu wygnania, banicji, oddzielenia od Boga, gdzie Bóg nie ukazuje się z taką swobodą, jak na drugim świecie, a jednak tutaj bogaci szukają szczęścia: (Łk 6:24 UBG), „Lecz biada wam, bogaczom, bo już otrzymaliście waszą pociechę". Bóg wymaga od nas zadowolenia i pozwala nam używać umiarkowanie i święcie rozkoszować się błogosławieństwami Jego opatrzności, ale nie mamy brać naszego całego komfortu z tego (bo to się rozumie przez naszą pociechę) i siadać pijani doczesnym szczęściem, które uczyni nas niezważającymi na te inne rzeczy oferowane nam w ewangelii i zachowane dla nas w przyszłym świecie.

5. Bogaci są skłonni do pychy oraz pogardy, niecierpliwią się naganami, i w ten sposób stają się rozpasani i tracą korzyści płynące z tych środków zaradczych, które mogłyby wyprowadzić ich z błędu: (1 Tm 6:17 UBG): „Bogaczom tego świata nakazuj, aby się nie wynosili". Uważam, że dotyczy to tego rodzaju pychy, kiedy ludzie gardzą napomnieniem, stają się rozpasani w grzechu i nienawidzą nagany. Wszelka pycha jest związana z bogactwem, ale szczególnie ta; bo gdy tylko człowiek wejdzie w posiadanie czegoś, to zaczyna mówić wyniośle, patrzeć wyniośle, postępować wyniośle, i pokazywać oznaki swojej próżności w swoim ubiorze; ale przede wszystkim jego serce jest wyniosłe, a przez to staje się niecierpliwy wobec powstrzymywań, i dlatego nie może znieść środków Bożych wyznaczonych, aby ostrzec go przed grożącym mu niebezpieczeństwem i o obowiązku. Bogacze uważają, że jesteśmy zbyt śmiali, aby w ten sposób postępować wobec nich i rozmawiać z nimi. Zaobserwowano u dzikich zwierząt, że nigdy nie stają się agresywne, jak tylko wtedy, kiedy są w dobrym zdrowiu; podobnie bogaci, zwykle kiedy są syci, stają się pogardliwi i zawzięci i nie mogą znieść słuchania zamysłów Boga jasno i potężnie wyrażonych. Wielcy ludzie mają wyniosłe usposobienie i nie będą zniżać się do takich poślednich i marnych osób jak posłańcy Chrystusa: (Jer 5:5 UBG), „Pójdę do wielkich i będę mówił do nich….Lecz oni również złamali jarzmo, zerwali więzy"; (Jer 13:15 UBG): „Słuchajcie i nakłońcie ucha, nie wynoście się, bo PAN przemawia". Ludzie są wyniośli i pogardliwi, a jeśli mają coś, co utwierdzi ich w gardzeniu poselstwem Pana, to zabierają się za przeciwstawianie się Chrystusowi i jego interesom i rzucają się na kamień węgielny, tłukąc się na kawałki. Są to wielcy i pozbawieni jarzma ludzie tego świata, którzy nie poddadzą się pod żadną władzę, i podziw dla chrześcijaństwa.

6. Są rozpustni i zmysłowi, i dlatego niedbali o niebo i niebiańskie rzeczy: częściowo ponieważ zmysłowość rodzi zatwardziałość i martwotę w sercu i odbiera wszelki zmysł, poczucie i smak ducha: (Oz 4:11 UBG), „Nierząd, wino i moszcz odbierają serce"; to znaczy zaślepiają ludzi i sprawiają, że są takiego podłego i zwierzęcego ducha, że nie są zdolni do trzeźwego rozumowania lub przyjęcia doktryny pobożności: (1 Tm 5:6 UBG), „Lecz ta, która oddaje się rozkoszom, jest martwa, chociaż żyje." Życie w rozkoszach sprowadza dziwną martwotę i zaślepienie na duszę, częściowo ponieważ zmysłowość pochłania czas i sprawia, że marnujemy cenne godziny (które powinniśmy poświęcić na przygotowywanie się na wieczność), na jedzenie, picie, bawienie się, i wypełnianie czasu jedną cielesną przyjemnością po drugiej, tak że nie pozostaje już miejsca na żadne poważne, trzeźwe myśli o Bogu, Chrystusie i przyszłym świecie oraz konieczności

odrodzenia z Ducha i wstąpienia na drogę świętości: (Łk 12:19 UBG), „I powiem mojej duszy: Duszo, masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpoczywaj jedz, pij i wesel się". A częściowo dlatego, że zmysłowość wzmacnia naszego wroga. Największym naszym wrogiem jest ciało i im bardziej dogadzamy mu, tym bardziej oddalamy nasze zbawienie. Zaiste, kiedy ludzie karmią swoje grzeszne serca i wzmacniają swoje zepsucia, to jakże mogą zostać pokonanymi mocą łaski Pana? (Jak 5:5 UBG): „utuczyliście wasze serca jak na dzień rzezi". Dodają paliwa do swych pożądliwości i czynią zepsutą naturę bardziej aktywną i pobudzoną niż w przeciwnym wypadku by była. Bogaci są bardzo zmysłowi i skłonni do dogadzaniu ciału; zaiste, trudno im tego uniknąć w obfitości wygód, z których korzystają, o czym świadczy Pismo Święte i doświadczenie. Sodoma była przyjemnym i urodzajnym miejscem, jak ogród Boży. Jakie były grzechy tego miejsca? „…pycha, dostatek chleba i wielkość próżniactwa", (Ez 16:49 UBG); i ta pełnia przyczyniła się do zaistnienia potwornych pożądliwości. Zaiste, jaka istnieje nadzieja zwyciężenia i poddania ludzi władzy surowej religii i tej świętości, której domaga się Chrystus, tam gdzie jest taki nadmiar światowych rzeczy? Ludzie stają się przesadni w swoich rozkoszach i nie odświeżają swej pracy jakimś dozwolonym rodzajem rozkoszy (gdyż to Bóg dozwolił), ale odświeżają jedną rozkosz drugą, i przez to ustanawiają ciało w miejsce Boga: „Ich Bogiem jest brzuch", (Flp 3:19 UBG), i są: „…miłujący bardziej rozkosze niż Boga", (1 Tm 3:4 UBG). Ludzie uważają, że zmysłowość nie jest grzechem u tych, którzy są bogaci. Rzeczywiście chciwe zdobywanie lub chwytanie się, aby zdobyć majątek, zostanie potępione przez świat. Jednakże kiedy człowiek żyje w obfitości i ma spokój umysłu, bez rozważania, czy karmi pokusę, czy nie, to tego świat już nie zauważa, (Ps 49:18 UBG):„ Chociaż za życia swej duszy pochlebiał i chwalono go, gdy dobrze się urządził"; to jest, kiedy wydał dobrowolnie środki na przyjemności cielesne, to jest uważane to za bardziej zacne. Ba, bogaci sami sobie przyklaskują na tej drodze i uważają, że ponieważ ich majątki to wytrzymają, to mogą zaspokajać swoje cielesne pragnienia. Och, nie myślmy tak. Mamy zważać na rzeczy w odniesieniu do wieczności i przyszłego świata. Obfitość nie będzie żadnym usprawiedliwieniem. Bylibyśmy źli na swojego kucharza, gdyby przesolił nasze mięso, ponieważ miał przy sobie duży zapas soli; podobnie Bóg może się na nas gniewać, jeśli mamy dużo, tyle że nakarmiłoby to głodnych i zaopatrzyło biednych, a mimo to całkowicie wydajemy to na przepych i rozkosze, ponad to, co nasze majątki i ciała zniosą, ale przede wszystkim ponad to, co zniosą wasze dusze; ponieważ powinniśmy dbać przede wszystkim o dobro naszych dusz i być gotowi i wolni wobec Boga. Czy myślimy, że zostaliśmy stworzeni tylko dla bezczynności i rozkoszy, a inni, aby musieć chwalić Boga pracą i służbą? Bogaty żarłok został wrzucony do piekła; w jego przypadku nie było ucisku, ale wystawnie ucztował każdego dnia, i wysysał słodycz swego bogactwa, a oskarżenie, które wniesiono przeciw niemu, jest następujące: (Łk 16:25 UBG), „Synu, wspomnij, że za życia odebrałeś swoje dobro". Niewolnicze podleganie rozkoszom sprawi, że trudy i obowiązki religii będą nie do zniesienia. Zostajemy wzięci w niewolę i pod moc tych rzeczy, a potem nie możemy ich porzucić, aby móc zatroszczyć się o dobro naszych dusz i rzeczy, które odnoszą się do wieczności: (1 Kor 6:12 UBG), „Wszystko mi wolno, ale ja nie dam się niczemu zniewolić".

7. Im bogatsi, tym bardziej jesteśmy przywiązani do świata; gdyż za pieniędzmi podąża rosnący niepokój; zwykle im więcej mamy, tym nasze pragnienia są większe, aby uzyskać więcej: (Kaz 5:10 UBG), „Kto kocha pieniądze, nie nasyci się pieniędzmi, a kto kocha bogactwa, nie będzie miał z nich pożytku". Ludzie, gdy są nisko w hierarchii, to są skromni; wystarcza im jedzenie i ubranie, i przyjmują to z wielką wdzięcznością; ale gdyby mieli trochę więcej na świecie, czego też pragną, to służyliby Bogu bez rozproszenia uwagi, a gdyby mieli taką a taką ilość majątku, to nie dbaliby o więcej; ale jeśli te pragnienia zostaną spełnione, odkrywają, że są tym omotani, a ich serca oszukane, i dalej muszą mieć więcej i więcej, dopóki nie powrócą na drogę którą, podąża ten świat. Jak rzeka, im więcej wzbiera, przyjmując małe strumyki, tym szerszej i głębiej ściera kanał, podobnie rzeczy zewnętrzne, im bardziej się zwiększają, tym bardziej powiększają nasze pragnienia. Ludzie chcieliby mieć wyższy status na świecie, być trochę lepiej doń przystosowani; a kiedy to osiągną, to chcieliby trochę więcej i jeszcze trochę więcej, i tak: „przyłączają domu do domu i pole dodają do pola, tak że nie ma już wolnego miejsca, tak jakby

mieli sami mieszkać na ziemi!", (Iz 5:8 UBG). Chcieliby pochwycić wszystko, co jest w ich zasięgu. Jak ogień powiększa się z powodu dodania nowego paliwa, tak to palące pragnienie wzrasta w ich sercu; podczas gdy nadal powinniśmy z wdzięcznością przyjmować to, co Bóg nam zechce dawać, bez tych ogromnych zachcianek i pragnień i nie szukać nic więcej ponadto, co będzie nam służyć w naszej drodze do nieba. Marynarze na statku załadowanym do odbycia krótkiej podróży do bliskiej przystani nie zaprowiantują się na długą podróż. (1 Kor 7:29 UBG), „czas jest krótki". Tak więc istnieje bardzo wielka trudność w odniesieniu do pozbycia się grzechów towarzyszących obfitemu bogactwu i kiełkujących w naszych sercach niepostrzeżenie.

Zastosowanie 1. Doktryna ta pokazuje nam, jak bardzo powinniśmy być zadowoleni z poślednich warunków, jeśli Bóg nas do nich doprowadzi. Nie możemy być biedniejsi niż Chrystus i jego apostołowie, dlatego czy mielibyśmy szemrać? Wielu posiada więcej niż posiadali przedtem, a mimo to myślą, że ich stan jest ciężki i zły: (1 Tm 6:8 UBG), „Mając natomiast jedzenie i ubranie, poprzestawajmy na tym". Bóg uwolnił nas z tych sideł i okazji do grzechu, którym podlegają inni, a więc nasza droga do nieba jest uczyniona łatwiejszą. Zaprawdę, ci, którzy rzeczywiście zamierzają posiąść królestwo niebieskie nie chcieliby przejścia trudniejszego; zadowalajmy się więc skromnym dobytkiem, chociaż nie mielibyśmy więcej niż niezbędne rzeczy. Ukróćmy nasze pragnienia, a nasze kłopoty zmniejszą się. Izraelici rzekli do króla Edomu: „Pozwól nam, proszę, przejść przez twoją ziemię", (Li 20:17 UBG); ale pragnienia ludzi cielesnych są niekończące się, „….pomnaża swoją żądzę jak piekło" – (Hab 2:5 UBG). Nie zadowalanie się naszym losem i działem, zwłaszcza gdy jest dostateczny, jest wielkim grzechem. Kiedy polujemy na więcej, to co innego robimy niż zwiększamy ilość naszych pokus i mnożymy nasze sidła? Obciążamy się gęstym błotem, (Hab 2:6 UBG); czyli nędznymi bogactwami, które nas zanieczyszczają, i cierniami, które czynią nasz stan bardziej niespokojnym. A kiedy skończą się te pragnienia? Pożądliwość będzie rosła wraz z posiadaniem; im więcej drewna włożymy do ogniska, tym bardziej wzrośnie ogień. Dlatego raczej dostosujmy nasze umysły do naszych majątków niż nasze majątki do naszych umysłów; jeśli nie będziemy zadowoleni z tego, co mamy teraz, to nigdy nie będziemy zadowoleni w przyszłości; większy majątek tego nie uczyni, jeśli łaska tego nie uczyni; jak niektóre choroby w przypadku których nie potrzeba napełnienia, ale przeczyszczenia; chociaż człowiek zjadł wystarczająco dużo, wciąż jest głodny i chociaż wypił wystarczająco dużo, wciąż jest spragniony. Rozwiązanie polega na tym, aby nie powiększać naszego majątku, ale miarkować i ukrócać nasze pragnienia.

Zastosowanie 2. Uczy nas cierpliwości i pocieszenia w przypadku utraty dóbr. Powinniśmy posiadać rzeczy tego świata, tak jakbyśmy ich nie posiadali, dlatego też, kiedy Bóg odbiera nam dostatek, to powinniśmy się smucić tak jak gdybyśmy go nie posiadali, a zatem kiedy Bóg zabierze nasz dostatek, powinniśmy płakać tak, jakbyśmy nie płakali. Możemy znaleźć zysk w tej stracie i zyskać na tej próbie. Pan uważa za stosowne, wiele razy, aby zabrać paliwo naszej pysze i innym pożądliwościom, aby nas pobudzić do szukania lepszego skarbu w niebie, którego nabycie jest pewne, posiadanie trwałe, a cena niepojęta. Pan będzie trzymał nas z dala od pokus; gdyż wie, że gdybyśmy byli bogaci, to stalibyśmy się zmysłowi, zuchwali i lekceważący sprawy duchowe. Bóg wie, jakie warunki są dla nas najlepsze; moglibyśmy mieć większy obrachunek do zrobienia; Pan oczekuje od innych miłosierdzia i dobroczynności, od nas zaś cierpliwości. Poza tym, jak powiedział Hiob, (Hi 1:21 UBG): „PAN dał, PAN też wziął, niech imię PANA będzie błogosławione". Niektórzy myślą, że największym nieszczęściem jest bycie kiedyś wcześniej szczęśliwym, ale tak jest przez zepsucie, kiedy dawny stan posiadania czyni ludzi bardziej czułymi, delikatniejszymi i wrażliwszymi, a przez to mniej zdolnymi do udźwignięcia obecnego krzyża. Ale jeśli rozważymy prawidłowo, im mniej zostaliśmy utrapieni, tym mniej mamy utrapień ku naszemu pożytkowi. Czy to nic, że Bóg dał nam przeżyć niektóre z naszych dni w pokoju i komforcie? Czy powinniśmy być tak niewdzięczni, aby nie uważać tego za dobrodziejstwo, ponieważ jest przeszłością? Hi 2:10 UBG: „Czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy?". Czy nie jest to, co otrzymaliśmy zadatkiem tego, co Bóg może zrobić na przyszłość?

Zastosowanie 3. Dla bogatych, aby pokazać im, jaką mają potrzebę posiadania szczególnej łaski właściwego zarządzania tym stanem. Wydawałoby się, że jest to ostra nagana dla tego rodzaju

i statusu ludzi, a jednak jest to prawda i to powiedziana przez Tego, który jest samą prawdą. Do was należy troska o szczególną łaskę bardziej niż do innych; gdyż wasze niebezpieczeństwo jest wielkie, a waszych trudności, aby posiąść życie wieczne niemało. Potrzebujecie szczególnej łaski —

A. Aby zapobiec złu i uleczyć choroby, które towarzyszą nierozerwalnie bogactwom; jak pogarda dla Boga. Mamy skłonność do zaniedbywania Go i pogardzania Nim, kiedy nasze potrzeby nie kierują nas do Niego, taka jest niegodziwość naszej natury: (Oz 5:15 UBG), „W swoim utrapieniu będą mnie pilnie szukać". Uczyńcie Boga swoim schronieniem, a będzie On waszym mieszkaniem: (Ps 91:9 UBG), „Ponieważ PANA, moją ucieczkę i Najwyższego uczyniłeś swoim mieszkaniem". Ci, którzy posiadają szczęście w swoich rękach już nie widzą braku w swoim stanie, dlatego zaniedbują Chrystusa i zbawienie przez Niego: „Nie zdrowi, lecz chorzy potrzebują lekarza" (MK 2:17 UBG). Uważajcie na bycie zdrowymi na sercu, gdyż wtedy nie będziecie mieli upodobania w ewangelii. To prowadzi do odstępstwa; posiadacie coś wartościowego (wasze bogactwa), co musicie uważać za nic dla Chrystusa. Bogactwo sprawia, że zaniedbujemy niebo: (Ps 4:6-7 UBG): „Wielu mówi: Któż pokaże nam dobro? PANIE, wznieś nad nami światło twego oblicza. Wlałeś w moje serce więcej radości niż w czasie, gdy obfitowały ich zboże i wino". Majątek bez Boga nie jest dobry. „Panie, pozwól mi nie mieć tutaj wszystkiego, bo te rzeczy muszą zostać pozostawione". Bogactwa sprawiają, że jesteście dumni i pogardliwi; pamiętajcie, że istnieją prawdziwe bogactwa, bez których człowiek jest tylko niegodziwy. Ten jest najbardziej zacny przed Bogiem, kto ma najwięcej łaski. Wartość ludzi jest inna w przyszłym świecie niż w doczesnym. Wasza pokora jest waszą koroną. Bogactwo sprawia, że jesteście bardziej zmysłowi; jest stręczycielem przyjemności, dostarczycielem rozkoszy dla ciała, a tak nie powinno być. W bogactwie jest więcej powodów do strachu niż radości: (Gal 6:8 UBG), „Bo kto sieje dla swego ciała, z ciała żąć będzie zniszczenie". Bogactwo sprawia, że jesteście zorientowani na ten doczesny świat, jest jak łańcuchy, które trzymają was w mocy szatana i czynią niewolnikami świata. Bogactwo tylko omamia was, abyście popadli w niegodziwość. Czy pragniecie, aby wasza droga do nieba została uczyniona bardziej trudną, a która jest już wystarczająco trudną?

B. Abyście mogli poświęcić swoje bogactwa Panu i być świętymi i zorientowani na rzeczy niebiańskie pośród tak wielkich pokus; abyście nie mogli przez chwilowe i doczesne rzeczy utracić wieczne, ale raczej, abyście pomagali w ich promowaniu: (Łk 12:21 UBG), „Tak jest z każdym, kto gromadzi skarby dla siebie, a nie jest bogaty w Bogu"; (1 Tm 6:18-19 UBG): „Niech innym dobrze czynią, bogacąc się w dobre uczynki, chętnie dają i dzielą się z innymi; Gromadząc sobie skarby jako dobry fundament na przyszłość, aby uchwycić się życia wiecznego". Bogactwo należycie wykorzystane czyni nas zdolnymi do większej nagrody po śmierci, ponieważ czyni nas bardziej użytecznymi tutaj.

KAZANIE XI.

„I uczniowie zdumieli się jego słowami. Lecz Jezus znowu powiedział: Dzieci, jakże trudno jest tym, którzy ufają bogactwom, wejść do królestwa Bożego!”, — (Mk 10:24 UBG).

W tych słowach mamy dwie rzeczy —
1. Reakcja, jaką uczniowie okazali Jego poprzedniej wypowiedzi, „Byli zdumieni jego słowami”.
2. Dalsze wyjaśnienie Chrystusa: „Lecz Jezus znowu powiedział: Dzieci, jakże trudno jest tym, którzy ufają bogactwom, wejść do królestwa Bożego!”. W którym można zaobserwować—
A. Sposób zwracania się naszego Zbawiciela, „Dzieci”.
B. Przedmiot wyjaśnienia: „….jakże trudno jest tym, którzy ufają bogactwom, wejść do królestwa Bożego!”.

1. Reakcja jaką uczniowie okazali Jego uprzedniej wypowiedzi: „I uczniowie zdumieli się jego słowami”. To zdumienie było spowodowane albo przez ekonomię prawa, na mocy której posłuszeństwo było nagradzanie widzialnymi i doczesnymi błogosławieństwami, i dlatego dziwili się, że bogaci mieli takie trudności z wejściem do nieba; albo też było to spowodowane żydowskim oczekiwaniem na pompatycznego Mesjasz; którym zakwaszeni byli sami uczniowie, spodziewając się udziału w zaszczytach i bogactwach tego królestwa, które ustanowi Chrystus. Teraz odpowiedź Chrystusa była zupełnie przeciwna tym cielesnym nadziejom, dlatego się dziwili. Albo może to wynikało z powszechnego argumentu, że bramy niebios powinny być zamknięte dla tych, dla których bramy świata są zawsze otwarte. Dlatego trudno jest doprowadzić dobrych ludzi do wzgardzenia ziemskimi rzeczami i prawidłowego rozważenia i zbadania doktryny krzyża, której Chrystus tak często ich uczył.

2. Dalsze wyjaśnienie Chrystusa; i tam mamy-

A. Zwrot, τέκνα, „Dzieci”; tak zwrócił się do tych, którzy byli zasadniczo szczerzy, choć trochę zakwaszeni cielesnymi pojęciami, aby osłodzić doktrynę, która wydawała się tak sprzeczna z

ich nastawieniem: (1 Tes 2:11 UBG), „Wiecie bowiem, że każdego z was, jak ojciec swoje dzieci, zachęcaliśmy i pocieszaliśmy, i zaklinaliśmy". Nowicjuszy i słabych należy traktować z całą pobłażliwością, ponieważ nie otrzymali Ducha w tak obfitej mierze jak potem.

B. Przedmiot Jego wyjaśnienia: „Jak trudno jest tym, którzy ufają bogactwom" itd. Wcześniej powiedział: „Jakże trudno tym, którzy mają bogactwa, wejść do królestwa Bożego!".' Teraz wyjaśnia to bliżej, „tym, którzy ufają bogactwom,". Daje przykład w tym—

a. Jednej powszechnej choroby bogatych ludzi, gdy tylko zdobędą cokolwiek na świecie, to są skłonni temu ufać. Niektórzy nadużywają bogactwa w jeden sposób, inni w drugi; niektórzy, aby zwiększyć swoje ziemskie troski i pragnienie posiadania więcej, inni, aby karmić swą dumę i zmysłowość; w ten lub tamten sposób, zgodnie z ich różnym usposobieniem i naturą ciała i duszy, ale wszyscy się w tym zgadzają, zarówno skąpiec, jak i epikurejczyk, że pokładają ufność w bogactwach.

b. Chrystus podaje przykład raczej ufania niż miłowania bogactw, nie powiedział, „jakże trudno jest tym, którzy miłują bogactwa", ale „jakże trudno jest tym, którzy ufają bogactwom", bo to jest coś więcej i bardziej wyraża usposobienie światowych ludzi. Miłujemy wiele rzeczy, w których nie pokładamy naszej ufności, ale nie pokładamy też ufności w niczym poza tym, co miłujemy. Żarłok kocha swoje zaspokajanie brzucha, ale nie ufa temu, przez myślenie, że będzie przez nie chroniony, tak jak chciwiec uważa przez swój majątek; i dlatego chociaż żarłok czyni swój brzuch swoim bogiem lub nadrzędnym dobrem, i ostatecznym celem, to jednak nie czyni go pierwszą przyczyną i źródłem swego szczęścia. Ale teraz ufanie bogactwu daje mu wszystkie tytuły i przywileje Boga. Zaufanie sprawia, że bogactwo jest pierwszą przyczyną, nadrzędnym dobrem, i ostatecznym celem. A zatem z tych dwóch powodów Chrystus podaje przykład tego jednego grzechu, jako będącemu powszechną chorobą i przyczyną wszystkich innych, a przynajmniej sugeruje to. Ten młody bogaty dostojnik, który odszedł zasmucony od Chrystusa, uważał, że zostanie wzgardzony i będzie mu brakować niezbędnych rzeczy do życia, jeśli porzuci wszystko na polecenie Chrystusa; uczynił swoje bogactwa źródłem nadziei i ufności; i dlatego Chrystus powiedział: „jakże trudno jest tym, którzy ufają bogactwom, wejść do królestwa Bożego!".

Doktryna. Że bogacze są bardzo skłonni i usposobieni do pokładania swojej ufności w bogactwie, przez co stają się niezdolni do wejścia do królestwo Bożego.

Zajmując się tą prawdą, — **(1.)** Wykażę, że istnieje taki grzech jak ufanie bogactwu; **(2.)** Haniebność i zło tego; **(3.)** Jego oznaki i przejawy; **(4.)** Środki zaradcze.

I. Że istnieje taki grzech i to bardzo powszechny. Pismo Święte pokazuje, to obficie. Hiob, kiedy bronił swojej niewinności, pośród innych grzechów, które wyliczał, odrzucił następujący, (Hi 31:24-25 UBG), „Jeśli pokładałem w złocie swoją nadzieję, a do czystego złota mówiłem: Ty jesteś moją ufnością; Jeśli radowałem się ze swojego wielkiego bogactwa i tego, że moja ręka nabyła wiele". Hiob, aby wybronić się z obłudy wyliczył zwykłe grzechy obłudników, a między innymi ten jeden, czynienie bogactwa naszą nadzieją i ufnością. Wcześniej odrzucił oskarżenie o wymuszenia i ucisk, ale nie uważał to za wystarczające, aby się oczyścić, dlatego w dalej części zaprzeczył także przestępstwu cielesnej ufności. Nie wystarczy, że nasze bogactwo nie zostało zdobyte przez oszustwo, defraudację i wymuszenie, ale jeszcze nie wolno nam pokładać w nim ufności. Symmachus oddaje to słowem ἀφοβιαν, oznaczającym moje bezpieczeństwo i ochronę, powód, dla którego się nie boję. Świat patrzy na bogactwo jako na to, co nam pomoże we wszystkim, czego zapragniemy, co nas obroni przed wszystkim, czego się boimy, i co zapewni nam wszystko, czego pragniemy; jakbyśmy przez nie byli poza zasięgiem wszelkich niebezpieczeństw oraz posiadali zdolność do dłuższego i szczęśliwszego życia pod patronatem i zaopatrzeniem, które zapewnią nam nasze pieniądze. Innym miejscem jest Prz 18:10-11 (UBG): „Imię PANA jest potężną wieżą, sprawiedliwy ucieka do niej i jest bezpieczny. Zamożność bogacza jest jego warownym miastem i jak wysoki mur w jego wyobrażeniu". Zauważmy, czym dla wierzącego jest imię Pana, tym jest bogactwo dla cielesnego bogacza w jego własnym wyobrażeniu. Bogobojny człowiek nigdy nie myśli, że jest bezpiecznym, dopóki nie schroni się pod imię Pana i nie będzie w zasięgu i granicach przymierza; natomiast cielesny bogacz, jeśli jest otoczonym murem dóbr i obwarowany swoim bogactwem, uważa, że jest zabezpieczony przeciwko wszelkim zmianom losu i przypadkom, a

przez to odkłada Boga na bok i mało na niego zważa. Widzimy więc, że taki grzech istnieje, ale udowodnię, że jest on powszechnym grzechem, bardzo przyrodzonym wszystkim ludziom, i że jest to bardzo sekretny grzech, jednakże o zaraźliwym wpływie.

1. Jest bardzo naturalny dla wszystkich ludzi, ba, prawie niemożliwym jest bycie wolnym od niego. Rozważmy człowieka jako zdegenerowanego i w tym zepsutym stanie, w którym jest, jako odpadłego od Boga jako jego nadrzędnego dobra i ostatecznego celu, a zobaczymy, że jest bałwochwalcą i czyni stworzenie swoim bogiem, albo też przywiązuje się za bardzo do niego, a zwłaszcza do bogactwa. Bogactwo jest wielkim instrumentem handlu; nie można zaprzeczyć, że posiada moc i wpływ na sprawy ludzkie: (Kaz 10:19 UBG), „pieniądze umożliwiają wszystko". Bogactwo może wiele zdziałać na tym niższym świecie i wybawić nas z wielu niebezpieczeństw: (Prz 13:8 UBG), „Okupem za życie człowieka jest jego bogactwo". Ma ono swoje zastosowanie na tym świecie jako środek w Bożych rękach do podtrzymania i zachowania życia. Ale co jest bardziej powszechnego dla człowieka niż uciekanie się do środków podrzędnych i całkowite zaniedbywanie pierwszej przyczyny. Jak dzieci podziękują krawcowi i pomyślą, że zawdzięczają nowe ubrania jego zaopatrzeniu, a nie hojności swoich rodziców, tak my patrzymy na następną rękę i ustanawiamy ją naszą ufnością zamiast Boga. Bogaci i biedni nie są uwolnieni od tego grzechu. **(1.)** Biedni i ci, którzy ich nie mają bogactwa; ubóstwiają je w fantazji i imaginacjach, że gdyby mieli majątek to uczyniłoby to ich szczęśliwymi i chwalebnymi; a ponieważ nie mają bogactw, to ufają tym, którzy je mają, co jest bałwochwalstwem na bałwochwalstwie. Ps 62:9 (KJV) mówi: „Zaprawdę, ludzie niskiego stanu są marnością, a ludzie wysokiego kłamstwem". Z pozoru ludzie niskiego stanu są niczym i nie mogą nic uczynić dla naszego wsparcia, i przez to są marnością; natomiast ludzie wysokiego stanu, są kłamstwem, ponieważ rozczarowują tych, którzy pokładają w nich ufność, na szkodę Boga. Zaprawdę, nie mają siły, by pomóc ani, aby zaszkodzić, jeśli Pan nie zechce: (2 Krl 6:27 UBG), „Jeśli PAN cię nie uratuje, jakże ja ciebie uratuję?". I dlatego nie potrzebujemy obawiać się niebezpieczeństwa ich krzywego spojrzenia ani niezadowolenia; nie potrzebujemy w ogóle z takim niepokojem zabiegać o przychylność i pokładać ufność w tych, którzy mają bogactwo. **(2.)** Ale przede wszystkim dotyczy to wielkich światowych ludzi, aby ufać temu co posiadają; ich umysły są sekretnie oczarowane ich majątkami, gdy zostaną im powiększone. Mimo to dolegliwość rośnie wraz ze wzrostem światowych dostatków: (Ps 62:10 UBG) „Nie pokładajcie ufności w ucisku ani nie łudźcie się grabieżą; jeśli przybędzie wam bogactw, nie przywiązujcie do nich serca". Jak tylko zaczniemy coś posiadać wkoło siebie, to odtąd datujemy nasze szczęście i bezpieczeństwo. Wielu, którzy w potrzebie gardzą bogactwem i żyją w faktycznej zależności od Bożej opatrzności, gdy tylko zdobędą coś ze stworzenia, to zaczynają cenić siebie w wyższym stopniu, tak jak gdyby mogli żyć sami bez Boga, a ich serca są całkowicie za zwiększaniem ich zapasów lub utrzymywaniem i zachowywaniem tego, co już zdobyli.

2. Jest to bardzo ukryty grzech, który można znaleźć nawet w tych, którzy są najmniej jego świadomi. Rzadko lub wcale nie podejrzewamy się o posiadanie takiej ufności, która jest tak naturalna i tak powszechna; a dlaczego? Ponieważ mamy zbyt niewłaściwy pogląd co do tego grzechu pokładania ufności w bogactwach. Człowiek nie uważa, że czyni pieniądze swoim bożkiem, jeśli nie modli się do nich ani nie składa im ofiar, lub nie czci ich zewnętrznymi ceremoniami, tak jak poganie postępowali wobec swoich bożków ze złota i srebra; podczas gdy grzech ten należy określić nie przez ceremonie obrzędowe, ale przez ofiarowanie pożądliwości, nie przez formalne prawa kultu, ale przez sekretne działanie serca w stosunku do bogactw. Chociaż tak naprawdę nie mówimy do czystego złota: „Jesteś moją ufnością", ani nie używamy tak prostackiego języka w odniesieniu do bogactwa, jak: „Wybawisz mnie", albo „Położę w tobie moją ufność", to jednak sekretnie ubóstwiamy je, i ustawiamy je na miejscu Boga. Byłoby to słabe wybronienie niewinności Hioba, jeśli by się temu zaprzeczyło; niewielu obłudników mówi w ten sposób tak otwartym językiem, jednakże nasze serca tak mówią, chociaż tego nie dostrzegamy. W łonie człowieka nie ma nic tak bliskiego i sekretnego jak te zaufanie. Ale serce ma zarówno język, jak i usta, i myśli nazywane są słowami serca. Zaiste, zwykle teologowie zauważają, że istnieją dwa rodzaje myśli, ukryte i wyraźne. Pismo Święte nazywa ukryte myśli wewnętrznymi myślami: (Ps 49:11 KJV), „Ich wewnętrzna myśl jest taka, że ich domy będą trwały wiecznie". I to jest

interpretacja naszych działań, gdy nie czynimy Boga naszym działem, lecz pokładamy ufność w obfitości naszych bogactw; to jest nasza wewnętrzna myśl, słowa naszego serca: „Wy jesteście moim Bogiem”; faktycznie mówimy, „Wy jesteście moją ufnością, moją nadzieją i radością, i będziecie przy mnie kiedy wszystko ustanie i zawiedzie, i nie pozwolicie mi zaznać braku ani być pokrzywdzonym tak długo, jak trwacie”; takie to są sekretne wypowiedzi naszych serc. Chrześcijanie, wielu może, niczym mówca, gardłować przeciwko próżności stworzenia i prawić o pieniądzach z takim obrzydzeniem jak inni, i mówić: „‚Wiemy, że pieniądze to tylko trochę oczyszczony proch ziemi”, jednakże ich serca lgną do nich, nie chcą się z nimi rozstać ze względu na Boga lub ze względu na Jego oznajmioną wolę. Jak ten, kto mówi dobre słowa o Bogu, nie jest określony jako ufający Bogu, tak samo mówienie złych słów o doczesnych bogactwach nie uwalnia nas od pokładania w nich ufności. Istnieje różnica między deklamowaniem jako mówca a zachowywaniem się jak chrześcijanin; a zatem chociaż jest to powszechny, to jednak także ukryty grzech.

II. Moją następną rzeczą jest pokazanie zła tego grzechu i jego wielkości, zarówno w odniesieniu do jego haniebnej natury, jak i złośliwych skutków.

1. W odniesieniu do jego haniebnej natury. Jest to wyrzeczenie się Boga i ustanowienie innego w Jego miejsce.

A. Jest to wyrzeczenie się Boga i odebranie Mu czci. Serce człowieka jest tak świadome swojej własnej słabości, że nie będzie długo bez podparcia, musi mieć coś na czym się może oprzeć. Teraz, naturalnie nie mamy względu na rzeczy niewidzialne, tak aby móc je wybrać i spocząć na nich, ale łatwo zaznajamiamy się z tym, co nadchodzi jako następne w zasięg ręki. Przez nikczemną niewdzięczność wypaczamy Bożą hojność używając jej do odstąpienia od Niego. Jak nierządnice bardziej kochają dary niż mężczyzn, tak my bierzemy dary Boże, spoczywamy na nich i umieszczamy je w miejsce Boga. Żaden człowiek nie może ufać Bogu i bogactwu równocześnie, jeśli więc pokładamy ufność w bogactwie, to nasze serce odwraca się i oddala od Boga: (Jon 2:8 UBG), „Ci, którzy trzymają się próżnych marności, pozbawiają się miłosierdzia”. Odwracają się od Boga i wchodzą w znajomość z tymi próżnymi osłodami tu na tym doczesnym świecie. Ta sama świątynia nie będzie służyć Bogu i Dagonowi; Filistyni nie mogli tego urzeczywistnić, chociaż robili, co mogli; ani te same serce Bogu i światu: (1 Tm 6:17 UBG): „Bogaczom tego świata nakazuj, aby się nie wynosili i nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie, lecz w Bogu żywym”. Jeśli ufamy jednemu, to odrzucamy drugie. Zastanówmy się teraz, jaką hańbą jest pozostawienie Boga dla stworzenia, źródła żywej wody dla pękniętych cystern: (Jer 2:13 UBG), „Bo mój lud popełnił podwójne zło: opuścił mnie, źródło żywych wód, i wykopał sobie cysterny, cysterny popękane, które nie mogą utrzymać wody”. Zostawiają męża dla niewolnika, skarb dla węgla, i rzeczy cenne dla gnoju.

B. Tak jak następuje odejście od Boga, tak też następuje ustanowienie innego boga w jego miejsce; dlatego chciwość nazywana jest bałwochwalstwem, (Kol 3:5 UBG), a chciwiec bałwochwalcą, (Ef 5:5 UBG). Mamona jest bożkiem a człowiek zorientowany na ten doczesny świat kapłanem. Nasze zaufanie jest nie tylko przekierowywane, ale i umieszczane gdzie indziej, podczas gdy od bogactwa oczekujemy tego, czego należy się spodziewać od samego Boga. Zaufanie Bogu to pewność, że nie spotka nas żadne zło i nie zabraknie nam niczego naprawdę dobrego, dopóki będziemy pozostawać w przyjaznej relacji z Nim; a taki rodzaj ufności pokładamy w bogactwach, dlatego musi to być ohydny grzech. Tak więc oprócz odstępstwa i porzucenia prawdziwego Boga, ma miejsce jeszcze bałwochwalstwo: ustanawiamy sobie wtedy innego boga. Zaufanie jest pierwszym uczuciem, które podtrzymuje wszelkie kontakty między nami a Bogiem. Nasza wierność i szacunek dla korony nieba są zachowane głównie przez zależność, a serce nigdy nie jest trzymane w prawidłowym nastawieniu, dopóki nie szukamy wszystkiego od Boga. Niech człowiek tylko pomyśli, że sam sobie wystarcza do własnego szczęścia, a Bóg wkrótce zostanie odłożony na bok. Gdy tylko możemy żyć bez Boga, wnet pomijamy wszelki rodzaj oddawania czci i okazywania Jemu szacunku. Nasi pierwsi rodzice chciwie złapali się na tę przynętę: „.…będziecie jak bogowie”, (Rdz 3:5 UBG). Jakże to, jak bogowie? Nie w błogosławionej zgodności, ale w przeklętej samowystarczalności. W ten sposób my wszyscy udajemy, że jesteśmy wystarczający dla

siebie, by móc żyć bez Boga. Syn marnotrawny, gdy już miał swój dział we własnych rękach, wkrótce opuścił ojca. Jeśli możemy żyć bez Boga, to nigdy nie będziemy zważać na Niego. Zdetronizujemy Boga, zastąpimy go pieniędzmi i ustanowimy sobie coś innego jako Boga.

2. Szkodliwe skutki i owoce cielesnej ufności. Możemy rozważać te skutki jako merytoryczne i faktyczne.

A. Rozważane jako merytoryczne, ich zasługą jest to, że czynią nas niezdolnymi do życia wiecznego. Bóg dystansuje się od bycia naszym płatnikiem i od dawania nam nagrody, gdy ufamy pieniądzom. Zauważmy jak Bóg odesłał Izraelitów do ich bożków, aby zobaczyli, czy mogą ich wybawić: (Sędz 10:14 UBG), „Idźcie i wołajcie do bogów, których sobie wybraliście. Niech oni was wybawią w czasie waszego ucisku"; tak odeśle nas do rzeczy, którym ufamy. Człowiek szuka swojego nieba i szczęścia tutaj, podczas gdy zadowala się cieszeniem bogactwem bez Boga, i przez to zwalnia Boga z obowiązku zapewnienia mu nagrody: (Łk 6:24 UBG), „Lecz biada wam bogaczom, bo już otrzymaliście waszą pociechę"; to znaczy macie szczęście, na którym się opieracie. Bóg powiedział: ,,Lecz biada wam bogaczom", ale nigdy nie powiedział: ,,Biada wam, którzy jesteście biedni". Ci, którzy mają swoje niebo i swoje szczęście tutaj, bez Boga, nie mogą oczekiwać niczego więcej od Niego. Dlatego merytorycznie jest to owoc tej cielesnej ufności, czyni nas ona niezdolnymi do życia wiecznego.

B. Rozważmy teraz cielesną ufność faktycznie, w jej wpływie; skutki tego są bardzo zgubne.

a. Jest ona podstawą wszystkich uchybień w praktyce. Kiedy ludzie uważają, że nie mogą być szczęśliwi bez bogactwa lub takiego a takiego dochodu w ciągu roku, to wkrótce dojdą do tego, że nie odważą się być posłuszni Bogu, ze strachu, że stracą swoje ziemskie osłody, w których tkwi ich szczęście. Godne uwagi jest to, że gdy Duch Święty mówi o zachowywaniu przykazań, i że przykazania Boże nie są ciężkie dla Jego ludu, to zaraz mówi o zwycięstwie nad światem: (1 J 5:3-4 UBG), „Na tym bowiem polega miłość do Boga, że zachowujemy jego przykazania, a jego przykazania nie są ciężkie. Bo wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat. A tym zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara". Dlaczego? Jaki jest powód tego połączenia? Otóż świat jest wielką przeszkodą i barierą w przestrzeganiu przykazań. Dopóki człowiek nie przezwycięży swoich światowych apetytów i pragnień, nie może przestrzegać prawa Bożego w żadnym celu; i dlatego Dawid modlił się: (Ps 119:36 UBG), „Nakłoń moje serce do twoich świadectw, a nie do chciwości"; sugerując, że podczas gdy nasze serca tak usilnie podążają za rzeczami ziemskimi, to nigdy nie możemy być szczerzy i prawi wobec Boga na drodze Jego świadectw.

b. To uniemożliwia nam troszczenie się o rzeczy niebiańskie. Jest niemożliwe, aby człowiek szczerze szukał rzeczy wyższych, podczas gdy ufa światu i obiecuje sobie długie i szczęśliwe życie tutaj. Zaufanie to święty spokój, spoczynek i samozadowolenie duszy; nie szuka ona dalej, gdy ma coś na czym może spocząć; dlatego kiedy spoczywamy tutaj, to zaniedbujemy wszelkie inne szczęście; nie odczuwamy braku w naszym stanie: (Łk 12:19 UBG),, „Duszo, masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpoczywaj". Ludzie tak postępujący nie mogą znieść myśli o zmianie, o opuszczeniu tego i udania się do świata, który ma nadejść, o przekraczaniu otchłani i wypłynięciu na inny świat, i dlatego nie robią żadnych przygotowań na wieczność. Tak więc ufanie bogactwu jest złe, jako że odciąga serce od polegania na Bożej opatrzności w teraźniejszości, bo tak dalece stworzenie wyklucza się spod jurysdykcji i panowania Boga; ale jest też o wiele bardziej złe, ponieważ odrywa nas od polegania na Bożych obietnicach na przyszłość, jako że schlebia nam nadzieją na długie i szczęśliwe życie i powoduje, że odrzucamy wszelkie myśli, i troszczenie się o wieczność i przyszłe szczęście. Ten, kto pokłada ufność w bogactwie uważa, że całe jego szczęście jest w tym życiu; niech się cieszy światem w pełni, a będzie miał dość; to jest jego szczęście i niebo również: uważa jak pewien kardynał, że nie oddałby swojego stanowiska w Paryżu za swój dział w raju. Powiedzmy człowiekowi zorientowanemu na świat doczesny o gromadzeniu skarbów w niebie i o bogactwach niebiańskiego dziedzictwa, a uśmiechnie się na to i nie odda tu ani piędzi ziemi za hektar w niebie. Powiedzmy mu o bogaceniu się w Bogu, a będzie to dla niego urojeniem: (Łk 12:21 UBG): „Tak jest z każdym, kto gromadzi skarby dla siebie, a nie jest bogaty w Bogu". Tak

więc tacy ludzie mogą cieszyć się doczesnym zadośćuczynieniem, i zwolnią Boga z udzielania innych rzeczy. Jak Rubenici i Gadyci chcieli pozostać po tej stronie Jordanu i zgodzili się anulować swój dział w ziemi Kanaan, ponieważ byli już w bogatym kraju, tak i ludzie cieleśni mogą zadowolić się wyrzeczeniem niebiańskiego szczęścia, bo jeśli będzie im tu dobrze, to są usatysfakcjonowani, o inne rzeczy nie będą się kłopotać: (1 Kor 15:32 UBG), „Jedzmy i pijmy, bo jutro pomrzemy"; i ma miejsce koniec świata dla nas.

c. Jest to podstawą wszelkiego niepokoju i niezadowolenia umysłu z jakimi się spotykamy. Jeśli człowiek chce żyć szczęśliwie, niech tylko wyszuka pewnego obiektu swego zaufania, a będzie bezpieczny: (Ps 112:7 UBG), „Nie będzie się bał złej nowiny; jego serce jest stateczne, ufa PANU". Człowiek, który pokłada ufność w Bogu, jeśli usłyszy złe wieści o zbliżającym się do niego nieszczęściu, jak przypuśćmy powstanie nieściągalnego długu, strata na morzu, wypadki pożaru, burze lub trzęsienia ziemi, to nie boi się, bo jego serce jest skupione na Bogu, położył swoją ufność w Nim, dlatego jego serce jest opanowane; tak jak Hiob miał posłańców złych wieści, które spadły na niego gęsto i trzykrotnie; taki wierzący może powiedzieć jak Hiob: „PAN dał, PAN też wziął, niech imię PANA będzie błogosławione", (Hi 1:21 UBG). Pociechy Hioba nie przypływały i nie odpływały wraz ze stworzeniem, bo jego serce było stałe w ufaniu Panu. Ale teraz, gdy człowiek stawia swoją radość i swoje zadowolenie pod władzę stworzenia, to zawsze podlega wielkim przygnębieniom i niepokojom: (Jer 49:23 UBG): „…usłyszały złą wieść. Zatrwożyły się". Jego życie i szczęście polega na obecności stworzenia i dostatku świata, który będąc zmiennym, powoduje, że takimi muszą też być jego pociechy; tak, że ten, kto ufa bogactwom, z pewnością przygotowuje drogę dla bolesnych i smutnych utrapień ducha. Dobry Dawid, kiedy nadużył swojego dobrobytu łącząc go z cielesnym zaufaniem i bezpieczeństwem, to odczuwał potem tym większy kłopot, i podał nam przykład samego siebie w tym względzie: (Ps 30:6-7 UBG), „Powiedziałem w czasie mej pomyślności: Nigdy się nie zachwieję. PANIE, w swojej łaskawości umocniłeś moją górę; ale gdy ukryłeś swoje oblicze, strwożyłem się". Nigdy nie będzie brakować kłopotów temu, kto pokłada ufność w czymkolwiek innym po tej stronie Boga, ale będzie miotany w górę i w dół, stosownie do tego jak jego światowe wygody przypływają i odpływają od niego; podczas gdy chrześcijanin, który czyni Boga swoją ufnością, a łaskę Boga swoim największym zainteresowaniem, jest jak piasta lub oś koła, która nadal pozostaje na swoim miejscu i pozycji we wszystkich obrotach koła. We wszystkich obrotach opatrzności, kiedy szprychy koła są czasami w górze a czasami w dole, czasem w błocie, a czasem ponad nim, piasta i oś znajdują się nadal tam, gdzie były. Dlatego jeśli chcemy być zaznajomieni z prawdziwym pokojem, to nie pozwólmy, aby nasze serca były skupione na wielkim majątku, który podlega tak wielu zmianom, ale niech pokładają ufność w Panu, a wtedy będą utwierdzone.

III. Przejdę teraz do przedstawienia pewnych oznak i przejawów tego sekretnego zła, pokładania zaufania i ufności w bogactwie.

1. Kiedy ludzie uciskają albo czynią to, co złe, i zamierzają utwierdzić to swoim bogactwem, władzą i wielkością, jak gdyby nie było Boga powyżej, który wezwie ich do zdania z tego rachunku, albo jak gdyby nie było, lub nie mogło być takiego obrotu spraw ludzkich, że Bóg mógłby ich poniżyć wystarczająco, ich cześć wdeptać w błoto, a biednych i utrapionych wywyższyć. Bóg potrząsa światem w górę i w dół, aby niedoli nie brakowało pocieszenia ani potędze uzdy. Czasami Bóg wywyższa jeden a czasem drugi rodzaj ludzi (aby dalej przez te wszystkie zmiany mógł utrzymać porządek na świecie), którzy myślą, że mogą zrobić cokolwiek zechcą, ponieważ jest to w mocy ich rąk: (Mich 2:1 UBG), „Biada tym, którzy wymyślają nieprawość i knują zło na swoich łożach, a o świcie wykonują je, bo jest to w ich mocy". Zwykle światem rządzą interesy, a nie sumienie; tacy ludzie uważają wszystko za dobre, co potrafią wykonać, a sprawiedliwość mierzą bieżącym bezpieczeństwem, a nie zasadami sumienia; jest to w mocy ich rąk i dlatego to zrobią. Pan ostrzega przed tym: (Ps 62:10 UBG), „Nie pokładajcie ufności w ucisku ani nie łudźcie się grabieżą; jeśli przybędzie wam bogactw, nie przywiązujcie do nich serca". Kiedy człowiek myśli, że jest w stanie przeciwstawić się innym i wyrządzić swemu przeciwnikowi dwie krzywdy za jedną, wtedy nie postępuje zgodnie z sumieniem, ale robi wszystko, co może, a nie wszystko, co powinien. Zaiste takie biedne stworzenie opiera się na

swoim własnym próżnym podparciu i to, co wydaje się być jego obecną korzyścią okaże się z czasem jego stratą i ruiną, gdy bieg opatrzności zostanie zmieniony. Jak szybko Bóg może obrócić biedne robaki w proch! Sprowadzić ich z ich wyżyn, i sprawić że staną się przedmiotem pogardy i hańby dla tych utrapionych biednych, którzy czekają na Pana! Ps 52:6-7 (UBG): „Zobaczą to sprawiedliwi i zlękną się, i będą się z niego śmiać: Oto człowiek, który nie uczynił Boga swoją siłą, ale ufał swym wielkim bogactwom i umacniał się w swojej nieprawości". To jest ten odważny, ten dzielny człowiek na świecie, który nigdy nie pomyślał o zabezpieczeniu swojej wielkości przez Bożą opiekę, ani nie przykładał się do pobożności i sprawiedliwości, ani nie wyobrażał sobie, że takie rzeczy mogą mu się przydać w jego obecnym bezpieczeństwie, ale postanowił za pomocą bogactwa i niegodziwych przedsięwzięć utwierdzić i utrwalić swoją wielkość; jednakże jak Bóg pomieszał wszystkie jego próżne i fałszywe nadzieje i sprowadził nań całkowite zniszczenie! Tak było i tak będzie ponownie, dopóki świat nie nauczy się wzrastać w mądrość dzięki obserwowaniu wszystkich zmian Losu, których Bóg dokonał przed ich oczami. I dlatego jest to znak ufania bogactwu, kiedy ludzie stają się dumni, zuchwali, apodyktyczni, i odpowiadają surowo: (Prz 18:23 UBG), „….bogaty odpowiada surowo", i są wyniośli: (1 Tm 6:17 UBG) „Bogaczom tego świata nakazuj, aby się nie wynosili i nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie, lecz w Bogu żywym".

2. Nadmierna troska i zabieganie o zdobycie bogactwa. Mnożenie światowych praktyk bierze się z niewiary w Boga i ufności w środki: (Prz 23:4 UBG), „Nie zabiegaj o bogactwo, porzuć swoją mądrość". Te trudzenie się i dokładanie starań, by dostać świat w nasze ręce dowodzi tego, że cenimy go ponad to, na co zasługuje. Rzeczywiście istnieje praca zgodna z Pismem; w której bogactwo może być poszukiwane dla zaspokojenia koniecznych potrzeb życia i wykonywanie dobrych uczynków; ale kiedy ludzie czynią je swoją główną troską, to umieszczają w nim swoje szczęście. Teraz, ponieważ trudno jest rozróżnić uczciwą pracę od troszczenia się o rzeczy doczesne, to najlepszym sposobem będzie dla nas rozważenie dysproporcji naszych wysiłków na rzecz ziemskich rzeczy z jednej strony, a duchowych i niebiańskich, z drugiej; gdyż nasz Zbawiciel, kiedy opisuje cielesnego głupca, który zaufał obfitości swoich bogactw, to mówi nam, (Łk 12:21 UBG), „Tak jest z każdym, kto gromadzi skarby dla siebie, a nie jest bogaty w Bogu". Kiedy ludzie szukają rzeczy doczesnego świata intensywnie, a mało troszczą się o niebo i szczęście ich drogocennych i nieśmiertelnych dusz, kiedy nigdy się nie starają o zapewnienie swego działu w rzeczach, które mają nadejść, kiedy chude krowy pożerają tłuste, kiedy to, czego należy szukać najpierw, jest poszukiwane na końcu lub wcale, wtedy ludzie pokładają ufność w tych zewnętrznych rzeczach. Z pewnością w takim przypadku mamy ochotę na większe szczęście z korzystania z doczesnych rzeczy niż powinniśmy. Pismo Święte podaje jako znak tej nieumiarkowanej troski spieszenie się, aby się wzbogacić: (Prz 20:21 UBG), „Dziedzictwo prędko nabyte na początku, nie będzie błogosławione na końcu"; (Prz 28:20 UBG), „….kto chce się szybko wzbogacić, nie będzie bez winy"; (Prz 28:22 UBG) „Kto chce szybko się wzbogacić, ma złe oko, a nie wie, że przyjdzie na niego bieda". Kiedy ludzie są tak gorliwi, aby rozpocząć gromadzenie majątku, że korzystają z wszystkich możliwości, dążąc do zdobycia go pośrednimi środkami, i uważają, że przez to uszczęśliwią siebie i swoich bliskich, to to nieumiarkowanie okaże się ich zgubą i ruiną. W obdarzaniu nim tak, jak nakazuje Bóg, nikt nie będzie powolny; a w zdobywaniu go nikt nie będzie tak gorliwy; z pewnością ten, kto wierzy, nie będzie się spieszył.

3. Kiedy ludzie uważają się za lepiej zaopatrzonych przez bogate odstępstwo, niż przez ścisłe przylgnięcie do Boga wszech-wystarczającego. Czasami zachowywanie bogactwa i religii rywalizuje między sobą. Teraz, kiedy człowiek debatuje z sumieniem, „Tu jest twój obowiązek, a tam twoja strata, czy możesz ufać raczej bogactwu niż obietnicom Bożym?". Jeśli Pan ze względu na nasz obowiązek doprowadzi nas do nie wiadomo jak wielkich tarapatów materialnych, to jednak jest w stanie nam wszystko przywrócić z powrotem, i to powinno nam wystarczyć: „PAN może ci dać o wiele więcej niż to" – (2 Krn 25:9 UBG). Ale jeśli w debatach sumienia zysk przeważa, to jest to znak, że ufamy raczej bogactwu niż obietnicom Bożym.

4. Kiedy ludzie opuszczają się w lub pomijają zupełnie modlitwę, ponieważ czują się dobrze, mają spokój i doczesną obfitość. Jest pewną prawdą, że ufanie Bogu i modlitwa czy też

honorowanie Boga zawsze idą w parze: (Ps 62:8 UBG), „Ufajcie mu w każdym czasie, o narody, wylewajcie przed nim wasze serca". Jeśli serce zostanie odwrócone od stworzenia, to będzie dużo przebywać z Bogiem; ale kiedy ludzie są syci i pełni i uważają, że Go nie potrzebują, to odkrywają, że stają się zimni i niedbali w zwracaniu się do Niego, może być, że w ich utrapieniach Bóg usłyszy od nich modlitwę, ale przy innych okazjach tron łaski jest zaniedbywany, mają inne obiekty ufności i polegają na czymś innym po tej stronie Boga, w przeciwnym wypadku Bóg byłby częściej przez nich czczony.

5. Kiedy ludzie uważają, że bogactwo zabezpieczy ich w wystarczający sposób przed wszelkimi zmianami losu, i że kiedy będą je mieli, to nie będą doświadczać innych jak tylko szczęśliwych dni, i dlatego oddają się, z cielesnym poczuciem bezpieczeństwa, cieszeniu się rozkoszami tego doczesnego życia: (Łk 12:19 UBG), „Duszo, masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpoczywaj, jedz, pij i wesel się". Zmysłowość, fałszywe poczucie bezpieczeństwa i pycha są owocami cielesnej ufności: „….ufają swym bogactwom i chlubią się swym wielkim dostatkiem", (Ps 49:6 UBG). Jak gdyby ich szczęśliwość, główna ostoja i ochrona tkwiły w ich bogactwach, nie tylko przed wypadkami tego życia, ale i przed Bożymi groźbami, pomstą i sądem; stąd ludzie czerpią wsparcie, pocieszenie i nadzieję dla siebie i swych bliskich: (Prz 10:15 UBG), „Majątek bogacza jest jego warownym miastem". Grosz w ich sakiewce jest dla nich lepszy niż Bóg nieba. Oto ich wielka pewność, pewna rękojmia ich szczęścia, jak gdyby Bóg nie mógł ich cudownie doprowadzić do upadku.

6. Kiedy ludzie tak niechętnie wyrzekają się bogactw, gdy Bóg wzywa ich do tego, to jest to znak, że pokładają ufność w nich, a nie w Bogu. Dusza człowieka powinna być sprawiedliwie nastawiona i zrównoważona na punkcie obojętności wobec ziemskich rzeczy, aby je zdobywać lub zachowywać, doświadczać ich braku lub posiadać je, jak Bóg chce. Dopóki nasze postanowienia nie będą równie łatwo akceptowane w podążaniu jedną stroną, jak i drugą, to nigdy nie będzie można powiedzieć, że jesteśmy całkowicie wolni od tego grzechu pokładania ufności w bogactwach; ale z pewnością jesteśmy nim głęboko skażeni, kiedy jesteśmy zanadto przygnębieni doczesnymi stratami: (1 Kor 7:30 UBG), „Ci, którzy płaczą, jakby nie płakali"; (2 P 1:5-6 UBG): „dodajcie do….powściągliwości cierpliwość". Jeśli umiarkowanie miałoby miejsce w używaniu ziemskich rzeczy, to by przygotowało drogę dla cierpliwości. Grzegorz powiedział: „Hiob bez żalu stracił swój majątek, ponieważ posiadał go bez miłości"; natomiast znakiem, że kochamy bogactwo zbyt mocno jest nasze szemranie przeciwko Bogu, i jeśli serce jest tak przygnębione, gdy bogactwo zostanie zabrane przez Bożą opatrzność, jak gdyby całe nasze szczęście zniknęło. Z pewnością bogactwa są zbyt wysoko cenione, a świat zbyt niecierpliwie pożądany, gdy ludzie tak głęboko ubolewają nad ich utratą; jeśli kiedy bogactwa rozwiną skrzydła i odlecą, ludzie opłakują je tak, jakby ich bóg odszedł: (Sędz 18:24 UBG), „Zabraliście moich bogów, które uczyniłem oraz kapłana i poszliście sobie. Co mi więc pozostaje? Jak jeszcze możecie mówić: Co ci jest?". Stąd bierze się ich zmartwienie, smutek i żal w sercu.

IV. Środki zaradcze przeciwko temu sekretnemu i wielkiemu złu pokładania naszej ufności w rzeczach ziemskich.

1. Na drodze rozważania.

A. Rozważmy, że niepewność bogactwa powinna powstrzymać nasze pokładanie ufności w nim: (1 Tm 6:17 UBG), „….aby…..nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie". Co zależy od większej niepewności niż nasze zewnętrzne majątki; dlatego, czy mielibyśmy im ufać? Kto zaufałby temu, który z pewnością go zawiedzie w jego największej potrzebie? Prz 23:5 (UBG): „Czy obrócisz swoje oczy na to, co jest niczym? Bo bogactwa robią sobie skrzydła i ulatują do nieba jak orzeł". Człowiekowi nie jest lepiej i nie jest bardziej wystarczająco zaopatrzony, aby zrobić sobie obiad, ponieważ stado dzikiego ptactwa rozsiadło się teraz na jego polach; gdyż wkrótce może ono odlecieć. Bogactwa są jak skrzydlate stworzenia porównywane do orłów odlatujących ku niebu. Jak szybko mogą odejść! Na ile sposobów może Pan zabrać je od nas! Przez pożar, złodzieja, oszukańczy interes, dokuczliwe procesy sądowe, publiczne dopusty Boże, złe czasy. Wiele jest skrzydeł przyprawianych sobie przez bogactwo, dlatego dopóki człowiek nie chce być oszukany, dlaczego miałby mu ufać? Należy głęboko o tym rozmyślać w naszym największym

dobrobycie, zwłaszcza, gdy mamy przed oczami wiele takich przypadków. Zaiste, jak wielu jest takich, którzy wysilili cały swój rozum i pracę, ba, i ryzykują sumienie, aby zdobyć majątek, a wszystko znika w jednej chwili, i mają spadkobierców, o których nigdy nie myśleli! A jednak świat jest tak chciwy na te rzeczy jak zawsze.

B. Rozważmy sobie, że nikt nigdy nie zaufał światu, żeby nie miał z tego powodu do narzekania. Uważamy, że bogactwo może zdziałać dla nas wielkie rzeczy, i postawić nas w miejscu poza wszelką inną rzeczą, aby nas uszczęśliwić, ale przekonamy się, że będzie inaczej. Bóg jest zazdrosny o nasze zaufanie, a stworzenie, które samo w sobie jest próżne, staje się jeszcze bardziej próżne przez nasze poleganie na nim. Bóg przyłoży się do tego, żeby rozczarować cielesną ufność: (Prz 11:28 UBG), „Kto ufność pokłada w swych bogactwach, ten upadnie".

C. Rozważmy sobie to, że im większe jest bogactwo, tym wiele razy większe jest niebezpieczeństwo, dlatego czy mielibyśmy ufać mu? W sieci rybackiej, gdy wielkie ryby są złapane, pomniejsze uciekają. Wielkie drzewo przez wielkość i grubość swoich konarów prowokuje ludzi do przycięcia go, albo pada pod własnym ciężarem. Nabuchodonozor poprowadził do niewoli książąt, dostojników i wielmożów, podczas gdy biednych pozostawił w ziemi izraelskiej. Jak złodzieje i rabusie odcinają palec ze względu na pierścień, kiedy nie mogą go inaczej ściągnąć, tak człowiek jest rujnowany i czyniony łupem ze względu na swoje bogactwa.

D. Rozważmy bezużyteczność bogactwa bez Boga; nie może ono sprawić, że będziemy zadowoleni, bezpieczni, szczęśliwi i spokojni: (Łk 12:15 UBG), „…nie od tego, że ktoś ma obfitość dóbr, zależy jego życie". Człowiek nie żyje ze swego bogactwa: „Nie samym chlebem będzie żył człowiek", (Mt 4:4 UBG), ale dzięki opatrzności Bożej. Nie tylko mówię, że bogactwa nie mogą uczynić nas szczęśliwymi i mądrymi; bo z pewnością nie mogą tego zrobić, ale i nie mogą uczynić nas zdrowszymi, radośniejszymi i spokojniejszymi; tak, że czy tego chcemy, czy nie, w końcu jesteśmy przyprowadzani do polegania na Bogu. Ale szczególnie nieużyteczność bogactw widoczna jest w dniu śmierci i w dzień gniewu. W dzień śmierci, kiedy człowiek musi zanurzyć się w otchłań wieczności, i wypłynąć na głęboki ocean innego świata: (Hi 27:8 UBG), „Jaka bowiem jest nadzieja obłudnika, choćby zysk osiągnął, gdy Bóg zabiera mu duszę?". Kiedy musimy umrzeć, i nic nie pozostanie z nami jak tylko gorzkie wspomnienie majątku, albo źle-nabytego albo źle spożytkowanego (gdyż to jest jedno i to samo), to wtedy och, jak gorzkie i bolesne będzie przypominanie sobie niegodziwości handlu, wspominanie krzyków uciśnionych wdów lub sierot, zaniedbanych ubogich lub naszej pychy i zbytku oraz siania dla ciała, kiedy Bóg przyjdzie, aby zabrać naszą duszę! Albo nieużyteczność bogactw widoczna jest w dzień gniewu: (Prz 11:4 UBG), „Bogactwa nie pomogą w dniu gniewu". Wewnętrznego gniewu, gdy iskra Bożego gniewu dotknie sumienia, i nasze myśli zbudzą się przeciwko nam i spadną jak wielki ciężar na nas, to wtedy och, co pomoże całe nasze bogactwo! Nawiązuje do tego Prz 6:35 (UBG), „Nie będzie miał względu na żaden okup i nie przyjmie darów, choćbyś najwięcej mu dawał". Sprawiedliwości nie da się przekupić ani wszystkie pieniądze, które mamy nie kupią nam przebaczenia. A w dzień gniewu zewnętrznego: (Sof 1:18 UBG), „Ani ich srebro, ani ich złoto nie zdołają ich wybawić w dniu gniewu PANA". Jak muł Absaloma zostawił go wiszącego z włosami zaplątanymi w gałęziach drzewa, tak bogactwa odejdą i porzucą nas w całym naszym nieszczęściu.

E. Pomyślmy poważnie o tym, że Bóg jest autorem wszelkiego bogactwa i suwerennym rozporządzającym nim; a zatem, czy mamy je, czy też nie, musimy ufać Bogu. Jeśli bogactwo zawodzi, tak że go nie mamy, wtedy jest oczywiste, że nie należy mu ufać. Jeśli zaś wzrasta, co powinno pobudzić nas do pokładania ufności w Bogu, który daje nam to, co mamy; przez cokolwiek trafiającego do naszych rąk, jest to Jego dar: „Błogosławieństwo PANA wzbogaca", (Prz 10:22 UBG). Jeśli bogactwa przychodzą do nas przez dziedzictwie po naszych przodkach, to stało się tak z woli opatrzności Bożej, że się narodziliśmy z bogatych i szlachetnych ludzi, a nie z żebraków. Jeśli bogactwo przychodzi w darze, to Bóg uczynił tych co nam je darowali zdolnymi i chętnymi. Jeśli zaś przychodzi dzięki pracowitości i umiejętnościom, to Bóg daje zdolności, użytkowanie ich i sukces; tak, że nadal w Bogu należy pokładać ufność, a nie w stworzeniu, bo to On ma potężną rękę w rozporządzaniu rzeczami na świecie.

2. Na drodze praktyki.

A. Módlmy się, abyśmy bardziej zostali zachowani przed tym grzechem niż przed ubóstwem, a posiadając bogactwo i nie ufali mu. Jest to niezwykły dar Boży, którego należy szukać z większą troską, pilnością i częstotliwością modlitw i postów, niż zdrowia, awansu, życia lub czegokolwiek innego, (Mk 10:27 UBG): „U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga. U Boga bowiem wszystko jest możliwe". Tylko Bóg może to zrobić gruntownie. To powinna być stała prośba bogatych ludzi, „Panie, nie pozwól mi ufać temu, co mam"; to jest większe błogosławieństwo niż największa obfitość na świecie.

B. Bądźmy bardziej gotowi do wypatrywania okazji do okazywania miłosierdzia, do udzielania z i rozdawania swojego majątku, niż do jego powiększania; bo nic nie może uwolnić nas od tego grzechu tak bardzo, jak nieustanne praktykowanie dobroczynności, lub dawanie jałmużny. Dlatego naszą wielką troską i radością powinno być szukanie charytatywnych okazji do niesienia pomocy biednym i kościołowi Bożemu i radowanie się, gdy nadarzają się okazje do czynienia dobra. Ci, którzy polują na okazje zdobycia zysku pokładają ufność w bogactwach, natomiast ci, którzy szukają okazji do czynienia dobra, pokazują, że są czyści w odniesieniu do tego grzechu: (Łk 12:33 UBG), „Sprzedawajcie, co posiadacie, i dawajcie jałmużnę. Przygotujcie sobie sakiewki, które nie starzeją się, skarb w niebie, którego nie ubywa"; wtedy ufamy obietnicom Bożym. Naszym zadaniem nie jest bycie skarbnikiem, ale szafarzem, aby mieć bogactwa w naszych rękach, a nie w naszych sercach; w przeciwnym razie nie my, ale nasz kufer jest bogaty.

C. Dokładajmy starań przez wiarę, aby Bóg stał się naszą ufnością i pewnością: (1 Tm 6:17 UBG), „….aby….nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie, lecz w Bogu żywym". Polegajmy na Jego mocy, miłosierdziu i dobroci we wszystkim, co mamy i czego potrzebujemy: „Daj nam dzisiaj naszego powszedniego chleba"; dla ochrony i zaopatrzenia. Kiedy Bóg daje nam bogactwo, to obawiajmy się co nasze serce może z nim zrobić. Zawsze dobrze jest się bać, szczególnie wtedy kiedy mamy to, czego pragniemy lub życzymy sobie. Dlatego nadal patrzmy na Boga, biorąc nasze utrzymanie z Jego rąk, modląc się do Niego i codziennie błogosławiąc Mu, za nasze zaopatrzenie, a to sprawi, że nasz majątek będzie słodki i wygodny dla nas, i wolny od tych sideł, którymi w przeciwnym razie byłby obciążony.

D. Upewnijmy się, że otrzymujemy łaskę wraz z majątkiem, bo inaczej sam majątek będzie dla nas sidłem: (Prz 14:24 UBG), „Koroną mądrych jest ich bogactwo, ale głupota głupich pozostaje głupotą". Bogactwa są takie, jak są używane; jeśli przypadną w udziale pobożnemu i mądremu mężowi, to będą koroną i ozdobą, w przypadku innego człowieka będą mu sidłem; gdyż ten pierwszy posługuje się nimi na chwałę Bożą i dla dobra Kościoła i stanowiska, i jest bardziej użyteczny publicznie, natomiast ten drugi staje się bardziej wyniosły i zawzięty, gardzący rzeczami świętymi, zmysłowy i próżny, je, pije, i pyszni się dobrymi darami Bożymi, które mogłyby być bardziej szlachetnie użyte. Kaz 7:11 (UBG) mówi, „Dobra jest mądrość przy dziedzictwie"; bez niego też jest dobra, ale bardziej wyraźnie dobra jest z nim. Nie jest powiedziane, że dziedzictwo jest dobre bez mądrości czy łaski. NIE; wtedy jest zarezerwowane dla właścicieli ku ich szkodzie. Zaś Prz 17:16 (UBG) stwierdza: „Na cóż w ręku głupiego pieniądze, by zdobyć mądrość, skoro nie ma rozumu". Niejeden człowiek ma pieniądze, ale nie ma rozumu; majątek jest niczym miecz w dłoni szaleńca, gdy człowiekowi brak łaski, aby zrobić z niego właściwy użytek.

E. Upewnijmy się, że nasz szacunek do bogactwa jest niższy niż nasz szacunek do religii i dobrego sumienia. Jak powiedział Grzegorz z Nazjanzen o swojej elokwencji, że miał coś wartościowego, co można było uznać za nic dla Chrystusa. „Przez wszystkich moje bogactwa i chwałę, tylko to zyskałem, że mam coś nad co mogę preferować mojego Zbawiciela". To jest jak, „….Kobieta ubrana w słońce i księżyc pod jej nogami", (Obj 12:1 UBG), pogarda dla wszystkich ziemskich i podksiężycowych rzeczy dla Chrystusa.

F. Rozmyślajmy o zmianach losu pośród naszej pełni: „….zaprawdę każdy człowiek, nawet najlepszy, jest całkowitą marnością", (Ps 39:5 UBG); nie tylko w swoim najgorszym stanie, gdy Bóg karci go za grzech. Powinniśmy zrobić przypuszczenia i zobaczyć, jak możemy znieść utratę wszystkich rzeczy, kiedy są przedstawiane tylko w imaginacji i wyobraźni: (Hab 3:17-18 UBG),

„Choćby drzewo figowe nie zakwitło, i nie było plonu w winnicach…..Ja jednak będę się radował w PANU, rozraduję się w Bogu mojego zbawienia”. Głupiec nie śmiał przypuszczać o zaistnieniu złych wypadków pewnej nocy: (Łk 12:20 UBG), „Głupcze, tej nocy zażądają od ciebie twojej duszy”. Bezpieczeństwo jest tchórzem; zaznajomijmy duszę z przypuszczeniem straty i niebezpieczeństwem.

KAZANIE XII.

„Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego”, (Mk 10:25 UBG).

Przedstawiłem teraz powyżej zdanie, które na pierwszy rzut oka wydaje się wykluczać najznakomitszą i najwspanialszą część świata z wszelkich nadziei zbawienia. Gdyby to była tylko moja własna wypowiedź, to moglibyście, szanowni czytelnicy, uznać ją za pochopną i surową, ale to nie ja, ale usta samej prawdy wypowiedziały te słowa, sam Pan Jezus Chrystus, którego uznajemy za naszego Pana i Mistrza. Wystarczająco dobrze znał On wartość i drogę zbawienia oraz stan i niebezpieczeństwo dusz. Teraz użył swego autorytetu: (Mt 19:24 UBG), „Mówię wam też: Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego”. Jeśli wierzymy Chrystusowi, to niech bogacze pilnują się. Pan Jezus powiedział już uczniom, że trudno jest tym, którzy mają bogactwa wejść do żywota; potem wskazał w czym tkwiła trudność, ponieważ pokładali ufność w bogactwach. Teraz, przedstawił trudność przez podobieństwo; równie trudno jest bogaczom wejść do królestwa Bożego, jak dla rzeczy o największej masie przejść przez najciaśniejsze miejsce; a co jest bardziej ciasne niż ucho igły, a wielbłąd jest stworzeniem o wielkiej masie. Wielbłąd nie może przejść przez ucho igielne bez cudu tak samo bogacz nie wejdzie do królestwa Bożego bez szczególnej mocy łaski Bożej. Jeśli chodzi o te podobieństwo, to niektórzy twierdzą, że w Jerozolimie była brama, zwana uchem igielnym, bardzo ciasna, przez którą wielbłąd nie mógł przejść bez zdjęcia z niego jego ładunku, i zgięcia mu kolan. Jednakże żadna potwierdzona historia nie wspomina o tym i takie pojmowanie osłabia siłę wymowy przykładu podanego przez naszego Zbawiciela. Inni mówią że słowo κάμελος oznacza łańcuch, za pomocą którego marynarze mocują kotwicę, ale to też jest pomyłka; bo te słowo inaczej się pisze, κάμιλος i również rzadko występują w tym sensie, a zatem raczej zwierzę jest zamierzonym znaczeniem słowa κάμελος niż lina czy łańcuch.

Było powszechnym przysłowiem wśród Żydów i jest nim aż do dzisiejszego dnia to, że słoń nie może przejść przez ucho igielne. Nasz Zbawiciel rzeczywiście trochę zmienił przysłowie, zamiast słonia, zwierzęcia, którego niewielu widziało, użył wielbłąda, stworzenia bardzo zwyczajnego w Syrii; ,,Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne”, Nie powiem, że to podobieństwo zostało wybrane dlatego, że bogacze zwykli ładować swoje bogate towary na wielbłądy, a więc wielbłąd najbardziej symbolizowały bogacza, który jest jucznym koniem bogactwa, dźwiga brzemię, ale nie może z niego swobodnie korzystać. Jednakże dwie rzeczy, mogę z tego wywnioskować, tak jak zrobił to przed nami Orygenes —

1. Że jest coś w nawracaniu się na chrześcijaństwo lub wchodzeniu do królestwa Bożego, co odpowiada uchu igielnemu, a są tym ciasna brama i wąska droga, która prowadzi do życia, (Mt 7:14 UBG), ciasna brama pokuty i wąska droga ciągłego umartwiania grzechu.

2. Że istnieje coś po stronie bogacza, co odpowiada wielbłądowi, a mianowicie, że rosną tak wielcy i obciążeni, jeśli chodzi o ich pychę, ziemskie pożądliwości, radości i pewności siebie, że nie mogą pomniejszyć się do tych ciasnych i wąskich rzeczy, które są niezbędne do wejścia do królestwa Bożego, tak jak rozmiar i grzbiet wielbłąda przeszkadzają jego przejściu przez ciasne miejsce. To bez wysiłku mogłem zaobserwować; choć muszę powiedzieć, iż myślę, że głównym celem podania tego przysłowia nie jest nic innego, jak tylko wyrażenie niezwykłej trudności po stronie bogacza, nie do pokonania, jak tylko przez wszechmocną łaskę. Takie podobieństwa są częste w Piśmie Świętym: (Jer 13:23 UBG), „Czy Etiopczyk może zmienić swoją skórę, albo lampart swoje pręgi?”; (Mt 23:24 UBG): „Ślepi przewodnicy! Przecedzacie komara, a połykacie wielbłąda”.

Cóż, więc widzimy, że omawiane podobieństwo oznacza trudność, jeśli nie całkowitą niemożliwość, dla ludzi tej kategorii, bez szczególnej łaski, aby uniknąć sideł szatana, lub aby stać się zdolnymi do wiecznej szczęśliwości. I ponieważ Chrystus wciąż na nowo i na nowo podkreśla to — powiada to trzy razy, a teraz wzmacnia to przez porównanie — wyciągnę z tego następującą obserwację —

Doktryna. Że niebezpieczeństwo bogactw i trudność zbawienia bogatych ludzi, są

rzeczami, które należy mocno podkreślać i poważnie je rozważać.

Ta obserwacja zawiera dwa twierdzenia — **(1.)** Że zbawienie bogaczy jest bardzo trudne; **(2.)** Że to musi być mocno podkreślane i poważnie rozważane.

I. Trudność ich zbawienia. Udowodniłem to wcześniej przez podanie grzechów związanych z tym stanem i warunkami życia, dlatego teraz to pominę a udowodnię, że jest dużą trudnością dla bogatych, aby wejść do królestwa Bożego, z powodu obowiązków, których spełnienie jest od nich wymagane. **(1.)** Istnieją powszechne obowiązki, które dotyczą i ich i wszystkich chrześcijan. **(2.)** Istnieje coś osobliwego i wyjątkowego, czego oczekuje się od bogatych, co utrudnia im wejście do nieba.

1. Istnieją powszechne obowiązki, które dotyczą i ich i wszystkich chrześcijan, które są dla bogaczy trudniejsze niż dla innych do wykonania, a są one przedstawione w Mt 16:24 (BW), „Jeżeli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną". Chrystus mówi: „Jeżeli kto chce" bez wyjątku; mały i wielki, bogaty i biedny, wszyscy muszą podporządkować się tym warunkom. Obowiązki są trzy i ustępują miejsca jeden drugiemu — **(1.)** Każdy musi zaprzeć się samego siebie i tego przestrzegać; **(2.)** Aby mógł wziąć swój krzyż i nieść go łagodnie i chętnie; a to przysposabia do następnego **(3.)** Obowiązku podążania za Chrystusem, albo trzymania się blisko Niego. To są zatem te trzy obowiązki wymagane od wszystkich, którzy chcą iść za Chrystusem, i podążać za nim jako za ich wielkim Panem, mistrzem i wodzem ich zbawienia: osoba taka musi zaprzeć się samego siebie, własnego rozumu, własnej woli, własnych uczuć i interesów i być całkowicie do dyspozycji Boga, podobając się Mu we wszystkim. Dopóki do tego nie dojdziemy, nic innego w chrześcijaństwie nie pomoże. Dalej, kiedy to się stanie, wtedy wierzący musi wziąć krzyż; najpierw zaprzeć się siebie, co zgina grzbiet grzesznika; potem wziąć i nieść krzyż łagodnie; to znaczy raczej cierpieć utratę wszystkiego niż dobrowolnie zgrzeszyć przeciw Bogu i narazić się na utratę Jego łaski. A po tym musi iść za Chrystusem, nie porzucać Go z powodu krzyża, ale przylgnąć do Niego, podążając zgodnie z Jego nauką i przykładem. Omówię te obowiązki osobno, a przy tym pokażę, jak trudne jest dla bogacza, aby się do nich dostosował.

A. Każdy musi zaprzeć się samego siebie, niezależnie od tego, co pragnie jego zepsute serce, i jak drogie jest to i przyjemne; chociaż rozstanie z zadowoleniem ciała byłoby jak „odcięcie prawej ręki, i wyłupanie prawego oka" – (Mt 5:29-30 UBG), to jednak musi to wierzący zrobić, i musi całkowicie poddać się Bogu, aby podobać się Mu we wszystkim. Teraz jest to bardzo trudne i ciężkie dla wszystkich ludzi, czego szybko możemy stać się świadomi jeśli tylko rozważymy, jak poważnie człowiek strzeże panowania i suwerenności nad sobą, aby być do własnego rozporządzenia, tak jak powiedzieli pewni buntownicy przeciw Bogu, (Ps 12:4 UBG): „….nasze wargi należą do nas, któż jest naszym panem?". Posiadł ich libertyński i nieznoszący jarzma duch. Wyobrażamy sobie, że nasze serca należą do nas, aby myśleć to, co nam się podoba, że nasze języki są naszymi własnymi, aby mówić to, co chcemy, i że nasze ręce są naszymi własnymi, aby robić to, co nam się podoba. Człowiek udaje, że jest bogiem dla siebie, i że znajduje się wyłącznie pod rządami swojej własnej woli i ma wszystkie swoje osłody w swoich własnych rękach, i do własnego zadysponowania nimi, nie odmawiając sobie niczego, do czego skłania go jego serce; tak jak powiedział Salomon, (Kaz 2:10 UBG): „Nie wzbraniałem moim oczom niczego, czego pragnęły, nie odmawiałem swemu sercu żadnej uciechy". Naturalna duma i miłość własna są takie, że nie możemy znieść jarzma jakichkolwiek ograniczeń, ale poluzowujemy wodze, aby w pełni urzeczywistnić wszystko, do czego skłania nas nasze serce. Teraz, ponieważ zapieranie się samego siebie jest trudne dla wszystkich z powodu tego nieznoszącego jarzma i libertyńskiego ducha, a o wiele bardziej dla bogatych i wielkich tego świata, oraz tych, którzy opływają w spokój, łatwiznę i dostatek i nie mają więzów ani ograniczeń opatrzności na sobie; są bardziej rozwiązli, niecierpliwi w przeciwnościach, lub gdy zamysły ich woli zostają udaremnione, dlatego przez wolność nie posiadającą żadnych ograniczeń prawnych całkowicie starają się zadowolić siebie i zaspokoić własne pożądliwości, bez żadnej troski i szacunku dla Boga: (Jer 5:5 UBG), „Pójdę do wielkich i będę mówił do nich, bo oni znają drogę PANA i sąd swego Boga. Lecz oni również złamali jarzmo, zerwali więzy"; to znaczy odrzucili wszystkie więzy wierności i posłuszeństwa Bogu. A dlaczego?

Ponieważ uważają, że mogą istnieć sami i niezależnie od Niego: (Jer 2:31 UBG), „Czemu mój lud mówi: My panujemy, już nie przyjdziemy do ciebie?”. Ludzie mają się za panów własnego losu, i dlatego lekceważą Boga, wyłamują się spod ograniczeń Jego praw, nie mogąc odmówić sobie niczego, czego pragną ich zepsute serca. Ci, którzy są niskiego stanu, pozbawieni wszystkiego i w codziennej potrzebie zaspokajania potrzeb przez opatrzność, są bardziej pokorni i poddani Bogu; ale kiedy stają się wielcy, to odwracają się od Niego plecami i nie mogą znieść jego surowych rządów. Jer 22:21 (UBG) mówi: „Przemówiłem do ciebie w czasie twojej pomyślności, ale powiedziałaś: Nie posłucham”. Ci, którzy są bogaci, zdrowi i mają spokój nie chcą być kontrolowani w swojej woli, nawet przez samego Boga: (Wj 5:2 UBG): „Któż to jest PAN, abym miał słuchać jego głosu i wypuścić Izraela? Nie znam PANA, a Izraela też nie wypuszczę”. Kto jest tak samowolny, dumny i gardzący Bogiem jak oni? Kto jest tak skłonny do zadowalania siebie i używania swoich bogactw do zaspokajania swoich pożądliwości i dostarczania wygód dla swego ciała i zepsutej natury? Zapieranie się samego siebie i droga zadowalania ciała są sprzeczne ze sobą; a zatem z powodu bezprawnej wolności, której używają, by zadowolić samych siebie i zaspokoić ciało, nie mogą zastosować się do tego przykazania Chrystusa: „…niech się zaprze samego siebie”.

B. Wzięcie krzyża i bycie gotowym cierpieć udrękę, czy to z rąk Boga, czy z rąk ludzi ze względu na Boga, to kolejny z nakazów Chrystusa. To jest jedna rzecz, z którą musimy się liczyć: jeśli chcemy być chrześcijanami i uczniami Chrystusa, na początku lub na końcu zostaniemy wezwani do postąpienia w ten sposób. Ignacy, kiedy był prowadzony związany przed trybunał, powiedział: „Teraz, zaczynam być uczniem Chrystusa”. Wielu uważa, że mówienie o krzyżu w czasie pokoju i wolności jest wichrzycielstwem, ale Chrystus umieszcza je w naszych zobowiązaniach. Nawet jeśli nigdy nie mielibyśmy cierpieć dla Chrystusa, to jednak musimy być pewni, że mamy serce, które cierpiałoby, gdyby Bóg nas do tego powołał. Jest możliwe, że człowiek może pójść do nieba bez cierpienia, ale nie może iść do nieba bez postanowienie, żeby cierpieć, kiedy Bóg będzie tego chciał. Krzyż utrudnia to wszystkim: (Hbr 12:11 UBG): „A żadne karanie w danej chwili nie wydaje się radosne, ale smutne”. Nie jest przyjemne dla ciała znosić ciosy, cierpieć piekący ból i traktować wszystko, co mamy, jako gnój i żużel w porównaniu do Chrystusa; radować się też w ucisku, i przez to być całkowicie pochłoniętym nadziejami, zainteresowaniami i troskami świata, który ma nadejść, i być martwym dla rzeczy doczesnych. Och, jak nieprzyjemne jest przypominanie o tym, tym, którzy zajmują wysokie stanowiska i urzędy, i żeglują z pełną falą i prądem doczesnej szczęśliwości! Bycie niechętnym cierpieniu jest naturalne dla człowieka i samo w sobie nie jest grzechem, ponieważ natura jest taka, że dąży do własnego dobra i zachowania, ale kiedy popada w przesadę, to wskazuje na posiadanie czułości dla ciała grzechu, i że konsultowaliśmy się z szatanem: (Mt 16:22 UBG), gdy Piotr powiedział: „Nie przyjdzie to na ciebie”, to Chrystus odpowiedział, „Odejdź ode mnie szatanie”. Teraz, im więcej ludzie mają do stracenia, tym bardziej są wrażliwi, aby tego nie stracić; posiadanie tylko trochę powoduje, że szybciej to porzucamy. Młody dostojnik odszedł smutny, miał bowiem wiele majętności. Wielcy ludzie, kiedy już raz opowiedzą się za wyznawaniem prawdy, to wzdragają się i odpadają zaraz; gdyż nie nauczyli się porzucać wszystkiego dla Chrystusa. Judasz, który miał sakiewkę, stał się odstępcą i zdrajcą Chrystusa, (J 12:6 UBG); kiedy widział tylko rosnącą opozycję, a rzekome królestwo nie posuwało się naprzód, i słyszał Chrystusa nie mówiącego o niczym innym jak tylko o krzyżu i cierpieniu, to pomyślał o zdradzie swego mistrza; niebo nie było dla niego warte ani grosza, jeśli tak drogo kosztowało jego zdobycie.

C. Niech „on idzie za mną”. Ten, kto chce być uczniem Chrystusa, musi naśladować jego, jego doktryny i jego przykład.

a. Jego doktryna; to znaczy wskazówki, które dał nam w swoim słowie. Jaki jest kierunek doktryny Chrystusa? Doktryna, którą Chrystus wyprowadził z łona Boga ma nas odciągnąć od świata, do nieba, od rozkoszy ciała i przynęt tego życia, do rzeczy przyszłych i wiecznych. To jest jedna wielka wspaniałość wiary chrześcijańskiej, że objawia naukę o życiu wiecznym i o błogosławionym stanie, który ma nadejść, których wszystkie inne wyznania na świecie mogą się tylko domyślać. Chrystus to objawił i wywiódł to na światło, że coś takiego istnieje: (2 Tm 1:10

UBG), „a życie i nieśmiertelność wydobył na jaw przez ewangelię”. A ewangelia objawia drogę, która do niego prowadzi; składa darmową ofertę pod warunkiem wiary w Chrystusa: (J 3:16-17 UBG), „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że dał swego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Bo Bóg nie posłał swego Syna na świat, aby potępił świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony”. I chodzenia we wszelkiej świętości życia: (Hbr 12:14 UBG), „Dążcie do pokoju ze wszystkimi i do świętości, bez której nikt nie ujrzy Pana”. Ewangelia stawia przed nami najwyższe motywy, aby skłonić nas do chodzenia w niej i oderwania naszych uczuć od świata: (Kol 3:1-2 UBG), „Jeśli więc razem z Chrystusem powstaliście z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie Chrystus zasiada po prawicy Boga. Myślcie o tym, co w górze, nie o tym, co na ziemi”. To musi być nasz wielki cel i zajęcie, żebyśmy mogli dostać się do nieba, do Boga, zaniedbując doczesne korzyści. Ewangelia mówi nam, abyśmy się nie niepokoili, gdy nasz zewnętrzny człowiek niszczeje, ponieważ ten „nasz chwilowy i lekki ucisk, przynosi nam przeogromną i wieczną wagę chwały” – (2 Kor 4:17 UBG). A zatem, widząc, że to jest wielki plan doktryny Chrystusa, że tutaj powinniśmy wykonywać naszą pracę, abyśmy w przyszłości mogli otrzymać nasze wynagrodzenie; abyśmy tutaj uczyli się świętości, abyśmy mogli być w życiu przyszłym pobłogosławieni wraz z Nim, to jaka doktryna może być bardziej sprzeczna niż ta dla tych, którzy mają tu swój dział, (Ps 17:14 UBG); którzy otrzymali swoje dobro tutaj, (Łk 16:25 UBG). Powiedzenie im o wyrzuceniu, usunięciu i rezygnacji z rzeczy, które kochają i widzą dla Boga, którego nigdy nie widzieli, och, jak trudne jest to dla cielesnego serca! Oni już są szczęśliwi i błogosławieni i nie mogą znieść myśli o zmianie, i dlatego nie są w stanie podążać za tą doktryną, która odciąga nas od cielesnych próżności do dbania o interesy i troski przyszłego świata.

b. Jego przykład. Podam przykład tylko dwóch rzeczy — mamy naśladować Go w byciu pokornym sercem i w czystości życia.

i. W byciu pokornym: (Mt 11:29 UBG), „….uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca”. Bycie pokornym i uniżonym na duchu jest wspaniałą rzeczą, którą Syn Boży chciałby nam polecić, abyśmy w tym Go naśladowali: „Niech będzie w was takie nastawienie umysłu, jakie też było w Chrystusie Jezusie”, (Flp 2:5 UBG). Chrystus był Synem Bożym. Nie upierał się, żeby być równym Bogu, jak aniołowie mieli zbuntowane myśli przeciwko królestwu i majestatowi Bożemu, i zostali zrzuceni z nieba za swoje aspiracje; ale chociaż Syn Boży był równy Bogu Ojcu, to jednak: „nie uważał bycia równym Bogu za grabież”, (Flp 2:6 UBG); i „ogołocił samego siebie, przyjmując postać sługi i stając się podobny do ludzi; A z postawy uznany za człowieka, uniżył samego siebie”, (Flp 2:7-8 UBG). Z pewnością, jeśli ktokolwiek w ogóle miał powód, by stanąć na swoich warunkach, to Pan Jezus Chrystus miał ich znacznie więcej. Ta przedmowa jest godna uwagi i bardzo wspaniała, (J 13:3 UBG), „Jezus wiedząc, że Ojciec dał wszystko w jego ręce, i że od Boga wyszedł, i do Boga idzie”. Co po niej następuje, „zaczął myć nogi swoim uczniom”, (J 13:4-5 UBG). Tak więc konary, które są najbardziej obciążone zwieszają gałęzie, a słońce w najwyższym punkcie rzuca najmniejszy cień. Jezus Chrystus rzeczywiście był wysoki, doskonały i chwalebny, jednak raczył zniżyć się, aby dać swoim uczniom taki wzór pokory. Ale kto jest bardziej dumny i pogardliwy niż bogaci? Kiedy ludzie mają coś na świecie, to stają się wyniośli i dumni. Och, kiedy rozważymy pychę człowieka wobec człowieka, to możemy bardziej dziwić się łaskawości Boga wobec człowieka. Zaraz po tym jak człowiek posiądzie jakikolwiek majątek na świecie, staje się szybko zmieniony: (1 Tm 6:17 UBG), „Bogaczom tego świata nakazuj, aby się nie wynosili”. Wielu, którzy w swoim niskim stanie byli pokorni i łagodni, w dobrobycie staje się dumnymi i pogardliwymi; wielu, którzy byli chętni i gorliwi, oziębło i stało się leniwymi w sprawach duchowych; i wielu, którzy podczas gdy byli zależni od Boga, było pilnych w słuchaniu, budujących w rozmowach, nie uważało za hańbę, aby pouczać swoje rodziny, i cierpliwie znosiło nagany, ale kiedy świat przychodzi do nich, nie ma już o tym mowy. Jak księżyc nigdy nie jest zaćmiony, jak tylko będąc w pełni, tak cała łaska, którą zdawali się mieć wierzący, jest zaćmiona, kiedy są w pełni dobrobytu.

ii. W czystości i świętości: „Kto mówi, że w nim trwa, powinien sam postępować tak, jak on postępował”, (1 J 2:6 UBG) i „A każdy, kto pokłada w nim tę nadzieję, oczyszcza się, jak i on jest czysty;' (1 J 3:3, UBG) „….jaki on jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie”, (1 J 4:17 UBG).

Jednakże powodzenie i prawdziwa świętość rzadko idą w parze; to utrapienia są tym, co promuje świętość: „Tamci bowiem karali nas przez krótki czas według swego uznania. Ten zaś czyni to dla naszego dobra, abyśmy byli uczestnikami jego świętości. A żadne karanie w danej chwili nie wydaje się radosne, ale smutne. Potem jednak przynosi błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie byli ćwiczeni", – (Hbr 12:10-11 UBG). Wtedy ludzie są najpoważniejsi, kiedy czują rózgę i są szczypani brakiem koniecznych rzeczy; natomiast kiedy są syci, stają się bezmyślni, nudzą się i odrzucają wszelki szacunek dla Boga i pobożności.

2. Jak trudność wynika z ogólnych obowiązków, które są powszechne zarówno dla bogatych jak i innych, tak wynika to również z tego, że wymaga się więcej od tych, którzy są bogaci i wielcy na tym świecie niż inni. Bogacze powinni być wybitni w i dawać przykład świętości. Mają większe rachunki do zdania przed Bogiem niż inni, ponieważ nasz rachunek musi być zgodny z naszymi przychodami: (Łk 12:48 UBG), „Komu wiele dano, od tego wiele się będzie wymagać, a komu wiele powierzono, więcej będzie się od niego żądać". Wśród ludzi jest to niezmienna zasada, i podobnie jest u Boga; obrachunek jest stosowny do rzeczy, którą nam powierzono; ci, którzy mają więcej, muszą się rozliczyć z więcej. Teraz z pewnością więcej wymaga się od wielkich i bogatych ludzi niż od innych z czterech powodów — mają większe zobowiązania, więcej możliwości duchowego doskonalenia się, mają większe możliwości i korzyści płynące z oddawania czci Bogu, oraz ze względu na wpływ ich przykładu.

A. Mają większe zobowiązania. Zaprawdę, ci, wobec których Bóg był bardziej szczodrzy, są bardziej zobowiązani do bycia bardziej sumiennymi niż inni. Nie wystarczy odpłacić się Bogu, ale musimy odpłacić się według tego, co otrzymaliśmy. To była wina Ezechiasza, (2 Krn 32:25 UBG), „Ezechiasz jednak nie odwdzięczył się za dobrodziejstwa, które zostały mu wyświadczone". Czynsz należy płacić zgodnie z wartością gospodarstwa. Bóg nie zaakceptuje tego z rąk bogatego człowieka, co przyjąłby od biedaka, który nie ma tak wielkich zobowiązań. Od człowieka, który skosztował z hojności Bożej opatrzności i otrzymał pełnię i dużo wszystkiego, wymaga się, aby radośniej służył Bogu niż inni, (Pwt 28:47 UBG). Ich obowiązki są większe i ich grzechy też; przykładem jest Dawid, prorok powiększył grzech Dawida przez wyliczenie miłosierdzi, które otrzymał, (2 Sm 12:7–9 UBG): „Ja cię namaściłem królem nad Izraelem, i ja cię wybawiłem z ręki Saula; Dałem ci dom twego pana, i żony twego pana na twe łono, dałem ci dom Izraela i Judy; a gdyby tego było za mało, dałbym ci jeszcze więcej. Dlaczego wzgardziłeś słowem PANA, czyniąc to zło w jego oczach?". Bogacze i wielcy zasmakowali więcej z hojności i dobroci Jego opatrzności, i mają więcej niż inni, aby ożywić poczucie Boga i zachowywać pamiątkę o Nim w swoich sercach.

B. Mają więcej możliwości bycia wolnymi do wypełniania dobrych obowiązków, jako nie będący tak ściśle związanymi z pracą fizyczną dla bieżącego utrzymania się, ani nie są też obciążeni tyloma troskami i rzeczami odciągającymi uwagę w tym życiu, i przez to mają więcej wolnego czasu na zapoznawanie się z zamysłami Boga w Jego słowie i rozwijania się w poznawaniu prawdy i rozmyślaniu nad prawami Bożymi, jak Dawid wyznawał, że robił to przez cały dzień. I zauważmy, jak apostoł mówi o małżeństwie i osobach samotnych, (1 Kor. 7:32-33 UBG): „Nieżonaty troszczy się o sprawy Pana, i to, jak się podobać Panu. Lecz żonaty, troszczy się o sprawy tego świata, o to, jak się przypodobać żonie"; ci, którzy są w wolnym stanie, mają więcej wolnego czasu, aby uczestniczyć w służbie Bożej, większe możliwości świętej prywatności i rozmyślania o Bożych obietnicach, są mniej odciągani i rozdwajani troskami tego świata, i nie mają nic innego do robienia, jak tylko służyć Bogu i badać jakby się Mu podobać; jest to prawda także w odniesieniu do biednych i bogatych; ci, którzy żyją w dostatku, och, jak dużo wolnego czasu mają na obowiązki religijne, lepszą edukację, więcej pomocy, więcej korzyści, dlatego są bardziej zobowiązani do oddania się poznawaniu Bożych rzeczy. Odrobinę wiedzy o Bogu, Bóg zaakceptuje u biednego rzemieślnika, który jest podzielony i rozproszony troskami świata, i nie ma tyle wolnego czasu, aby uczestniczyć w służbie Bożej, i okazji do świętej prywatności i rozmyślania, czego Bóg już nie zaakceptuje u bogatych, którzy mają tak wiele możliwości do zdobycia wiedzy i nie mają nic innego do roboty, jak tylko służyć Bogu, trudzić się, aby Mu się podobać, i badać obietnice Boże, aby mogli wzrastać w łasce; a jednak, ponieważ zatracają się w zmysłowości, żyjąc od końca

jednego tygodnia do drugiego, i z trudem wiedząc, co zrobić ze swoim wolnym czasem, a przy tym nie pozwalają sobie na poświęcenie czasu Bogu, to jak bardzo są winni!

C. Mają większą możliwość promowania obowiązków pobożności i miłosierdzia, oddawania czci Bogu swoim dobytkiem, (Prz 3:9 UBG), i ulżenia innym, zyskując sobie przyjaciół mamoną niesprawiedliwości, (Łk 16:9 UBG). Powiadam, mają większe możliwości bycia bogatymi w dobre uczynki, (1 Tm 6:18 UBG). Inni, którzy mają wielkie serca, nie mają majętności i nie mogą być tak publicznie użyteczni. Bóg oczekuje od każdego człowieka według jego możliwości, i dlatego bogaci powinni obfitować we wszelkie akty miłosierdzia i pobożności, aby krzewić cześć i służbę dla Boga oraz nieść pomoc i pocieszenie innym. Ale niestety, zwykle jest w tym przypadku, tak jak w naturze, te góry we wnętrzu których znajduje się najwięcej pokładów złota, i srebra są najbardziej jałowe; podobnie bogacze w większości żyją bardzo niepożytecznie, jeśli chodzi o owoce łaski, pobożności i dobroczynności. Ci, którzy mają wielkie majątki, mają najmniej serca, aby zrobić cokolwiek dla Boga, a ludzie średniego stanu znacznie przewyższają tych, którzy są niezmiernie i nadmiernie bogaci, w byciu hojnymi i szczodrymi ku czci Boga i uldze innych.

D. Więcej wymaga się od nich z powodu wpływu ich przykładu. Są jak pierwsze arkusze matryce, inne są przez nie drukowane. Im bardziej ktoś jest wywyższony i wyniesiony ponad innych, tym bardziej widoczne są jego działania. Przykład wybitnej osoby nie jest nigdy odosobniony, bo kiedy taka osoba czyni zło, to pociąga za sobą innych tak, jak strumień czyni to temu, co po nim płynie. Jeśli wybitne osoby czynią dobro, to ich poparcie i przykład niezwykle prowokuje wielu do podążania za tym, co dobre; dlatego powinni szczególnie dołożyć starań, aby bać się Boga, być gorliwymi w praktykowaniu pobożności, i poważnymi w sprawie życia wiecznego. Ale niestety, kto autoryzuje grzech i szerzy go wśród biednych bardziej niż ci, którzy mają sowitą fortunę i majątek, żeby się w tym utwierdzać? Kto jest bardziej rozwiązły, lubieżny, profanujący święte imię i dzień Boży oraz szydzący ze słowa Bożego, świętych nabożeństw i sług? Bogacze. Tak więc gdziekolwiek się udają, zostawiają po sobie męty, zakwaszają innych i wciągają ich w grzech, co czyni ich trudność zbawienia tym większą.

II. Innym twierdzeniem zawartym w tej obserwacji dotyczącej niebezpieczeństwa posiadania bogactw i trudności zbawienia bogatych ludzi jest to: że powinno to być mocno podkreślane i poważnie rozważane, gdyż Chrystus wpaja to raz za razem.

1. Aby zachować pamięć o Bogu i rzeczach niebieskich w serca bogatych ludzi. Fałszywe poczucie cielesnego bezpieczeństwa i zapomnienie o Bogu jest przyczyną wszystkich nieszczęść, na jakie są narażeni bogaci. Ludzie, którzy mają tak wiele na świecie nigdy nie myślą o Bogu i zbawieniu. Serce jest tak pełne świata, że nie pozostaje w nim miejsca na myśli i wspominanie na Boga. Kiedy Bóg oferuje im, że zajdzie do nich, to powodzi Mu się tak, jak to było z Chrystusem; kiedy urodził się w Betlejem, „nie było dla nich miejsca w gospodzie", (Łk 2:7 UBG). Kiedy Bóg chce zamieszkać w zrozumieniu, górnej komnacie duszy, to jest ona pełna światowych lub zmysłowych zamysłów. Jeśli chce wejść do pamięci, to jest ona magazynem doczesnego świata i jest nękana troskami o rzeczy doczesne. A jeśli chciałby wejść do ich serca i uczuć, to są już zajęte, są skarbnicą świata, tam leży ich skarb; i tak, co się tyczy tego i tamtego, to staje się tak, że „Bóg nie jest we wszystkich jego myślach", — (Ps 10:4 KJV). Straszne wspomnienie Boga jest dziwną i ciężką rzeczą dla tych, którzy są syci i żyją obficie na świecie. To pojawia się w całej treści Pisma; Bóg ostrzega przed tym swój lud: (Pwt 8:12 UBG), „Strzeż się….Aby - gdy najesz się do syta….Twoje serce nie uniosło się i abyś nie zapomniał PANA swego Boga.' Kiedy ludzie są nasyceni i obfitują w tak wiele wygód, to Bóg zostaje wygnany z ich myśli. Bóg uskarża się na to jako na przyczynę zapomnienia o Nim przez swój lud: (Oz 13:6 UBG): „Byli nasyceni dobrymi pastwiskami, ale gdy się nasycili, ich serce się wywyższyło; dlatego zapomnieli o mnie". Bóg jest zapominany w dobrobycie, kiedy nie mamy takiej dostrzegalnej potrzeby Jego i Jego pomocy. Ludzie mogą żyć samotnie i z dala od Boga, dlatego odrzucają wszelkie myśli o Nim: (1 Tm 6:17 UBG), „Bogaczom tego świata nakazuj, aby się nie wynosili i nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie, lecz w Bogu żywym, który nam wszystkiego obficie udziela, abyśmy z tego korzystali". Obfitość łatwo rodzi zapomnienie o Bogu, dlatego często trzeba wpajać prawdę o niebezpieczeństwie bogactw i trudności zbawienia bogatych ludzi, i narzucać im ją, tak by często

myśleli o niej.

2. To powinno być mocno podkreślane i poważnie rozważane, aby obudzić podejrzenia; że w naszym majątku mogą znajdować się sidła. Podejrzewanie istnienia niebezpieczeństwa jest dobrym środkiem, aby mu zapobiec, a zatem, abyśmy mogli skłonić ludzi do podejrzewania samych siebie, że są otoczeni przez sidła diabła, musimy ciągle powtarzać od nowa i od nowa, jak trudno jest bogatym być zbawionymi. Agur bał się bogactwa i jego złego wpływu na niego, dlatego modlił się o odpowiednią ilość środków: (Prz 30:8-9 UBG): „nie dawaj mi ani ubóstwa, ani bogactwa; żyw mnie odpowiednim dla mnie pokarmem; Abym będąc sytym, nie zaparł się ciebie, i nie mówił: Kim jest PAN?". Ponieważ ludzie, którzy nigdy nie myślą o niebezpieczeństwie, są nim zaskoczeni zanim to sobie uświadomią; dlatego dobrze jest być podejrzliwym wobec dobrze prosperującego majątku, aby bać się świata bardziej, gdy się uśmiecha, niż gdy patrzy na nas gniewnie. Większość ludzi boi się ubóstwa, ale niewielu boi się bogactwa, a jednak tam czyhają sidła i pokusy; a powodem tego jest to, że tacy ludzie cenią swoje doczesne korzyści bardziej niż swe wieczne zbawienie. Ubóstwo jest przeciwne ich doczesnym interesom, natomiast bogactwo, pełnia i obfitość są przeszkodą dla ich wiecznego zbawienia, a mimo to ludzie prędzej wystawią na niebezpieczeństwo swą duszę niż ciało. To żyzna i bogata w składniki odżywcze gleba jest tą, która sprzyja rośnięciu chwastów; dlatego myślmy o tym często; w tym tkwi cała trudność, aby posiadać świat do swej dyspozycji i nie dać się mu usidlić; nauczenie się, żeby obfitować jest trudniejszą lekcją. Apostoł Paweł nauczył się obu, podobnie musimy i my: (Flp 4:12 UBG): „Umiem uniżać się, umiem też obfitować. Wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony: umiem być syty i cierpieć głód, obfitować i znosić niedostatek". Mówimy o dumnym mężczyźnie lub kobiecie, ten, czy też ta dobrze by zrobił czy też zrobiła, gdyby był czy też była panem lub damą; ale to trudniejsze niż sobie wyobrażamy. Jak mało jest takich, którzy mają jakiekolwiek żywe myśli o wieczności, lub też poważnie się przygotowują na śmierć i sąd, kiedy mają zdrowie i bogactwo, i wszystkie inne wygody, których pragnie cielesna natura? Dlatego bądźmy podejrzliwi, gdy znajdujemy cielesną rozkosz i to, co jest przyjemne dla ciała, gdyż nie jest to bezpieczne dla naszej duszy. Och, posiadajmy nasze majątki ze strachem. Strach przed sidłem może pomóc go uniknąć. Jak łatwo może takie cielesne serce, jak wierzącego bogacza zostać odwiedzione od Boga, oziębnąć i stać się niedbałe we wielkich rzeczach dotyczących jego zbawienia.

3. Omawiana prawda powinna być mocno podkreślana i poważnie rozważana, aby pobudzić nas do obserwacji, jak to jest z nami. Nie ma człowieka, który obserwując swoje serce, nie odkryłby tego efektu, że bogactwa czynią sprawę zbawienia trudniejszą. Dobry Dawid zauważył, że jego serce było zepsute przez jego stan: (Ps 10:6 UBG), „Mówi w swoim sercu: Nie zachwieję się, nie zaznam zła po wszystkie pokolenia". A w innym miejscu Pisma odkrywamy że był świadomy, że umiłowanie świata zakrada się do niego: (Ps 119:36 UBG), „Nakłoń moje serce do twoich świadectw, a nie do chciwości". Dziecko Boże nie ma tak utwierdzonego nastawienia serca ku Bogu, żeby co jakiś czas nie powracało do swego starego nastawienia i uprzedzenia. Najlepsi mogą stwierdzić, że nie mogą zachować swych uczuć oderwanymi od świata, kiedy mają domy, ziemie i wszystkie rzeczy do swej dyspozycji, tak jak mogli wcześniej, gdy byli trzymani krótko i w ubóstwie. Najlepsi mogą odkryć, że ich miłość do niebiańskich rzeczy słabnie, gdy mnożą się w nim rzeczy doczesne. Mówi się o Piusie Quintusie, że powiedział o sobie, że kiedy po raz pierwszy przystępował do otrzymania święceń kapłańskich, miał pewne nadzieje na zbawienie; kiedy został kardynałem, wątpił w to; a odkąd został papieżem, omal nie rozpaczał. Wielu może odkryć bardzo duże zmiany w sobie, wielkie podupadanie gorliwości o chwałę Bożą, miłości do i rozkoszowania się słowem Bożym oraz zważania na sprawy niebiańskie, w miarę jak lepiej im się powodzi na świecie. Zaiste, dobrze jest to zaobserwować zanim wzrośnie w nas zło. Zauważmy, jak święta zazdrość i ostrożność są konieczne, aby zapobiec wejściu do i zapoczątkowaniu się tego zła w sercu, tak konieczna jest obserwacja, aby zapobiec jego wzrostowi. Kiedy świat zdobywa zbyt głębokie zainteresowanie się naszymi sercami, kiedy zaczyna insynuować zło, odciągać nas od Boga, osłabiać naszą radość z dróg Bożych i gorliwość o Jego chwałę, to wtedy często potrzebujemy wam, bogaci wierzący, o tym przypominać, jak trudno jest bogatemu wejść do królestwa niebieskiego.

4. Aby wzbudzić błaganie o łaskę szczególną i specjalną, aby nie stało się tak z nami, aby nas Pan ustrzegł od sideł naszego stanu; bo „u Boga wszystko jest możliwe"; abyśmy mogli iść do Boga i powiedzieć: „Panie, niech mój majątek nie będzie dla mnie zgubą i truciznę". Z jednej strony jest to wielki sąd, który Bóg sprowadza na bezbożnych ludzi, „Niech ich stół stanie się dla nich sidłem" - (Ps 69:22 UBG), kiedy ich wygody są dla nich przeklęte, a ich serca są odciągane od Boga przez ich stan obfitości w świecie. Z drugiej strony jest szczególną łaską i przychylnością Boga, gdy jesteśmy niebiańsko nastawieni pośród obfitości i zachowujemy ożywione duchowe wykonywanie pobożności pomimo naszego bogactwa i stanu dostatku na świecie. Jehoszafat jest przykładem zachęcającym do modlitwy o to: (2 Krn 17:5-6 UBG), powiedziano o nim: „miał wiele bogactwa i i wielką sławę. Umocniło się jego serce w drogach Pana". Chrześcijanie, trudno jest nosić pełny kielich bez rozlewania, posiadać bogactwa i zaszczyty, a wszystko to w wielkiej obfitości, a jednak posiadać przy tym żywą gorliwość ku Bogu i wielkie upodobanie w Jego drogach. Teraz jest to możliwe u Boga, i Bóg tym obdarzył, dlatego należy prosić o to. Nic tak nie pobudza do modlitwy jak ciągłe poczucie i obawa przed niebezpieczeństwem i trudnością które towarzyszą takiemu majątkowi; dlatego to musi być zawsze stawiane przed nami, aby nasze myśli były przesiąknięte tym rozważaniem.

Zastosowanie 1. Służy do powstrzymania pragnienia wielkości i wzrostu bogactwa. Jeślibyśmy mieli więcej, to nasz obowiązek byłby większy i nasz obrachunek też i nasze sidła, pokusy i skały potknięcia na drodze do nieba byłyby o wiele bardziej zwielokrotnione; dlatego powinniśmy być zadowoleni z tego, co posiadamy. Jeśli nie potrafimy się rozwijać w dolinie i zachowywać żywy i ciepły wzgląd dla świata, który ma nadejść, będąc w niskim stanie, to jak możemy spodziewać się wzrostu na szczytach gór, gdzie jesteśmy bardziej narażeni na burze, oraz gdzie gleba jest bardziej jałowa? Dlatego powinniśmy starać się raczej zdać dobry rachunek z małego posiadania, niż je powiększać. Pan wie że gdybyśmy byli o stopień wyżej, to bylibyśmy skłonni do dumy, rozwiązłości, fałszywego poczucia cielesnego bezpieczeństwa, nie zważający na życie wieczne, i dalecy od Boga, dlatego byłoby lepiej, żebyśmy byli żebrakami przez całe nasze życie. Wkrótce nadejdzie czas, kiedy tak będziemy uważać, dlatego nie powiększajmy naszych pragnień, jak gdybyśmy nigdy nie mieli dość bogactwa.

Zastosowanie 2. Uczy nas cierpliwości, nie tylko w niedostatku, ale także w stracie zewnętrznych bogactw. Strata jest bardziej irytująca niż brak, tak jak było nienaturalną rzeczą dla słońca, aby cofnęło cień o 10 stopni na tarczy słonecznego zegara Achaza. Jednakże trzeba to znieść, bo kiedy Bóg odbiera nam bogactwo, to ułatwia nam tylko drogę do nieba; jeśli zabierze bogactwo, usuwa tylko cierniowy krzak z drogi, który by tylko kłuł i ranił nasze dusze. Świat jest skłonny, aby oderwać nasze serce od prawdziwego szczęścia i przeszkadzać nam na drodze, która do niego prowadzi. Teraz łaska Boża jest widoczna nie tylko we wzmacnianiu serca, ale także w pomniejszaniu pokusy; Bóg widzi, że mamy skłonność do spania na cielesnej poduszce i dlatego wyciąga ją spod naszych głów, aby nas obudzić. Jeśli wierzymy słowu Bożemu, że bogactwa i zaszczyty łatwo okazują się być sidłem, to dlaczego mielibyśmy się smucić, skoro sidło zostało rozerwane? Czy lubimy, gdy nasze zbawienie jest utrudnione lub zagrożone? Dlatego, dlaczego jesteśmy tak niecierpliwi, kiedy Bóg ukróca nas w tych zewnętrznych rzeczach?

Zastosowanie 3. Niech bogaci pomyślą o tym i zastosują ten wyrok w swoich sercach, aby mogli posiadać swoje majątki ze strachem. W tym celu rozważmy—

A. Osobą mówiącą jest Chrystus, który miał tak wiele mądrości i miłości do pocieszenia i szczęścia ludzi, że nie przerażałby nas niepotrzebnym niebezpieczeństwem.

B. O kim jest to powiedziane; o bogatych, o tych, którzy mogą żyć z siebie na świecie bez pomocy innych. Uczniowie, którzy mieli mało, powiedzieli: „Któż więc może być zbawiony?", (Mk 10:26 UBG). Wydaje nam się, że mówi się to tylko do obrzydliwie bogatych; ale ci, którzy mają tylko jeden talent, muszą go pomnożyć, a jest to trudne do wykonania. Musimy zdać obrachunek zarówno z jednego talentu, jak i z dziesięciu. Ludzie zmysłowi odniosą to do chciwych, a chciwi do zmysłowych, lubieżni szarmanccy do żarłoków miejskich, a ci do epikurejczyków; ale Chrystus mówi w sposób ogólny: „bogaci".

C. O czym jest mowa? O wejściu do królestwa Bożego. To jest zbawienie i życie wieczne;

nie drobiazg. Chrystus nie mówi, że bogaty nie dokona żadnych godnych wyczynów na świecie ani że nie osiągnie wielkiego stopnia łaski, ale że nie wejdzie do królestwa Bożego.

D. Jak jest to powiedziane? Jest to przedstawione przez podobieństwo, które oznacza niemożliwość, a przynajmniej nadzwyczajną trudność bez cudu szczególnej łaski Bożej.

Dlatego pilnujcie się, panowie. Takie mowy Chrystusa były przyjmowane dwojako — ze zdumieniem, jak u uczniów w następnym wersecie, „A oni tym bardziej się zdumieli i mówili między sobą: Któż więc może być zbawiony?, lub z pogardą: (Łk 16:14 UBG), „Słuchali tego wszystkiego również faryzeusze, którzy byli chciwi, i naśmiewali się z niego". Ze względu na szacunek, jaki żywicie dla Chrystusa, mam nadzieję, że nie będziecie, szanowni czytelnicy, przyjmować z pogardą słowa Bożego, ale raczej ze zdumieniem, świętą bojaźnią i troską.

Spodziewam się, że teraz powiecie: Co powinniśmy zrobić, aby zapobiec temu złu?

a. Pamiętajcie o swoim stanie na świecie. Nie jesteście właścicielami, ale dzierżawcami za wolą właściciela: (Łk 12:20 UBG), „Głupcze, tej nocy zażądają od ciebie twojej duszy, a to, co przygotowałeś, czyje będzie?". Nie jesteście właścicielami, ale szafarzami; nie panami i posiadaczami tego, co macie, ale tylko musicie zrobić z tego użytek dla Boga; i zdać z tego rachunek: (Łk 16:2 KJV), „Zdaj rachunek z twego szafarstwa, bo nie możesz już dłużej być szafarzem". Nie jesteście obywatelami tego świata, ale przybyszami: (1 P 2:11 UBG), „Umiłowani, proszę was, abyście jak obcy i goście powstrzymywali się od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy". Świat jest naszą gospodą, w której przebywamy tylko przez noc; nasze mieszkanie jest tam, gdzie będziemy żyć najdłużej.

b. Osądzajcie, czy wasz majątek jest dla was dobry, czy zły, nie na podstawie tego, jak sprzyja ciału, ale tego, jak pomaga lub przeszkadza wam na waszej drodze do nieba. Uczyńcie niebo swoim celem i uważajcie wszystkie inne rzeczy za środki i pomoce prowadzące do niego. Rozporządzenia Chrystusa to kolejne środki, bogactwa zaś i majętności są odległymi pomocami do nieba. Wszystkie rzeczy są mierzone przez wielki i ostateczny cel, dlatego macie rozsądzać między wszystkimi rzeczami, na bazie tego, czy pomagają wam w niebiańskiej drodze. Lepiej być zakonserwowanym w solance i marynacie niż gnić w miodzie.

c. Poświęćcie Panu swój majątek: (Łk 12:21 UBG), „Tak jest z każdym, kto gromadzi skarby dla siebie, a nie jest bogaty w Bogu". Bogactwa są sidłem, i z pewnością okażą się środkiem naszego potępienia, jeśli tak nie postąpimy z nimi. To jest dla nas najlepszy stan, w którym możemy wykonać największą służbę dla Boga, a nie dla ciała: (Gal 6:8 UBG), „Bo kto sieje dla swego ciała, z ciała żąć będzie zniszczenie. Kto zaś sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie życie wieczne".

KAZANIE XIII.

„A oni tym bardziej się zdumiewali i mówili między sobą: Któż więc może być zbawiony?", (Mk 10:26 UBG).

W tym wersecie mamy przedstawione przyjęcie doktryny Chrystusa dotyczącej trudności zbawienia bogatych ludzi. Reakcje są dwie — **(1.)** Wielkie zdumienie lub głębokie poczucie tej trudności: „A oni tym bardziej się zdumiewali"; **(2.)** Pełne niepokoju pytanie: „i mówili między sobą: Któż więc może być zbawiony?".

Jeśli chodzi o pierwszy punkt, ich wielkie zdumienie, περισσῶς ἐξεπλήσσοντο, to byli poruszeni do głębi, „tym bardziej się zdumiewali". Spotkaliśmy się z tym wcześniej przy pierwszej wzmiance o tej trudności: „I uczniowie zdumieli się jego słowami", (Mk 10:24 UBG); ale teraz, kiedy Chrystus podał powód i ponownie podkreślił poprzednią trudność: „Łatwiej jest wielbłądowi

przejść" itd., to wzmogło zdumienie, bo nie powiedziane jest tu tylko: „byli zdumieni", ale że „tym bardziej się zdumiewali." Zbadajmy trochę przyczynę tego zdumienia. Dlaczego uczniowie mieliby być tak zakłopotani tą jego przemową? Byli biedni, a raczej porzucili wszystko i poszli za Chrystusem, jak to jest powiedziane w dalszych słowach tego rozdziału Pisma.

1. Niektórzy mówią, że było tak ze względu na innych, uczniowie zobaczyli tak wielką część świata wykluczoną z wszelkiej nadziei zbawienia. Chociaż nie wszyscy mają bogactwo, to jednak tylko niewielu, nie pragnie go, a te pragnienie może przeszkadzać równie dobrze, jak faktyczne jego posiadanie; dlatego będąc zatroskani jeśli chodzi o zbawienie innych uczniowie zdumieli się i mówili: „Któż więc może być zbawiony?". Z pewnością dobrze jest nie tylko sprawować własne zbawienie, ale także wpłynąć na zbawienie innych. Mamy takie powiedzenie: ,,Wszelkie dobro dąży do rozprzestrzeniania się"; jak ogień obraca wszystkie rzeczy dookoła siebie w ogień. Takie jest usposobienie ludu Bożego; kiedy sami znaleźli jakąkolwiek pociechę i korzyść przez Chrystusa, to pragną, aby inni dzielili się z nimi i byli współuczestnikami tej samej łaski i dziedzicami tych samych obietnic. Dawid, po wielu wołaniach i niepokojach, kiedy odkrył, że pokutne wyznanie grzechu było tak godnym uwagi sposobem złagodzenia jego własnego sumienia i ujrzał owoce pokornego postępowania z Bogiem, napisał psalm 32-gi, który jest „Maschil, psalmem pouczającym" i przez to był gotów uczyć innych tej drogi. Podobnie Andrzej zawołał Piotra, kiedy znalazł Chrystusa, (J 1:41 UBG), a Filip zawołał Natanaela, (J 1:45 UBG). Rzeczy cielesne są posiadane z zazdrością. Ci, którzy są bogaci i wielcy na świecie chcieliby błyszczeć samotnie, a kiedy dostaną się na szczyt sami, nie chcą uczyć innych drogi, jak mają się wspinać za nimi. Ale tak nie jest z rzeczami duchowymi, łaska jest miłosierna i komunikatywna. Rzeczywiście, gdziekolwiek ktoś podejmuje się wyznawania religii z kłótliwości i cielesnych celów, to zawłaszcza sobie powszechne zbawienie i zazdrości wyznawania i trzymania się jego nadziei przez innych, aby sami mogli być bardziej poważani i szanowani. Obserwuje się u mułów i innych stworzeń mieszanego pochodzenia, że nigdy nie rozmnażają się i nie płodzą potomstwa według swego rodzaju. Tak też mieszani chrześcijanie są raczej zazdrośni niż komunikatywni; ale ci, którzy sami naprawdę zakosztowani słodyczy Chrystusa, cieszą się z towarzystwa, i jest dla nich wielką satysfakcją, gdy słyszą, że inni są na obiecującej lub pełnej nadziei drodze zbawienia: (1 J 1:3 UBG), „To, co widzieliśmy i słyszeliśmy, to wam zwiastujemy, abyście i wy mieli z nami społeczność, a nasza społeczność to społeczność z Ojcem i z Jego Synem, Jezusem Chrystusem". Apostoł Jan miał społeczność z Chrystusem, i z tego względu był tak gorliwy, aby przyprowadzić innych do cieszenia się tym przywilejem; dlatego może to być jeden z powodów, dla których uczniowie, którzy byli bezpieczni, jeśli chodzi o ich własne zbawienie, i opuścili wszystko i szli za Chrystusem, byli zaniepokojeni słysząc, że bogatym jest tak trudno stać się zbawionymi. Z pewnością to miłosierne usposobienie bardzo nam przystoi, i odpowiada wspaniałym wzorcom, które mamy na świecie. Czytamy o niektórych, że byli tak gorliwi, aby inni dostąpili zbawienia, że w pewnym sensie woleli to od własnego zbawienia: „wymaż mnie, proszę z twojej księgi, którą napisałeś", — powiedział Mojżesz, (Wj 32:32 UBG); a Paweł: „Pragnąłbym bowiem sam być odłączony od Chrystusa za moich braci, za moich krewnych według ciała", – (Rz 9:3 UBG). Tak wiele z osobistego szczęścia wynikającego ze społeczności z Bogiem Paweł był gotowy, aby nawet złożyć u stóp Boga ze względu na nich. Są to rzadkie przypadki, wyznaję, ale część z tego ducha wszyscy powinni posiadać: „Miłość….nie szuka swego" – (1 Kor 13:4-5 UBG). Chryzostom powiedział: ,,Nie mogę uwierzyć, że możliwe jest zbawienie tego człowieka, który nie trudzi się, żeby zapewnić i wspierać zbawienie bliźniego; albowiem ktokolwiek idzie do nieba, nie idzie tam sam, ale stara się pociągnąć za sobą innych". Wynika to z gorliwości o zbawienie innych.

2. Poprzedni powód był dobry i przemawiał za łaskawym usposobieniem w uczniach Chrystusa, natomiast ten, który teraz podam, jest gorszego typu i wskazuje na ich słabość. A jednak nie mogę nie myśleć, że to miało wpływ na nich, a mianowicie nadzieje na ziemskie królestwo i na wielkie uposażenia i uprzywilejowania, jakich się z tego spodziewali. Właśni uczniowie Chrystusa byli głęboko zakwaszeni wyobrażeniem ziemskiego królestwa, które miałby ustanowić Mesjasz. I chociaż zostawili wszystko i podążali za nim w jego biednym stanie, to jednak oczekiwali wielkości i zaszczytów oraz nagromadzenia się wszystkich ziemskich błogosławieństw, kiedy królestwo

Mesjasza zostanie zapoczątkowane; i dlatego kiedy słyszeli, jak Chrystus raz za razem wypowiadał się na temat trudności wejścia bogatych ludzi do królestwa Bożego, to „oni tym bardziej się zdumiewali", ze względu na to, iż wszystkie ich cielesne nadzieje zostały unicestwione od razu. Nie mogę nie myśleć, że to była jedna z ich przyczyn zdumienia, ponieważ we wszystkich swoich rozmowach z Chrystusem zdradzali szczyptę tego zakwaszenia. Podam dwa przypadki jako przekonywający tego dowód. Pierwszy, kiedy byli przy wieczerzy Pańskiej, na krótko przed śmiercią Chrystusa: „Wszczął się też między nimi spór, o to, kto z nich ma być uważany za największego", (Łk 22:24 UBG). Rozumieli, że królestwo zostało im powierzone w tym zarządzeniu wieczerzy, dlatego tworzyli zwierzchności, i walczyli, kto powinien mieć najwyższe wyróżnienie i stanowisko w tym królestwie. Ba, zobaczymy po tym, jak Chrystus wycierpiał tak haniebne rzeczy w Jerozolimie, że te wyobrażenie pozostawało w nich dalej; gdyż po jego zmartwychwstaniu przyszli do Niego z tym pytaniem: „Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraelowi?", (Dz 1:6 UBG). Myśleli, że Mesjasz ustanowi nad wszystkim narodami doczesne królestwo, i że przynajmniej będą książętami i panami pod Jego panowaniem, w sprawowaniu jego władzy i suwerenności. Justyn Męczennik powiedział, że poganie wyobrażali sobie jakieś powstanie, którego chrześcijanie byliby winni przeciwko władzy, ponieważ mówili tak wiele o królestwie niebieskim; i słusznie można im wybaczyć ich zazdrość i tego przypuszczenie, ponieważ sami uczniowie Chrystusa mylili się w tym do tej pory, których tak często ostrzegał o krzyżu i którym wyraźnie powiedział, że jego królestwo nie jest z tego świata. Widzimy stąd, że najlepsi są zbyt cieleśni i zbyt skłonni do zważania na sprawy ziemskie i zadowalania się marzeniami o szczęśliwym stanie na świecie. Apetyt na doczesne panowanie, bogactwo, zaszczyt i pokój są dla nas czymś naturalnym i myślimy, że Bóg wyrządza nam krzywdę, jeśli nie sprawia, że rozkwitamy tutaj. Wszystkie dzieci Boże znajdują w sobie coś z tego usposobienia, nawet wtedy, gdy są pod krzyżem; za mało pocieszają się rozmyślaniem o chwale przyszłego świata, ale zawsze karmią się pragnieniami i nadziejami ziemskiego szczęścia i odwróceniem fali i trendu spraw, które wydają się być przeciwko nim, aby świat częściej się do nich uśmiechał, i zaprzyjaźnił się z nimi bardziej; tak że kiedy są sfrustrowani i rozczarowani tą nadzieją, ich dusza słabnie i są zdumieni ponad miarę. A wtedy jest to znak, że nasza ojczyzna nie jest w niebie, i że nie szukamy tego, co jest w górze, i że nie jesteśmy do końca podporządkowani woli Boga, który wielokrotnie widzi, że krzyż jest dla nas konieczny i pożyteczny; dlatego dalsze zadowalanie się cielesnymi nadziejami i marzeniami o przestronnym i wygodnym stanie na świecie, nie jest dla chrześcijanina.

3. Poczucie tej trudności może ożywić myśli o innych trudnościach. Inne rzeczy poza bogactwem mogą przeszkadzać, i utrudniać ludziom ich pielgrzymkę do nieba; a zatem nawet ci, którzy opuścili wszystko i poszli za Chrystusem, byli niezmiernie zdumieni, kiedy zrozumieli, że droga do nieba jest znacznie trudniejsza niż się to przedtem im wydawało. Z pewnością dobrze jest pomyśleć o ogólnym przypadku gdy podany jest jeden przykład. Czy jest to trudne dla bogatych, a już nie dla biednych? Czy nie mają oni pokus? Kiedy słyszymy surową doktrynę jak jest podkreślana, to nie powinniśmy zrzucać ją na innych, ale bać się o siebie. Biedni uczniowie byli niezmiernie zdumieni, gdy Chrystus mówił o bogatych: Jak trudno było im: „wejść do królestwa Bożego.'

4. Być może zdumienie to mogło wynikać z obawy o sukces ewangelii, w której mieli być użyci jako narzędzia jej rozpowszechniania, kiedy usłyszeli, że bogaci raczej nie okażą się przyjaciółmi, ale wrogami królestwa Bożego. Zaiste, co powinni zrobić ci, którzy rozstali się ze wszystkim i byli jak gdyby pozostawieni bez środków do życia na łasce wrogiego świata! Jeśli wielcy i możni ludzie tego świata, którzy powinni być ich podporą i wsparciem mieliby tak trudno być zdobytymi, to jakże uczniowie mieli pójść w świat i głosić z jakąkolwiek skutecznością ku zbawieniu dusz! Teraz, czy to, czy tamto, czy to wszystko spowodowało zdumienie, nie będę tego roztrząsał; wszystko to miało na to wpływ, i z tych powodów byli zdumieni ponad miarę. To jest pierwsza reakcja, ich zdumienie.

Drugi skutek, czy też reakcja na wypowiedź Chrystusa to wątpliwość poruszana przez uczniów między sobą prywatnie, „Któż więc może być zbawiony?". To pytanie można rozważyć Albo —

1. Jako pytanie niespokojnej troski. Zaiste, jak to możliwe, że ktokolwiek może być zbawiony! Albo -

2. Jako szemranie i skryta niechęć. Cóż, jeśli tak jest, to kto jest w stanie przyjąć tę surową doktrynę, czy też wejść na tę surową drogę?

Teraz za które z powyższych mamy uznać wypowiedź uczniów? Albo za pytanie niespokojnej troski, czy też za szemranie i sekretne narzekania? Odpowiadam-

A. Przypuszczam, że to pytanie wyraża ich niespokojną troskę, więc zasadniczo jest to dobre pytanie. Kiedy słyszymy surową doktrynę, dobrze jest poruszyć się wraz z nią i zacząć zadawać sobie pytania. Wielu słyszy ją w kółko, ale są nieporuszeni, nie ma w nich żadnego zdziwienia, żadnego zdumienia w ich sercach; dlatego dobrze jest gdy zostaje ona złożona do serca i tam ważona. To pytanie apostołów przywodzi na myśl powiedzenie pewnego człowieka, który, kiedy usłyszał, jak czytano mu kazanie Chrystusa na górze, rozpłakał się i powiedział: „Albo to nie jest prawdziwa ewangelia, albo my nie jesteśmy prawdziwymi chrześcijanami".

B. Mogło być coś ze słabości, mieszanina niemocy. Nie mogę powiedzieć, żeby nie było w tym szemrania i niechęci; gdyż przebąkiwanie takie lub mówienie tego między sobą wydaje się to sugerować; nie śmieli zapoznać Chrystusa z tym pytaniem, ponieważ w tekście Pisma powiedziane jest, „mówili między sobą;" to znaczy przebąkiwali prywatnie, a więc to sugeruje, że było w tym coś z niechęci.

C. Ta słabość nie przeważała w wystarczającym stopniu, aby spowodować, żeby zgorszyli się i odeszli od Chrystusa, tak jak zrobili to inni przy podobnej okazji, kiedy Chrystus głosił coś surowego i wbrew ich wyobrażeniom: (J 6:60-66 UBG), „Wielu więc z jego uczniów, słysząc to, mówiło: Twarda to jest mowa, któż jej może słuchać? Ale Jezus świadomy tego, że jego uczniowie o tym szemrali, powiedział do nich: To was obraża? Cóż dopiero, gdybyście ujrzeli Syna Człowieczego wstępującego tam, gdzie był przedtem.…Od tego czasu wielu jego uczniów zawróciło i więcej z nim nie chodziło". Natomiast apostołowie, chociaż byli zdumieni dziwnością doktryny Chrystusa, to jednak nie odrzucili ani nie odmówili jej wiary. Było więcej niespokojnej troski niż mruczenia w: „Któż więc może być zbawiony?".

Doktryna. Kiedy trudności zbawienia są wystarczająco zrozumiane i przedstawione, będziemy się dziwić, że ktokolwiek jest lub może być zbawiony. Udowodnię — **(1.)** że trudno jest być zbawionym; **(2.)** W czym tkwi trudność zbawienia; **(3.)** Pokażę jak to powinno być przez nas poważnie rozumiane i traktowane, że pójście do nieba jest taką trudną rzeczą.

I. Że trudno jest być zbawionym. Chrystus stwierdził, (Mt 7:14 UBG) „Ciasna bowiem jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują". Droga do nieba jest trochę taka jak ta opisana w (1 Sm 14:4 UBG): „Między przełęczami, gdzie Jonatan chciał przejść do załogi Filistynów, była ostra skała po jednej stronie i ostra skała po drugiej stronie". Podobnie nasza droga do nieba jest ciasną drogą, między skałą a skałą; z jednej strony jest skała próżnej zarozumiałości, a z drugiej skała rozpaczliwych lęków. Rzeczywiście, Pismo mówi nam o dwóch rzeczach, o ciasnej bramie i wąskiej drodze. Brama jest ciasna, wejście do religii trudne; musi mieć miejsce pokuta i opłakiwanie naszych dawnych grzechów, wypracowanie w sercu stanowczego postanowienia przeciw grzechowi i poważnego poświęcenia się Bogu. Och! Jak trudno jest przejść przez tą bramę! A dalej znajduje się wąska droga, pełna trudności dla zepsutej natury; nasze pożądliwości niecierpliwią się wszelkimi ograniczeniami, a my odczuwamy całkowity wstręt, aby oddać się czynieniu i cierpieniu woli Bożej. Mt 11:12 (UBG), „królestwo niebieskie doznaje gwałtu i gwałtownicy je zdobywają". Nic dziwnego, że ziemskie królestwa są zdobywane przemocą, ale dziwne jest, że królestwo niebieskie doznaje gwałtu, czyli przemocy; jak mamy to rozumieć? Przemoc nie oznacza bezprawnych prób, ale żarliwą pilność. To nie jest krzywdząca przemoc, taka jak wyrywanie ziemskich koron, ale pracowita przemoc, postanowienie przełamania wszelkich przeszkód, i nie przyjmowania odmowy; żadne zniechęcenie nie może znacznie osłabić naszego zacięcia, i oderwać nas od podążania za królestwem niebieskim. Jednakże 1 P 4:18 (UBG) powiada: „sprawiedliwy z trudnością będzie zbawiony", μολὶς σωθήσεται; z wielkim zamieszaniem dociera do brzegu, dokonuje trudnej zmiany, aby dostać się do nieba. To wystarczy, aby przedstawić ogólną prawdę, że istnieje trudność, aby dostać się do nieba.

II. Na czym polega trudność zbawienia? Powód zwątpienia jest taki, ponieważ Boże warunki, na których oferowane jest niebo, są łagodne i słodkie: (Mt 11:30 UBG), „Moje jarzmo bowiem jest przyjemne, a moje brzemię lekkie". Prawo, które dał nam Bóg, jest święte, sprawiedliwe i dobre, przystoi Bogu je dać, a stworzeniu je przyjąć: (Rz 7:17 UBG), „A tak prawo jest święte i przykazanie jest święte, sprawiedliwe i dobre"; jest to prawo jakie człowiek wybrałby, gdyby miał wolny wybór. Dlatego dlaczego jest to takie trudne, zwłaszcza, że jest nam dane tak dużo siły. Siły nawykowej: (Ef 2:10 UBG): „Jesteśmy bowiem jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków". Jesteśmy przysposobieni dzięki jego łasce; i mamy tak wiele rzeczywistej siły: „Wszystko mogę w Chrystusie, który mnie umacnia", – (Flp 4:13 UBG). Bóg nie jest faraonem, żądającym cegły tam, gdzie nie daje słomy. Tak więc droga jest dobra, Jego jarzmo łatwe, jest nam dana wielka siła, i zachęt jest wiele, zarówno z pracy jak i z wynagrodzenia. Z samej pracy: „Jej drogi są drogami rozkoszy i wszystkie jej ścieżki spokojne" – (Prz 3:17 UBG). W chodzeniu z Bogiem istnieje dużo pokoju, komfortu i słodyczy, jak ci, którzy szli na Syjon, „przechodząc przez dolinę Baka, zmieniają ją w źródło, a deszcz okrywa ją błogosławieństwem", (Ps 84:6 UBG); tak spotykają się z wieloma komfortowymi odświeżeniami na drodze pobożności. A jeśli chodzi o zapłatę, Bóg nagradza tych, którzy go szukają, – (Hbr 11:6 UBG). A zatem, podsumowując wszystkie te rzeczy zgadzają się, jednakże skoro droga jest prosta, pomocy wiele, a obietnice są pełne i pewne, to dlaczego tak trudnym jest podążanie do nieba? Odpowiadam — wina nie leży w Bogu, ale w nas samych, w naszych własnych sercach, w naszym uzależnieniu od doczesnych zaspokojeń; dlatego, kiedy Bóg odrywa nas od zainteresowań i trosk doczesnego świata, abyśmy całkowicie dbali o interesy i troski świata, który ma nadejść, to usposobienie naszego ciała grzechu lub cielesnej natury i bieg Bożych ustanowień nie będą odpowiadać sobie. I to musi być bardzo wielka trudność, niełatwa do usunięcia, ponieważ — **(1.)** Jest to naturalne do nas; **(2.)** Wzmacnia się przez nawyk; **(3.)** Wywiera potężny wpływ i skuteczność na nas, aby przeszkadzać nam w kroczeniu Bożymi drogami, które są tak słodkie i przyjemne.

1. To dla nas naturalne, że kierujemy się zmysłami, albo że uzależniamy się od doczesnych rzeczy. Na świecie istnieją trzy rodzaje istot — aniołowie, będący czystymi duchami bez ciała, którzy zostali stworzeni dla nieba a nie dla ziemi; istnieją zwierzęta, które są ciałem bez nieśmiertelnej duszy, te zostały stworzone dla ziemi, a nie dla nieba; i istnieje także człowiek, pośrednia natura między nimi, który ma cielesną substancję i nieśmiertelną duszę, stworzony częściowo dla nieba, a częściowo dla ziemi, jako że ma udział w obu; ma ciało, które powstało z prochu, i tak przystosowany jest do życia na tym świecie, i ma też duszę, która zstąpiła z wyższego świata i musi tam wrócić ponownie. Teraz te dwie rzeczy należy rozpatrywać według godności części z których składa się człowiek, z jego części ziemskiej i części niebiańskiej. Dusza jest lepszą częścią, dlatego o jej doskonałość i szczęście powinno się troszczyć przede wszystkim. Dobrem duszy jest radowanie się zawsze błogosławionym Bogiem, i to powinno być naszą główną pracą i zajęciem; natomiast o dobro ciała powinno się dbać w niższy i podrzędny sposób. Dobrem ciała jest pokarm, napój, bogactwo, i cześć; o te rzeczy należy dbać w mniejszym stopniu w drodze do nieba. Dobro duszy jest głównym dobrem i dlatego należy o nie dbać jako o nasz wielki cel, a o dobro ciała należy zważać tylko jako na środek prowadzący do celu. Człowiek został stworzony dla ziemi w swojej pielgrzymce i drodze do nieba, jego dom i szczęście znajdują się w niebie, gdzie ma się radować błogosławionym Bogiem wśród Jego świętych aniołów i tych błogosławionych stworzeń, które zamieszkują w górze krainę duchów. To był cel dla którego człowiek został stworzony i podczas gdy człowiek pozostawał niewinny, miał serce skłonne i nastawione na Boga jako swego najwyższego dobra; człowiek szukał też dobra swojej duszy, i miał kochać Boga, bać się Go, służyć Mu i polegać na Nim jako na źródle swego szczęścia. Lecz przez upadek człowiek został odciągnięty od Boga do stworzenia, aby szukać tam swego szczęścia: „opuścił mnie, źródło żywych wód, i wykopał sobie cysterny, cysterny popękane, które nie mogą utrzymać wody", (Jer 2:13 UBG). Nie tylko Adam we własnej osobie, ale całe jego potomstwo jest odwrócone od Boga do stworzenia. Teraz człowiek w swej samej naturze jest skłonny do stworzenia, co prowadzi do zadowolenia części ziemskiej, a nie do Boga, w którym tkwi szczęście jego duszy. Będzie to dla nas oczywiste, jeśli rozważymy, że chociaż dusza została stworzona przez Boga, to jednak jest

stworzona bez łaski albo inaczej bez pierwotnej sprawiedliwości; a będąc pozbawioną obrazu Boga czyli pierwotnej sprawiedliwość, dostosowuje się tylko do zainteresowań ciała i szuka szczęścia ciała; gdyż tam, gdzie nie ma zasady, która niosłaby nas wyżej, może się tylko otoczyć rzeczami obecnymi i znanymi, takimi jak przyjemności ciała i zainteresowania życia cielesnego, zapominając w ten sposób o Bogu i co dotyczy radowania się Nim. I tak jest powiedziane, (Rz 8:5 UBG), „Ci bowiem, którzy żyją według ciała, myślą [lub delektują się] o tym co cielesne, ale ci, którzy żyją według Ducha, myślą o tym, co Duchowe". Dlatego weźmy człowieka w jego samej naturze, jako pozbawionego łaski, wtedy jego dusza zapomina o swoim Bożym pierwowzorze i w ten sposób dopasowuje się do ciała, i szuka tylko jego dobra i szczęścia; i stąd pochodzi cała nasza bezmyślność wobec Boga i niechęć do Niego, nasze krnąbrne i nieumiarkowane apetyty na rzeczy doczesne, zamieszanie, słabość i zaburzenia, które widać w życiu człowieka i we wszystkich jego działaniach i zdolnościach. Stąd pochodzi te otępienie i powolność, które są w jego rozumieniu w odniesieniu do pojmowania rzeczy duchowych, i jego bystrość w troskach o plecy i brzuch: „Kto zaś ich nie ma, jest ślepy, krótkowzroczny", (2 P 1:9 UBG). Ma on ostry wzrok w odniesieniu do wszystkiego co jest na tym bliższym doczesnym świecie, ale nie może widzieć rzeczy dalszych, które mają dopiero nastać; dlatego dopóki Pan nie dokona łaskawej zmiany w nim, nie widzi nic wartego zbawienia ani potrzeby posiadania Chrystusa i czynienia poważnych przygotowań do wieczności. Stąd pochodzi ta niechęć woli do tego, co jest naprawdę dobre, tak że nie może znieść, aby o tym słyszeć: (Rz 8:7 UBG), „Dlatego, że zamysł ciała jest nieprzyjacielem Boga, bo nie poddaje się prawu Bożemu, gdyż i nie może". A kiedy dusza jest taka, to ma wielką skłonność do i nakierowanie na to, co jest złe lub co dotyczy naszego zainteresowania światem. Dlatego nasze wspomnienia są tak kruche i ulotne co do tego, co dobre, i tak trwałe wobec tego, co złe. Dobre rzeczy łatwo nam umykają, jak czysta woda przez kratkę; natomiast złe rzeczy, przywierają do nas jak szlam i błoto. Stąd jego uczucia są jak sucha podpałka, która zapala się od iskry każdej pokusy; uczucia wnet zostają przebudzone i pobudzone, ale w rzeczach świętych są jak ogień spalający wilgotne drewno, co wymaga dużo dmuchania i rozniecania. Dlatego tak jest, że w ciągu naszego życia zajmujemy się zainteresowaniami doczesnego świata i nie robimy przygotowań w odniesieniu do lepszego życia; miłujemy bardziej rozkosze niż Boga, (2 Tm 3:4 UBG), i porzucamy Boga dla doczesnego świata: (2 Tm 4:10 UBG), „Demas bowiem mnie opuścił, umiłowawszy ten świat". A zatem jesteśmy z natury całkowicie zagubieni, ponieważ dusza jest pozbawiona zasady, która powinna prowadzić ją do troszczenia się o sprawy duchowe jako jej wielkiego celu i zainteresowania; dlatego dusza jest całkowicie nastawiona na dostarczanie i zaspokajanie cielesnych przyjemności oraz dążenie do zaszczytów i korzyści z doczesnego życia. Tu tkwi wielka trudność na drodze zbawienia.

2. To uzależnienie od rzeczy docuesnych jest powiększane przez nasze obcowanie na tym świecie; tak, że oprócz naturalnej skłonności istnieje zakorzeniony nawyk, przez który ta skłonność do cielesnego zaspokajania, przez bogactwo, rozkosze, zaszczyty, poczucie bezpieczeństwa i rozkosze zmysłowe zostaje wzmocniona i głęboko w nas wyryta. Pierwsze lata życia człowieka są rządzone tylko przez zmysły, tak że rozkosze cielesne rodzą się i wzrastają wraz z nami, na skutek czego stajemy się sztywni i utwierdzeni w cielesnym nastawieniu. Nawyk jest drugą naturą, dlatego im bardziej stajemy się przyzwyczajeni do rozkoszowania się jakimkolwiek trybem życia, tym z większą trudnością zostajemy odzwyczajeni od tego: (Jer 13:23 UBG), „Czy Etiopczyk może zmienić swoją skórę, albo lampart swoje pręgi? Podobnie wy, czy możecie czynić dobrze, skoro przywykliście czynić źle?". Każdy czyn przyczynia się do wytworzenia w duszy nawyku, a po wytworzeniu się nawyku lub zwyczaju, każdy nowy rozmyślny czyn przydaje sztywności skłonności lub wywiera przemożny wpływ na zdolności, w której umiejscowiony jest dany nawyk; tak, że stopniowo wzrastamy w upór i siłę woli w cielesnym kursie, który nazywa się w Piśmie Świętym: „zatwardziałością serca" lub „kamiennym sercem". Człowiek zostaje usidlony przez swoje nawyki, jakiekolwiek będą; gdyż ogólne uzależnienie od cielesnych zaspokojeń sprowadza na nas niewolę. A zatem jeśli ludzie są uzależnieni od tego lub innego cielesnego zaspokojenia, to sprowadza ono na nich niewolę; jak człowiek, który jest oddany winu: (Tt 2:3 UBG), „nie nadużywają wina"; w oryginale jest to słowo δεδουλώμενος, nie usidlone winem; lub jak człowiek,

który jest oddany kobietom: (2 P 2:14 UBG): „Mając oczy pełne cudzołóstwa i nieprzestające grzeszyć". Ludzie przez tyranię nawyku stają się tak bezsilni, aby przeciwstawić się swoim pożądliwościom, że ich zaspokojenie staje się ich samym żywiołem, bez którego nie mogą żyć; to jest ich Eden i ich niebo, ich sam raj, chociaż w końcu rzeczywiście odkrywają, że jest ich piekłem. A ze wszystkich złych nawyków najbardziej niebezpieczna jest chciwość lub zorientowanie na ten doczesny świat, ponieważ jest bardziej uznana i mniej niesławna na świecie; a poza tym najbardziej mnoży swoje czyny i działa nieustannie; dlatego czytamy: „Serce mają wyćwiczone w chciwości", (2 P 2:14 UBG). Ich serca zawsze są zaabsorbowane niegodnymi rzeczami tego świata. Teraz, podczas gdy serca ludzi zorientowanych na ten doczesny świat są tak głęboko zabarwione pragnieniami, które zwracają ich ku takim rzeczom, to nic dziwnego, że z trudem są zbawiani. Cóż, zatem jest to kolejny z powodów trudności, że nasze pożądliwości rodzą się i rozwijają razem z nami od naszego niemowlęctwa i mogą powoływać się na bycie prawowitymi z powodu długiego ich spełniania, religia przychodzi później, i zastaje nas stronniczymi i uprzedzonymi do niej i z innymi skłonnościami, które z powodu długiego użytkowania nie mogą być łatwo przełamane i porzucone.

3. Rozważmy teraz, jak wielką skuteczność i moc ma ta skłonność do rzeczy doczesnych nad nami, a wtedy zobaczymy, że bardzo trudno jest nam wejść do nieba.

A. Ta skłonność i uzależnienie od doczesnych rzeczy osłabia nasze poczucie przyszłego świata, a wtedy nasza nagroda nie ma żadnego wpływu na nas, aby nas ruszyć i zachęcić do służenia Bogu. Podczas gdy świat ma wielkie znaczenie w naszych oczach, to niebiańskie rzeczy wydają nam się małe lub bez wartości. Szatan zaślepia nas jako bóg tego świata, (2 Kor 4:4 UBG); to znaczy przez miłość do świata. Chrystus uzdrowił niewidomego pomazując mu oczy śliną zmieszaną z ziemią, natomiast diabeł zaślepia oczy naszych dusz gęstym błotem, bo złoto jest tak nazywane, (Hab 2:6 UBG): „i obciąża się gęstym błotem". Zły zaślepia nas tak, że nie możemy mieć prawdziwego widoku i przekonania o prawdzie i wartości rzeczy, które mają nadejść. Nie możemy patrzeć daleko na inny świat: (2 P 1:9 UBG), „Kto zaś ich nie ma, jest ślepy, krótkowzroczny". Góry tylko z dużej odległości wydają się kretowiskami; niebo wydaje się niczym w porównaniu z doczesnymi rzeczami; jak w teleskopie, gdy się spojrzy z jednego jego końca, to powiększa obiekt, a z drugiego go pomniejsza. Tak więc, kiedy patrzymy na rzeczy, które mają nadejść przez pomniejszający koniec teleskopu naszych własnych namiętności i cielesnych uczuć to wydają się jak nic, nie mają siły ani mocy, by nas poruszyć. Austin powiedział, że ludzie nie troszczą się o sprawy niebiańskie ponieważ ich grzbiety i szyje są pochylone w dół, tak że nie mogą patrzeć w górę i mieć jakikolwiek prawdziwy widok na rzeczy niebiańskie; świat i płynące z niego zyski są realne i namacalne, natomiast niebiańskie rzeczy wydają się być cieniami, snami, rzeczami wyobrażeń i zwykłą imaginacją. I dlatego, ponieważ te uzależnienie od doczesnych rzeczy ma taki wpływ na nas, że utrudnia nam dostrzeganie świata, który ma nastać, to zbawienie nas musi być dla nas trudne.

B. To uzależnienie od doczesnych przyjemności i rozkoszy czyni nas niecierpliwymi wobec ograniczeń religii. Nasze naturalne pragnienia prowadzą nas do rzeczy, których religia zabrania. Nie możemy znieść bycia okiełznanymi i trzymanymi z dala od zakazanych owoców, gdyż wszyscy mamy apetyt na nie: (Ps 2:3 UBG), „Zerwijmy ich więzy i zrzućmy z siebie ich pęta"; (Jer 5:5 UBG), „Lecz oni również złamali jarzmo, zerwali więzy"; (Rz 8:7 UBG), „Dlatego, że zamysł ciała jest nieprzyjacielem Boga, bo nie poddaje się prawu Bożemu, gdyż i nie może". Zakaz tylko podrażnia zepsucie, jak strumień, jeśli zostanie zablokowany, staje się bardziej napierający. Człowiek całkowicie oddany doczesnym zaspokojeniom, nie może znieść jarzma i kajdan, jakie nakłada na niego religia; chce być wolnym stworzeniem i żyć tak, jak chce. W rzeczywistości jest zniewolonym grzechem stworzeniem, ale to uważa za swoją swobodę i wolność.

C. To uzależnienie sprawia, że te obowiązki wydają się uciążliwe i niepotrzebne, które są niezbędne jako droga do zbawienia. Zajrzyjmy do księgi Bożej, a przekonamy się, że jesteśmy wezwani do starania się o wejście do nieba, i wymagane jest od nas, abyśmy z bojaźnią i drżeniem sprawowali swoje zbawienie", (Flp 2:12 UBG), z całą świętą troskliwością i z całą żywą pilnością, aby stale być zatrudnionymi w tej pracy; „Usiłujcie wejść przez ciasną bramę", — (Łk 13:24 UBG);

„Abyście postępowali w sposób godny Boga, który was powołał do swego królestwa i chwały”, (1 Tes 2:12 UBG). Teraz ci, którzy są uzależnieni od łatwizny, przyjemności, i rozkoszy zmysłowych nie mogą znieść bycia nakłanianymi do tej pracy; dlatego albo otwarcie odmawiają jej wykonania, albo opóźniają ją, co jest skromniejszym zaprzeczeniem, albo są w niej oziębli. Niektóre zeświecczałe osoby odrzucają wszelkie troszczenie się o ten obowiązek, jak gdyby religia była tylko kwestią polityki, niebo tylko snem, piekło pozornym ogniem, a ewangelia bajką do zajmowania ludzkich umysłów, i tak postanawiają zadowalać ciało i nigdy nie kłopotać się niepewną przyszłością. Wielu zatem tak żyje nie zważając na Boga i chrześcijaństwo, albo zwlekają z tym do dogodniejszej pory, nie mają serca do tej pracy, (Dz 24:25 UBG): „Teraz już odejdź. Kiedy znajdę czas, każę cię zawołać”. Pożądliwość musi mieć teraźniejsze zaspokojenie, natomiast Chrystus przychodzi zawsze nie w porę. Kiedy Chrystus oferuje niebo ich duszom, to w przyszłości będą radzi, go słuchać, ale teraz przychodzi przed czasem. Jak powiedział ktoś w Senece, — „Kiedy skończę pięćdziesiąt lat, zaprzestanę pracy i będę studiował filozofię”; tak więc kiedy wyczerpią się ich młodzieńcze próżności, wtedy niektórzy ludzie będą się troszczyć o te rzeczy. Kiedy serce nie może powstrzymać światła i przekonania naszego obowiązku, to wtedy stara się odsunąć od siebie troskę, i tak przez składanie pięknych obietnic na przyszłość unikamy natarczywości obecnego przekonania. Lub w przeciwnym razie serce uzależnione od doczesnego zaspokajania jest bardzo zimne w religii, ponieważ te, które jest rozproszone przez inne dążenia, nie może uczynić religii swoją pracą, i zajmuje się nią tylko przy okazji. Świat, to jest ich zajęcie, ale religia, ta jest stawiana na miejscu rekreacji, i „myślą oni o tym, co ziemskie”, — (Flp 3:19 UBG). Ich głowy i serca są pełne świata, tak że nie ma w nich miejsca dla Boga. Ich czas, myśli i rozmowy są całkowicie pochłonięte przez doczesne rzeczy i podporządkowują się ich obecnym pożądliwościom.

D. To uzależnienie od doczesnych zaspokojeń sprawi, że będziemy wzdragać się przed próbami, jakimi Bóg nas doświadcza, zanim pójdziemy do nieba: (Dz 14:22 UBG): „przez wiele utrapień musimy wejść do królestwa Bożego”. Wszystkie dobre rzeczy są trudne do zdobycia i Bóg pokaże nam, że niebo jest coś warte. Kiedy ludzie mają poślednie myśli o tym, to Bóg podwyższy cenę nieba. Musi mieć miejsce staranie się i cierpienie, zanim tam dotrzemy. Wyjące pustkowie było gotową drogą do Kanaanu. Wódz naszego zbawienia został udoskonalony poprzez cierpienia. W przeciwnym wypadku ani nie szanowalibyśmy krzyża Chrystusa, ani nie tęsknili za niebem; a doczesne pójście na łatwiznę, doczesne fałszywe poczucie bezpieczeństwa i doczesne bogactwa cudownie by nas oczarowały, byśmy tu mieli dobre dni, i spokojne życie bez żadnych problemów. Gdybyśmy mogli pójść na kompromis z Bogiem w sprawie tego doczesnego świata i nieba też, to podobałoby się to nam; ale teraz, kiedy jesteśmy tak całkowicie skłonni i uzależnieni od doczesnych rzeczy, to musi być dla nas trudną rzeczą słuchanie o próbach i krzyżach, które musimy znosić.

III. Ta trudność musi być wystarczająco zrozumiana i poważnie przemyślana przez nas. I tu-

1. Negatywnie. Powinniśmy tak zastanowić się nad tą trudnością, aby— **(1.)** Nie szemrać przeciwko Bogu, ponieważ nieba nie można zdobyć na łatwiejszych warunkach, a Jego drogi są tak sprzeczne z naszymi pragnieniami. Strzeżmy się tego, aby nie postrzegać tak Boga, jak gdyby był zazdrosny i nie miał dobrego względu na szczęście swego stworzenia. Jest rzeczą rozsądną, abyśmy trudzili się, by zdobyć niebo, tak jak czynimy to ze wszystkimi innymi rzeczami, które są dobre i doskonałe; to, co nic nie kosztuje nie jest też nic warte. Poza tym istnieje tak duże zepsucie do umartwienia, obowiązki do spełnienia i próby do przejścia, aby wiara wybranych okazała się bardziej ku chwale, czci i sławie, (1 P 1:7 UBG), dlatego wszystkie boleści, hańba, straty i kłopoty są jednak konieczne. Jest to zły użytek i cel, gdy szemrze się przeciw Bogu i narzeka na Jego zwierzchnictwo i panowanie nad stworzeniem; a jednak jest to użytek, jaki wielu czyni z tego: (J 6:60 UBG), „Wielu więc z jego uczniów, słysząc to, mówiło: Twarda to jest mowa, któż jej może słuchać?”. Co! Nic poza umartwianiem naszych pragnień? Nic poza udaremnianiem naszych przyjemnych skłonności? I nic poza wykonywaniem takich dzieł, których nie możemy znieść. Dlaczego Bóg zasiał w nas takie pragnienia, jeśli nie chciał, aby były zaspokajane? **(2.)** Nie

rozpaczać lub całkowicie zwątpić, jak niektórzy, (Jer 18:12 UBG): „Nic z tego. Pójdziemy raczej za własnymi zamysłami, każdy będzie postępował według uporu swego złego serca”; (Jer 2:25 UBG): „Na próżno; nie uczynię tego, bo rozkochałam się w obcych i pójdę za nimi”. Ale postanowić: ,,Cóż, widzę, że mój stan jest bezradny i beznadziejny, dlatego postanawiam jak najlepiej go wykorzystać”. Kiedy ludzie słyszą, jak trudno jest dostać się do nieba, odrzucają wszystko w przygnębieniu, i nigdy nie przyłożą serca do tej pracy. Ale nie powinniśmy rozpaczać; i myśleć, że jest to całkowicie niemożliwe; nie może być pogoni za tym co jest niemożliwe. Jak mówią, to co jest poza wyleczeniem jest poza pielęgnacją. Wielu, których uczucia są tak silnie związane z rzeczami cielesnymi i tak są zafascynowani wygodami tego świata i rozkoszami ciała, że są zniechęceni i dlatego myślą, że jest to niemożliwe, aby robić inaczej niż robią. O nie! Nie taki jest tego użytek. Nie mówmy, ,,Nie ma nadziei na przyszły świat, więc uczyńmy co najlepsze w tym życiu”. Bóg chciałby, aby upadłe stworzenie rozpaczało jeśli chodzi tylko o nie same: „U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga. U Boga bowiem wszystko jest możliwe”, jak to jest przedstawione w następnym wersecie tekstu kazania.

2. Pozytywnie. Dlaczego należy myśleć o tych trudnościach i brać je sobie do serca? W jakim celu?

A. Aby zapobiec lekkomyślności ducha. Nie ma większej zmory dla religii, ani większego sądu, który dotyka stworzenie niż próżne, lekceważące, lekkomyślne serce; a zatem, aby temu zapobiec, i żebyśmy mogli szczerze zważać na rzeczy naszego wiecznego pokoju, dobrze jest wystarczająco zrozumieć trudność zbawienia. Lekkomyślne serce uważa, że dostanie się do nieba nie jest wielką sprawą, że nie ma takiego wielkiego niebezpieczeństwa nie dostania się tam, jak to utrzymują inni; chociaż nie są tak religijni jak kaznodzieje by chcieli, żeby byli, ani tak surowi w sumieniu, żeby się powstrzymać od każdej niegodziwej sprawy, to jednak dzięki łasce Bożej będzie z nimi wystarczająco dobrze. Piekło jest stworzone dla diabła, diabelskich ludzi i haniebnych grzeszników; natomiast co do nich, to jeśli będą żyć uczciwie i postępować tak, jak czynią ich sąsiedzi, powiedzie im się dobrze, choć nie ubolewają i nie smucą się nad swymi grzechami, ani nie zaprzątają sobie głowy, aby uporządkować swoje zainteresowanie Bogiem; i chociaż nie będą tak dokładni i skrupulatni, i nie przyjmą Bożego słowa zbyt dosłownie, to jednak będzie z nimi wszystko dobrze pomimo tego wszystkiego. Chrześcijanie, te zarozumiałości, którymi zakwaszona jest większość ludzi, są zmorą i zżerają jądro całej religii. To nie jest taka łatwa sprawa, aby dostać się do nieba, jak to sobie wyobraża świat. Zimne, niemrawe życzenie nigdy nas tam nie doprowadzi, ani pragnienie by je posiąść, kiedy nie będziemy mogli już tu żyć. NIE; musi mieć miejsce czuwanie, trudzenie się i dążenie; musi to być naszym wielkim zajęciem i pracą: (Ps 27:4 UBG), „O jedno proszę PANA i oto będę zabiegał: abym mieszkał w domu PANA po wszystkie dni mego życia, abym oglądał piękno PANA i dowiadywał się w jego świątyni”. Och, cokolwiek będzie zaniedbywane, to te zajęcie musi być dopilnowywane dzień po dniu, a mianowicie w jakiej postawie jesteśmy, aby radować się błogosławionym Bogiem: (Flp 3:12 UBG), διώκω, „…dążę, aby pochwycić to, do czego też zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa”. Dz 26:7 (UBG): „Której spełnienia ma nadzieję doczekać dwanaście naszych pokoleń, służąc Bogu ustawicznie” — tłumaczą to tak niektórzy; ale w oryginale jest ἐν ἐκτενεία, ze wszystkich sił. Teraz jest niezbędnym, żeby ludzie byli świadomi trudności bycia zbawionym, aby ożywić ich starania i wydobyć ich z tego lekkomyślnego nastawienia serca, które jest dla nas tak naturalne; uważają, że nie ma potrzeby czynienia takiego wielkiego hałasu, i że uczyniliśmy drogę węższą, niż uczynił ją Bóg; nie uwierzą, że nawet w połowie jest taka trudna, jak naprawdę jest. Widzimy, jak wielkie jest nasze lenistwo i niedbalstwo. Teraz, jeśli po tym, jak Chrystus powiedział nam, że jest to równie trudne jak przejście przez ucho igielne, to co byśmy robili, gdyby wszystko było łatwe? Pomyślmy o tej trudności, aby zapobiec temu, by serce stało się lekkomyślne.

B. Aby utrzymać nas w należnej zależności i podziwie łaski, Bóg chce, abyśmy byli świadomi trudności. Jakie cielesne serca mamy! Jak trudną sprawą jest kierowanie i rządzenie nimi w bojaźni Bożej, abyśmy mogli zachować podziw dla mocy Bożej, która jest doskonalona w naszej słabości, (2 Kor 12:10 UBG): „…gdy bowiem jestem słaby, wtedy jestem mocny”. Zaiste, kiedy patrzymy na siebie i myślimy o tych rzeczach możemy zawołać: „Kto może być zbawiony?”. To

rozbudza nasze modlitwy o szczególną łaskę dzień po dniu i sprawia, że zwracamy się do Boga o nowe jej dostawy, ponieważ stwierdzamy, że nie pochodzi ona od nas samych: „Wiem, PANIE, że droga człowieka nie zależy od niego ani nie leży w mocy człowieka kierować swoimi krokami, gdy chodzi", (Jer 10:23 UBG). „Nie żebyśmy sami z siebie byli w stanie pomyśleć coś jakby z samych siebie, lecz nasza możność jest z Boga", (2 Kor 3:5 UBG).

C. Abyśmy byli uzbrojeni w postanowienia. Ci, którzy wybierają się na spacer dla rekreacji nie przygotowują się na każdą pogodę, jak ci, którzy zdecydowali udać się w podróż; także ci, którzy wypływają w morze dla przyjemności, jeśli widzą nadchodzącą burzę, szybko wracają na brzeg, natomiast ci, którzy wypływają w interesach decydują się na przeżycie wszystkich zagrożeń, aby zakończyć podróż. Teraz, abyśmy mogli postanowić, że dokonamy gruntownej pracy spełniającej nakazy chrześcijaństwa i utrzymamy się na naszej drodze w mocy Chrystusa, pomimo wszelkich trudności, nasz Pan chce, żebyśmy usiedli i policzyli koszty, (Łk 14:28 UBG), abyśmy zastanowili się, ile będzie nas kosztowało pójście do nieba; nie aby nas zniechęcić, ale aby sprowokować nas do powzięcia mocniejszego postanowienia, abyśmy się nie zmęczyli, kiedy napotkamy więcej trudności na tej drodze, niż się spodziewaliśmy, i abyśmy mogli zadecydować, aby trzymać się Boga, bez względu na to, ile nas to będzie kosztować.

Zastosowanie 1. To pokazuje nam powód tej zarozumiałości, która jest tak powszechna. Zwykliśmy mówić, że rozpacz zabija tysiące, ale zarozumiałość swoje dziesięć tysięcy. Jaki jest powód, dla którego wielu jest zarozumiałych? Och, powodem tego jest to, że trudności zbawienia nie są dobrze zważone. Prawdziwa nadzieja jest czymś pośrednim między zarozumialstwem a rozpaczą; przedmiotem nadziei jest dobra przyszłość, trudna, ale możliwa. Nadzieja uważa swój obiekt za trudny do uzyskania, bo to, co łatwo jest osiągnąć, jest takie jakby już się to miało; nie można powiedzieć, że człowiek ma nadzieję na to, co może mieć za jednym poruszeniem ręki. A zatem, nadzieja uważa dobro, które ma nadejść za trudne, aby obudzić w nas pracowitość i poważne staranie się; ale równocześnie uważa te dobro za możliwe, bo inaczej bylibyśmy naprawdę zniechęceni do starania się o nie; bo po co mielibyśmy starać się o to, co niemożliwe? Marynarze przewożący Paula zrezygnowali z dokładania wysiłków by się ocalić, kiedy znikła wszelka nadzieja na ocalenie, (Dz 27:20 UBG). Natomiast zarozumiałość pomija trudność i tylko skupia się na możliwości, i mówi sobie tak: „Niektórzy mogą być zbawieni; Bóg na pewno nie potępi wszystkich swoich stworzeń; dlatego będę zbawiony". Z kolei rozpacz skupia się tylko na trudności i pomija możliwość i mówi sobie: „Niewielu będzie zbawionych, co się wtedy ze mną stanie? Och, zbawienie jest trudne, jest niemożliwe u ludzi", dlatego poddają się. „Nie dam rady", mówi rozpacz. Teraz Pismo Święte, aby zrodzić i ożywić w nas prawdziwą nadzieję, przez cały czas przedstawia nam trudność, aby zapobiec powstaniu lekkomyślności ducha, a przy tym przedstawia także możliwość, aby zapobiec powstaniu rozpaczy; trudności, aby ożywić nasze starania i jeszcze raz możliwość, aby zachęcić ludzi do trzymania się nadziei, że otrzyma się łaskę Bożą.

2. Przynagla nas do umartwienia naszego uzależnienia od rzeczy doczesnych. O chrześcijanie, gdybyście pokonali świat, to wyrwalibyście korzeń wszystkich pokus, a wtedy przykazania Boże nie byłyby uciążliwe: (1 J 5:3-4 UBG): „A tym zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara"; świat jest wielką przeszkodą, która przeszkadza nam w przestrzeganiu przykazań, w byciu tak wiernymi, dokładnymi i szczerymi wobec Boga. Pokonajmy świat a praca będzie łatwa. Strzeżmy się zaspokajania ciała lub pozwalania światu, by posiadał zbyt wielki dział w naszych sercach, niech nie wydaje się on nam wielką rzeczą w naszych oczach. Dopóki nasze serca nie zostaną oderwane od rzeczy doczesnych i nie zostaniemy całkowicie ochrzczeni w tym Duchu, który odpowiada światu, który ma nadejść, aby uczynić go swoją główną troską i pragnieniem, i dopóki nasze myśli nie zostaną uwolnione ze świata, a my nie zostaniemy bardziej skupieni na niebie i niebiańskich rzeczach, to nigdy nie będziemy prosperować na drodze do nieba. Zastanówmy się, dlaczego mielibyśmy być uzależnieni od rzeczy doczesnych? My, którzy jesteśmy obcymi, a nie mieszkańcami, nasze szczęście nie znajduje się tutaj: „Jeśli tylko w tym życiu mamy nadzieję w Chrystusie, jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej nieszczęśliwi", – (1 Kor 15:19 UBG). Jesteśmy obywatelami nieba tylko przechodzącymi próbę na ziemi: „Nasza zaś ojczyzna jest w niebie" — (Flp 3:20 UBG).

3. Aby wzmocnić nas w obliczu trudności na drodze zbawienia. Musimy trochę się natrudzić i zabiegać o nie: (J 6:27 UBG), „Zabiegajcie nie o pokarm, który ginie, ale o pokarm, który trwa ku życiu wiecznemu". Nie słabnijmy i nie ustawajmy w naszych staraniach. By nas pobudzić do tego, rozważmy następujące rzeczy -

A. Jeśli miłujemy swoje zbawienie, to będziemy ponosić pewne koszty z tym związane. Jest to znakiem, że nie liczymy się z niebem i nie mamy wielkiego poczucia rzeczy przyszłych, kiedy żałujemy swoich cierpień; i jest to znakiem, że lekceważymy niebo, kiedy jesteśmy tak powolni w dążeniu do niego: (Flp 3:14 UBG), „Biegnę do mety, do nagrody powołania Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie". Och, gdybyśmy cenili sobie niebo, albo mieli jakiś szacunek dla niebiańskich rzeczy, to nie myślelibyśmy dużo o odrobinie bólu, o zmaganiach z Bogiem w modlitwie, walce z i zapieraniu się naszych pożądliwości, aby przyprowadzić nasze serca do gotowości i radości w służbie zawsze żyjącego Boga. Żaden handel na świecie nie da się prowadzić bezczynnością. Kto kiedykolwiek prosperował na jakiejkolwiek drodze życia, jeśli podążał nią z opieszałą ręką? Nie możemy myśleć, że posiądziemy te wielkie niewidzialne rzeczy królestwa Pana i Jego chwałę, jeśli nic nie uczynimy w tym kierunku.

B. Zarówno droga do nieba, jak i do piekła jest trudna. Pożądliwości są żarłocznymi stworzeniami i nie można ich nakarmić ani trzymać bez większego samozaparcia. Musimy zaprzeć się albo dla Boga, albo dla diabła. Musimy zaprzeć się naszych wygód i naszego majątku. Ludzie zaryzykują wiele dla swoich pożądliwości i dla swojej zmysłowości; drogim musi być karmienie cielesnych zachcianek, i zaspokajanie przyjemności ciała; bycie epikurejczykiem jest kosztowne. Bycie zorientowanym na ten doczesny świat powoduje marnienie ducha i zmęczenie umysłu. Jeśli chodzi o ambicję, to na ile niebezpieczeństw wystawiają się ludzie dla zachowania swojej wielkości na świecie? Ilu ludzi poświęca swoje życie na punkcie honoru, zemsty i trochę próżności! A zatem, jeśli człowiek zadaje sobie trud, aby pójść do piekła, to czyż nie powinien zadać sobie trud, aby pójść do nieba? Jeśli ludzie potrafią ponosić takie koszty dla pożądliwości, że będą się zapierać sumienia i lekceważyć wiele wygód doczesnego świata ze względu na pożądanie, to czyż mielibyśmy nie zadawać sobie trudu i nie zapierać się siebie dla nieba?

C. Jeśli trochę się trudzimy, nie będzie to daremne w Panu: (1 Kor 15:58 BW), „bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu". Niezależnie od tego, czy weźmiemy pod uwagę swoje doliny łez, czy zapłatę, nasz trud nie jest daremny. Nasze doliny: słudzy Chrystusa posiadają dużo pocieszenia i słodyczy: (Prz 3:17 UBG) „Jej drogi są drogami rozkoszy i wszystkie jej ścieżki spokojne". A co się tyczy przyszłego świata to istnieje pełna i pewna nagroda; dlatego nie bójmy się odrobiny cierpienia; choćby było ono trudne, pamiętajmy, że jest to dla zbawienia.

4. Wejrzyjmy w siebie; jak to jest z nami? Czy znajdujemy się na drodze do piekła czy do nieba? Spójrzmy na naszą własną pozycję; czy zostawiamy łódź na łaskę prądu strumienia? Czy poddajemy się wpływowi naszych zepsutych i cielesnych uczuć? Albo czy też wiosłujemy w górę strumienia, pod prąd ciała i krwi? Nie jest łatwo zostać zbawionym. Nie pytam teraz, co stanie się z tymi, którzy nigdy nie myśleli o zbawieniu, którzy nigdy nie zaprzątali sobie tym głowy, a którzy w efekcie mówią: ,,Niech posiądą sobie niebo ci, co chcą"; ale pytam, co się stanie z leniwymi i powierzchownymi chrześcijanami, którzy uważają, że mała odrobina powierzchownej religii wystarczy, która jest pozbawiona życia, ochoczości i mocy? Czy to spełni swój cel? Tacy nie dostaną się do nieba.

KAZANIE XIV.

„A Jezus spojrzawszy na nich, powiedział: U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga. U Boga bowiem wszystko jest możliwe”, — (Mk 10:27 UBG).

Widzieliśmy powracające zdumienie uczniów. Chrystus, który nigdy nie zostawi swoich uczniów w ich kłopotach i zdumieniu, łaskawie popatrzył na nich i słowami pełnymi pociechy podał rozwiązanie tego, co było dla nich taką zagadką: ,,A Jezus spojrzawszy na nich,”itd. Mamy tutaj-

1. Gest Chrystusa; Jezus spojrzał na nich.

2. Odpowiedź Chrystusa, przez rozróżnienie, jak to jest niemożliwe, a jak nie jest. W pierwszej części rozróżnienia jest ustępstwo: U ludzi to niemożliwe,”. W drugiej jest poprawka, „ale nie u Boga”. Ta druga część jest potwierdzona przez ogólny powód: „U Boga bowiem wszystko jest możliwe”. W tym fragmencie tekstu kazania trzy rzeczy są potwierdzone - **(1.)** Niemoc natury; **(2.)** Suwerenna skuteczność łaski; **(3.)** Ogólna prawda, na której jest to oparte, a jest nią wszechmoc Boga. Odpowiednio punkty są trzy—

1. Że jest niemożliwe, aby zwykły człowiek o własnych naturalnych siłach mógł dostać się do nieba.

2. Ludzie, którzy są zniechęceni poczuciem własnej niemocy powinni wziąć pod uwagę moc Bożą.

3. Że ta Boża moc jest wszech-wystarczająca i może wszystko.

Doktryna 1. Że jest to niemożliwe dla zwykłego człowieka, aby za pomocą własnej naturalnej siły dostał się do nieba.

Dowodem na to są dwie rzeczy —

1. Istnieje wykluczenie prawne; wszyscy jesteśmy wykluczeni wyrokiem Bożego prawa i dlatego jest niemożliwe, żeby jakikolwiek zwykły człowiek dostał się do nieba. Prawo nie zna żadnego sposobu usprawiedliwienia grzesznika, a jedynie zbawienie stworzenia świętego i niewinnego; tak że jeśli nie będziemy święci i niewinni, to wyrok przeciwko nam pozostanie w mocy. Poniższy werset Pisma Świętego wyraża treść prawa: (Gal 3:10 UBG), „Na wszystkich bowiem, którzy są z uczynków prawa, ciąży przekleństwo, bo jest napisane: Przeklęty każdy, kto nie wytrwa w wypełnianiu wszystkiego, co jest napisane w księdze Prawa”. Powyższy fragment zakłada istnienie niewinnej natury, gdyż powiedziane jest w nim, że osoba musi wytrwać w czynieniu sprawiedliwości, a nie, że teraz ma zacząć od nowa. Prawo nie traktuje człowieka jako zgubionego lub upadłego, albo jako tego, który zerwał już z Bogiem, ale jako pozostającego w dobrym i zdrowym stanie; a zatem ponieważ od chwili upadku jesteśmy grzesznikami, to jesteśmy również pod przekleństwem z natury: (Ef 2:3 UBG), „I z natury byli dziećmi gniewu, jak inni;” narażeni na uderzenie wywierającego pomstę gniewu Bożego. A zatem: ,,U ludzi to niemożliwe”. Bóg umieścił cherubiny z płomienistym mieczem wirującym, aby broniły wstępu do raju. Bramy niebios są teraz przed nami zamknięte. Żaden zwykły człowiek nie może ułagodzić rozgniewanego Boga ani odkupić swojej duszy od przekleństwa, które trzyma go z dala od nieba. Jesteśmy słabi i bezsilni: (Rz 5:6 UBG): „Chrystus bowiem, gdy jeszcze byliśmy słabi, we właściwym czasie umarł za bezbożnych”. Słabość lub bezsilność ma taki sam sens jak niegodność. Nie jesteśmy w stanie wykonać pracy lub obowiązku z powodu klątwy pierwszego przymierza, jest to niemożliwe z powodu wykluczenia prawnego; załóżmy bowiem, że moglibyśmy być doskonale posłuszni na

przyszłość, jednakże spłata nowych długów nie likwiduje zaległych starych rachunków, dlatego kiedy byliśmy całkowicie grzeszni i niegodni, wtedy Chrystus umarł za nas. Jesteśmy bez siły, bo nie możemy odpokutować dawnych przewinień, i tak prawo stało się niemożliwe do spełniania dla nas, przez słabość naszego ciała: (Rz 8:3 UBG), „Co bowiem było niemożliwe dla prawa, w czym było ono słabe z powodu ciała, Bóg, posławszy swego Syna w podobieństwie grzesznego ciała i z powodu grzechu, potępił grzech w ciele".

2. Istnieją trudności ewangeliczne; są to trudności przez ewangelię których zwykły człowiek nie jest w stanie pokonać. Chociaż ewangelia daje nadzieję wejścia do nieba lub odwrócenia surowych warunków prawa, to jednak na takich warunkach, na jakich musimy być zobowiązani łasce za nie. Chrystus, który wymaga warunków ewangelii, musi nam je również dać: (Dz 5:31 UBG): „Tego Bóg wywyższył swoją prawicą, aby był władcą i zbawicielem, aby ludowi Izraela dać pokutę i przebaczenie grzechów". Jest On nie tylko władcą i prawodawcą, ale także zbawicielem, czyli sprawcą i źródłem łaski. Chrystus daje nie tylko przywilej, odpuszczenie grzechów; ale i warunek, pokutę. Jeśli wyobrażamy sobie, że Chrystus daje przywilej i wymaga spełnienia warunków i nic więcej, to czynimy Chrystusa sługą prawa, jak Samarytanie mieli świątynię bez arki i ubłagalni; że tak powiem o prawie bez łaski, albo o oddzieleniu prawa ewangelii od łaski ewangelii, co jest niemożliwe.

Dlaczego jest to niemożliwe z człowiekiem na warunkach ewangelii? Prawną niemożliwość wszyscy uznają, ale skąd bierze się ta ewangeliczna trudność? Powstaje z trzech rzeczy – z zepsutej natury; z wielu zewnętrznych sideł; i z dużej wrogości i opozycji; dlatego u człowieka jest to niemożliwe.

A. Istnieje zepsuta natura, skłonna do zła i niechętna dobru: (Rdz 6:5 UBG), „A gdy PAN widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi, i wszystkie zamysły i myśli ich serca były tylko złe po wszystkie dni". Człowiek ma takie serce, że jeśli zostanie pozostawiony sam sobie, to zawsze będzie rodził złe myśli i złe pragnienia oraz cielesne i nieumiarkowane poruszenia. I jak serce człowieka jest skłonne do zła, tak i jest przeciwne temu, co dobre, i to tak przeciwne, że nie może czynić żadnego z wielkich obowiązków, których wymaga od niego Bóg. Patrząc na tą przeciwność i niemoc w odniesieniu do obowiązków; widzimy, że człowiek nie może wiedzieć, wierzyć ani być posłusznym. Nie może wiedzieć: (1 Kor 2:14 UBG), „Lecz cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego. Są bowiem dla niego głupstwem i nie może ich poznać, ponieważ rozsądza się je duchowo". I nie może wierzyć: (J 6:44 UBG): „Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go nie pociągnie mój Ojciec, który mnie posłał"; Nie jest tu powiedziane, że nie przyjdzie, ale że nie może. Upadły człowiek nie może też być posłuszny: (Rz 8:7 UBG), „…zamysł ciała jest nieprzyjacielem Boga, bo nie poddaje się prawu Bożemu, gdyż i nie może". Rozważmy tę niemożność w odniesieniu do naszych myśli, słów i czynów. Upadły człowiek nie może myśleć ani jedną dobrą myślą: (2 Kor 3:5 UBG): „Nie żebyśmy sami z siebie byli w stanie pomyśleć coś jakby z samych siebie, lecz nasza możność jest z Boga". Nie może także powiedzieć żadnego dobrego słowa: (Mt 12:34 UBG), „Jakże możecie mówić dobre rzeczy, będąc złymi?". W końcu naturalny człowiek nie może zrobić żadnej dobrej rzeczy: (J 15:5 UBG), „…. bo beze mnie nic nie możecie zrobić". Chrystus nie powiedział tu, że nie możemy zrobić nic wielkiego, czy że nie możemy uwolnić się z wielkiej pokusy z honorem, czy też wykonać prawidłowo jakiegoś godnego uwagi obowiązku; ale że nic nie możemy zrobić bez niego. A zatem, jeśli nie możemy wiedzieć, ani wierzyć, ani być posłuszni, ani myśleć, ani mówić, ani wreszcie uczynić czegokolwiek bez łaski, to z pewnością jest niemożliwe, żeby człowiek sam z siebie spełniał warunki ewangelii; gdyż jest całkowicie bezsilny i nie jest w stanie sobie pomóc.

B. Istnieją zewnętrzne przeszkody. Człowiek jest bezsilny i zepsuty z natury, a jego zepsucie jest karmione i wzmacniane rzeczami tego doczesnego świata, i przez to jego zewnętrzny stan okazuje się być sidłem dla niego: (1 J 2:16 UBG): „Wszystko bowiem, co jest na świecie - pożądliwości ciała, pożądliwość oczu i pycha życia - nie pochodzi od Ojca, ale od świata". Pożądliwość lub nieumiarkowany apetyt znajduje odpowiadającą dietę. Istnieją zmysłowe obiekty, które dla naszych dusz w ten sposób nastawionych okazują się przebiegłymi i niebezpiecznymi pokusami i sidłami. Jeśli zaakceptujemy pożądanie, świat da nam odpowiedni obiekt. Dla

„pożądliwości ciała” istnieją rozkosze i przyjemności cielesne, które nękają nasze dusze, aby zwodzić nas i odciągać od rygoru i surowości chrześcijańskiego wyznania. Dla „pożądliwości oczu” istnieją bogactwa i wszelkiego rodzaju zyski. Dla „pychy życia”istnieją godności, stanowiska, powszechne uznanie, wszelkiego rodzaju wyróżnienia i wszystko, z czego ludzie są naturalnie dumni; tak, że biedne stworzenie żyjące pośród tak wielu sideł i pokus, może ze smutkiem zawołać, jak to uczynił Bernard, ,,Och, biada mi! Tutaj dookoła są pułapki i pokusy, a w nas istnieje zmysłowa natura, która jest silnie przyciągana przez wszystko, co nas otacza”. Prawdą jest, że bogactwa, przyjemności i zaszczyty nie były sidłami w ich pierwotnym ustanowieniu ani w zamiarze Bożym, ale okazują się być takimi poprzez nasze zepsute uczucia i namiętności. Bóg wyświęcił je, aby były naszą pomocą i pociechą w naszym śmiertelnym życiu; jednakże przez silne przywiązanie jakie do nich żywimy, okazują się one pułapkami: (2 P 1:4 UBG), „uniknąwszy zepsucia, które wskutek pożądliwości jest na świecie”. Pochodzi to z nieumartwionego zepsucia i pożądania podążającego za nimi. Tutaj zatem jest to, co zwiększa trudność; te zmysłowe obiekty, do których mamy wielką skłonność z natury, i które są ustawicznie obecne wokół nas, oczarowują i odwracają serce od Boga i niebiańskich rzeczy, abyśmy albo grzeszyli w nich, albo dla nich. W korzystaniu z nich lub dla zdobycia i zachowania ich, obrażamy Boga wiele razy i przekraczamy zasadę, która jest nam dana; tak że poza naturalną niemocą, która jest w nas wobec wszystkiego, co duchowe, dusza jest dodatkowo zdeprawowana i zepsuta przez złe nawyki lub szczególne skłonności do któregokolwiek z tych zmysłowych obiektów. Jest to dodatkowo dana przeszkoda dla naszego stanu z natury, jak krzywa gałąź rosnąc staje się trudniejsza do wyprostowania. Jest niemożliwe, aby jakikolwiek zwykły człowiek przyjął rzeczy Ducha, ale o wiele bardziej dla tego, kto jest przywiązany do jakiejkolwiek z tych zmysłowych rzeczy; bo Chrystus powiedział, w przypadku młodego bogatego dostojnika, że jest to nie możliwym, ponieważ miał tak wiele ze świata, co odwracało jego serce od Boga i prawdziwego szczęścia. Istnieją stopnie niemożliwości; bo niektórzy mają mniej przeszkód i utrudnień, a niektórzy więcej, tak że jest to mniej lub więcej niemożliwe, ponieważ potrzebują mniej lub więcej Bożej szczególnej i nadzwyczajnej łaski. Rozważmy bowiem jakiekolwiek z usposobień do tych zmysłowych obiektów, czy to będą bogactwa, „pożądliwości oczu”, tak apostoł Jan nazywa chciwość lub skłonność do bogactwa, bo przez oko serce jest ranione, a tym samym zwiększa się trudność zbawienia. Kiedy raz ludzie obrali to za swój cel i uczynili swoim zajęciem, aby stać się bogatymi i wielkimi na świecie, to wystawiają się na niebezpieczeństwo: „A ci, którzy chcą być bogaci, wpadają w pokusy i sidła”, (1 Tm 6:9 UBG). Albo niech to będzie skłonność do odbierania chwały, albo do popularności lub uznania u ludzi; albo do ambicji, lub nieumiarkowane pragnienie bycia preferowanym przez sędziów i potentatów tego świata, (J 5:44 UBG): „Jakże możecie wierzyć, skoro przyjmujecie chwałę jedni od drugich”. To czyni niemoc jeszcze większą. Lub jeśli będzie to skłonność do przyjemności, to tacy ludzie stają się: „miłujący bardziej rozkosze niż Boga”, (2 Tm 3:4 UBG). Ale głównie nasz Pan tutaj kładzie trudności co do zbawienia na karb bogactwa. Dlaczego? Ponieważ jest to skomplikowana pokusa, która jest paliwem przyjemności i środkiem, przez który dochodzimy do zaszczytów i wielkości na świecie; dlatego tutaj tkwi większa trudność dla bogatego człowieka w jego zepsutym stanie, aby wejść do królestwa Bożego.

C. Istnieje też wroga opozycja, jeśli chcemy pójść do nieba, to nasi wrogowie będą się temu przeciwstawiać. Diabeł: (1 P 5:8 UBG), „wasz przeciwnik diabeł jak lew ryczący krąży, szukając, kogo by pożreć”. I niegodziwi ludzie: (J 15:19 UBG), „Gdybyście byli ze świata, świat miłował by to, co jest jego. Ponieważ jednak nie jesteście ze świata, ale ja was wybrałem ze świata, dlatego świat was nienawidzi”; (2 Tm 3:12 UBG), „Tak i wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, będą prześladowani”. Ale ponieważ wielki sprzeciw pochodzi od szatana, dlatego wskażę na Ef 6:12 (UBG): „Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, ale przeciw zwierzchnością, przeciw władzom, przeciw rządcom ciemności tego świata, przeciw duchowemu złu na wyżynach niebieskich”. Istnieje groźniejsza i niebezpieczniejsza opozycja niż cielesna i siły ludzkiej. Rzeczywiście, mamy wrogów cielesnych i są oni wielkimi przeszkodami i zniechęceniem na drodze zbawienia, kiedy Pan uwalnia przeciwko nam ich ręce. Jednakże są to tylko pomocnicze siły złego, które on podburza i wykorzystuje; natomiast główną częścią naszego konfliktu i zmagania się jest

walka z diabłami i potępionymi aniołami, wrogami o wielkiej mocy, sile i wpływie na władców ciemności tego świata; mają potężną władzę nad ignorancką, cielesną i ślepą częścią świata, i to z nimi walczymy i zmagamy się o rzeczy, które dotyczą czci Boga i wiecznego dobra naszych dusz. Teraz ta straszna opozycja, jak szybko powali biedne stworzenie, które stoi tylko o własnych siłach! Niestety, gdy przeciwstawiamy się jako jedne stworzenie przeciw ciemności czyli drugiemu stworzeniu, to szatan jest dla nas zbyt trudnym przeciwnikiem; przewyższa nas w randze istot i przez to nie możemy się równać z nim. Nasz przeciwnik jest duchowy, składa się z substancji niematerialnej, a więc jest niewidzialny zarówno w swojej naturze, jak i atakach dlatego często dosięga nas śmiertelny cios, zanim się zorientujemy, że to pochodzi od niego i w prostocie naszych serc wpadamy w jego sidła. Jest niestrudzony w swoich atakach i ma niespożytą energię w swoich poczynaniach: (1 P 5:8 UBG), „….wasz przeciwnik, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając, kogo by pożreć". Najlepszy chrześcijanin zostałby zaskoczony, gdyby nie było większego od niego, który by stanął przy nim i dla niego. Zły albo osłabia nasze pociechy, albo nas kusi do grzechu lub znużenia drogami Bożymi. Jeśli nie może nas zdeprawować, i pociągnąć nas przez jakiś rażący grzech, abyśmy przynieśli hańbę Bogu, to nie przestaje nas niepokoić i czynić naszą niebiańską drogę niewygodną dla nas. Diabeł nigdy nie przestaje realizować swoich zamiarów, dlatego obserwuje wszystkie nasze poruszenia, wszystkie postawy naszego ducha; kiedy jesteśmy weseli i kiedy jesteśmy rozgniewani, kiedy się śmiejemy i kiedy jesteśmy smutni. Widzi, w jakim kierunku drzewo się pochyla, a następnie ze wszystkich sił stara się nas powalić na ziemię w tym kierunku. Zły ma wielką moc, taką, którą może straszliwie przeciwstawić się nam, ma także wielką władzę i wpływ na świat cielesny, a również wielką przebiegłość i zręczność we wprowadzaniu naszych grzechów w czyn. Z pewnością dopóki nie będziemy umacniać się w Panu i w potędze jego mocy, to nie ma mowy o ostaniu się, (Ef 6:10-12 UBG).

Ale dlaczego Bóg pozostawił to niemożliwym dla człowieka, skoro zaoferował nadzieję przez nowe przymierze?

a. Aby wszelka chwała dobra, które jest w nas, spływała na Jego łaskę: (Ef 1:6 UBG), „Dla uwielbienia chwały swojej łaski, którą obdarzył nas w umiłowanym". Taki jest Boży cel w nowym przymierzu, abyśmy zawsze podziwiali i wielce sobie cenili Jego chwalebną łaskę. Dlatego łaska nie tylko otwiera drzwi, usuwa płomienisty miecz zwracający się przeciwko nam i usuwa przekleństwa Boże, ale w całej sprawie zbawienia wszystko ma być przypisane łasce: „A więc nie zależy to od tego, który chce, ani od tego, który zabiega, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie", (Rz 9:16 UBG). Słowa „chce", i „zabiega", są znaczące. Pan, który nas wprowadza do tego stanu, utrzymuje nas także w tym stanie.

b. Aby utrzymywać stworzenie w ciągłej zależności od Niego, i aby często mógł od nas usłyszeć. Tak długo, jak człowiek wystarcza samemu sobie, to nigdy nie przychodzi do Boga: (Jer 2:31 UBG): „My panujemy, już nie przyjdziemy do ciebie"; gdyby człowiek panował nad własnym duchem i był wystarczający dla siebie, to Bóg nigdy by nie usłyszał od niego. Syn marnotrawny odszedł od ojca, kiedy miał swoją część majętności w swoich rękach i nigdy nie myślał o powrocie, dopóki nie wydał wszystkiego i nie zaczął odczuwać niedostatku, (Łk 15:14 UBG). Tak samo postąpilibyśmy z Bogiem. Modlitwa i wszelki handel z niebem ustałyby, gdybyśmy byli wystarczający sami z siebie, aby zrobić cokolwiek; dlatego u człowieka jest to niemożliwe.

Zastosowanie 1. Strzeżmy się, aby nie robić niewłaściwego użytku z tej niemożliwości, a mianowicie, aby się nie zniechęcić i nie odrzucić wszystkiego, jakby nie było nadziei. Bóg pozostawił to takim po to, abyśmy zwątpili w nasze własne siły, ale nie w Jego pomoc. Nie powinniśmy się zniechęcać, ponieważ On sam wypracowuje w nas to, czego od nas wymaga.

A. Bóg może przezwyciężyć wszystkie te trudności. Ten, który stworzył serce, jest ponad nim i może je sobie ukształtować. Ewangeliczna trudność tkwi w trzech rzeczach — w zepsuciu naszej natury, w zewnętrznych przeszkodach, i w sprzeciwie szatana. Pismo Święte przedstawia Boga jako zdolnego zrobić wszystko dla nas. On może zmienić nasze serca, uświęcić nasz stan i pomóc nam pokonać nasze pokusy.

a. Może zmienić nasze serca przez odrodzenie. Zaiste, nie możemy zmienić naszej natury lub nawrócić się do Boga, dlatego jesteśmy skłonni do rozpaczania, kiedy patrzymy na święte drogi

Boże i siłę naszych własnych pożądliwości. Ale Bóg jest w stanie zmienić te nasze serca i zabrać im naszą niechęć; nie poprzez przemożny wpływ, jak w przypadku podnoszenia w górę kamienia, ale poprzez odciśnięcie w naszych sercach nawyków łaski, przez które dobrowolnie jesteśmy prowadzeni Bożymi drogami, dzięki czemu nasze zajęcie staje się łatwe: (Tt 3:5 UBG), „według swego miłosierdzia zbawił nas przez obmycie odrodzenia i odnowienie Ducha Świętego"; (J 6:44 UBG): „Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go nie pociągnie mój Ojciec, który mnie posłał"; (Pnp 1:4 UBG): „Pociągnij mnie, a pobiegniemy za tobą". Bóg dotyka serca swoją potężną mocą i zmienia nakierowanie naszych dusz, i tak przychodzimy do Chrystusa.

b. Bóg może uświęcić nasz stan, aby nie stał się dla nas pułapką. Chrześcijanie, cokolwiek o tym myślicie, nie jest łatwo zachować się nieskalanym przez świat, aby żyć pośród tak wielu pokus i zachowywać zrównoważone, święte i niebiańskie usposobienie serca takie, o jakim wspomina apostoł, (1 Kor 7:29–31 UBG): „Odtąd ci, którzy mają żony, niech żyją tak, jakby ich nie mieli; Ci, którzy płaczą, jakby nie płakali; ci, którzy się radują, jakby się nie radowali; ci, którzy kupują, jakby nie posiadali; A ci, którzy używają tego świata, żeby nie nadużywali". To jest nasz obowiązek; ale jak mamy postąpić, żeby mieć tak odstawione serce? U człowieka to niemożliwe, ale nie u Boga. Gdyż On może udzielić bogatemu człowiekowi taką łaskę, że bogaty wzgardzi światem, będzie gromadzić sobie skarby w niebie i ze względów religijnych zostawi wszystko dla Chrystusa. Bóg nauczył Pawła tego świętego odstawienia od świata: (Flp 4:12 UBG), „Umiem uniżać się, umiem też obfitować. Wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony: umiem być syty i cierpieć głód, obfitować i znosić niedostatek". Bóg może nauczyć też nas tego, jeśli będziemy na Niego czekać. Nasz własny naturalny duch rzeczywiście prowadzi nas zupełnie inną drogą: (Jak 4:5-6 UBG): „Duch, który w nas mieszka zazdrośnie pożąda". Nasz duch naturalny jest cały za rzeczami doczesnymi; zazdrości wielkości innym, pożąda tego dla nas; ale kiedy szaleją pożądliwości, Bóg potrafi je okiełznać; Pan jest w stanie dać nam święte odstawienie od świata i umiarkowanie naszym pragnieniom pośród wszystkich tych przynęt i sideł, którymi jesteśmy otoczeni.

c. Aby pokonać pokusy. To Bóg jest tym, który ratuje zdobycz i wyrywał nas najpierw potężną ręką z mocy szatana: (Łk 11:21-22 UBG): „Gdy uzbrojony mocarz strzeże swego pałacu, bezpieczne jest jego mienie. Lecz gdy mocniejszy od niego nadejdzie, i zwycięży go, zabiera całą jego broń, na której polegał, i rozdaje łupy". Bóg może związać szatana i wywłaszczyć go i wydobyć nas z jego sideł, w których zostaliśmy spętani w niewoli przez niego do pełnienia jego woli, (2 Tm 2:26 UBG). A kiedy jesteśmy raz w stanie łaski, to Bóg może nas zachować w nim wbrew ludziom i diabłom. Świat atakuje dzieci Boże z wielką siłą i mocą, a diabeł tkwi u źródeł tego; ale, jak mówi apostoł, „…ten, który jest w was, jest większy niż ten, który jest na świecie", (J 4:4 UBG). Bóg jest większy w radzie, większy w sile, większy w swojej opatrzności i w czuwaniu dla dobra swego ludu. Dopóki ta Boża moc będzie interweniowała nigdy nie możemy zostać pokonani.

d. Nie mamy powodu wątpić w Jego wolę, ponieważ obiecał zabrać serce kamienne: (Ez 36:26 UBG), „I dam wam nowe serce, i włożę nowego ducha do waszego wnętrza. Wyjmę serce kamienne z waszego ciała, a dam wam serce mięsiste". Nie ma nic w granicach naszego chrześcijańskiego powołania czego obietnicy nie mielibyśmy w przymierzu. Przykazanie i obietnica idą ręka w rękę; dlatego obietnica zostanie spełniona, a zatem nie mamy powodu do rozpaczy, ale pokornie czekajmy na Boga używając odpowiednich środków, aż te obietnice się spełnią.

B. Jaki więc użytek z tego zrobimy? Chodźmy do Boga po tę moc i oddajmy Mu całą chwałę za wszelką zbawienną łaskę dokonaną w nas przez tę moc.

a. Chodźmy do Boga po tę moc, kiedy jesteśmy świadomi naszej niemożności. Na próżno mówimy o mocy ludziom, którzy nie są świadomi swojej słabości i nawet nie sprawdzają, czy mają moc, czy nie: (2 Kor 12:10 UBG),: „….gdy bowiem jestem słaby, wtedy jestem mocny". Kiedy stworzenia są bezradne i niezdarne, Bóg lituje się nad nimi; dlatego kiedy szarpaliśmy i zmagaliśmy się w sprawie zbawienia, i nie wyszło to przychylnie, ale odkryliśmy tylko swoją słabość, wtedy możemy przyjść do Boga po Jego moc. Opłakujmy naszą niemoc i powiedzmy, jak Jehoszafat, (2 Krn 20:12 UBG) „O nasz Boże….Nie mamy….żadnej mocy przeciw tak wielkiemu mnóstwu, które

przyszło na nas, i nie wiemy co mamy czynić, ale zwracamy nasze oczy ku tobie"; lub raczej jak Efraim, (Jer 31:18 UBG): „Karciłeś mnie i poniosłem karę, jak nieokiełznane cielę. Nawróć mnie, a będę nawrócony". Kara Boża ożywiła poczucie obowiązku Efraima, a myślenie o swoim obowiązku sprawiło, że poczuł swoją bezsilność, a odczuwanie swej bezsilności sprawiło, że wzdychał do Boga i czekał na Jego moc. Och, dobrze jest, gdy praktyczne doświadczenie przekonuje nas o naszych słabościach i potrzebach, a nasze słabości i potrzeby prowadzą nas do obietnic, a obietnice do Chrystusa, w którym wszystkie są „Tak", i „Amen"; a Chrystus do Boga jako źródła łaski, a wtedy polegamy na mocy Boga. A zatem, skoro jest to niemożliwe u człowieka, chodźmy do Boga i powiedzmy: „Panie, wyznaję dług, uznaję moją bezsilność, ale zabroniłeś mi rozpaczać, dlatego przychodzę do Ciebie; i proszę daj, co rozkazujesz, i rozkazuj, co chcesz.

b. Jeśli to niemożliwe u ludzi, to niech Bóg ma całą chwałę każdej zbawiennej łaski dokonanej w nas. Zważmy na to, bo tu czai się fałsz. Bóg musi mieć nie tylko trochę chwały, ale całą chwałę, bo w nowym przymierzu nie istnieje inne chwalenie się, jak tylko w Panu. Wszyscy uznają i poczytują za element religijnych obyczajów, aby mówić o jakiejś pomocy łaski, ale nie oddają jej należnej chwały. Faryzeusz mógł powiedzieć, „Dziękuję ci, Boże, że nie jestem jak inni ludzie", (Łk 18:11 UBG). Jeśli chodzi o inny przykład, to będzie następujący. Jeśli człowiek powie: „Wszystko pochodzi od Boga, ale tylko w pelagiańskim sensie, jako autora natury, który stworzył nas najpierw z rozumną duszą i dał nam rozum i wolę, dzięki czemu umożliwia nam wolny wybór tego, co jest dobre"; to tutaj moc Boża zostanie uznana, ale zbyt odlegle. Nawet poganie uznaliby łaskę, pomimo świętokradczego obrabowywania przez nich Boga z należnej Mu chwały, mówili bowiem: „Że żyjemy i że mamy rozumną naturę, to był dar bogów; ale że żyjemy dobrze, to zawdzięczamy samym sobie". To miesza naturę i łaskę; poświęcamy Bogu pszczeli wosk, a miód zachowajmy dla siebie. Powinniśmy uznać Boga nie tylko w łasce zewnętrznego objawienia, odsłaniającego obiekt, że Bóg dał nam doskonałą religię, co jest Jego łaską, ale i w Jego działaniu nad naszą zdolnością. Tutaj Bóg jest uznany, ale w zbyt małej mierze, ponieważ potrzebujemy nie tylko światła słonecznego, ale i oczu: (Ef 1:18 KJV), „Oczy waszego umysłu będąc oświecone, abyście mogli poznać, jaka jest nadzieja jego powołania i jakie bogactwa chwały jego dziedzictwa w świętych". Lub jeśli pójdziemy dalej i uznamy, że wewnętrzna łaska jest konieczna, ale nie absolutnie, tylko dla ułatwienia, aby zrobić to, co należy tym bardziej łatwo, bo praca jest bardzo trudna, jeśli zostawi się człowieka samemu sobie; to tutaj moc Boża jest uznana, ale niewystarczająco; łaska jest absolutnie konieczne, nie jak koń do podróży, ale jak nogi i stopy. Dalej, jeśli uznamy za absolutnie konieczne, żeby tylko Bóg nas pobudzał i poruszał, ale przypiszemy główny impet naszej własnej woli, to nie jest wystarczająco wysokie uznanie; ponieważ to Bóg skłania serce, to Bóg jest tym, który daje nam wolę, początek i koniec wszystkiego jest od Niego; u człowieka jest to niemożliwe, dlatego Bóg musi mieć całą chwałę.

Doktryna 2. Ci, którzy mają głębokie poczucie swojej grzesznej niemocy i cielesnych dolegliwości powinni poważnie rozważyć i zachęcić siebie przez suwerenną moc Bożej łaski .

O mocy Bożej ogólnie rozumianej będę mówił wkrótce. Teraz powiem o tym, jak działa ona na drodze łaski, aby przyprowadzić nas do stanu łaski i zachować nas w nim.

1. Pismo Święte mówi o tej mocy, która wprowadza nas w stan łaski: (Ef 1:19 UBG): „I czym jest przemożna wielkość jego mocy wobec nas, którzy wierzymy, według działania potęgi jego siły". Zauważmy, istnieje potężna, chwalebna moc widoczna w nawróceniu grzesznika, i odwracająca go od grzechu do świętości, nawet większa niż moc, przez którą Bóg stworzył świat. Kiedy Bóg stworzył świat, jak nie było nic do pomocy, tak nie było nic co by utrudniało; ale taka jest przewrotność wewnętrznej natury człowieka, taka jest opozycja z zewnątrz, i tak wielkim wrogiem jest szatan, że nic innego jak tylko potężna łaska Boża może rozpocząć taką zbawczą pracę w człowieku: (2 P 1:3 UBG), „Jako, że jego Boska moc obdarzyła nas wszystkim, co potrzebne do życia i pobożności". Istnieje Boska moc, która daje nam życie, albo łaskawy Duch wewnątrz, i Boska moc, która pomaga nam kroczyć drogą pobożności na zewnątrz. Rz 11:23 mówi o Żydach: „Bóg ma moc ponownie ich wszczepić". Żydzi są ze wszystkich ludzi najbardziej uparci i niechętni Bogu; nie mają naturalnego usposobienia dobra w sobie; nie podobają się Bogu i są przeciwni wszystkim ludziom; czy Żydzi będą mogli się nawrócić? Tak, gdyż „Bóg ma moc

ponownie ich wszczepić", i wprowadzić w stan łaski.

2. Ta moc łaski przejawia się w zachowaniu nas w stanie łaski, i prowadzeniu tej pracy wbrew ludziom i diabłom, aż łaska zostanie ukoronowana w chwale. Zaiste, gdyby Bóg zrobił dla nas nie wiem jak wiele na początku, to jednak jeśli nie zachowałby nas, stalibyśmy się łupem i rozbitkami u wejścia do przystani; dlatego od początku do końca moc Boża jest manifestowana-

A. W obronie nawyku łaski zapoczątkowanego w duszy. Gdy apostoł Piotr powiedział nam, że Bóg „.…według swego wielkiego miłosierdzia zrodził nas na nowo do żywej nadziei", (1 P 1:3 UBG), to dodał w 1 P 1:5 (UBG), „Którzy jesteście strzeżeni mocą Boga przez wiarę ku zbawieniu". Najpierw zostaliśmy zrodzeni, potem zachowani, niebo jest zachowane dla nas, a my dla niego; najpierw moc łaski jest mocą ożywiającą, a następnie zachowującą, broniącą dzieła, które Bóg rozpoczął w nas.

B. Bóg wprawia w ruch i ożywia w nas nasze łaski: „Bóg bowiem sprawia w was i chęć, i wykonanie według jego upodobania", — (Flp 2:13 UBG), inspirując i tchnąc w nas święte poruszenia: „Powstań wietrze, północny, i przyjdź, wietrze z południa, powiej przez mój ogród, by się rozpłynęły jego wonności", (Pnp 4:16 UBG). A potem wzmacniając te łaski, i broniąc ich we wszystkich atakach i pokusach, i powodując, że wzrastamy w nich: (Kol 1:11 UBG), „.…według jego chwalebnej potęgi, ku wszelkiej cierpliwości i wytrwałości z radością"; (Ef 3:16 UBG): „Aby według bogactwa swej chwały sprawił, żeby wasz wewnętrzny człowiek był utwierdzony mocą przez jego Ducha". I tak kontynuuje robienie tego, aż zostaniemy doprowadzeni do doskonałości i całkowicie uwielbieni. W ten sposób Pan wykorzystuje swoją moc w bronieniu, ożywianiu i zwiększaniu łaski, którą w nas zaszczepił. Widzieliśmy więc, że istnieje moc wykorzystywana na drodze łaski.

Teraz to powinno być rozważone przez tych, którzy mają głębokie poczucie swojej niemożności i cielesnych dolegliwości, z tych powodów:

a. Ponieważ jest to wielka ulga i podpora dla duszy. Och, czego nie może działanie tej potężnej mocy uczynić dla nas! Przekracza wszelką przeciwną moc, czy to tkwiącą w grzechu, czy w świecie, czy w szatanie, i tak odpowiada na nasze wątpliwości i obawy. Ale powiecie: W jaki sposób jest moc Boże, taką ulgą dla duszy? Możemy łatwo przyznać, że Bóg jest w stanie, ale skąd mamy wiedzieć, że wykorzysta tę potężną moc dla nas? Odpowiadam: **(1.)** W udrękach sumienia; to nie tylko strach przed piekłem jest tym, co nas niepokoi, ale i nasze zakorzenione duchowe dolegliwości. Rzeczywiście, obawy przed piekłem budzą nas, ale kiedy dochodzimy do zobaczenia naszych zastarzałych i zakorzenionych cielesnych dolegliwości, to to nas niepokoi. Biedna dusza, która znajduje się cokolwiek daleko w tej pracy przygotowawczej woła: ,,Niemożliwe jest, aby to ślepe moje serce zostało kiedykolwiek oświecone, aby ten próżny umysł został uczyniony poważnym, te twarde serce zmiękczone, a te urzekające pożądliwości odrzucone. To trudność rozstania się z grzechem niepokoi sumienie; dlatego przedstawienie Boga jako tego, który jest mocen, jest ulgą. Tak więc w pośród ataków i pokus, kiedy jesteśmy niebezpiecznie osaczeni, i boimy się, że nigdy nie będziemy w stanie się oprzeć, pomyślmy o potędze Boga: (2 Tm 1:12 UBG), „.…wiem, komu uwierzyłem, i jestem pewien, że on ma moc zachować to, co jemu powierzyłem, aż do owego dnia"; (Jud 1:24 UBG): „A temu, który może was ustrzec od upadku". Naszym wielkim problemem jest brak mocy. **(2.)** Co więcej, musi to być ulgą dla duszy, bo jeśli się przekonamy, że On ma moc, to to daje nam także pewną nadzieję na Jego chęć również; abyśmy mogli iść do Boga i powiedzieć jak trędowaty, (Mt 8:2 UBG): „Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić". Zwróćmy uwagę na to, że, jak żebracy, widzą przechodzącego zwykłego człowieka, to nie używają w stosunku do niego wielu słów i natarczywości, ale jeśli zobaczą człowieka dobrze ubranego i zadbanego, pójdą za nim i będą błagać go gorąco o wsparcie, mówiąc: ,,Panie, w twojej mocy jest pomóc nam"; tak więc zachęca nas to do rozważania, że Bóg jest tak mocen i może z łatwością pomóc, i zrobić to dla nas. Ba **(3.)** Boża moc jest zaangażowana obietnicą i dlatego w wielu przypadkach możemy rozumować, że może nas zachować i dlatego to zrobi: (Rz 14:4 UBG): „Ostoi się jednak, gdyż Bóg może go utwierdzić"; (Rz 11:23 UBG), „.…zostaną wszczepieni, gdyż Bóg ma moc ponownie ich wszczepić". Dwa filary w świątyni nazwano Jakin i Boaz, siła i stabilność; Bóg ma siłę i dlatego utwierdzi, bo ma wystarczającą moc, aby spełnić swoje słowo.

b. Trudności są pozostawione właśnie w tym celu, aby kierować nas do tronu łaski, abyśmy mogli sprawić, by moc Boża działała, tam, gdzie człowiek zostawia, tam Bóg może zacząć, a kiedy stworzenie zużyje swoją moc, Stwórca może okazać swoją siłę. Zauważmy, jak w zewnętrznym wypadku, Bóg obiecuje wybawić swój lud, „….gdy zobaczy, że ich siła ustała", (Pwt 32:36 UBG), tak w przypadku wewnętrznym, „On dodaje siły spracowanemu, i przymnaża mocy temu, który nie ma żadnej siły", (Iz 40:29 UBG).

Zastosowanie 1. Niech to nas wspiera we wszystkich trudnościach, jakie napotykamy w naszej drodze do nieba. Kiedy jesteśmy zagubieni, Bóg nie jest zagubiony: (Zach 8:6 UBG): „Jeśli w tych dniach wyda się to niemożliwe w oczach resztki tego ludu, czy będzie to też niemożliwe w moich oczach? - mówi PAN zastępów". Moc Boża nie może być mierzona naszymi myślami i naszymi standardami. Rzeczy mogą wydawać się nam dziwne, ale Bóg może z łatwością zadziałać przez nie. Ten, który wyprowadza na wiosnę takie piękne kwiaty z ziemi, która patrzyła z tak okropnym i ponurym obliczem zimą, czego nie może dokonać w naszych duszach? Jest to wspaniale wsparcie dla mdlejącej duszy; łatwo jest Bogu zrobić to, co uznamy za niemożliwe. Obcy nie może odegnać groźnego psa, podczas gdy pan domu może to uczynić jednym słowem. Pasterz może odwołać psa ze stada; podobnie Pan może z łatwością zgromić szatana, kiedy jest on najbardziej niepohamowany, a także może ujarzmić i stłumić najsilniejszą pożądliwość.

2. Kiedy jesteśmy świadomi naszej słabości, to przestrzegajmy praw, które Bóg ustanowił dla stworzeń. Bogu będzie się służyć i oczekiwać na Niego w użyciu środków. Musimy przyjść do tronu łaski, gdyż nasz Pan, kiedy uczy nas modlić się, mówi: „twoje bowiem jest królestwo, moc i chwała". Musimy przyjść do Boga, jeśli chcemy, aby Jego moc została nam okazana; i musimy wierzyć Mu, aby polegać na Jego mocy, i aby została zastosowana: (Mt 15:28 UBG), „O kobieto, wielka jest twoja wiara! Niech ci się stanie, jak chcesz"; (J 11:40 UBG): „….jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą"; to jest Jego moc. Jeśli w rozpaczliwej potrzebie chcielibyśmy, aby moc Boża została zamanifestowana, to trzeba szukać Boga, na nim polegać; i musimy powstrzymać się od wszelkiego grzechu. Samson nie otrzymał już siły od Boga, kiedy nie przestrzegał prawa swego wyznania. Kiedy sami się wikłamy w nieprawość, dobrowolnie popadamy w grzech i odwracamy się od Boga, to wtedy zwalniamy Boga z opiekowania się nami.

3. Zwróćmy uwagę na to, jakie mamy doświadczenie mocy Jego łaski; czy odkryliśmy, że w nas działa? Samo czytanie i słuchanie słowa Bożego nie da dowodu na tę prawdy tak bardzo, jak doświadczenie, że istnieje moc przyłożona w łaskawy sposób. Zaiste, w przeciwnym razie będziemy mówić o niej jak obcy jej, za pomocą zimnych pojęć; dlatego czy możemy powiedzieć: „Wszystko mogę w Chrystusie, który mnie umacnia", (Flp 4:13 UBG). Czy jesteśmy mocni w Panu i w potędze Jego mocy? (Ef 6:10 UBG). Czy nauczyliśmy się tej świętej sztuki pokonywania swoich duchowych dolegliwości i pokus mocą Bożą?

KAZANIE XV.

„U Boga bowiem wszystko jest możliwe”, (Mk 10:27).

DOKTRYNA 3. Przejdę teraz do ogólnej prawdy, na której wszystko powiedziane poprzednio się opiera, a mianowicie, że Bóg jest wszechmocny i może wszystko.

To udowodnię, wyjaśnię, i zastosuję.

Po pierwsze, udowodnię na podstawie Pisma Świętego i rozumu

1. Na podstawie Pisma Świętego, ponieważ jest to artykuł wiary, i wersety Pisma Świętego, które dotyczą tego punktu, można uszeregować w następujący sposób: Znajdziemy w nich postawione pytanie, (Rdz 18:14 UBG), „Czy jakakolwiek rzecz jest za trudna dla Pana?”, i odpowiedź na nie, (Jer 32:17 UBG), „….nie ma dla ciebie rzeczy zbyt trudnej”. Twierdzenie jest podane w wersecie tekstu kazania; i w Mt 19:26 (UBG): „….u Boga wszystko jest możliwe”; a przeczenie, które bardziej mocno to uwypukla, znajduje się w Łk 1:37 UBG: „Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”. Ogólnie jest to powiedziane w wersecie tekstu kazania: „U Boga bowiem wszystko jest możliwe ”; a szczegółowo w Hi 42:2 (UBG): „Wiem, że ty wszystko możesz”. Tak, że moc Boża jest nie tylko przedstawiona w całości, ale i szczegółowo. Z pewnością Bóg jest wszechmogący.

2. Udowodnię to rozumowo.

A. Pokazuje to stworzenie świata. Apostoł mówi nam, (Rz 1:20 UBG): „To bowiem, co niewidzialne, to znaczy jego wieczna moc i bóstwo, są widzialne od stworzenia świata przez to, co stworzone”. Jeśli chcemy wiedzieć, kim jest Bóg, to popatrzmy na Jego stworzenia. Każde stworzenie, które przeszło przez Jego ręce, ma kilka odcisków Jego palców i jakieś znamię na sobie, które mogą odkryć Boga, Jego Bóstwo i Jego moc; to jest najbardziej widoczna rzecz w stworzonym świecie. Boża mądrość i dobroć są widoczne w stworzeniu, ale Jego moc jest ponad tym wszystkim; i najbardziej naturalne pojęcie Boga, jakie mamy jest takie, że jest On Bogiem Wszechmogącym. Bóg stworzył wszystko, co widać, i jeszcze więcej niż widać. Ten, kto stworzył wszystko, jest wszechmocny i może uczynić cokolwiek jest możliwe do uczynienia. Stworzenia mogą robić tylko to, co jest możliwe do wykonania według ich własnego rodzaju. Człowiek jest jednym rodzajem stworzenia, a anioł innym; obaj mają ograniczoną istotę. Człowiek może robić rzeczy należące do człowieka, anioł może czynić wszystko, co należy do anioła; natomiast Bóg stworzył wszystko i dlatego może wszystko. Krótko mówiąc, „….ten….który rozpostarł niebiosa jak zasłonę”, (Iz 40:22 UBG), ten, „Kto zamknął bramą morze, gdy się wyrywało jakby wychodzące z łona? Gdy chmurę uczyniłem jego szatą, a ciemność jego pieluszkami”, (Hi 38:8-9 UBG), Ten, który: „ziemię zawiesił na niczym”, (Hi 26:7 UBG), czego nie może uczynić? Ziemia, to rozległe i ciężkie ciało, nie ma nic innego, co by mogło ją podtrzymać, jak tylko lotne powietrze, które nie utrzyma nawet szpilki albo pióra. Ziemia wisi jak kula pośrodku niebios; gdzie są słupy i podparcia, które podtrzymują tę potężną masę? Nie podtrzymuje jej nic poza mocą Boga. A co do sposobu stworzenia, jak Bóg stworzył wszystkie rzeczy? Swoim słowem. Ten wielki budowniczy nie potrzebował żadnych narzędzi i przyrządów: (Hbr 11:10 UBG), „….którego budowniczym i

twórcą jest Bóg"; „….on bowiem rozkazał i zostały stworzone", (Ps 148:5 UBG). Co jest łatwiejsze niż powiedzenie słowa? Ktoś zapyta, co się stało z narzędziami i przyrządami za pomocą których Bóg stworzył świat? Tully przedstawia filozofa dysputującego przeciwko stworzeniu świata: „Jaką łopatą Bóg wykopał morze? Gdzie była kielnia, za pomocą której wyginał łuk niebios oraz lina i pion, za pomocą których położył fundamenty ziemi?". Nie było nic poza Jego słowem, które wydobyło wszystko z łona nicości. To jest wszechmocny, chwalebny Bóg, który wszystko może. Wydobył wszystko z niczego, co filozofowie nie mogli nawet wyobrazić sobie, jak mogłoby to być zrobione. Jakże duża jest przepaść między istnieniem a nieistnieniem! Z pewnością dla Tego, który z niczego wydobył cały ten świat nic nie może być zbyt trudne. Człowiek nie może pracować bez materiałów i przygotowań do swojej pracy, ale Bóg pracuje, kiedy nie ma nad czym pracować. Tak długo, jak żyją istoty i tak długo jak istnieje niebo i ziemia, które są pomnikiem mocy Bożej, nie powinniśmy wątpić w Jego wszech- wystarczalność; i dlatego w trudnych i niebezpiecznych przypadkach Pismo Święte odsyła nas do Boga jako Stwórcy: (1 P 4:19 UBG), „Tak więc ci, którzy cierpią zgodnie z wolą Boga, niech powierzają swoje dusze jemu jako wiernemu Stwórcy, dobrze czyniąc". Dlaczego jako Stwórcy? W tym czasie ci cierpiący nosili swoje życie w swoich rękach; nie mieli z czego żyć, i nie było żadnych widocznych interesów, które by ich broniły. A jednak mieli kontynuować pogodnie czynienie dobrego i powierzyć Temu, który może wszystko uczynić z niczego, swoje dusze, to jest swoje życie; umieścić je w ręce Stwórcy. W wyrażeniu użytym przez Piotra może być coś z miłości, Piotr jak gdyby mówił: „Ten, który cię stworzył, zatroszczy się o ciebie", i jest także sugerowane coś o mocy; cierpiący bowiem mieli potrzebne rzeczy, ale tylko z dnia na dzień, a Piotr kazał im zaufać Bogu jako Stwórcy. Podobnie mówi Ps 124:8 (UBG): „Nasza pomoc jest w imieniu PANA, który stworzył niebo i ziemię". Dopóki widzimy niebo i ziemię, nie wątpmy w Boga, gdyż nie stracił ani nie zużył swojej mocy. Ten, który stworzył niebo i ziemię, jest tak samo gotowy i zdolny, aby pracować tak jak na początku. Chociaż garncarz (to podobieństwo Bazylego) robi tysiące naczyń, to jego zręczność nie umniejsza się przez robienie, ale raczej wzrasta; a więc cokolwiek czyni Bóg, nie zużywa tego przez dawanie; Jego moc jest taka sama, i jego słowo jest tak potężne jak zawsze: „On bowiem przemówił i stało się; on rozkazał i powstało", (Ps 33:9 UBG), i to wtedy, kiedy nie było nad czym pracować. Wola i słowo Boże, jakże potężne rzeczy mogą czynić! On może zrobić największe rzeczy bez widocznych środków; rzeczy dzieją się na świecie, i nikt nie może powiedzieć, jak i przez co. Dlatego apostoł mówi nam, że Bóg nadal działa zgodnie ze swoją potężną mocą, którą okazał w stwarzaniu: (1 Kor 1:28 UBG), Bóg wybrał τὰ μὴ ὄντα, rzeczy, które nie są, aby obrócić w niwecz rzeczy, które są. Bóg zawsze zatriumfuje nad ludzkimi nieprawdopodobieństwami i nie pozwoli, aby jakiekolwiek ciało rozpaczało, z powodu małości środków lub chlubiło się w Jego oczach z powodu ich wielkości; albowiem czyni wszystko, a to przez swoją potężną moc: (Rz 4:17 UBG), Jego moc stwórcza jest tu ponownie implikowana „….przed Bogiem….który ….przywołuje te rzeczy, których nie ma, tak jakby były". Tak jak kiedy Bóg stworzył świat, wywołał światłość z ciemności; tak, kiedy nie znajduje niczego nad czym ma pracować, „….przywołuje te rzeczy, których nie ma, tak jakby były"; mówiąc o spełnieniu obietnic danych Abrahamowi. Podobnie wykonuje łaskę w sercach swego ludu według swojej stwórczej mocy: (2 Kor 4:6 UBG), „Ponieważ Bóg, który rozkazał, aby z ciemności, zabłysnęło światło, ten zabłysnął w naszych sercach, aby zajaśniało w nas poznanie chwały Bożej w obliczu Jezusa Chrystusa". Tak więc natura dobrze rozważona jest wielką pomocą dla łaski; kiedy rozważamy stworzenie, i zajmujemy nim nasze myśli, to pomaga nam to bardziej powiększyć moc Bożą w naszym zrozumieniu.

B. Jak stworzenie, tak i opatrzność pokazuje to. Weźmy to albo za Bożą opatrzność zewnętrzną albo za wewnętrzną.

a. Jego zewnętrzna opatrzność, zachowuje wszystkie rzeczy w ich właściwym miejscu i dla ich właściwego użytku: (Hbr 1:3 UBG), „podtrzymując wszystko słowem swojej mocy". Wszystkie rzeczy, które są na świecie, są podtrzymywane ręką Boga; nie istnieją one z własnej natury tak bardzo, jak dzięki Bożemu zachowaniu ich: „….podtrzymując wszystko", jest to aluzją do ciężkiego ciała podtrzymywanego ręką człowieka, która jeśli się rozluźni, to rzecz ta spada na ziemię; tak więc stworzenie przestałoby istnieć, gdyby nie było podtrzymywane przez Boga. Cóż za

wszechmocny uścisk ma Ten, który trzyma wszystkie rzeczy! Ten, który karmi tak wiele ust otwarciem ręki swojej hojności: (Ps 145:15-16 UBG): „Oczy wszystkich oczekują ciebie, a ty im dajesz pokarm we właściwym czasie. Otwierasz swoją rękę i nasycasz do woli wszystko, co żyje"; Ten, który podtrzymuje i prowadzi tak wiele stworzeń, który zachowuje unie natury, który wyznacza granice morzu i ustanawia dekrety, aby fale były posłuszne, i poza które nie przeszły: (Jer 5:22 UBG), „.…który położyłem piasek jako granicę morza mocą wieczystej ustawy, a ono jej nie przekroczy. Choćby fale się burzyły, jednak nie przemogą; choćby huczały, jednak nie przeskoczą go"; Ten, kto trzyma wiatry w swojej zamkniętej dłoni, czyż nie jest potężny i silny? A zatem, gdyby Bóg tylko rozluźnił swoją rękę, to świat wkrótce pogrążył by się w chaosie i nicości. W ten sposób jego podtrzymywanie i zachowywanie wszystkiego mówi o Nim, że jest wszech-potężnym Bogiem.

b. Jego wewnętrzna opatrzność. Opatrzność Boża jest przede wszystkim widoczna w swojej władzy nad duchami ludzi, którzy są samodzielnymi agentami. Bóg ma nad nimi taką władzę, że nie są panami swoich uczuć i usposobień, tak że często postępują wbrew swoim zamierzonym zamysłom: (Prz 21:1 UBG) „Serce króla jest w ręku PANA jak potoki wód; kieruje je, dokąd, chce". Zauważmy; jak człowiek przekopując kanał kieruje wodę w tę stronę lub w tamtą, tu i tam, tak Bóg porusza serca wszystkich ludzi na świecie, ba, nawet królów i książąt: (Prz 16:7 UBG), „Gdy drogi człowieka podobają się PANU, to godzi z nim nawet jego nieprzyjaciół". Dziwna rzecz, że Bóg może założyć uzdę na duchy ludzkie, i będą w pokoju z tym, którego nienawidzili; ich serca wielokrotnie zwracają się do tego, czemu dawniej byli przeciwni. Ezaw jest tego przykładem; poprzysiągł śmierć Jakubowi, i spotkał się z nim z zamiarem zniszczenia go, ale kiedy Bóg sprowadził ich jeden do drugiego, Ezaw uściskał Jakuba: (Rdz 33:4 UBG), „Ale Ezaw wybiegł mu naprzeciw, objął go, rzucił mu się na szyję i całował go". Egipt odprawił Izraela z kosztownościami. Balaam przychodził przeklinać, a zamiast tego błogosławi Izrael. To ujarzmianie, kierowanie, i zmienianie ludzkich serc, jest godnym uwagi odkryciem wszechmocy Boga. Zauważmy, jak istnieje więcej widzianej mocy w okiełznaniu narowistego konia niż w toczeniu kamienia, tak rządząc tymi istotami, które mają w sobie zasadę oporu Pan objawia swoją moc. Aniołowie, ludzie i diabły nie mogą robić nic innego, jak tylko to, co Bóg zechce i da im na to zezwolenie. Diabły musiały prosić Chrystusa o pozwolenie wejścia w stado świń, (Mt 8:31 UBG); dlatego jakże bezpiecznie może stado owiec Chrystusa spoczywać pod mocą Jego opatrzności, kiedy te potępione duchy są powstrzymywane przez nieodpartą opatrzność Bożą, tak że mogą robić tylko to, co Bóg zechce! Jak powiedział Tertulian: „Jeśli włosie świni są policzone, tym bardziej włosy świętych". Bóg ma tak potężną moc, że żadne stworzenie nie może być kłopotane bez Jego pozwolenia, nawet przez te duchy, które są najbardziej Mu przeciwne; tak, że Jego władza nad uczuciami i sercami ludzi pokazuje, że jest wielkim i potężnym Bogiem.

C. To, że Bóg jest wszechmocny, objawia się dzięki sile, która jest w stworzeniach, która jest efektem i cieniem mocy Bożej. Wszelka moc, która jest w stworzeniach, pochodzi od Boga, a On nie zużywa jej przez dawanie, tak jak my. Następujące wyrażenie pasuje do tego przypadku; Bóg wziął z ducha, który był na Mojżeszu i złożył go na starszych, a jednak Mojżesz nie miał go mniej ze względu na ich udział, (Li 11:16-17,24-25 UBG). Nie możemy udzielać innym, żebyśmy nie pomniejszali sobie, ale Bóg pozostaje w nieskończonej pełni; i dlatego, jeśli dał moc stworzeniom, to ma jej więcej w sobie. W stworzeniach jest wielka moc: (Hi 41:7 UBG), Hiob mówi nam o wielkich wielorybach, które mają kości jak mosiądz i mocne jak kawałki żelaza; a Dawid mówi nam o „aniołach, którzy są „potężni siłą", (Ps 103:20 UBG), tak że jeden z nich zabił sto osiemdziesiąt pięć tysięcy żołnierzy jednej nocy w wojsku Sennacheryba. A jeśli istnieje taka siła w stworzeniach, to jakaż istnieje w Bogu od którego ją mają? Bo nic nie jest w skutku, jak tylko to, co było najpierw w przyczynie.

Po drugie, pozwólcie, że wyjaśnię tę moc Bożą przez trzy wyróżnienia—

1. Boża moc jest dwojaka — albo absolutna, albo rzeczywista. **(1.)** Jego moc absolutna to ta, dzięki której może on dokonać tego, czego nigdy nie zrobi. Jest napisane o niej w Mt 26:53 (UBG): „Czy sądzisz, że nie mógłbym teraz prosić mego Ojca, a wystawiłby mi więcej niż dwanaście legionów aniołów?". Mt 3:9: „Bóg może i z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi", Bóg może

uczynić więcej niż kiedykolwiek uczynił lub uczyni. Może czynić nie tylko to, co ludzie i aniołowie wyobrażają sobie, że może być zrobione, ale i to, co On sam wyobraża sobie, że może zostać zrobione. **(2.)** Jego rzeczywista moc jest tą, dzięki której czyni wszystko, co chce: (Ps 115:3 UBG), „A nasz Bóg jest w niebie, czyni wszystko, co zechce"; (Ps 135:6 UBG): „Wszystko, co PAN chce, to czyni na niebie i na ziemi, w morzu i we wszystkich głębinach". Nigdy nic nie zostanie zrobione, jak tylko to, co Bóg chce, a co Bóg chce, na pewno się stanie; co jest godnym uwagi wsparciem we wszystkich wypadkach.

2. Boża moc jest zwyczajna i nadzwyczajna. **(1.)** Zwyczajna jest tą, która jest zgodna z biegiem przyczyn wtórnych i z prawem natury, kiedy Bóg zachowuje stworzenia i działa przez nie zgodnie z porządkiem, który sam ustanowił: (Ps 119:91 UBG), „Wszystko trwa do dziś według twego rozporządzenia; to wszystko służy tobie". Wszystkie stworzenia, słońce, księżyc i gwiazdy, podążają torem i drogą, którą wyznaczył im Bóg, i Bóg zachowuje istnienia wszystkich rzeczy i przymierza nocy i dnia, jak to jest nazwane u proroka (Jer 33:20 UBG). **(2.)** Istnieje także nadzwyczajna moc Boża, przez którą Bóg może zawiesić cały bieg natury, tak jak to uczynił czasami przy wyjątkowych okazjach; jak wtedy, gdy słońce stanęło w miejscu w dolinie Ajjalon, (Joz 10:12-13 UBG) lub kiedy słońce cofnęło się o dziesięć stopni na tarczy zegara słonecznego Achaza, (2 Krl 20:11 UBG); albo Jego nakazanie Morzu Czerwonemu, aby nie płynęło, (Wj 14:21-22 UBG); Jego spowodowanie, że żelazo, które jest ciężkim ciałem, unosiło się na powierzchni wody w odpowiedzi na modlitwę Elizeusza, (2 Krl 6:6 UBG); Jego wstrzymanie spalania przez ogień, gdy troje młodzieńców Judejskich było w piecu, (Dan 3:27 UBG); Jego zamknięcie paszczy głodnych lwów, gdy Daniel był z nimi w jaskini, (Dan 6:22 UBG); czy Jego uczynienie kruków, które z natury są ptakami drapieżnymi, dostawcami żywności dla Eliasza, (1 Krl 17:6 UBG).

3. Wyróżnienie. Istnieją rzeczy niemożliwe dla natury i rzeczy niemożliwe z natury. Rzeczy niemożliwe dla natury Bóg może czynić, ale nie rzeczy niemożliwe z natury; będzie czynił rzeczy ponad naturą, i poza nią, ale nic przeciwko niej. Rzeczy niemożliwe z natury to takie, które odnoszą się do sprawcy albo obiektu. **(1.)** W odniesieniu do sprawcy, jest to to, co jest odrażające dla Jego własnej zasadniczej doskonałości. W ten sposób Bóg nie może kłamać: (Tt 1:2 UBG), „które obiecał przed dawnymi wiekami ten, który nie kłamie, Bóg"; (Hbr 6:18 UBG): „Abyśmy przez dwie niezmienne rzeczy, w których jest niemożliwe, aby Bóg kłamał, mieli silną pociechę". Bóg nie może zaprzeć się siebie: (2 Tm 2:13 BW): „Jeśli my nie dochowujemy wiary, On pozostaje wierny, albowiem samego siebie zaprzeć się nie może"; ponieważ te rzeczy oznaczają słabość, a nie moc. Bóg nie może umrzeć, Bóg nie może spać. To żadna dyskredytacja dla mądrego człowiekowi, że nie może udawać głupca, ani dla dzielnego męża, że nie może być tchórzem. Bóg może wszystko, ale tak że nadal pozostaje Bogiem; te rzeczy, które sprzeciwiają się doskonałości Jego natury, nie może uczynić. **(2.)** W odniesieniu do obiektu, takie rzeczy, które implikują sprzeczność; jak to, że rzecz powinna być, a zarazem nie być, aby uczynić stworzenie skończonym i nieskończonym, zależnym i niezależnym jednocześnie, w tym samym czasie i pod tym samym względem; ograniczone do miejsca, a jednak w każdym miejscu; aby słońce świeciło i jednocześnie nie świeciło; są one sprzeczne z naturą samych rzeczy. Te rozróżnienia mają swoje zastosowanie w wielu kontrowersjach, które dotyczą religii.

Zastosowanie. Dla zachęty. Aby nakłonić nas do wierzenia, że Bóg jest wszechmogący, i aby zrobić z tego użytek.

1. Wierzmy w to. Czy musimy nakłaniać do tego ludzi? Jest to przecież część naturalnej teologii, prawdy przekazanej nam nie tylko w księdze Pisma Świętego, ale i natury. To światło, które odkryje Bóstwo, odkryje też, że jest Bogiem wszechmogącym; i dlatego, czy potrzebujemy wielkiego poruszenia, aby przekonać ludzi, aby w to wierzyli? Tak na pewno; bo to jest wielka rzecz, którą kwestionujemy w trudnych przypadkach; bardziej wątpimy w moc Bożą niż w Jego wolę. Nasze pozorne wątpliwości co do Jego woli są tylko pretekstem do zakrycia naszych haniebnych i ateistycznych wątpliwości co do Jego mocy; to co działa w nas subtelnie i potajemnie i osłabia nasze zaufanie do Boga i przeszkadza w radowaniu się naszą wiarą, to wątpienie w Jego moc. Z pewnością Bóg zna nas lepiej niż my sami; i Pismo Święte cały czas pokazuje, że nasze wątpliwości dotyczą mocy Bożej. Kiedy miała miejsce obietnica wypowiedziana przez Boga, że

Sara pocznie dziecko, ona nie uwierzyła jej: (Rdz 18:13-14 UBG), „Wtedy PAN powiedział do Abrahama: Dlaczego Sara roześmiała się, mówiąc: Czy naprawdę urodzę, gdy się zestarzałam? Czy jakakolwiek rzecz jest za trudna dla PANA?”. Istniały jej wątpliwości i trudności. Podobnie Mojżesz, mąż Boży, gdy Pan powiedział mu twarzą w twarz, że nakarmi swój lud i da im mięso do jedzenia, ten wątpił w moc Bożą; (Li 11:21-23 UBG): „Mojżesz powiedział: sześćset tysięcy pieszych liczy ten lud, pośród którego mieszkam, a ty powiedziałeś: Dam im mięsa, i będą jeść przez cały miesiąc. Czy można zabić tyle owiec i wołów, aby im wystarczyło? Czy można dla nich zebrać wszystkie ryby morskie, aby mieli dosyć? Pan powiedział do Mojżesza: Czy ręka PANA jest zbyt krótka?”. Za innym razem, kiedy prorok Elizeusz przepowiedział, że będzie obfitość w Samarii, podczas gdy panował wielki niedostatek, pewien książę wyraził swoją wątpliwość w to, (2 Krl 7:2 UBG): „Choćby PAN uczyni zrobił okna w niebie, czy mogłoby tak się stać?”. Kiedy indziej, gdy przyszedł anioł do Maryi Dziewicy z przesłaniem wielkiej tajemnicy wcielenia Syna Bożego, który miał się z niej narodzić, (Łk 1:34 UBG), „Wtedy Maria powiedziała do anioła: Jak to się stanie, skoro nie obcowałam z mężczyzną?”. Za jeszcze innym razem niewiara przemawiała na pustyni ustami synów Izraelskich, gdy mówili: (Ps 78:19-20 UBG), „Czy Bóg może zastawić stół na tej pustyni? Oto uderzył w skałę i wypłynęły wody, i wezbrały strumienie; czy będzie mógł dać też chleb? Czy przygotuje mięso swemu ludowi?”. Z pewnością Pismo Święte lepiej wie, jaki jest specjalny język naszych serc niż my sami. Niewiara jest przedstawiana jako wątpienie w Bożą moc. Poza tym wątpliwości nawiedzają nas tylko w trudnych chwilach, kiedy oczekiwane miłosierdzie jest trudne do zdobycia. Gdybyśmy wątpili w odniesieniu do woli Bożej z powodu naszej niegodności, to dlaczego nie wątpimy za innym razem, kiedy wszystko jest łatwe? Ale te wątpliwości zaskakują nas tylko wtedy, gdy rzeczy, których oczekujemy od Boga zgodnie z Jego obietnicami są mało możliwe i trudne do uzyskania. A powodem, dla którego jesteśmy tak skłonni do wątpienia w Bożą moc jest niedoskonałość naszych myśli o Bożej istocie. Jesteśmy przywiązani do zasad zmysłów i obcujemy z ograniczonymi istotami, dlatego ograniczamy Boga do naszego własnego kręgu wyobrażeń, który wymyśliliśmy: (Ps 78:41 UBG): „Odwracali się i wystawiali Boga na próbę, i stawiali granice Świętemu Izraela”. Ograniczamy Boga do biegu drugich, wtórnych przyczyn, z którymi całkowicie przestajemy, a gdy pojawiają się trudności, to wtedy nasze serca zawodzą; dlatego istnieje potrzeba, aby nas nakłaniać, abyśmy wierzyli w Bożą moc.

2. Zastosujmy to, do wzmocnienia naszej wiary i zachęcenia nas do posłuszeństwa.

A. Aby wzmocnić naszą wiarę, czy to w modlitwie, czy w oczekiwaniu. w modlitwie: Och, kiedy przychodzimy do Boga, to pamiętajmy, że On: „według mocy działającej w nas może uczynić o wiele obficiej ponadto wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy”, — (Ef 3:20 UBG). Niezależnie od tego jak trudne i niemożliwe jest to o co prosimy Boga, On jest w stanie to uczynić. Kiedy nasz Pan uczył nas modlić się, to jaką dał nam zachętę? Zwróćmy uwagę na zakończenie Modlitwy Pańskiej, (Mt 6:13 UBG): „twoje bowiem jest królestwo, moc i chwała”. Jak Bóg posiada królestwo i władzę rozporządzania wszystkimi rzeczami dla swojej chwały i naszego dobra, tak i ma On moc, aby to poprzeć; nie jest to pusty tytuł. Módlmy się o pomoc z taką radością i pewnością, jakby to było najłatwiejsze na świecie do zrobienia. Wszystkie te rzeczy, które są tak trudne do uzyskania, czy to będzie uświęcenie naszych dusz, czy szerzenie królestwa Chrystusowego lub cokolwiek z tych rzeczy: przez słowa „twoja jest moc”; stają się łatwe, gdyż słowa te są tym co podnosi nasze ręce w modlitwie i daje nam ufność ku Bogu. Aby wzmocnić naszą wiarę w oczekiwaniu, w odniesieniu do spełnienia wszystkich Bożych obietnic dla nas samych i innych. Abraham wierzył ponad wszelką nadzieję i wbrew nadziei. Dlaczego? „Ponieważ był pewien: „że to co on obiecał, ma moc też uczynić”, (Rz 4:21 UBG). „Bóg może”, jest wielkim bezpieczeństwem duszy, które nas utwierdza w czekaniu na Niego, kiedy wypełnienie Jego obietnic jest mało prawdopodobne dla rozumu. Jeśli oczekujemy od Boga zachowania nas w pośród trudności, to będąc tak niestałym i zmiennym stworzeniem jakim jest człowiek, zastanawiamy się jak to możliwe? 1 P 1:5 UBG: „Którzy jesteście strzeżeni mocą Boga przez wiarę ku zbawieniu”. Moc Boża jest zaangażowana w naszą obronę. Tak więc w odniesieniu do doczesnych trudności, kiedy widzimy, że nie ma środków, i nie ma szans na uniknięcie ich, to jednak nie dbamy o te trudności, bo „Nasz Bóg, którego chwalimy, może nas wyrwać z pieca rozpalonego ogniem i z

twojej ręki", (Dan 3:17 UBG). W śmierci, kiedy idziemy do grobu, by obrócić się w proch i zgniliznę, wtedy patrzenie na kęsy robaków jako na podlegające zmartwychwstaniu, nasuwa pytanie, co podtrzyma i wesprze nasze serca w czekaniu na Boga na spełnienie tego? (Flp 3:21 UBG): „On przemieni nasze podłe ciało, aby było podobne do jego chwalebnego ciała, zgodnie ze skuteczną mocą, którą też może poddać sobie wszystko". Pismo Święte nadal odsyła nas do potężnej mocy Boga, dzięki której może On poddać sobie i sprawić, że wszystko mu ulegnie. Jak można mieć kiedykolwiek nadzieje na zniszczenie antychrysta i wrogów Kościoła, którzy są wspierani przez wielkie i silnie połączone interesy? Obj 18:8 (UBG), „w jednym dniu przyjdą na nią jej plagi, śmierć, smutek i głód i zostanie spalona ogniem, bo mocny jest Pan Bóg, który ją osądzi"; i to jest największy środek nasercowy dla duszy. Życie wiary tkwi w wierzeniu w Bożą moc i jej wszech-wystarczalność. Bóg może podnieść Kościół z jego niskiego stanu i wszystko to zrobić bez pomocy jakichkolwiek środków; gdy wszystko jest suchymi kośćmi, wtedy Bóg może tchnąć życie w swój lud.

B. Aby zachęcić nas do posłuszeństwa; dobrze jest wierzyć i robić użytek z mocy Bożej.

a. Abyśmy mogli zachowywać się pokorniej i bardziej sumiennie: (1 P 5:6 UBG), „Uniżcie się więc pod potężną ręką Boga". To jest to, co rodzi głęboki podziw i cześć dla Jego majestatu. Czy nie poddamy się temu Bogu, który może nas zmiażdżyć? Och, dlatego starajmy się, aby Mu się podobać we wszystkim. Kiedy grzeszymy, to sprzeciwiamy się Wszechmocnemu, wchodzimy w spór z Bogiem i prowokujemy Go do zazdrości: (1 Kor 10:22 UBG): „Czy będziemy pobudzali Pana do zazdrości? Czy jesteśmy mocniejsi od niego?". Czy wiemy, co to znaczy wystąpić przeciwko Bogu i spierać się z Bogiem? Ten, który jest wszechmogący, jest najbardziej pożądanym przyjacielem albo najstraszniejszym przeciwnikiem, dlatego ukórzmy się, i postępujmy posłusznie wobec Niego. Każdy chciałby być przyjacielem Wszechmocnego. Dopilnujmy, aby trwać przy Panu: (Pwt 10:17 UBG), „Gdyż PAN, wasz Bóg, jest Bogiem bogów i PANEM panów, Bogiem wielkim, potężnym i straszliwym, który nie ma względu na osoby i nie przyjmuje darów". Czy chcemy prowokować i znieważać Go przed Jego obliczem?

b. Aby zachować nas prawymi w posłuszeństwie, bez zbaczania z drogi i bez używania jakichkolwiek cielesnych zabiegów: (Rdz 17:1 UBG), „Ja jestem Bogiem Wszechmogącym. Chodź przed moim obliczem i bądź doskonały". Wystarczy nam sam Bóg. Powodem dlaczego tak często schodzimy z drogi, jest nie wierzenie w to, że Bóg jest wszechmogący, i że bardziej może nas obronić niż człowiek skrzywdzić. Nawet Dzieci Boże mogą wypaczać swoje postępowanie z braku zdrowej wiary w to. Abraham uratował się za pomocą kłamstwa, ponieważ nie ufał Bogu, że go zachowa, (Rdz 20:11 UBG). Mojżesz był wsteczny, aby wypełnić Boże posłannictwo, (Wj 4:13 UBG), jak gdyby Bóg nie mógł potwierdzić prawdy jego słów przed faraonem i przed Egipcjanami. Była obietnica, że Jakub otrzyma błogosławieństwo, ale Rebeka skłoniła go do użycia niegodziwych środków, aby to osiągnąć, ponieważ nie potrafiła zaufać Bożej wszech-wystarczalności, że do tego doprowadzi. Kto nie ufa Bogu i nie polega na Jego mocy nie może być mu długo wierny; bo myśli, że nie ma wystarczalności w Bogu, dlatego będzie szukać gdzie indziej. Wszelka szczerość wynika z tych dwóch rzeczy (dopóki nie przybierzemy takiej postawy serca, to nigdy nie będziemy szczerzy), poddania wszystkiego woli Bożej i poleganiu na mocy Boga. Niezależnie od tego jak rozpaczliwy może być nasz przypadek, to przyniesie nam ulgę i sprawi, że będziemy szczerzy i czuli się komfortowo, że Pan jest potężnym Bogiem i umie zatroszczyć się o swoją chwałę i o nasze wsparcie.

Teraz, aby nas w ten sposób pobudzić, abyśmy wierzyli i robili użytek z mocy Bożej, przedstawi poniższe rozważania —

i. Rozważmy ogrom mocy Bożej, która nie ma być mierzona naszą znikomą miarą i szablonem. My możemy coś zrobić, ale Bóg może wszystko; my musimy mieć przygotowane materiały, ale Bóg działa z niczego; my robimy rzeczy z trudem i musimy mieć czas, ale Bóg może uczynić wszystko w jednej chwili; nie potrzebuje żadnych instrumentów ani narzędzi, żadnego wzoru ani kopii, wszystko sprawuje według rady swej woli. My marniejemy z wiekiem, a nasza siła wysycha, ale ręka Pana nie jest za krótka, aby nie mogła zbawić, — (Iz 59:1 UBG). Jego siła nigdy się nie wyczerpuje ani nie ustaje. Kiedy cokolwiek ma być zrobione lub oczekiwane od Boga, to

czy jest to większe od stworzenie świata? Bóg jest tam, gdzie był na początku. Nasza wiedza o rzeczach opiera się na skutkach, ale Bóg nigdy nie wywarł skutku odpowiadającego Jego mocy; uczynił wielkie rzeczy, ale ma moc czynienia większych: (Mal 2:15 UBG), „Czy nie uczynił jednej, choć mu jeszcze zostało ducha?". Kiedy stworzył świat, pozostało mu jeszcze Ducha, mógł stworzyć więcej światów. Wszystkie stworzone efekty są skończone, i dlatego nie w pełni odpowiadają sile przyczyny. Poszerzmy jeszcze w naszych myślach moc Boga. Jest to moc, która nie potrzebuje współdziałania widzialnych środków, może działać bez nich; ba, siła przeciwna nie jest przeszkodą dla Boga. Teren pokryty przeszkodami jest gładką drogą dla Niego: (Iz 27:4 UBG), „Kto wystawi osty i ciernie do walki ze mną, abym z nimi walczył? Spaliłbym je do szczętu". Co ciernie i osty mogą zdziałać przeciwko pożerającemu płomieniowi ognia? Są tylko odpowiednim paliwem do zwiększenia ognia, i nie mogą powstrzymać palenia się, Bóg działa wbrew wszelkiej opozycji: (Iz 43:13 UBG): „Gdy coś uczynię, któż to odwróci?".

ii. Rozważmy, że ta moc jest gotowa do zastosowania dla naszego użytku tak dalece, jak będzie zmierzać to ku chwale Bożej i naszemu dobru. Bóg jest nasz, jeśli jesteśmy w przymierzu z nim; a jeśli tak, to wszystko, co jest w Bogu, jest także nasze. Tak wielki jaki jest Bóg, w przymierzu przekazuje samego siebie. „Jestem twój, dlatego też wszechmoc jest twoja, aby zostać puszczoną w ruch dla ciebie", - mówi Bóg. I, jak powiedział Arystoteles, „Wszystkie rzeczy są wspólne dla przyjaciół i sprzymierzeńców"; (1 Krl 22:4 UBG), „Jehoszafat odpowiedział królowi Izraela: Ja tak, jak i ty, mój lud tak, jak i twój lud, moje konie, jak i twoje konie". Z pewnością, bycie w przymierzu z Bogiem, jest relacją przyjaźni, tak że cokolwiek jest Boże jest nasze; i to jest powód tego wyrażenia, (Ef 6:10 UBG), „….umacniajcie się w Panu i w potędze jego mocy". We wszystkich naszych zasłabnięciach i lękach powinniśmy patrzeć na wszechmoc Bożą jako na stróża naszego dobra. Wszystko, co posiada Bóg, jest dostępne dla naszego użytku; jak wszystkie inne rzeczy, tak i jego wszechmogąca moc i siła.

iii. Jakakolwiek jest Jego wola lub cokolwiek Bóg postanowił zrobić z nami, to jednak chce, abyśmy wywyższali Jego moc, i z pociechą polegali na niej: (Iz 8:12-13 UBG), „nie bójcie się tego, czego on się boi, ani się nie lękajcie. PANA zastępów – jego uświęcajcie, niech on będzie waszą bojaźnią i on waszą trwogą". Powinniśmy przeciwstawić moc mocy, abyśmy się nie lękali, (Iz 8:10 UBG). Nie jest to zamierzone tylko duchowo, ale także w sprawach doczesnych: „Niech zaufa imieniu PANA i polega na swoim Bogu", (Iz 50:10 UBG). Powinniśmy pocieszyć się w mocy i we wszech-wystarczalności Boga.

iv. Zastanówmy się, jak bardzo Bóg był zagniewany na swoje dzieci za to, że nie polegały na Jego mocy. Nic nie przeszkadzało odkryciu Bożej mocy i manifestacji Jego miłości do nich tak bardzo, jak nieufność wobec Jego mocy: (Mk 6:5 UBG), „I nie mógł tam uczynić żadnego cudu". Nie jest powiedziane, że nie chciał, ale że nie mógł dokonać żadnych potężnych dzieł tam z powodu ich niewiary. Niewiara wkłada barierę i przeszkodę na drodze wszechmocy Boga; dlatego musimy wierzyć (J 11:40 UBG): „….jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą". Bóg nie objawia się, ponieważ nie polegamy więcej na nim i na Jego wszech-wystarczalności, aby nam pomógł. Zauważmy, jak rozgniewany był Bóg z tego powodu na własne dzieci i lud; na Mojżesza i Aarona: (Li 20:12 UBG), „Ponieważ nie uwierzyliście mi, by mnie poświęcić na oczach synów Izraela, dlatego nie wprowadzicie tego zgromadzenia do ziemi, którą im daję". Wiara w Bożą moc nie decyduje o sukcesie, ale o tym że Bóg, (kiedy sami się zachęcimy do modlitwy i czekania, i aby być szczerymi i wiernymi ze względu na Bożą moc), może nam pomóc. Wiele kłopotów i problemów spotkało dzieci Boże za to, że nie wierzyły w Jego moc. Zachariasz, Ojciec Jana Chrzciciela zaniemówił z powodu niewiary: (Łk 1:20 UBG), „I będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, kiedy się to stanie, dlatego że nie uwierzyłeś moim słowom, które się wypełnią w swoim czasie". A w innym przypadku Bóg pozwolił pewnemu księciu dożyć dnia, w którym zobaczył, spełnienie słów Bożych, aby potem został stratowany na śmierć: (2 Krl 7:2 UBG), „Wówczas książę, na którego ramieniu król się wspierał, odezwał się do męża Bożego: Choćby PAN zrobił okna w niebie, czy mogłoby tak się stać? Odpowiedział mu: Oto zobaczysz to na własne oczy, ale jeść z tego nie będziesz".

v. Zauważmy, że godnym uwagi argumentem w modlitwie jest powoływać się przed Panem

w modlitwie na Jego moc. Gdy trędowaty przyszedł do Chrystusa, to rzekł, (Mt 8:2 UBG): „Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić"; w ten sposób jak gdyby mówił: „Czyń Panie co chcesz, ale to wiem, że możesz, i masz wystarczającą moc, aby mnie uzdrowić". Zobaczmy, jak Mojżesz przekonywał Boga: (Li 14:15-16 UBG): „Gdybyś więc zabił ten lud jak jednego człowieka, to narody, które słyszały o twojej sławie, mówiłyby tak: Ponieważ PAN nie mógł wprowadzić tego ludu do ziemi, którą im przysiągł, to zabił ich na pustyni"; w ten sposób Mojżesz jak gdyby chciał powiedzieć: „Panie, chciałbyś, aby chwała mocy twojej była widoczna w oczach narodów, aby mogły poznać Cię jako potężnego i mocarnego Boga; teraz powiedzą one: Pan nie był w stanie wprowadzić ich do Kanaanu".

vi. Cała nasza odwaga, cała siła naszego pocieszenia i posłuszeństwa i wszystkie błogosławieństwa posłuszeństwa zależą od wiary i robienia użytku z mocy Boga. Zajrzyjmy do księgi Bożej, a zobaczymy, że wszystkie chwalebne czyny, jakich dokonali bohaterowie wiary pochodziły stąd. Abraham, ojciec wierzących, ofiarował swego syna, swego jedynego syna, syna obietnicy, i to bez zastrzeżeń; a dlaczego? „Uważał, że Bóg może nawet wskrzesić z martwych, skąd go też otrzymał na podobieństwo zmartwychwstania", (Hbr 11:19 UBG). Co by nas wspierało i podtrzymywało w takiej próbie? Podobnie, gdy rozpalony piec był siedmiokrotnie gorętszy niż zwykle, paląc się i płonąc nadzwyczaj mocno, troje młodzieńców Judejskich odważyło się tam znaleźć na tej zasadzie: „Nasz Bóg, którego chwalimy, może nas wyrwać z pieca rozpalonego ogniem, i z twojej ręki", — (Dan 3:17 UBG). Dlaczego jesteśmy tak tchórzliwi i nikczemni? Patrzymy na rzeczy zmysłowe i widzialne, i nie potrafimy zestawić mocy Bożej przeciwko nim lub ponad nimi i pojąć, jak On może wydobyć dobro ze zła, i przez to cielesne lęki i nadzieje odciągają nas na bok. Dlaczego zniechęcamy się i odwracamy od Boga raczej w trudnych przypadkach niż w łatwych, jeśli nie dlatego, że nie wierzymy, że On może wszystko? Paweł wierzył, dlatego w obliczu sprzeciwu szedł dalej niestrudzenie w swojej pracy: (1 Tm 4:10 UBG), „Dlatego pracujemy i jesteśmy lżeni, że pokładamy nadzieję w Bogu żywym, który jest Zbawicielem wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących". To sprawiło, że pośród zniewag i wszelkiego rodzaju trudności szedł dalej z odwagą.

vii. Kiedy uciekamy się do cielesnych posunięć, ponieważ nie możemy ufać tej mocy Boga, wtedy angażujemy Jego siłę, która powinna działać dla nas, przeciwko nam, i jest to sprawiedliwie u Boga, aby nas ukarać. Jonasz uciekł od swojej pracy, jednakże Bóg zesłał za nim sztorm. Jonasz bał się mieszkańców Niniwy, lecz prędzej czy później zło dosięgnie tych, którzy uciekają od swoich obowiązków, dosięgną ich gorsze niedogodności z powodu swoich nieprawych działań. Jakub chciał uzyskać błogosławieństwo podstępem, ale to kosztowało go drogo; został wygnany z domu swego ojca z tego powodu, aby Ezaw go nie zabił. Niegodziwe działania z pewnością okażą się stratą; chociaż możemy osiągnąć swój cel, to jednak pogrążymy się później w większe trudności i uzyskamy spełnienie swoich pragnień z większymi kłopotami, niż gdybyśmy czekali na Boga.

viii. Jeśli nie zostanie wykonana dla nas rzecz, której potrzebujemy i pragniemy, kiedy ufamy mocy Boga, to jest tak ponieważ nie jest to dla nas najlepsze. Ten kto polega na mocy Boga, nie może się zawieść. Najlepszy jest krzyż, najlepszy też jest niski stan, także kłopoty są najlepsze. To nie z braku mocy i miłości, jesteśmy trapieni przez Boga; gdyż On wybawi nas, wesprze i obróci to w najlepsze: (Ps 84:11 UBG), „PAN Bóg bowiem jest słońcem i tarczą, PAN obdarza łaską i chwałą, nie odmawia dobra tym, którzy postępują nienagannie"; (Ps 34:10 UBG), „Lwięta cierpią niedostatek i głód, lecz szukającym PANA nie zabraknie żadnego dobra". Jeśli brakuje nam czegoś, co byśmy chcieli mieć, to z pewnością nie jest to dla nas dobre.

ix. Im mniej mocy mamy w sobie, tym więcej mamy doświadczenia mocy Bożej: (Iz 40:29 UBG), „On daje siły spracowanemu i przymnaża mocy temu, który nie ma żadnej siły". Podobnie mówi Pwt 32:36 (UBG): „PAN bowiem będzie sądzić swój lud, zlituje się nad swymi sługami, gdy zobaczy, że ich siła ustała i że nie ma ani niewolnika, ani wolnego". Kiedy ludzka pomoc zaczyna zawodzić i jest wyczerpana, wówczas moc Boża zaczyna być widziana. Wychudłe policzki, słaby głos i blady kolor skóry wygłodniałego porusza bardziej niż wszystkie błagalne prośby krzepkiego i zdrowego żebraka. Kiedy jesteśmy wystarczająco ukorzeni w poczuciu naszej własnej niegodności i możemy całkowicie oprzeć się na Bogu ufając Jego mocy, to pomoc nie będzie daleko, bo On

naprawdę lituje się nad tymi, którzy są rzeczywiście nieszczęśliwi, i mają tego poczucie, dlatego zaprzęga swoją moc do pracy, aby przynieść im uwolnienie.

x. Nigdy nie możemy oczekiwać, że będziemy wolni od gryzących trosk i kłopotów związanych z różnymi wydarzeniami zaistniałymi w tym życiu, dopóki nie będziemy mogli całkowicie zdać się na wszech-wystarczalność i moc Boga. Och, kiedy raz znajdziemy się na skale, to nie będziemy już miotani przez fale niepewności: (Iz 26:3-4 UBG), „Człowieka polegającego na tobie zachowujesz w doskonałym pokoju, bo tobie ufa. Pokładajcie nadzieję w PANU na wieki, bo JEHOWA BÓG jest wieczną skałą". W przypływach i odpływach stworzonych doczesnych rzeczy, taki człowiek jest bezpieczny i stały, ponieważ ma to, co odpowiada wszystkim rzeczom. Jeśli człowiek nie ma ziemi, to jednak, jeśli ma pieniądze, jak mówi mędrzec, które umożliwiają wszystko, wtedy może mu się powodzić dobrze; podobnie jeśli człowiek nie ma nic w stworzeniu, ale ma moc Bożą po swojej stronie, to to umożliwia wszystko; może radować się w Bogu, gdy stworzenia zawodzą, (Hbr 3:17-18 UBG); „…jakby nic nie mający, jednak wszystko posiadający", (2 Kor 6:10 UBG). Wszechmogący Bóg nosie sakiewkę; wszystko mamy w Bogu i On zaopatrzy nas tak, jak uzna to za najlepsze w odniesieniu do swojej chwały i naszego wiecznego stanu; dlatego, jeśli chcielibyśmy być uwolnieni od tych wszystkich falujących niepewności i tych burzliwych poruszeń ducha, przez które jesteśmy rzucani tam i z powrotem, to pamiętajmy, iż nigdy nie osiągniemy tego, dopóki nie utwierdzimy się w poczuciu Bożej mocy i Jego wszech-wystarczalności. Amen